

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Teologiczny

Andrzej Rzesoś

DROGA DO MĘCZEŃSTWA

STUDIUM DOŚWIADCZENIA DUCHOWEGO
BŁOGOSŁAWIONEJ NATALII TUŁASIEWICZ

POZNAŃ 2015

SPIS TREŚCI

SPIS TREŚCI	2
WSTĘP.....	4
I. CHARAKTERYSTYKA POSTACI	11
1. Szkoła i rodzina.....	11
2. Praca zawodowa.....	13
3. Niemiecka okupacja	15
4. Apostolska misja	17
II. SPECYFICZNE MIEJSCA AKTUALIZACJI DOŚWIADCZENIA DUCHOWEGO	21
1. Rekolekcje	22
2. Kierownictwo duchowe.....	29
3. Asceza.....	35
3.1. Umartwienie ciała	41
3.2. Umartwienie duchowe.....	45
III. SAKRAMENTALNE DOŚWIADCZENIE DUCHOWE	56
1. Sakrament pokuty i pojednania.....	56
2. Eucharystia	63
IV. MODLITEWNE DOŚWIADCZENIE DUCHOWE	75
1. Modlitwa werbalna.....	78
1.1. Modlitwa uwielbienia.....	79
1.2. Modlitwa dziękczynienia.....	84
1.3. Modlitwa przebłagalna	90
1.4. Modlitwa błagalna.....	95
2. Lektura duchowa i rozmyślanie	121
V. KONTEMPLACJA	135
1. Bóg obecny i rzeczywisty.....	136
2. Poznanie ponadzmysłowej rzeczywistości	140

3. Prawda i pokora	144
4. Mistyczny aspekt doświadczenia duchowego Natalii	150
VI. „FIAT” - MIŁOŚĆ PRZYJĘTA I ODWZAJEMNIONA	159
1. Wierność Bogu i Jego miłosnemu wezwaniu	161
2. Wybór osobistej świętości	166
3. Wola oddania się misji zbawienia bliźnich	175
4. Chwała Boża intencją życia	180
5. Ufność i zawierzenie Opatrzności Bożej	185
ZAKOŃCZENIE	194
ANEKS - KALENDARIUM ŻYCIA NATALII TUŁASIEWICZ	200
WYKAZ SKRÓTÓW	205
BIBLIOGRAFIA	206

WSTĘP

Papież Paweł VI mówił, że „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (EN 41). Wobec otaczającego nas dzisiaj powszechnego kryzysu wartości, znaczenie czytelnego i wymownego świadectwa wzrasta niepomiaralnie, szczególnie, gdy daje je osoba świecka. Do najważniejszych zadań dzisiejszej teologii duchowości należy zaliczyć te, wynikające między innymi z papieskiego wezwania: „Za szczególną powinność naszego pokolenia w Kościele uważam zebranie wszystkich świadectw o tych, którzy dali życie za Chrystusa. Nasz wiek, nasze stulecie ma swe szczególne martyrologium jeszcze nie w pełni spisane. Trzeba go zbadać, trzeba go stwierdzić, trzeba go spisać. Tak jak spisały martyrologia pierwsze wieki Kościoła, i to jest do dzisiaj naszą siłą, tamto świadectwo męczenników pierwszych stuleci. [...] Nasz wiek, wiek XX, ma swoją wielką martyrologię w wielu krajach, w wielu rejonach ziemi. Trzeba ażebyśmy przechodząc do trzeciego tysiąclecia spełnili obowiązek, powinność wobec tych, którzy dali wielkie świadectwo Chrystusowi w naszym stuleciu”¹.

W historii Polski XX wieku nie brak takich postaci, które choć znane z imienia, pozostają wciąż w cieniu zapomnienia. Jedną z tych, o których naszym zdaniem trzeba pamiętać, jest męczennica za wiarę, bł. Natalia Tułasiewicz.

¹ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. w Bydgoszczy 7 czerwca 1999*, <http://mateusz.pl/jp99/pp/1999/pp19990607b.htm> [04.06.2012], nr 4.

Pomimo zainteresowania, jakim się cieszy wśród wielu środowisk, nie doczekała się do dnia dzisiejszego poważniejszego opracowania jej doświadczenia duchowego. Odpowiadając pozytywnie na apel Papieża i pociągnięci wymownym świadectwem jej życia, podejmujemy próbę sprostania tej powinności w niniejszym opracowaniu.

13 czerwca 1999 roku Natalia została zaliczona przez Jana Pawła II, w gronie polskich 108 męczenników, w poczet błogosławionych II wojny światowej. Jej oddane Bożemu dziełu życie i śmierć są wymownym świadectwem heroicznej miłości, którą świadomie, jeszcze w dzieciństwie, uczyniła zasadą i treścią całej swojej egzystencji². Jakkolwiek górnolotnie brzmią powyższe słowa, mogąc początkowo nawet onieśmielać, to po bliższym poznaniu Natalia urzeka subtelnością reprezentowanej przez siebie świętości, której świadectwo latami dawała w swoim „zwyczajnym” życiu. Pomimo czasu niemieckiej okupacji Natalia napełniała swoją codzienność miłą wonią i blaskiem radości. Od niej możemy się uczyć, jak żyć i jak kochać, aby być szczęśliwym.

Celem naszego studium jest ukazanie doświadczenia duchowego bł. Natalii Tułasiewicz, jego źródeł i dynamizmu, jako drogi do pełni chrześcijańskiej dojrzałości zwieńczonej laurem męczeństwa. Droga, którą kroczyła Błogosławiona, zawiodła ją do doskonałej miłości... bo nie ma większej miłości niż życie oddać za swoich przyjaciół (por. J, 15, 13).

Przedmiotem materialnym teologii w ogóle jest relacja Bóg – człowiek. Teologia duchowości, w ramach której prowadzimy poniższe studium, ujmuje tę

² Por. N. Tułasiewicz, *Być poetką życia. Zapiski z lat 1938 – 1943*, B. Judkowiak (oprac.), Poznań 2006, s. 140-141. [Mszana Dolna, 31 sierpnia 1940], dalej zastosowano skrót: *Zapiski*...

relację w aspekcie podmiotowym³. Przedmiotem naszych badań będzie więc doświadczenie duchowe bł. Natalii. „Doświadczenie” jest obecnie kluczowym słowem oddającym moc i zdolność człowieka do przekraczania własnych ograniczeń i rozszerzania horyzontów poznawczych. W sensie egzystencjalnym, nazywa się nim poznanie zdobywane bezpośrednio w przeżyciu, wpisujące się w osobowość człowieka tak, że stanowi integralną część jego tożsamości⁴. Znaczenie doświadczenia duchowego w życiu chrześcijanina oddaje stawiana przez australijskiego jezuitę O’Collinsa teza, że doświadczenie jest jedynym miejscem spotkania człowieka ze zbawczym objawieniem Boga⁵. Naszym staraniem będzie ukazanie poszczególnych elementów tego spotkania oraz przedstawienie konsekwencji jego przeżycia.

Specyfiką chrześcijańskiego doświadczenia duchowego jest jego personalistyczna natura. Jest wchodzeniem w relację osobową zachodzącą między Bogiem i człowiekiem. Ponieważ łaska uświęcająca jest źródłem i podstawą doświadczonego zjednoczenia z Bogiem, będziemy, ujmując ją za św. Tomaszem personalistycznie, mówili o zbawczym samoudzielaniu się Boga w Chrystusie⁶. Przy czym „samoudzielanie” oznacza, że tym, co udzielone, jest rzeczywiście Bóg w Jego własnym byciu i tym samym, że to udzielanie się polega na poznaniu i posiadaniu Go w bezpośrednim widzeniu i miłości⁷. Bóg staje się sam zasadą konstytutywną człowieka. Ponieważ ten stan jest świadomy, chociaż pozostaje nieznanym, mówimy o doświadczeniu tajemnicy, a jako że jest byciem w miłości,

³ Por. M. Chmielewski, *Potrzeba metodologii w teologii duchowości*, „Duchowość w Polsce”, 12 (2010), s. 34-38.

⁴ Por. Tenże, *Doświadczenie duchowe*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin – Kraków 2002, s. 217-222; M. Kiermacz, *Koncepcja doświadczenia w pismach Geralda O’Collinsa*, w: *Doświadczam i wierzę*, S.C. Napiórkowski, Lublin 1999, 63-64.

⁵ Por. G. O’Collins, *Fundamental Theology*, New York 1993, s. 59.

⁶ Por. M. Chmielewski, *Doświadczenie duchowe*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 218-219

⁷ Por. K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, Warszawa 1987, s. 102-109.

tajemnica fascynuje i pociąga. Ponieważ jest nieograniczoną miłością, wywołuje bojaźń. Sam z siebie, o ile jest uświadomiony, ten dar Bożej miłości jest doświadczeniem świętości⁸. Mówimy tu o świadomości, która rozważa, dokonuje sądów wartościujących, decyduje, aby podjąć działanie w sposób odpowiedzialny i wolny. W ten sposób dar Bożej miłości obejmuje szczyt duszy, „apex animae”⁹.

Poza źródłami ogólnymi, jak Objawienie, nauczanie Kościoła i tradycja teologiczna, w centrum naszej uwagi pozostaną źródła doświadczeniowe, dające wgląd w doświadczenie duchowe bł. Natalii. Bogata spuścizna listów i zapisków biograficzno-pamiętnikarskich z ostatnich lat jej życia wprowadza nas w intymny obszar duchowych wyznań i świadectwa modlitwy, pozwalając nam dotrzeć do towarzyszących jej doświadczeniu duchowemu przeżyć i ich konsekwencji. W archiwum rodzinnym Tułasiewiczów zachowały się również źródła zapośredniczone przez świadków życia Natalii, do których mamy szeroki dostęp. Odkryte przez rodzinę Błogosławionej zapiski doczekały się w ostatnich latach szczegółowego opracowania i publikacji, docierając ze swym żywym świadectwem do szerokiego grona czytelników i umożliwiając im wejście w dziedzictwo wiary ich przodków.

Przedmiot naszych badań oraz charakter źródeł narzucają w pewnym stopniu wybór metody pozwalającej na uchwycenie wyjątkowości doświadczenia duchowego bł. Natalii. W naszym przeświadczeniu najbardziej odpowiednim będzie na pierwszym etapie zastosowanie metody analityczno-syntetycznej, pozwalającej z rozproszonego tematycznie materiału źródłowego wydobyć te miejsca, w których badane treści odnoszą się do doświadczenia duchowego

⁸ B. J. F. Lonergan, *Metoda w teologii*, Warszawa 1976, s. 110-112.

⁹ Tamże.

Błogosławionej. Na drugim etapie najbardziej odpowiednią metodą wydaje się być opis fonomenologiczny, jako „nieuwarunkowany wcześniejszymi założeniami opis zjawiska jako takiego, zredukowanego do swej jedyności i niepowtarzalności”¹⁰. Zdaniem wielu doświadczenie duchowe świętych powinno być przedstawiane z uwzględnieniem ich pełnego temperamentu i na tle ich czasów, z unikaniem wytartego stylu akademickiego¹¹. Szwajcarski profesor Walter Nigg stwierdza, że mówienie o świętych „wymaga niemal charyzmatu”. Jego zdaniem, kto w krytyczny sposób mówi o świętych, ten nie może osiągnąć ich istoty, z tej prostej przyczyny, że Boży posłańcy są dostępni jedynie dla języka miłości. Kryją pewną tajemnicę, której może doświadczyć jedynie ten, który otwiera im swoje serce¹². Przychylając się do powyższego postulatu oraz biorąc pod uwagę wymogi metody opisowo-fenomenologicznej, przyjęliśmy zasadę, zachowującą tam gdzie to tylko możliwe, „język miłości” samej Błogosławionej. Dla zachowania przejrzystości pracy użyliśmy kursywy wyłącznie w przypadku cytowania jej słów. Wszystkie pozostałe cytaty ujęliśmy w cudzysłowie.

Struktura pracy wynika wprost z istoty doświadczenia duchowego, które możemy zdefiniować jako wchodzenie podmiotu w osobową relację z samoudzielającym się mu Bogiem. Teologia duchowości mówiąc o chrześcijańskim doświadczeniu duchowym, wskazuje na tzw. „miejsca” jego aktualizacji, dzieląc je najczęściej na klasyczne, jak: sakramenty, modlitwa i

¹⁰ M. Chmielewski, *Potrzeba metodologii w teologii duchowości*, „Duchowość w Polsce”, 12 (2010), s. 37.

¹¹ Por. W. Nigg, *Święci widziani inaczej*, w: *Drogi świętości*, W. Słomka (red.), Lublin 1981, s. 160.

¹² Tamże.

mistyka, oraz nowe, które należy odkryć¹³. Analiza materiałów źródłowych pozwala wskazać poza klasycznymi, trzy inne „miejsca” doświadczenia duchowego bł. Natalii. Są to: rekolekcyjne dni skupienia, spotkania w ramach korzystania z kierownictwa duchowego oraz podejmowanie praktyk ascetycznych.

Całość niniejszego studium składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy został poświęcony na przedstawienie ogólnej charakterystyki postaci bł. Natalii w kontekście: rodziny i szkoły; pracy zawodowej; traumy wysiedlenia i niemieckiej okupacji; oraz podjętej apostołskiej misji do przymusowych robotnic w Hanowerze. W kolejnych czterech rozdziałach skupiono się na zasadniczym przedmiocie studium, tj. na doświadczeniu duchowym bł. Natalii we wszystkich rozpoznanych przez nas jego „miejscach”. Rozdział drugi poświęcono, wymienionym powyżej, specyficznym „miejscom” doświadczenia duchowego; w rozdziale trzecim przedstawiliśmy sakramentalne doświadczenie duchowe; w czwartym ujęto doświadczenie duchowe modlitewne; a piąty poświęcono mistyce i kontemplacji, jako odrębnym „miejscom” doświadczenia bł. Natalii. Ponieważ samoudzielanie się Boga niejako domaga się od człowieka zajęcia rzeczywistego stanowiska, to w rozdziale szóstym – ostatnim, przedstawiamy odpowiedź udzieloną przez Natalię w pięciu wyodrębnionych aktach jej woli. Całość niniejszego studium została ostatecznie podsumowana w zakończeniu rozprawy. Dodatkowo, na jej ostatnich stronach, poza bibliografią i wykazem skrótów, umieszczono również krótkie kalendarium życia Błogosławionej.

¹³ Por. M. Chmielewski, *Doświadczenie duchowe*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 218-219

I. CHARAKTERYSTYKA POSTACI

1. Szkoła i rodzina

Natalia Tułasiewicz przychodzi na świat 9 kwietnia 1906 roku w Rzeszowie, w galicyjskiej rodzinie urzędniczej o tradycjach patriotycznych. Ojciec Adam Tułasiewicz jest skarbowym urzędnikiem państwowym, a matka Natalia z d. Bromnik zajmowanie się domem i opiekowanie się sześciorgiem dzieci. Rodzice tworzą w domu atmosferę przenikniętą miłością i wzajemnym szacunkiem. Ojciec jest człowiekiem głęboko religijnym, codziennie uczestniczył we Mszy św., jest członkiem Sodalicji Mariańskiej. Dzięki jego sumiennej pracy w Urzędzie Skarbowym zapewnione jest utrzymanie całej rodziny i kształcenie dzieci. Mama jest uosobieniem łagodności i dobroci¹⁴. Natalię od dzieciństwa cechuje żywa inteligencja, łatwość wypowiedzi, w rodzinie jest nazywana „mądrą Niusią”. Jej temperament i żywy umysł nie idą jednak w parze z dobrym zdrowiem. Jest dziewczynką drobnej postury, doświadczaną cierpieniem związanym z przewlekłą chorobą. Pierwszą operację przechodzi w wieku lat 6, w szpitalu w Krakowie. Później dla poratowania zdrowia wyjeżdża na kolonie do

¹⁴ Z. Wojnarowicz z d. Tułasiewicz, *Nata w rodzinie*, Piła 1968, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz.

Rabki. Jest zaradna i umie przystosować się do nowego otoczenia¹⁵. Natalia uczęszcza do I Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Krakowie. Daje się poznać jako uczennica pilna, błyskotliwa i poważna. Jest lubiana przez koleżanki. Gimnazjalną przyjaźń pielęgnuje w późniejszych latach. Pamięta o swojej przyjaciółce Aleksandrze w modlitwie i stałej korespondencji, a także kieruje do niej słowa otuchy i pokrzepienia w trudnych chwilach¹⁶.

Pogłębiona religijność Natalii realizowana jest w ramach Sodalicji Mariańskiej. W okresie gimnazjum składa śluby. Bierze czynny udział w spotkaniach sodalicji. Cele stowarzyszenia są nastawione na formowanie swoich członków na ludzi żyjących pełnią Ewangelii, szczególnie odpowiedzialnych za Kościół i jego misję w świecie¹⁷. Natalia kocha muzykę, ma bardzo dobry słuch. Pobiera lekcje gry na skrzypcach, co uwrażliwia ją na piękno muzyki, a także pozwala poznać warsztat muzyczny. Chodzi na lekcje razem z bratem Tadeuszem, pomaga mu w ćwiczeniach domowych¹⁸.

Wiosną 1921 roku rodzina Tułasiewiczów przenosi się do Poznania, gdzie ojciec otrzymuje posesję państwową. Tu Natalia kontynuuje naukę w Gimnazjum ss Urszulanek, w którym zawiera liczne przyjaźnie, a także formuje swoją duchowość w czasie rekolekcji i spotkań. Należy do najlepszych uczennic. Kontynuuje naukę gry na skrzypcach w konserwatorium, jednak ze względu na nawrót choroby i powiększanie węzłów chłonnych nie może trzymać skrzypiec pod brodą i kontynuować nauki. Pomimo kłopotów zdrowotnych uczy się

¹⁵ Tamże.

¹⁶ A. Marcinkiewicz, *Wspomnienie o Natalii Tułasiewicz opracowane przez jej przyjaciółkę Aleksandrę Marcinkiewiczową*, bm 1947, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz.

¹⁷ B. Judkowiak, *W służbie Słowu. Bł. Natalia Tułasiewicz*, Poznań 2001, s. 6-12.

¹⁸ Z. Wojnarowicz z d. Tułasiewicz, *Nata w rodzinie...*, dz. cyt.

świetnie i uzyskuje świadectwo dojrzałości w 1926 roku. W tym samym roku rozpoczyna studia filologiczne na Uniwersytecie Poznańskim¹⁹.

W roku 1927 Natalia doświadcza bolesnej żałoby, bowiem umiera jej najstarsza siostra Maryla. W tej trudnej sytuacji rodzinnej umie znaleźć słowa pociechy dla bliskich, przypomina, że spotkają się w niebie²⁰. Będąc na pierwszym roku poznaje Janka i zakochuje się w nim od pierwszego wejrzenia. W tym okresie zauważalny jest wpływ na życie uniwersyteckie ruchów socjalistycznych i liberalnych, a także antyklerykalnych. Natalia styka się z tymi poglądami w swoim otoczeniu i próbuje podejmować dyskusję oraz tworzyć płaszczyznę do polemiki poprzez pogłębione studia literackie. Potrafi dyskutować i przedstawiać swoje zdanie. Na osobiste wydatki zarabia korepetycjami, ale zawsze pamięta o rodzinie i pomaga we wszystkich sprawach mamie i siostram. Ubiera się skromnie, nie tańczy, nie pije alkoholu i nie pali papierosów, nie lubi zabaw publicznych. Pisze wiersze, wysyła je na konkursy, chodzi na spotkania literackie, ujawnia talent satyryczny²¹.

2. Praca zawodowa

Po studiach podejmuje pierwszą pracę w prywatnej szkole powszechnej pw. św. Kazimierza w Poznaniu, a później w Gimnazjum ss Urszulanek. Uczy

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

dzieci języka polskiego i muzyki z ogromną pasją, wykorzystując doskonale przygotowanie filologiczne, pedagogiczne i talenty artystyczne. Bardzo ważne dla niej są systematyczna i dokładna praca oraz dawanie dobrego przykładu dzieciom. Przystępuje do egzaminu państwowego, który zdaje, uzyskując dyplom nauczyciela języka polskiego w szkołach średnich²².

Upodobanie do podróży realizuje wyruszając do Norwegii statkiem *Batory*. Wrażenia z tej wyprawy opisuje w reportażach opublikowanych w *Dzienniku Poznańskim* w 1937 r. Zawiera w nich zachwyty nad surową przyrodą tego północnego kraju. Natalia kocha góry, odnajduje spokój w górskiej ciszy i majestacie przyrody. Ten element duchowości wraz z naturalną prostotą i skromnością życia codziennego, wg przyjaciółki Marii, ma wyraźny rys franciszkański²³. Również we wspomnieniach Katarzyny Pol, spacerzy Natalii na łonie natury są czasem modlitwy i refleksji nad zagadnieniami wiary²⁴. W czasie wakacji w roku 1937 Natalia wyjeżdża w Góry Świętokrzyskie. Z siostrą i bratem spędzają czas na licznych wędrowniach i zwiedzaniu okolicy. Swoje rodzeństwo otacza matczyną opieką²⁵. Ważnym dla Natalii wydarzeniem okazuje się wspólna z siostrą i nauczycielkami szkoły ss Urszulanek pielgrzymka do Rzymu, związana z uroczystościami kanonizacyjnym Andrzeja Boboli, które miały miejsce w kwietniu 1938 roku. Pragnieniem Natalii jest pomodlić się przy grobie św. Franciszka, jej ukochanego świętego. Wrażenia z tej podróży w różnych aspektach opisuje i przedstawia na spotkaniach Sodalicii. Pobyt w Rzymie w gronie przyjaciółek jest radosnym przeżyciem, uczestniczki chłoną pełną radości

²² Tamże.

²³ M. Woyczyńska, *Wspomnienie*, Kraków 1958, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz.

²⁴ K. Pol, *Wspomnienie Siostry Urszulanki Katarzyny Pol*, Częstochowa 1970, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz.

²⁵ Z. Wojnarowicz z d. Tułasiewicz, *Nata w rodzinie...*, dz. cyt.

atmosferę Wiecznego Miasta²⁶. Przeżycia z kanonizacji św. Andrzeja Boboli umacniają duchowo Natalię i nasuwają refleksje dotyczące dziejowego znaczenia Polski jako przedmurza chrześcijaństwa. Jej intelektualne horyzonty poparte rzetelną wiedzą literacką pozwalają na rozbudowaną refleksję nad tym zagadnieniem. Widzi też w przykładzie św. Andrzeja doskonałe oddanie się woli Bożej aż do męczeńskiej śmierci²⁷.

3. Niemiecka okupacja

Nadchodzące, niepokojące wieści dotyczące działań Hitlera wobec Czech, Natalia odczytuje jako poprzedzające wojnę. Podkreśla w tym czasie swe oddanie Bogu i zrozumienie, że daje On człowiekowi siły nawet na okres prześladowania²⁸. Podobnie, kiedy przewiduje wysiedlenie całej rodziny z Poznania, przyjmuje to ze spokojem wynikającym z zawierzenia Bożej opatrności. Nawet cieszy się, bo w nowej sytuacji nie ma już nic poza Bożą opieką²⁹. W czasie pobytu w obozie przejściowym na ul. Głównej w Poznaniu znajduje słowa pocieszenia dla bliskich, podkreślając, że wszyscy są razem i nie doświadczają głodu³⁰. Tułaczka wojenna prowadzi Natalię i jej rodzinę przez Ostrowiec Kielecki do Krakowa. W zimie 1940 umiera w szpitalu po ciężkiej

²⁶ K. Pol, *Wspomnienie...*, dz. cyt.

²⁷ B. Judkowiak, *W służbie Słowu...*, dz. cyt., s. 23.

²⁸ Tamże.

²⁹ K. Pol, *Wspomnienie ...*, dz. cyt.

³⁰ Z. Wojnarowicz z d. Tułasiewicz, *Nata w rodzinie...*, dz. cyt.

chorobie ojciec Natalii, która czuwa przy nim dzień i noc. Po jego śmierci pociesza bliskich podkreślając, że narodził się dla nieba³¹. W tym trudnym wojennym czasie dają o sobie znać takie cechy Natalii, jak zaradność, solidność, odpowiedzialność i ufne spoglądanie w przyszłość. Natalia staje się mocnym oparciem dla ukochanej mamy, która po ciężkich i trudnych przeżyciach jest smutna i osłabiona. Natalia ma dla niej wiele czułości i słów pocieszenia³². Zabiera ją na kilka tygodni do Mszany Dolnej wiedząc, że odnajdzie spokój w kontakcie z przyrodą. Przez cały czas okupacji Natalia opiekuje się najbliższymi, stara się dla nich o pracę, dba o zabezpieczenie finansowe, wysyła okolicznościowe życzenia i paczki. Kiedy tylko otrzymuje przepustkę, odwiedza ich osobiście³³.

Natalia twierdzi, że do Krakowa sprowadził ją brat Albert. Dużo wcześniej zetknęła się ze spuścizną znanego franciszkanina. Jest zafascynowana jego postugą wobec ubogich i jego twórczością malarską. Jest dla niej ważną postacią, którą chce uwiecznić w dziele scenicznym. Często odwiedza jego grób, odnaleziony przez nią po przesiedleniu³⁴. W Krakowie uczy młodzież na tajnych kompletach, po 7 – 8 godzin dziennie, z pełnym zaangażowaniem. Jest bardzo dobrze przygotowana do pracy nauczycielskiej i wykonuje ją mając świadomość głoszenia Ewangelii świadectwem życia. Codziennie uczestniczy we Mszy św., z której czerpie siły do pracy. Trudny okres okupacji traktuje jako czas osobistych rekolekcji. Nauczanie na tajnych kompletach jest jedynym źródłem utrzymania dla Natalii i jej rodziny, wymagającym jednak wiele odwagi i hartu ducha. Natalia

³¹ Tamże.

³² K. Pol, *Wspomnienie...*, dz. cyt.

³³ Z. Wojnarowicz z d. Tułasiewicz, *Nata w rodzinie...*, dz. cyt.

³⁴ B. Judkowiak, *W służbie Słowu...*, dz. cyt. , s. 31.

wspiera w tym trudnym okupacyjnym okresie swoje najbliższe koleżanki, z którymi dzieli pokój i trudności nauczania w konspiracji. Wspominają one, że bardzo realnie patrzyła na sprawy zapłaty za wykonaną pracę i potrafiła upomnieć się o należną jej kwotę oraz o szacunek dla zawodu nauczycielki. Bywają i takie sytuacje, że lekcje odbywają się w pokoju zarekwirowanym i zamieszkałym przez niemieckiego żołnierza, co odzwierciedla hart ducha Natalii³⁵.

4. Apostolska misja

Podziemna Organizacja „Zachód”, powołana przez Rząd Londyński w 1942 r., prowadzi zorganizowaną akcję wysyłania przygotowanych wolontariuszy do Niemiec, by pomagać polskim robotnikom wywiezionym do przymusowej pracy. Pomoc ta polegać ma na trosce o życie patriotyczne, duchowe i moralne. Natalia, jako jedna z pierwszych, dobrowolnie zgadza się na podjęcie tej trudnej misji, doskonale rozumiejąc konieczność podniesienia poziomu moralno-religijnego robotnic przymusowych. Utrzymuje całe przedsięwzięcie w ścisłej tajemnicy, mając świadomość grożącego niebezpieczeństwa. Przed wyjazdem prosi przyjaciółkę, aby swoje dzieci wychowała w idei polskości³⁶. Do misji przygotowuje się na specjalnych rekolekcjach w Laskach. Powierza opiekę nad ukochaną mamą bratu Tadeuszowi. Jest pewna Bożej pomocy. Pożegnanie z

³⁵ K. Pol, *Wspomnienie...*, dz. cyt.

³⁶ A. Marcinkiewicz, *Wspomnienie ...*, dz. cyt.

najbliższymi i koleżankami jest spokojne i serdeczne³⁷. Natalia wyjeżdża jako pierwsza spośród wszystkich emisariuszy³⁸.

Jest nauczycielką z powołania i pragnie oddać swoje umiejętności, aby zjednywać dla Chrystusa dusze, aby promieniować Ewangelią w tym oddalonym od Ojczyzny, trudnym środowisku³⁹. Skierowano ją do pracy w fabryce Pelikan Günther-Wagner w Hanowerze. Od początku realizuje swój plan, pamiętając o celu swojej misji. Stopniowo zyskuje zaufanie innych robotników, oddziałując szczególnie na kobiety, wśród których jest kilkaset Polek. Mieszkają w barakach, codziennie ciężko pracują przy maszynach na produkcji. Natalia troszczy się o ich życie religijne, moralne i kulturalne; organizuje i prowadzi modlitwy. Prowadzi „Msze barakowe” (od miejsca modlitwy w barakach) z komunią duchową. Układa wesołe piosenki na skoczne nuty ku pokrzepieniu serc, pisze utwory okolicznościowe, organizuje wspólną wigilię i łamanie opłatkiem⁴⁰. Natalia jako osoba solidna i dobrze zorganizowana godzi codzienną trzymianową pracę z pracą twórczą i apostołską - omawianiem katechez z koleżankami z baraku. Docenia wysoki stopień zorganizowania i uspołecznienia w grupie poznanierek. Doświadcza też od robotnic pomocy w pracy w fabryce. Pamięta o przybliżaniu robotnikom patriotycznych lektur, zaczyna od „Pana Tadeusza”⁴¹. W tym czasie pisze listy do ukochanej mamy, pełne miłości, a jednocześnie wyrażające wiarę, że ewangelizacja prowadzona w tych trudnych środowiskach

³⁷ Z. Wojnarowicz z d. Tułasiewicz, *Nata w rodzinie...*, dz. cyt.

³⁸ J. Moskwa, *Antonii Marylski i Laski*, Kraków 1987, s. 176.

³⁹ M. Woyczyńska, *Wspomnienie...*, dz. cyt.

⁴⁰ D. Tułasiewicz, *Apostoł Miłości*, w: *Wielkopole z ducha Akcji Katolickiej (Życie, działalność, dokonania)*, S. Schudy, J. Tekielak (red.), Poznań 2000, s. 68-70.

⁴¹ Tamże.

przyniesie plon⁴². Natalia jako osoba otwarta, chętnie inicjuje dyskusję, wysłuchując z zainteresowaniem punktu widzenia innych ludzi. Jest dla innych kobiet powiernicą i doradcą w codziennych kłopotach. Zauważa, że postawa moralna i religijna kobiet jest ogólnie niedostateczna z uwagi na wieloletnie zaniedbania i ciężkie doświadczenie życiowe⁴³. Dla wielu jej obecność jest pokrzepiająca, ”Jej bogata i nasycona dobrocią osobowość na tle tragedii okupacyjnej niesie pokój i siłę”⁴⁴. Natalia niesie Ewangelię również spotkanym w fabryce Niemcom, którzy zapomnieli o Bogu. W czasie tych rozmów poruszane są też inne tematy, bowiem Natalia chętnie inicjuje dyskusję. Pomimo świadomości gehenny wojny Natalia zachowuje wyznawane ideały. W czasie bombardowania Hanoweru robotnice skupiają się wokół Natalii, która głośno modli się z ufnością. Ich barak „cudem” ocalał z tego bombardowania⁴⁵.

Natalia zostaje aresztowana przez Gestapo wiosną 1944 roku. Przechodzi przez bestialskie tortury w czasie śledztwa. We wspomnienie św. Andrzeja Boboli zostaje tak pobita, że krew tryska z chorych, powiększonych węzłów chłonnych, a na ciele nie ma jednego jasnego miejsca. Nikogo nie wydaje, a za oprawców modliła się. Po przesłuchaniu, dopiero po modlitwie dziękczynnej, kładzie się. Następnie przewieziono Natalię do obozu koncentracyjnego Ravensbruck, gdzie wycieńczona głodem i ciężką pracą fizyczną trafia do bloku chorych. Organizuje tu spotkania literackie, recytuje wiersze, modli się żarliwie⁴⁶. Uczy gimnazjalistki przywiezione do obozu z powstania Warszawskiego. Notuje na skrawkach papieru

⁴² B. Judkowiak, *W służbie Słowu...*, dz. cyt., s. 41.

⁴³ D. Tułasiewicz, *Apostoł Miłości...*, dz. cyt., s. 68-70.

⁴⁴ M. Woyczyńska, *Wspomnienie...*, dz. cyt.

⁴⁵ D. Tułasiewicz, *Apostoł Miłości...*, dz. cyt., s. 68-70.

⁴⁶ Tamże, s. 70-72.

liczne tytuły lektur, które trzeba przeczytać, gdy wyjdą na wolność⁴⁷. Snuje plany na przyszłość, chce po zakończeniu wojny pracować w radio. W Wielki Piątek, 30 marca 1945 roku, prowadzona pod rękę przez współwięźniarki, w czasie selekcji zostaje wskazana przez niemieckiego oprawcę i odesłana do komory gazowej. Pogodzona z wolą Bożą Natalia ginie w Wielką Sobotę, 31 marca 1945 r.⁴⁸.

⁴⁷ B. Judkowiak, *W służbie Słowa...*, dz. cyt., s. 43.

⁴⁸ D. Tułasiewicz, *Apostoł Miłości...*, dz. cyt., s. 70-72.

II. SPECYFICZNE MIEJSCA AKTUALIZACJI DOŚWIADCZENIA DUCHOWEGO

Chrześcijańskie doświadczenie duchowe, jako sposób osobowej komunikacji z Bogiem, pomimo że zachowuje charakter pasywno-receptywny, to nie wyklucza aktywności podmiotu w zakresie zaistnienia doświadczenia jako osobowej relacji⁴⁹. Analizując życie duchowe chrześcijanina możemy wskazać specyficzne okoliczności, działania, sytuacje czy wręcz uwarunkowania, w których odkrywa i przeżywa działanie Boga przez Chrystusa w Duchu Świętym. W teologii duchowości nazywamy je „miejscami” aktualizacji doświadczenia duchowego. Takimi klasycznymi „miejscami” są: liturgia, modlitwa, sakramenty i mistyka. Poza klasycznymi „miejscami” aktualizacji doświadczenia duchowego znajdują się wszystkie pozostałe, które stopniowo odkrywamy, wraz z tymi, których dopiero poszukujemy w całej szeroko rozumianej egzystencji człowieka, także poza widzialnymi strukturami Kościoła świętego⁵⁰. W naszej pracy, poza klasycznymi „miejscami”, które omówimy w dalszej części, ukażemy trzy inne, wyraźnie wyłaniające się z pism Natalii, jako jej szczególne „miejsca” doświadczenia duchowego. Są to: rekolekcje, kierownictwo duchowe, oraz chrześcijańska asceza.

⁴⁹ Por. M. Chmielewski, *Doświadczenie duchowe*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin – Kraków 2002, s. 217-222.

⁵⁰ Por. Tamże.

1. Rekolekcje

Jednym ze środków formacji, z których korzysta chętnie Natalia Tułasiewicz w trosce o swój rozwój duchowy, są rekolekcje organizowane przez Kościół dla wiernych świeckich. W swoich *Zapiskach* nazywa je wymiennie: *rekolekcjami, naukami, dniem lub dniami skupienia, chwilami modlitewnego skupienia* lub *ćwiczeniami duchowymi*⁵¹. Pierwsza wzmianka o rekolekcjach pojawia się w *Zapiskach* 14 marca 1939 roku, kiedy Natalia wspomina o dniu koronacji papieża Piusa XII, zaznaczając, że: *Była to akurat druga niedziela miesiąca – dzień moich miesięcznych rekolekcji*⁵²! Z notatki można wyciągnąć wniosek, że Natalia uczestniczyła w rekolekcjach systematycznie. Takie twierdzenie potwierdza znacznie późniejszy wpis, dokonany w Krakowie w dniu 14 czerwca 1943 r., w którym Natalia na marginesie swoich rozważań na temat znaczenia, jakie przywiązuje osobiście do uczestnictwa w *dniah skupienia*, zapisuje, że w Poznaniu rezerwowała sobie *taki dzień skupienia* co miesiąc⁵³. Natalia nie wspomina, od kiedy uczestniczyła w comiesięcznych rekolekcjach. Możemy jednak sądzić - znając stosowaną w Sodalitji Mariańskiej praktykę organizowania comiesięcznych dni skupienia⁵⁴ oraz wiedząc, że, jak sama

⁵¹ Swobodę w zamiennym używaniu nazewnictwa znajdujemy na kartach *Zapisków* w wielu miejscach, między innymi w tej, krótkiej, wypowiedzi: *Odbyłam już z Halą dzień skupienia. [...] Znowu jestem wewnętrznie odświeżona – dużo dobrego zawdzięczam tym chwilom modlitewnego skupienia. [...] Choć dochodziłyśmy na nauki z domu, jednak przestrzegaliśmy skrupulatnie obowiązkowego milczenia. [...] Zorganizowano te ćwiczenia duchowe umiejętnie* (N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 255. [Kraków, 23 marca 1942 r.]).

⁵² N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 75. [Poznań, 14 marca 1939 r.]

⁵³ Zob. Tamże, s. 324. [Kraków, 14 czerwca 1943 r.]

⁵⁴ Zebrania Sodalitji Mariańskiej odbywały się regularnie, co miesiąc. Frekwencja była zawsze duża, aspirantki i sodalistki uważały udział w nich jako osobisty obowiązek (Por. M. Komolka, *Sodalitja Mariańska*, „Przyjaciel ludu” 4/1991, <http://www.leszno.interbit.pl/teksty/sodalitja.htm> [12.08.2014])

odnotowuje w wieku 34 lat, należała do sodalicyj kilkanaście lat⁵⁵ - że rozpoczęła te praktyki już w młodości. Natalia, kierowana pragnieniem świętości, spragniona wiedzy i poszerzania swoich horyzontów wiary, z uwagą wysłuchuje rekolekcyjnych wykładów. Prowadzi notatki, aby zapamiętać nauki i *aby je mieć pod ręką i często sobie przypominać*⁵⁶. Jednak, jak sama stwierdza, jedynie najważniejsze z nich *utrwała*⁵⁷ w *Zapiskach*. Mamy więc w *Zapiskach* do czynienia z owocem analizy i syntezy treści nauk i przeżyć rekolekcyjnych Natalii, poddanych wcześniej selekcji ze względu na ich znaczenie, jakie przypisuje im Autorka. Towarzyszący im komentarz pozwala wejrzeć również w kryteria stosowane przez Natalię przy ich wyborze. Wszystko to ujęte w całość pozwala ocenić znaczenie rekolekcji w życiu duchowym Natalii oraz daje wgląd w pewne aspekty jej doświadczenia duchowego.

Natalia przywiązuje do uczestnictwa w rekolekcjach ogromną wagę. Nawet wobec zagrożenia wybuchu wojny wyraża swoje zaniepokojenie ewentualną koniecznością rezygnacji z udziału w jednych z nich. 27 sierpnia 1939 r., 6 dni przed agresją Niemiec na Polskę, pisze: *Wojna wisi na włosku. Rekolekcje nasze w Pniewach zostały odwołane i przeniesione do Poznania do siostr serafitek. Całe szczęście, że tak się stało, bo w innych warunkach nie mogłabym wziąć w nich udziału*⁵⁸. Nie może dziwić taka postawa, skoro uczestnictwo w rekolekcjach traktuje jako możliwość osobistego spotkania z Bogiem. Potwierdza to zapis, w którym Natalia uzasadniając swój sposób prowadzenia notatek zauważa, że: *Nauki rekolekcyjne notuję bardzo zwięźle –*

⁵⁵ Zob. N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 167. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

⁵⁶ Tamże, s. 282-284. [Kraków, 20 listopada 1942 r.]

⁵⁷ Tamże, s. 255. [Kraków, 23 marca 1942 r.]

⁵⁸ Tamże, s. 84. [Poznań, 27 sierpnia 1939 r.]

notuję tak, jakbym miała zapamiętać najlepiej to, co Chrystus mówi specjalnie do mnie⁵⁹ oraz dalszy fragment, w którym czas rekolekcji określa jako *dni rozmowy dziecięcej z Bogiem*⁶⁰. Natalia jednak najpełniej wyraża, czym one dla niej są i jak dużo znaczą w jej doświadczeniu duchowym, porównując ich wartość do wartości bardzo lubianych przez nią dyskusji i wzajemnej wymiany myśli z cenionymi ludźmi. Natalia pisze: *Bliskie mi są godziny rozmów z ciekawymi, mądrymi ludźmi, czymże więc są dopiero dla mnie te godziny spokojnych, przyjacielsko-serdecznych rozmów moich z Panem, gdy wiem, że nie przeszkodzi mi nikt i nic w tym dialogu Bożej miłości*⁶¹. Natalia nazywa *dni skupienia* przyjacielsko-serdeczną rozmową z Panem i dialogiem Bożej miłości. Znamienne jest, że w trakcie rekolekcji doświadcza obecności Chrystusa nie tylko w chwilach modlitewnego skupienia ale również w wysłuchiwanym naukach.

W powyższej wypowiedzi znajdujemy również doceniany przez Natalię, bardzo praktyczny walor rekolekcji. Jest nim zapewnienie uczestnikom spokoju i ciszy. Takie warunki, które nazywa *ramami zewnętrznymi rekolekcji*⁶², pozwalają pełniej i głębiej przeżywać Natalii jej spotkanie z Panem. W zapiskach z dni skupienia u sióstr serafitek zauważa: *Idealna cisza, jaka nas tu otacza, cudownie dopomaga duszy do rozejrzenia się w sobie. Toteż te dni rozmowy dziecięcej z Bogiem są nieporównane w mocy i jej skutkach w przyszłości*⁶³. Podobną refleksję odnajdujemy w notatce, którą Natalia poczyniła przed swoim wyjazdem do Niemiec z powierzoną jej misją: *Cieszę się ogromnie na zamknięte rekolekcje w Laskach. Tak bardzo potrzeba mi kilku naprawdę cichych dni skupienia. [...]*

⁵⁹ Tamże, s. 85. [Poznań, 28 sierpnia 1939 r.]

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, s. 324. [Kraków, 14 czerwca 1943 r.]

⁶² Tamże, s. 255. [Kraków, 23 marca 1942 r.]

⁶³ Tamże, s. 85. [Poznań, 28 sierpnia 1939 r.]

Zdaję sobie sprawę, jak bardzo brakować mi może wkrótce rodzinnego ciepła. Ale mimo wszystko dziś pragnę nade wszystko kilku dni całkowitego odosobnienia od wszelkiego gwaru, trzeba mi wsłuchać się czujnie w głos wnętrza, abym szła drogą Pańską nie swoją⁶⁴. Natalia pragnie ciszy i odosobnienia, które znajduje na rekolekcjach, ze względu na komfort jaki zapewniają jej osobistym spotkaniom z Bogiem. W takich warunkach może łatwiej i pewniej wsłuchiwać się w głos Pana, poznawać Jego wolę oraz cieszyć się Jego obecnością i otrzymywanymi łaskami.

Natalia stwierdza kilkakrotnie w *Zapiskach*, że rekolekcje są jej *potrzebne* i *zawdzięcza im dużo dobrego*⁶⁵. Jak bardzo były dla niej ważne, wyraża zapis: *Gdyby tak zwany „świat” umiał ocenić, jak właśnie dla aktywności człowieczej takie dni są potrzebne i cenne! [...] Dni skupienia to mój kosmiczny oddech, rzutowanie duszy ze skończoności w nieskończoność, to najcudniejsza podróż z małego miasteczka codziennego kieratu w bezbrzeże oceanicznych horyzontów*⁶⁶. Gdzie indziej porównuje rekolekcje do *kąpieli wewnętrznej*⁶⁷, która ją *wewnętrznie odświeża*⁶⁸. Dają jej *nowe siły wewnętrzne*, modlitwą *wzmagają dobro, które chcemy realizować w sobie dla drugich*⁶⁹, uczą, jak stwierdza na dwa dni przed wybuchem wojny, *z radością stawać zawsze do apelu w szeregi Boże*⁷⁰.

Jednym z dostrzeżonych przez Natalię owoców odbytych rekolekcji jest wzrost jej samoświadomości. Po odbytych w Krakowie u urszulanek dniu skupienia utrwała w *Zapiskach* usłyszane nauki opatrując je swoim komentarzem:

⁶⁴ Tamże, s. 333. [Rembertów, 7 sierpnia 1943 r.]

⁶⁵ Por. Tamże, s. 259. [Kraków, 23 marca 1942 r.]; s. 284. [Kraków, 20 listopada 1942 r.]; s. 324. [Kraków, 14 czerwca 1943 r.]

⁶⁶ Tamże, s. 324. [Kraków, 14 czerwca 1943 r.]

⁶⁷ Tamże, s. 284. [Kraków, 20 listopada 1942 r.]

⁶⁸ Tamże, s. 255. [Kraków, 23 marca 1942 r.]; s. 284. [Kraków, 20 listopada 1942 r.]

⁶⁹ Tamże, s. 259. [Kraków, 23 marca 1942 r.]

⁷⁰ Tamże, s. 86. [Poznań, 30 sierpnia 1939 r.]

Nauka druga (niedziela rano). Temat: Łaska uświęcająca. Święty Piotr określa ją jako uczestnictwo człowieka w Bożej naturze. Ta koncepcja dała mi osobiście bardzo wiele. Po prostu dopomogła mi do uświadomienia sobie jeszcze pełniejszego, co znaczy współżyć na co dzień z Bogiem. Bo oto czuję Boską obecność, wypełnia mnie ona, rzeźbi – jestem sobą, a przecież po stokroć więcej niż sobą, uczestniczę w tajemniczy sposób w naturze Bożej! To jest rewelacyjnie doniosłe⁷¹. Natalia analizując swoje doświadczenie duchowe odnosi je do usłyszanej nauki i zawartej w niej prawdy, aby na nowo odkryć i ustalić jego charakter i wartość. Z powyższego zapisku przebija również ogromny entuzjazm i radość autorki.

Wzrost świadomości oraz przyswojona w trakcie rekolekcji nauka powoduje również inne, bardzo praktyczne skutki w Natalii życiu duchowym. Chrystusowe wezwanie domaga się odpowiedzi, której Natalia udziela w formie konkretnych postanowień. Podsumowując naukę na temat: *Chrystus w naszym życiu* Natalia stwierdza: *Z tej nauki wynikło moje postanowienie rekolekcyjne: być wyrozumiałą już nie tylko w słowach, ale i w myślach o cudzych błędach, a nie przychodzi mi to łatwo⁷². Dalej, we wnioskach z usłyszanej nauki o spowiedzi, rozeznawaniu wad i organizowaniu pracy wewnętrznej dla ich zwalczania, pisze odnosząc się do zaproponowanego na rekolekcjach wzoru rachunku sumienia: *Dużo dał mi ten rachunek sumienia, choć nie był dla mnie niczym nowym. Ale utrwalił we mnie postanowienia rekolekcyjne wynikłe z poprzedniej nauki. Ugruntował je we mnie. I jeszcze jedno. Doszłam ostatecznie do wniosku, że nie**

⁷¹ Tamże, s. 256. [Kraków, 23 marca 1942 r.]

⁷² Tamże, s. 257. [Kraków, 23 marca 1942 r.]

*dokończę mojego pierwszego tomiku. Bo chcąc nie chcąc musiałabym w nim obgadać Janka*⁷³.

Nauki, które odnotowała Natalia w *Zapiskach*, ujawniają ważne dla niej zagadnienia, które odnosiła wprost do swojego doświadczenia duchowego i które jej duchowość kształtowały. Notuje je, aby o nich pamiętać, mieć je pod ręką i móc do nich często wracać. Poza wspomnianymi powyżej, w *Zapiskach* znalazły się notatki z nauk o: wartości milczenia i modlitwy, tajemnicy Trójcy św., sakramentach, rozwoju duchowym, praktyce miłości bliźniego, cierpieniu, apostołacie, zmartwychwstaniu ciał i darze chrześcijańskiej miłości. Usłyszane nauki pobudzają Natalię do osobistych refleksji, znajduje w nich zarówno potwierdzenie, jak i przyczynek do opisanego własnego doświadczenia duchowego.

Analizując rolę i znaczenie rekolekcji w doświadczeniu duchowym Natalii, dotychczas ukazano ich rolę jako miejsca bliskiego i zażyłego przebywania z Bogiem, pozwalającego w ciszy i spokoju wsłuchiwać się w głos Pana i poznawać Jego wolę. Ukazano również ich wpływ na wzrost wiedzy i samoświadomości Natalii przejawiający się również poprzez konkretne postanowienia ascetyczne. Jednak, aby najpełniej wyrazić znaczenie rekolekcji w rozwoju duchowym Natalii, należy ponownie odwołać się do jej słów: *Wykłady ojca Woronieckiego o darach Ducha św. jeszcze raz utrwaliły we mnie wiedzę Kościoła o tych bezcennych wartościach. Ale to byłoby mało. Przez te nauki wzrosła jeszcze we mnie miłość do Boga i szczególna wdzięczność dla całej Trójcy św. za cudowne dzieło stworzenia, odkupienia i oświecenia, wzrósł we mnie szczególny kult dla Ducha św., choć przecież wydawało mi się, że to nastawienie*

⁷³ Tamże, s. 258. [Kraków, 23 marca 1942 r.]

*miłosne duszy od dzieciństwa we mnie istniało i wypełniało mnie po brzegi. A jednak miłość do Boga im gorętsza, tym się oczyszcza wewnętrznie co raz mocniej, potężniej, ogromnie nad zrozumienie człecze*⁷⁴. Wzrastanie w miłości jest najważniejszym owocem dojrzałego uczestnictwa Natalii w rekolekcjach. Uzdalnia ją do pełnego przyjęcia i wypełniania woli Bożej w codzienności, do przeżywania miłości największej - zgodnie z zapisaną intencją, w której odprawiała jedne z ostatnich rekolekcji: *Odprawiałam te rekolekcje w specjalnej intencji: abym umiała podołać tym obowiązkom, które Pan na mnie zechce w przyszłości złożyć, abym się okazała Pańską uczennicą na poziomie, Pańską apostołką miłości w rozszalałym nienawiścią świecie, Pańską robotnicą królestwa Chrystusowego*⁷⁵.

Do systematycznej pracy nad swoim rozwojem duchowym w znacznym stopniu przygotowały Natalię katolickie szkoły, do których uczęszczała oraz formacja, której podlegała w ramach wieloletniego członkostwa w Sodalicii Mariańskiej⁷⁶. W Sodalicii regularna spowiedź, comiesięczne dni skupienia z towarzyszącymi im odczytami oraz coroczne rekolekcje były zwyczajną praktyką tego stowarzyszenia⁷⁷. Rekolekcje są „miejscem” doświadczenia duchowego angażującego Natalię w wymiarach intelektualno – poznawczym oraz afektywno – woliowym. Odkrywany i poznawany przez Natalię w dialogu miłości Bóg, pobudza ją do aktów miłości. Natalia odkrywa Jego wolę i przyjmując ją, odpowiada bardzo konkretnymi postanowieniami ascetycznymi. Poznając

⁷⁴ Tamże, s. 324. [Kraków, 14 czerwca 1943 r.]

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Por. E. Weron, *Świecka świętość urzeczywistniona*, w: *Wielkopole z ducha Akcji Katolickiej*, S. Schudy, J. Tekielak (red.), Poznań 2000, s. 78.

⁷⁷ Por. T. Uszyński, *Sodalicje Mariańskie*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Kraków 2002, s. 825-828.

i doświadczając Bożej miłości Natalia sama w niej wzrasta, co wyraża swoim pragnieniem wiernej służby Bogu i ludziom.

2. Kierownictwo duchowe

Kolejnym miejscem doświadczenia duchowego Natalii jest kierownictwo duchowe, do którego kilkakrotnie nawiązuje w swoich pismach. Biorąc pod uwagę fakt, że w swoim pierwotnym znaczeniu kierownictwo jest stałym procesem formacji, w którym chrześcijanin jest prowadzony i umacniany w swoim powołaniu, tak iż współdziałając z łaską może osiągnąć właściwy cel swojego powołania oraz zjednoczenie z Bogiem już tutaj na ziemi⁷⁸, to należy uznać, że jest to istotny środek na drodze do świętości.

Analizując teksty Natalii można na ich podstawie orzec, że kierownictwo duchowe pełni rzeczywiście ważną rolę w rozwoju jej życia wewnętrznego. Z *Zapisków* możemy wnioskować, że Natalia pobierała stałą formację w ramach swojej wieloletniej działalności w Sodalitacji Mariańskiej, gdzie przez lata pozostawała, jak sama odnotowuje, do *czasu wysiedlenia z Poznania* [...] *pod kierownictwem bardzo światłego kapłana*, którego nazywa swoim *stałym spowiednikiem*⁷⁹. Stałe kierownictwo duchowe było dla Natalii na tyle zwyczajną

⁷⁸ Por. T. Merton, *Kierownictwo duchowe i medytacja*, Kraków 2010, s.11.

⁷⁹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 166. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

praktyką duchową, że stosunkowo krótką, letnią przerwę w zwykłym korzystaniu z niej, odczuwała jako *dotkliwy brak, jakim jest zwykle na wakacjach brak stałego przewodnika duszy*⁸⁰.

Po wybuchu wojny i wypędzeniu z Poznania kontakt z wieloletnim przewodnikiem został zerwany. Pod koniec 1940 roku w Krakowie, w związku z przeżywanymi wątpliwościami natury duchowej i poszukiwaniem odpowiedniego spowiednika do pomocy w ich rozeznaniu, z sentymentem wspomina czasy, kiedy miała zapewnioną systematyczną i stałą opiekę duchową⁸¹. Nie wiemy, jak długo Natalia pozostawała bez stałego kierownictwa duchowego. Z *Zapisków* dowiadujemy się, że na kilka dni przed wywózką na roboty do Niemiec Natalia spotkała w Warszawie swojego dawnego spowiednika z Poznania i odbyła u niego *spowiedź z całego życia [...] po czteroletniej przerwie wojennej*⁸². Niejako na marginesie tej notatki Natalia wspomina ks. prałata Mazanka, mówiąc o nim: *krakowski mój spowiednik*⁸³. Nie wiemy jednak, od kiedy korzystała z jego posługi.

Większość wpisów w *Zapiskach* związanych z kierownictwem duchowym odnosi się do tych chwil w życiu Natalii, w których targana wątpliwościami natury duchowej – *więcej we mnie te sprawy budzą wątpliwości niż wewnętrznej aprobaty*⁸⁴ – poszukuje pomocy w ich rozwianiu. Trzy dotyczą przełomowych momentów w jej życiu i związanych z nimi wyborów, pozostałe – codziennej pracy ascetycznej i rozwoju życia modlitewnego. Przyjmowane przez Natalię rozwiązania są zawsze wynikiem dialogu duchowego, a ostatecznym kryterium

⁸⁰ Tamże, s. 83. [Ostrowo Morskie, 16 sierpnia 1939 r.]

⁸¹ Tamże, s. 166-167. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

⁸² Tamże, s. 334-335. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże, s. 166. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

podjętych decyzji jest zgodność z własnym sumieniem. We wszystkich odnotowanych przypadkach, poza jednym, Natalia postępuje zgodnie ze wskazówkami kierownika duchowego. Wyjątkiem jest sytuacja, kiedy ma poważne wątpliwości, a sumienie nakazuje jej dokonanie innego wyboru niż sugerowany przez spowiednika. Idzie za głosem sumienia - po prawie rocznej rozłące postanawia wrócić do Janka, którego opuściła w kwietniu 1930 r. Wewnętrzną postawę Natalii oddają napisane po latach słowa: *Zrobiłam to wbrew opinii spowiednika, którego się radziłam w sprawie zerwania mego narzeczeństwa. [...] Gdy opowiadałam mu, na jakim tle przychodzi do krótkich ciągłych spięć między nami, powiedział tak po męsku: „Ja bym nim drzwi wywalił!” [...] pomyślałam, że takich słów nie dyktuje miłosierdzie chrześcijańskie. Poszłam więc w decyzji ówczesnej po linii tego, co mi się wydawało najwłaściwsze, najbardziej wyzute z niecierpliwości egoizmu [...] Spowiednik, mimo łaski Ducha św., może być przecież w sprawach sumienia omylnym. Muszę wierzyć w jego najlepszą wolę, ale w sprawach ważnych decyzji życiowych ja sama przecież nastawić go mogę mylnie, oświełając nazbyt subiektywnie konflikty, które w pełni prawdy byłyby wtedy przedstawione, gdyby druga osoba zainteresowana mogła być dopuszczoną do głosu⁸⁵. Postawę Natalii cechuje ogromna dojrzałość. Traktuje z całą powagą rozeznawanie duchowe i nie zwalnia się od odpowiedzialności za swoje życie. Wie, że to na niej spoczywa obowiązek zrozumienia i przyjęcia poruszeń łaski, i że nie powinna wbrew własnemu sumieniu poddawać się biernie wszystkim sugestiom swojego kierownika. Natalia docenia wsparcie, jakim jest pomoc duchowa i pomimo, że dokonała wyboru innego niż proponowany przez spowiednika, to dalej zauważa:*

⁸⁵ Tamże, s. 215-216. [Kraków, 21 lipca 1941 r.]

Potem nieraz myślałam, że moje późniejsze, jakże smutne, doświadczenia z Jankiem, ukarały mnie z to, że chciałam być mądrzejszą i miłsierniejszą od tego, którego o radę pytałam⁸⁶.

Poza sprawą zerwania narzeczeństwa Natalia odnosi się w *Zapiskach* do korzystania z kierownictwa duchowego przy okazji rozważań na tematy: rozeznania swojego powołania i przystąpienia do trzeciego zakonu oraz podjęcia się misji wśród przymusowych robotnic na terenie Niemiec. Każda z tych sytuacji dotyczy newralgicznych momentów życia, w których dokonane przez Natalię wybory określały kierunek i kształt jej dalszej drogi. Natalia ma świadomość wagi rozważanych decyzji. Znamienne, że w każdym z tych kluczowych momentów towarzyszyła jej obecność i wsparcie kierownika duchowego. Natalia zwraca się po radę, kierowana zawsze pragnieniem właściwego rozpoznania woli Bożej względem swojej przyszłości. Przed uzyskaną poradą duchową w kwestii przystąpienia do zakonu odnotowuje: *Pragnę jedynie tego, abym w chwili śmierci miała świadomość, że szłam ścieżką Pańską, nie swoją, a raczej że moją ścieżkę całkowicie skierowałam w Boże łóżysko. Reszta cała w tym się mieści. [...] Który zakon wybrać⁸⁷?* Wypływająca z miłości chęć wypełniania woli Bożej jest podstawowym motywem w poszukiwaniu i korzystaniu z pomocy duchowej, ale nie jedynym. Całą głębię doświadczenia duchowego Natalii oddają przeżycia towarzyszące jej podczas spotkania z kierownikiem duchowym, o których pisze opisując swoje ostatnie spotkanie z wieloletnim spowiednikiem: *Pan był ze mną wszędzie. Utwierdzał mnie na każdym kroku, że właściwą idę drogą. Jak najczulszy Ojciec mówił mi słowa miłości w odpowiedzi na moją miłość.*

⁸⁶ Tamże, s. 21. [Kraków, 21 lipca 1941 r.]

⁸⁷ Tamże, s. 153-154. [Mszana Dolna, 9 października 1940 r.]

*Bezpośrednio po powrocie z Lasek 12 sierpnia 1943 odbyłam w Warszawie spowiedź z całego życia u mojego dawnego spowiednika w Poznaniu ks. kanonika Adamskiego. [...] Miał zawsze taką Bożą wnikliwość w stosunku do mojej duszy. I on [...] utwierdził mię, że po właściwej idę drodze. To ogromna ulga, gdy kierownictwo duchowe światłe i święte zarazem ma tyle subtelnej pewności w orzeczeniu, że ta droga życiowa, którą obieram, jest dla mnie najwłaściwsza. [...] Cóż to za radość, taka duszna diagnoza! Pełna też wewnętrzznego pokoju i szczęścia czekam nadchodzących wydarzeń⁸⁸. Ze słów Natalii przebija pewność, że przez spowiednika przemawiał do niej Pan. To On utwierdza ją, że decyzja podjęcia się misji wśród przymusowych robotnic na terenie Niemiec jest zgodna z Jego wolą. Słowa usłyszane od dawnego kierownika duchowego są Jego słowami miłości, a ich owocem są pokój i szczęście. Kierownictwo duchowe, które Natalia określa *światłym i świętym*, jest dla niej pewnym miejscem spotkania z Bogiem, który prowadzi ją Swoimi drogami ku pełni miłości.*

Poza przytoczonymi momentami szczególnymi, w których Natalia przede wszystkim poszukuje woli Bożej w wyborze drogi życia, przez wiele lat korzystała systematycznie z kierownictwa duchowego na drodze rozwoju modlitwy i oczyszczania duszy. Przez lata jej pracy w sodalicji, aż od czasu wysiedlenia z Poznania, pozostawała pod stałą opieką moderatora bractwa, ks. Adamskiego. Oto, jak wspomina współpracę z tym kapłanem: *Miał bardzo dla mnie przekonujący system prowadzenia duszy. Dążył do pracy syntetycznej, zwartej, do powolnego trzebieńia głównej wady⁸⁹, względnie najznamienniejszych*

⁸⁸ Tamże, s. 334-335. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

⁸⁹ W innym miejscu Natalia wskazuje jako swoją wadę główną popędliwość: *Proszę i prosić będę nadal Boga o dwie zwłaszcza laski: laskę pokory, bo moja wrodzona popędliwość, wada*

wad. [...] *I był przedziwnie delikatny i subtelny. [...] Znał mnie z sodalicii i tu miał mi się okazję przypatrzeć. Reszta, skryta w prostej surowości konfesjonalnych wyznań, wystarczyła mu do tego, że kierował moją duszą światłem i z wielką dla niej korzyścią⁹⁰. Aby łaska i miłość mogły wzrastać, Natalia wykonuje z pomocą Kierownika duchowego systematyczną pracę ascetyczną. Ceni sobie w kierownictwie nie tylko konsekwencję i skuteczność w walce z wadami, ale równie istotny jest dla niej sposób udzielania pomocy duchowej, który nazywa *delikatnym i subtelnym*.*

Z *Zapisków* wnosimy, że współpraca Natalii z jej przewodnikami duchowymi układała się zawsze bardzo pozytywnie i wynosiła z niej dużo korzyści duchowych. We wszystkich opisach spotkań, zawartych na kartach jej pamiętnika, wyraża swoje uznanie dla mądrości spotkanych kierowników duchowych, ich nowoczesnego myślenia, światłego spojrzenia, wnikliwości i świętości. Latem 1942 roku, w Kalwarii Zebrzydowskiej, Natalia zapisuje słowa, w których znajdujemy ogólną ocenę jej dotychczasowych doświadczeń związanych z pomocą duchową. Pisze: *Wtedy spowiednik okazał mi wiele pieczołowitej troskliwości [...] radził mi tylko, aby w tym ogniu wytrwale gorzała, a Pan będzie zawsze we mnie i ukaże mi swoje drogi. Mam szczęście w życiu do spowiedników subtelnych, takich, którzy pracę nad duszą powierzają przede wszystkim Bogu⁹¹. W zapisie tym Natalia wyraża nie tylko swoje zadowolenie i ogólne uznanie dla postawionych na jej drodze spowiedników, ale wskazuje na bardzo ważną i wspólną cechę ich stylu prowadzenia duszy. Jak zauważa,*

główna, z którą od lat pod umiejętnym kierownictwem duchowym walczę, w braku należytej pokory ma źródło (N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 335. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]).

⁹⁰ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 166. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

⁹¹ Tamże, s. 268. [Kalwaria Zebrzydowska, 22 lipca 1942 r.]

utwierdzają ją w prawdzie, że to Bóg, obecny w jej duszy, jest i zawsze pozostaje właściwym jej Kierownikiem w drodze do świętości.

Duchowi przewodnicy pomagają Natalii w rozeznawaniu i przyjmowaniu Bożych poruszeń, uczą otwartości i wierności kierującemu nią Duchowi Świętemu. Towarzyszą jej w drodze duchowej w sposób, który Natalia określa *subtelny*⁹², prowadząc ją ku samodzielnej współpracy z łaską. Chodzi nade wszystko o umiejętność rozeznawania i wypełniania woli Bożej. Słowa spowiednika są dla Natalii Bożymi słowami Jego miłości. To On ją wspomaga i utwierdza w pragnieniu doskonałej miłości. On ją poucza, co czynić, aby Jego łaska i miłość mogły w niej wzrastać. On pozostaje właściwym Kierownikiem jej duszy. Natalia w doświadczeniu duchowym poznaje i uznaje powyższą, do dnia dzisiejszego niezbyt popularną, prawdę⁹³.

3. Asceza

Jednym z ważnych „miejsz” doświadczenia duchowego Natalii, a zarazem środkiem postępu w miłości jest asceza. Już św. Paweł Apostoł wskazuje, że aby spełnić się w powołaniu do świętości, konieczne jest porzucenie starego człowieka (por. Ef 4, 22) oraz stawianie ducha nad ciałem (por. Ga 5, 16 – 26). Na

⁹² Tamże.

⁹³ Por. J. Augustyn, J. Kołacz, *Sztuka kierownictwa duchowego*, Kraków 2007, s. 29-31; T. Merton, *Kierownictwo...*, dz. cyt., s.5-6.

drodze wysiłku ascetycznego, przez który człowiek stara się we współpracy z Bogiem, uwolnić od tego, co staje na drodze wzajemnej wymiany miłości, dokonuje się spotkanie Boga z człowiekiem⁹⁴. Podejmowany wysiłek ma na celu uświęcenie siebie oraz innych poprzez usunięcie przeszkód na drodze do realizacji pełni człowieczeństwa i osiągnięcia komunii miłości z Bogiem⁹⁵.

Natalia wyraża w *Zapiskach* ogólny pogląd, że czasy, w których przyszło jej żyć, cechuje swoista *apoteoza grzechu*⁹⁶. Lektura „Nowego Średniowiecza” Mikołaja Bierdiajewa skłania ją do refleksji: *godzę się w pełni z Bierdiajewem, że przeżywamy czasy podobne do zmierzchu Rzymu w V wieku po Chrystusie, że dla ratowania świata z chaosu, [...] potrzeba, abyśmy znów przeżyli średniowieczny okres ascezy i w pełni godzę się na to, że możliwe jest tylko przeżycie jakiegoś nowego średniowiecza, bo powrót do tego, które już Europa raz przeżyła, jest niemożliwy*⁹⁷. Natalia uznaje ascezę za jeden z dostępnych powszechnie środków do wprowadzania ładu, do porządkowania tego co nieuporządkowane. Ta afirmacja ascezy wyraża się przede wszystkim w podejmowanych przez Natalię staraniach w usuwaniu przeszkód na jej osobistej drodze do pełni miłości. Należy podkreślić, że u podstaw praktyki ascezy w życiu duchowym Natalii znajduje się towarzyszące jej od dzieciństwa pragnienie świętości. Natalia w jednym z ostatnich wpisów w *Zapiskach* pisze: *dążę całą dobrą moją wolą właśnie do świętości i to na przekór moim wybuchom popędliwości, na przekór całej rogatej czupurności w życiu codziennym! Właśnie dlatego! Gdybym była doskonałością,*

⁹⁴ P. Gwiazda, *Przebóstwienie „theosis” – szansa czy problem dla współczesnej teologii duchowości chrześcijańskiego zachodu?*, w: *Duchowość chrześcijanina*, W. Gałązka (red.), Warszawa 2010, s. 92.

⁹⁵ H. Wejman, *Komplementarność duchowości stanów życia w Kościele*, Poznań 2002, s. 136-139.

⁹⁶ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 220. [Kraków, 18 sierpnia 1941 r.]

⁹⁷ Tamże, s. 220. [Kraków, 18 sierpnia 1941 r.]

*nad czymże pracowałbym w życiu? Ale Lekeux mówi: „Cnoty i wady jako środki uświęcające” i takie nastawienie zawsze dodaje mi bodźca do walki ze sobą. Świętość nie jest niczym gotowym, rzeźbi się ją co dzień, tworzy, dopełnia⁹⁸. Dla Natalii asceza jest codzienną pracą nad realizacją swojego nadprzyrodzonego powołania - odpowiedzią na Boże działanie. Jak sama zauważa: *Nie ma w Kościele katolickim wartościowszego czynu bez zdrowej ascezy, nie ma pełni, bez mocnego, szczelnego dna⁹⁹. W głębokim przekonaniu Natalii zdrowa asceza ma za zadanie, między innymi, usunięcie przeszkód i stworzenie odpowiednich warunków dla przyjacielsko serdecznych rozmów z [...] Panem, tak aby nikt i nic nie przeszkodziło w tym dialogu Bożej miłości¹⁰⁰.**

Natalia całkowicie neguje *wartość ascezy dla ascezy¹⁰¹*. Poruszona wierszem Leopolda Staffa „Asceta” pisze: *Asceza ma o tyle tylko dla mnie sens, o ile mnie prowadzi do afirmacji Boga, do uznania Go za Stwórcę i Odkupiciela Ziemi, a więc tego, który na tyle ją umiłował, że zechciał ją z nicości podnieść do bytu i z grzechu wyzwolić na błogosławione życie zmartwychwstania. A więc wszelka acedia, smutek obowiązkowej, faryzejskiej, „urzędowej” ascezy [...] obcym być musi każdej duszy kontemplacyjnej, [...] rozświetlonej obecnością Bożą i nadzieją wiecznej chwały w Bogu¹⁰²*. Według Natalii asceza ma ostatecznie służyć, podobnie jak osobista świętość, skutecznemu zanoszeniu Chrystusa wszędzie tam, gdzie jest nieznan lub odrzucany. Dlatego asceza nie może ograniczać dostępu do żadnych ze środowisk, które potrzebują Chrystusa i do których Bóg posyła człowieka. Ascezę, która by to czyniła, Natalia nazywa

⁹⁸ Tamże, s. 335-337. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

⁹⁹ Tamże, s. 324. [Kraków, 14 czerwca 1943 r.]

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Tamże, s. 252. [Kraków, 2 marca 1942 r.]

¹⁰² Tamże.

ascezą negatywną. Natalia ujmuje wspomniane zagadnienie następująco: Samo zdyscyplinowanie życia wewnętrznego jest mi zawsze bliskie, chodzi jednak o to, w jaki sposób ta dyscyplina ma się na zewnątrz przejawiać. [...] Dla żadnego trzeciego zakonu nie wyrzekłabym się przyjemności teatru i kina. To jest moja artystyczna pasja i sądzę, że byłoby z punktu widzenia apostołskiego niewłaściwie, gdybym się wyrzekła moich zainteresowań tą dziedziną. [...] Nie negatywna asceza, nie „porywanie” Chrystusa z środowisk prawie pogańskich ku zaciszom domowym serca, ale przeciwnie, [...] przynoszenie Chrystusa w zaciszu swojego serca ku środowiskom i ludziom odwróconym od Niego¹⁰³! Należy stwierdzić, że takie ujmowanie ascezy jest całkowicie zgodne z apostołskim powołaniem Natalii i w pewnym sensie wyprzedza jej czasy. Natalia wyraża przekonanie, że obowiązkiem apostoła jest zanoszenie Boga światu wszędzie tam, gdzie widoczny jest Jego deficyt. Do realizacji tego celu należy wykorzystać każdą okoliczność życia, w której stawia człowieka Opatrzność.

Charakterystyczne dla Natalii ujmowanie ascezy jest całkowicie zgodne z wyrażaną przez nią na kartach *Zapisków* afirmacją Boga, człowieka i życia. Asceza ma być na usługach życia duchowego, a nie celem samym w sobie. Ma pomagać w uświęcaniu całego człowieka, we wszystkich jego wymiarach. Podobnie, jak nie należy wykluczać żadnych środowisk z dzieła uświęcania świata, tak nie należy odrzucać żadnego elementu człowieczeństwa z procesu uświęcania człowieka. Cały człowiek, wraz ze swoimi wszystkimi predyspozycjami i talentami, ma służyć dziełu miłości. Natalia poruszona sztuką „Legion” pisze: *obruszyło mię, że występujący w tej sztuce jezuita, a więc*

¹⁰³ Tamże, s. 157. [Kraków, 1 listopada 1940 r.]

człowiek mądry, wyrzekął się dla ascezy muzyki, choć był bardzo utalentowanym kompozytorem. „Jak mógł?” – wybuchnęłam do Toli. Ale ku mojej radości sens sztuki wykazał mu jego pomyłkę. Nie wolno talentu zakopywać w ziemi¹⁰⁴.

Natalia chce być *nowoczesną świętą* i również w nowoczesny sposób pojmuje ascezę. Marzy o *zharmonizowaniu kultury ducha z kulturą ciała, o pogodzeniu niejako chrześcijaństwa z najistotniejszymi wartościami antyku¹⁰⁵*. Rozwijając swoją myśl Natalia wyjaśnia: *łaknę [...] chrześcijańskiego renesansu. Gdzież tu miejsce dla ascezy? Zawsze i wszędzie! Bo Chrystus nakazał umartwiać się w ciszy, a w okresie umartwień ciała nakazał nam zewnętrzny ład, że nie powiem: staranne piękno. Cenię i Kocham zgrzebny habit Brata Alberta, ale równie bliski jest mi święty w smokingu i święta w sukni balowej lub sportowym kostiumie¹⁰⁶*. W dalszej części przytaczanego tekstu Natalia wskazuje na Boga i Jego miłość jako podstawę swojego rozumienia i przeżywania chrześcijańskiej ascezy. Natalia wyznaje: *„Miłuję życie i miłuję ziemię”, albowiem miłość ta ma swe jedyne źródło w Bogu, a ubóstwo ducha jest mi jeszcze bliższe niż ubóstwo cielesne, stokroć łatwiejsze do realizacji, niż pierwsze. Zdaje się całkowicie rękóm Najwyższego: On mię pouczy i poprowadzi właściwą drogą¹⁰⁷*. Natalia całkowicie zdaje się na Boga, a zgodność swoich wyborów z Jego wolą czyni podstawowym kryterium wyboru podejmowanych przez siebie praktyk ascetycznych. Wzorem „pozytywnej ascezy” jest dla niej Jezus Chrystus. Natalia jest na tyle pewna swoich poglądów, że podejmuje nurtujący ją temat ascezy w rozmowie ze znajomym salezjaninem, który wcześniej wyjaśniał jej zawilości „Dwudziestu

¹⁰⁴ Tamże, s. 159. [Kraków, 1 listopada 1940 r.]

¹⁰⁵ Tamże, s. 241. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ Tamże.

czterech tez tomistycznych” Edwarda Hugona. Natalia odnotowuje, że zwróciła jego uwagę na to, że w książkach ascetycznych zaleca się *poniechanie ziemi*. Zauważa też, że autorzy tej koncepcji zdają się zapominać o istotnym fakcie, że *Ziemia wyszła piękna i dobra z rąk Boga, po niej chodził Chrystus, tu nas zbawił i tu z nami mieszka*. Dalej zwraca uwagę, że zdają się nie uwzględniać prostej prawdy, że nie gdzie indziej, tylko na ziemi *mamy sobie wysłużyć szczęśliwość wieczną dla zmartwychwstałego, uwielbionego przez ducha ciała*¹⁰⁸. Źródła tego nieporozumienia dopatruje się Natalia w uznaniu, że pojęciom *świat* oraz *ziemia* jest przyporządkowany ten sam desygnat. Dalej uzasadnia swoją opinię: *Biorą za jedno dwa pojęcia: ziemię i świat. Ascetyka katolicka, tak jak ja ją w duchu franciszkańskim rozumiem, musi głosić afirmację ziemi, a negację świata. Świat, to jest wszystko to, co dobrowolnie bierze na siebie lub nawet utrwała w sobie skazę grzechu. Chrystus żył na ziemi nie tylko życiem nieba; w pokorze niezgłębionej Pomazańca Bożego i we wszechobjmującej miłości do wszystkiego, co wyszło z ręki Ojca, żył też bez lęku lub odrazy życiem ziemi. Ale nigdy nie żył życiem świata, chociaż żył pośród świata. Zdaje mi się, że kto tych rozróżnień nie rozumie, chciałby poprawiać samego Boga i nigdy w prawdziwej, Bożej miłości nie zbliży się do przyrody i jej szczytu – człowieka*¹⁰⁹. Natalia podkreśla swoją myśl przewodnią, że katolicka ascetyka nie może stać w jakikolwiek sposób w opozycji do Bożej miłości do swego stworzenia, widząc w takim myśleniu wewnętrzną sprzeczność. Odwołuje się również do przykładu Chrystusa, dla którego ciało było narzędziem odkupienia i uświęcenia człowieka. Na marginesie pragniemy zauważyć, że w swoim myśleniu wyprzedziła większość sobie

¹⁰⁸ Tamże, s. 266. [Kalwaria Zebrzydowska, 13 lipca 1942 r.]

¹⁰⁹ Tamże.

współczesnych, co znalazło potwierdzenie w postanowieniach Soboru Watykańskiego II. W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele czytamy: „Nie wolno więc człowiekowi gardzić życiem ciała, lecz przeciwnie, winien on uważać ciało swoje, jako przez Boga stworzone i mające być wskrzeszone w dniu ostatecznym, za dobre i godne szacunku. [...] Sama godność człowieka wymaga, aby wysławiał Boga w swoim ciele, [...] tym, co zawiera jego wnętrze, przerasta człowiek cały świat rzeczy, a wraca do tych wewnętrznych głębi, gdy zwraca się do swego serca, gdzie oczekuje go Bóg, który bada serce, i gdzie on sam pod okiem Boga decyduje o własnym losie. Tak więc uznając w sobie duszę duchową i nieśmiertelną, nie daje się zwieść ułudną fikcją wypływającą z fizycznych tylko i społecznych warunków, lecz przeciwnie, osiąga samej prawdziwej istoty rzeczy”(KDK 14)¹¹⁰.

3.1. Umartwienie ciała

W *Zapiskach* znajdujemy niewiele wpisów, w których Natalia nawiązywałaby wprost do ascezy w odniesieniu do ciała. Najstarsze z nich znajdujemy jednak już na pierwszych kartach. Latem 1938 roku Natalia stwierdza, że wakacje są dla niej *miesiącami próby*. Píše: *Mam czas, wypoczywam, wszystko, co ludzkie, ma okazję, by wtedy upominać się o swoje prawa. [...] Zamążpójścia nie planuję, a wobec tego chcę sobie tak życie urządzić, by pod tym względem zrozumiałych pokus unikać, nie stwarzać ich sobie własnowolnie*¹¹¹. Jej umartwienie polega więc na świadomym unikaniu sytuacji,

¹¹⁰ Por. S. Urbański, *Asceza dawniej i dziś*, w: *Asceza – odczłowieczenie, czy uczyłowieczenie*, W. Słomka (red), Lublin 1985, s. 137-150.

¹¹¹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 59. [Poznań, 15 lipca 1938 r.]

które mogłyby jej zdaniem prowokować pojawienie się niechcianych pokus. Natalia, kierując się rozumem i wiarą, panuje w ten sposób nad własną seksualnością. Równie świadomie podchodzi do swojej wyobraźni, na co wskazuje notatka, w której Natalia odnosi się do czytania starych listów od dawnego narzeczonego: *Czytałam z radością młodzieńczego wspomnienia ostatnie cząstki arkusza listu, ale nie przeżywałam tego. Trzymam pod tym względem wyobraźnię na wodzy, aby unikać konfliktu sumienia*¹¹². Natalia podejmuje wysiłek, aby zachować czystość ciała i serca - aby jej miłość do dawnego narzeczonego pozostała miłością Bożą. Z *Zapisków* również wnosimy, że pomimo ich wieloletniej znajomości i sześćioletniego okresu faktycznych zaręczyn, uchroniła swoją czystość zachowując ją na czas małżeństwa¹¹³.

Fakt, że pragnienie zachowania czystości było przez Natalię wspierane świadomym wysiłkiem ascetycznym, potwierdzają w innym miejscu *Zapisków*, słowa, w których Natalia wspomina swoją rozmowę na temat czystości ze starszą, niezamężną koleżanką. Natalia pisze: *Zapytałam ją nagle: „Czy Pani nigdy nie odczuwała w życiu kolosalnego waloru czystości?” Spojrzała na mnie zdziwiona. Rozumiem takie zdziwienie. Tu lata nie zawsze mają jednakową wymowę. Ona widać walkę w tym sensie o siebie miała ciągle jeszcze przed sobą, ja wtedy, gdy jej zadałam to pytanie, miałam ją już za sobą. Nie ma w tym najmniejszej mojej zasługi. Po prostu Pan zabrał mi wiele, ale i ukoił mię po królewsku. Dziś radować się mogę szczerze tym, że żyję w absolutnej czystości*¹¹⁴. Natalia odnosząc się do waloru czystości mówi o walce. Choć cieszy się odniesionym

¹¹² Tamże, s. 52. [Poznań, 5 czerwca 1938 r.]

¹¹³ Natalia odnosi się wprost do zagadnienia czystości jej związku z Jankiem we wpisie, w którym opisuje motywy zerwania narzeczeństwa (Zob. N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 70-73. [Poznań, 4 stycznia 1939 r.]

¹¹⁴ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 221. [Kraków, 18 sierpnia 1941 r.]

zwycięstwem, to jednak natychmiast uzupełnia swoją wypowiedź wyrażając przekonanie, że zasługi za sukces w tym boju należy przypisać jedynie Bogu. Natalia ma świadomość faktu, że aby asceza przynosiła oczekiwane i trwałe owoce, konieczna jest współpraca z łaską - jedynie Bóg jest źródłem uświęcenia.

Innym przykładem praktykowania przez Natalię czynnej ascezy ciała jest dobrowolne odmawianie sobie palenia papierosów. Przy czym należy pamiętać, że w ówczesnych czasach nie znano szkodliwego wpływu tego nałogu na zdrowie¹¹⁵. Z wypowiedzi Natalii wynika, że również ona postrzegала palenie jedynie jako możliwość *dogadzania sobie*. W *Zapiskach* znajdujemy uzasadnienie Natalii dla jej rezygnacji z palenia: *Nie palę, ale mam ogromny smak na papierosa. [...] wychodzę z założenia, że palenie papierosów byłoby tylko moją wyłączną przyjemnością, więc nie przysłużyłabym się nią nikomu, a sama uzależnić bym się mogła niewolniczo od własnych zachcianek. Nie ufam bowiem sobie, bo po cóż się oszukiwać. [...] I zdaje mi się, że z takich codziennych umartwień musimy budować program dzisiejszej ascezy*¹¹⁶. Natalia w pokorze stwierdza, że nie ufa tym drobnym przyjemnościom. Ponieważ chce zachować wolność dziecka Bożego, odmawia sobie papierosów obawiając się, że mogłaby się od nich uzależnić. W innym miejscu Natalia odnotowuje: *Mistrz mój próbuje mnie nieraz, powiedziałabym, chytrze, czy potrafię być nieprzeciętnie wdzięczna. Ponieważ pracuję jako buchalterka, mam przydział papierosów. Moja chęć obecna na palenie miałaby teraz pokrycie w minimalnych kosztach tej*

¹¹⁵ Pierwsze doniesienia wiążące palenie tytoniu ze zwiększoną zapadalnością na raka płuca ukazały się pod koniec pierwszej połowy XX wieku. Dopiero wtedy podjęto liczne badania nad szkodliwością dymu tytoniowego. R. Doll, R. Peto, J. Boreham, I. Sutherland, *Mortality in relation to smoking: 50 years' observations on male British doctors*, BMJ, 2004; 328: 1519-1533, <http://www.mp.pl/artykuly/25229> [06.02.2014]

¹¹⁶ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 298-299. [Kraków, 20 stycznia 1943 r.]

*przyjemności. Ale przecież pragnę być ubogą ubóstwem nie tylko zewnętrznie danym, ile raczej wewnętrznie wypracowanym. Gdybym nie miała ochoty na papierosa, cóż znaczyłaby moja wstrzeźliwość? Mistrz mój wie o tym, dlatego dopuszcza do mnie tę pokusę. I za nią jestem Mu wdzięczna. Nie jest żołnierzem ten, komu nigdy nie pozwolono powąchać prochu*¹¹⁷. Przytoczone powyżej wpisy rzucają światło na motywację Natalii przy podejmowaniu umartwienia ciała. Obie wypowiedzi wskazują na to, że motywacja Natalii wynika ze świadomej refleksji nad wartością i celowością palenia lub jego odrzucenia. W pierwszej notatce Natalia wskazuje na dwa uzupełniające się argumenty za podjęciem decyzji o wstrzeźliwości w paleniu. Jeden odnosi się do kategorii użyteczności – Natalia zauważa, że palenie, poza jej wyłączną przyjemnością, nie przynosi nikomu innemu żadnego pożytku. Drugi argument wynika z troski o zachowanie wewnętrznej wolności – znając swoją słabość, Natalia pragnie uniknąć niebezpieczeństwa zniewolenia przez własne zachcianki. Druga notatka, wpisana niecały miesiąc później, wskazuje na głębsze, duchowe motywy. Natalia wyraża w niej pragnie wewnętrzznego ubóstwa, a ascezę traktuje jako środek pomocny do jego osiągnięcia. Ponadto pokusę rezygnacji z powziętego wcześniej postanowienia wstrzeźliwości Natalia uznaje za próbę, której podjęcie jest okazją do wyrażenia swojej wdzięczności Bogu oraz umocnienia w cnocie.

Choć, jak już wspomniano wyżej, Natalia rzadko odnosi się w swoich pismach do praktyki ascezy czynnej, to przytoczone powyżej wpisy pozwalają uznać, że praktyka ta miała swoje stałe miejsce w jej życiu duchowym. Ponadto z *Zapisków* i *Listów* wyłania się obraz osoby, której całe dojrzałe życie było

¹¹⁷ Tamże, s. 301. [Kraków, 14 lutego 1943 r.]

prześlągnięte praktyką ascezy ciała w formie zwyczajnej, czyli tzw. ascezą bierną. Z codzienności Natalii, odczytywanej z pozostawionych przez nią pism, wyraźnie przebija postawa pokornego przyjmowania i znoszenia bolesnych okoliczności życia będącego jej udziałem. Wszystkie trudy i cierpienia, których doświadcza podczas zawieruchy wojennej, podejmuje z pokorą, nie tracąc ufności do Boga i wytrwałości w nadziei. Miłość, którą nosi w sercu, jest światłem rozświetlającym mroki niepewności i lęku, latarnią na drodze do świętości. Jej postawa niejednokrotnie podtrzymywała na duchu tych wszystkich, których Bóg postawił na jej drodze.

3.2. Umartwienie duchowe

Natalia w swoich *Zapiskach* więcej uwagi poświęca ascezie duchowej. Podczas ostatnich, przedwojennych wakacji Natalia dokonała wpisu, który rzuca światło na jej ogólne podejście do tej tematyki. Pisze: *Chrystus żywy – Bóg, ale i człowiek, przed którego niezwykłym człowieczeństwem wzdraga się nasze lenistwo duchowe. Tak. Chrystus z oleodruków, ten z oczyma zawsze odwróconymi od ziemi, ten byłby nam wygodny! Ale On, Miłosierdzie wcielone, nie zna miłosierdzia dla wygodnictwa i lenistwa ducha. Jarzmo nakłada opornym, aby się przekonali w ostatecznym poddaniu, że jarzmo jego jest jedyną i najpełniejszą wolnością*¹¹⁸. Natalia traktuje umartwienia duchowe jako swój obowiązek, który wypływa wprost z nakazu miłości Boga i bliźniego. Co warte podkreślenia, obowiązek ten wynika nie tylko z pragnienia wypełniania przykazań Bożych, ale jest konsekwencją miłosnej relacji z Bogiem. Zatrokana Natalia, rozważając w

¹¹⁸ Tamże, s. 81. [Krynica, 9 lipca 1939 r.]

jednym z wpisów swoją ułomność, przytacza usłyszany w odpowiedzi nakaz: *Nie oburzaj się, nie złorzecz, potrzebna mi jest twoja, właśnie twoja miłość; [...] Bądź mi jak światło lampki oliwnej: [...] światło lampki oliwnej nigdy nie gaśnie przed moim tabernakulum – chcę byś była jak to światło, jasna trwaniem miłości.* Na tak sformułowaną prośbę Natalia pragnie odpowiedzieć najlepiej jak tylko potrafi. Dostrzegając swoje braki w miłości nie pozostaje na nie obojętna. Dalej czytamy: *Tymczasem to mi się wydaje godnym umartwienia, by do każdego człowieka podchodzić jak do bliźniego, wobec którego mam bynajmniej nie łatwy obowiązek miłości. Wszystko jedno, czy ten człowiek odświeży mię intelektualnie, czy nie, czy mnie zmęczy, czy nie, czy mi się wyda ciekawy, czy nie. Tego podejścia do człowieka jeszcze sobie nie przyswoiłam, ale gorąco pragnę osiąść tę umiejętność. Często przyłapuję się na oschłości wewnętrznej w stosunku do otoczenia, na tym, że odgradzam się od tego, w czym tkwię, chińskim murem wygodnego braku zainteresowania. Będzie tu więc okazja do pracy rewizjonistycznej, do „wygarniania łopata”, jak by powiedział proboszcz z Torcy Bernanosa („Pamiętnik proboszcza”)¹¹⁹. Gorące pragnienie doskonałej miłości, która jest wolna od oschłości, sprawia, że Natalia analizuje szczegółowo swoje relacje z ludźmi. Pisze: *Dobrze jest więc podpatrzeć się z tej strony i umieć się opanować, gdy bogactwo naszego życia wewnętrznego naraża nas na błąd zlekceważenia cudzych jaźni¹²⁰.* Natalia dostrzega, że kolejną z wad, nad którymi musi popracować wysiłkiem ascetycznym, jest brak poświęcania należytej uwagi ludziom, pojawiający się u niej podczas czytania lektur. Odnotowuje: *Z całą pasją czytam. Gdy mam książkę, lub jakiekolwiek umysłowe zajęcie, potrafię wtedy**

¹¹⁹ Tamże, s. 160. [Kraków, 1 listopada 1940 r.]

¹²⁰ Tamże.

zapomnieć o całym świecie. Ledwie bąknę najbliższym „dzień dobry”, „dobranoc”, czy coś równie zdawkowego. Nie widzę wokół siebie nic i nie słyszę. Ale podpatrzyłam u siebie dobrze ten błąd [...]. Tak, taka pasja może się przerodzić w oschłość wobec ludzi, w brak czynnej miłości bliźniego¹²¹. Świat książki jest pasją Natalii, jak sama stwierdza - *po prostu kocham książki*¹²². Tym bardziej znacząca wydaje się jej wypowiedź: *Książki są cudem życia, ale coraz głębiej przekonuję się o tym, że największym darem życia jest człowiek, jego dobre, czujące serce. I pominąwszy już najbliższych, co do których łudzimy się naiwnie, że ich całkowicie znamy, każdy człowiek spotkany przygodnie, choćby nawet banalny, wart jest tego, by mu poświęcić trochę uwagi*¹²³. Pomimo ogromnej wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka i samoświadomości dającej jej możliwość wglądu w siebie i autokontroli, Natalia podkreśla, że praktyka cnoty bycia zawsze dla innych i związana z nią rezygnacja z książki, nawet wobec najbliższych, przychodzi jej z trudnością¹²⁴.

Inną wadą związaną z oschłością wobec otoczenia, nad którą Natalia podejmuje pracę ascetyczną, jest niechęć do prowadzenia prostych rozmów. Natalia zauważa: *Tematy, które mnie pasjonują w dyskusji, nie zawsze są bliskie lub mogą być bliskie mojemu najbliższemu otoczeniu. Gadu-gadu czy też tak zwane „trzy po trzy” w towarzystwie krewnych czy znajomych nieraz mię więcej męczą, niż trudna naukowa dyskusja. Ta mię podnieca zawsze i zasila, „pogaduszki” mię wyjaławiają. A z drugiej strony zdaję sobie sprawę, że męczący bywa dla otoczenia taki człowiek, jak ja. Wskutek tego muszę pracować nad tym,*

¹²¹ Tamże, s. 159-160. [Kraków, 1 listopada 1940 r.]

¹²² Tamże, s. 68. [Poznań, 31 grudnia 1938]

¹²³ Tamże, s. 160. [Kraków, 1 listopada 1940 r.]

¹²⁴ Tamże.

*aby poziom rozmów w moim promieniu nie był banalny, ale z drugiej strony, abym niepedagogicznym chwytem podnoszenia go na pewną wyżynę nie odbierała mu czaru naturalności, prostoty, bezpośredniości*¹²⁵. Natalia, mając świadomość pewnego dystansu intelektualnego wobec jej bliskich i znajomych, w swojej refleksji określa kolejny obszar pracy ascetycznej. Pragnie prowadzić konwersacje w taki sposób, który nie będzie oddalał jej od otoczenia, ale będzie nadawał rozmowom naturalną bezpośredniość.

Rozpoznanie przez Natalię, przytoczonych powyżej, skaz w miłości bliźniego wskazuje na wysoki poziom jej życia duchowego. Natalia współpracuje z łaską i jako osoba uważna i wrażliwa podejmuje praktykę cnót w odpowiedzi na Boże zaproszenie do pełni miłości. Odnosząc się do przytoczonych powyżej refleksji związanych z rozeznanymi u siebie oschłościami, Natalia podsumowuje: *muszę się umartwiać w wyrozumiałości i ustępliwości, o co mi wcale nie łatwo było, jest i będzie*¹²⁶. Pomimo przewidywanych przez nią trudności, dokonany blisko dwa lata później wpis wskazuje na postęp we wspomnianej cnotcie. *Postanawia: być wyrozumiałą już nie tylko w słowach, ale i w myślach o cudzych błędach, a nie przychodzi mi to łatwo. Całym sensem mojego życia, od lat młodocianych jeszcze, jest czynić drugim dobrze. Niechże więc piękno tych uczynków będzie takie, by wynikało nie tyle z warunków zewnętrznych, ile z wewnętrznej atmosfery mojego serca*¹²⁷. Natalia nie poprzestaje na czynieniu dobra. Skoro udało jej się dokonać postępu w tym zakresie, pragnie iść dalej, obejmując kontrolą i ascetycznym wysiłkiem swoje wewnętrzne intencje.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ Tamże, s. 161-162. [Kraków, 2 listopada 1940 r.]

¹²⁷ Tamże, s. 257. [Kraków, 23 marca 1942 r.]

Wada, do której Natalia najczęściej się odnosi w *Zapiskach*, poświęcając jej najwięcej uwagi, to *wrodzona popędlliwość*. Natalia uznaje ją za swoją *wadę główną* i wpisuje ją na stałe w program działań ascetycznych¹²⁸. Popędliwością nazwa swoje spontaniczne reakcje, które pojawiają się bez udziału jej woli, i których gwałtowności się poddaje. Natalia pisze: *Jestem ułomna wielu wadami, a wada popędlivosti, z którą najwięcej muszę walczyć, nurtuje mnie silniej niż kiedykolwiek dotąd i nieraz gwałtem całym zdusić muszę w sobie spontaniczne oburzenie na zło, pogardę, niezadowolenie*¹²⁹. W innym miejscu popędliwością nazywa wewnętrzną, pojawiającą się nagle, irytację. Pisze: *A jest we mnie tyle ludzkich różnych przywar, popędlivosti zwłaszcza, tej wewnętrznej, często niezauważonej przez otoczenie, irytacji z byle jakiego powodu. Potrafię reagować tak nie tylko w myślach – niedawno powiedziałam [...] po prostu grubiaństwo*¹³⁰. Natalia za każdym razem, kiedy ulega tej słabości, bardzo żałuje – również wtedy, kiedy jej popędlliwość pozostaje niezauważona na zewnątrz. Należy podkreślić, że wyrażany przez nią w *Zapiskach* żal wynika ze świadomości niedostatków w miłości, której pełni tak bardzo pragnęła. Czytamy: *Jakże było mi gorzko nie ze względu na samą siebie, ale na to, jak czuć się musi w moim sercu Pan mój i Przyjaciel najdroższy, skoro aż tak bardzo bywam gruboskórna*¹³¹. Natalia czuje, że rani miłość łączącą ją z *najdroższym Przyjacielem*.

Przyznaje, że wytrwałe i konsekwentne podejmowanie ascezy duchowej wiąże się nieraz z ogromnym wysiłkiem. Opisując w *Zapiskach* swoją modlitwę, kierowaną do Boga za pośrednictwem zmarłego ojca, pisze: *Spowiadałam się*

¹²⁸ Tamże, s. 335. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

¹²⁹ Tamże, s. 94. [Poznań, 1 października 1939 r.]

¹³⁰ Tamże, s. 333. [Rembertów, 7 sierpnia 1943 r.]

¹³¹ Tamże.

*Ojczulkowi z wszystkich moich uchybień, z mojej popędliwości, którą znał tak dobrze, z tego, jak ciężko mi nieraz pokonać siebie¹³². I chociaż Natalia wielokrotnie mówi o wielkim trudzie i mozole podejmowanej ascezy duchowej, to nigdy nie traci ufności w ostateczne powodzenie. Dzieje się tak dlatego, że cały swój wytrwały wysiłek opiera na Tym, o którym wie, że nie zawodzi. Odnosząc się do swoich duchowych niepowodzeń pisze: *Dlatego żałuję najserdeczniej i choć mogę być pewna, że jutro i pojutrze potknę się znowu niebacznie, ufam jak dziecko, że Pan mię nie opuści. On przecie wie, jak w trudzie rzeźbić muszę Boże w sobie oblicze¹³³. W powyższej wypowiedzi potwierdza, że jest świadoma faktu, że poprzez podjętą ascezę uświęcić może ją jedynie Bóg. Ta pokorna postawa wynika z jej głębokiej wiary i świadomości własnych ograniczeń. Natalia pisze: *Jestem mała, On zawsze, gdy pragnę tego, gotów uczynić mię wielką, jestem nikła i drobna, On uczynić mię może mocarną, jestem nieładna, On uczynić mnie może piękną, jestem popędliwa, On uczynić mię może uosobieniem słodyczy. Cóż za horyzonty¹³⁴! Radosna ufność Natalii sprawia, że nie zatrzymuje się na własnych potknięciach, ale uznając swoją słabość, trwa w pełnej pokory walce ascetycznej. Natalia wzrasta duchowo zapatrzona w Tego, który ją umacnia. Czytamy: *ufność moja jest i musi być stokroć większa od moich przewinień, i dlatego błędy moje pchają mię w ramiona Boże jeszcze zapamiętaj – jakże mogłabym pragnąć inaczej rzeczy wielkich, skoro do małych tak nie dorastam¹³⁵?****

Natalia dostrzegała szczególne znaczenie ascezy w życiu duchowym osób bezzennych. Uważała, że jednym z warunków, które musi spełniać wolność

¹³² Tamże, s. 292. [Ostrowiec Kielecki, 2 stycznia 1943 r.]

¹³³ Tamże, s. 333. [Rembertów, 7 sierpnia 1943 r.]

¹³⁴ Tamże, s. 336-337. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

¹³⁵ Tamże, s. 333. [Rembertów, 7 sierpnia 1943 r.]

człowieka samotnego - aby nie prowadziła do *rozrostu egoizmu, który czyha na samotników* i nie zawiodła, ale by była *wolnością dziecka Bożego* - jest oparcie jej na *sumiennie wypracowanej, cichej, ale pełnowartościowej ascezie* – *inaczej zawiedzie wcześniej czy później*¹³⁶. Podobnie, jak w przypadku wspomnianych wcześniej wad, u podstaw podejmowanej przez Natalię walki z egoizmem pozostaje pragnienie zmierzania ku pełni miłości, które jest istotnym motywem podejmowanych przez Natalię wysiłków ascetycznych. Pisze: *muszę dziś być czujna nie tylko na sprawy świata, ale także i na to, w jaki sposób najskuteczniej nauczyć się zwycięskiej walki ze sobą, walki ze starannie zamaskowaną miłością własną o Boże oblicze własnej duszy*¹³⁷. Natalia walczy z egoistyczną miłością własną aby móc wzrastać w podobieństwie Bożym. Za przykład takiej ascezy może posłużyć oddanie przez nią matce całego dorobku pracy nad *Miłością słoneczną* – zbioru poezji, w którym zwracając się do dawnego narzeczonego, odwoływała się do ich minionej miłości. Pisze: *Wyzbywając się tych notatek i szkiców, równocześnie odgradziłam się jak gdyby od życia osobistego. W ten sposób jakby opróżniłam serce, czyniąc weń miejsce jedynie i wyłącznie na pieśni o moim Mistrzu – na psalmy*¹³⁸.

Natalia podchodzi do swoich praktyk ascetycznych bardzo świadomie. Ponieważ nie są one dla niej celem samym w sobie, traktuje je jako kolejne miejsce współpracy z łaską na drodze rozwoju życia duchowego. W jej mniemaniu, osiągnięcie powodzenia w tej bardzo racjonalnej i konsekwentnej pracy duchowej możliwe jest, między innymi, dzięki solidnym, intelektualnym podstawom. W jednym ze swoich wpisów podkreśla: *Asceza bez podłoża myśli,*

¹³⁶ Tamże, s. 221. [Kraków, 18 sierpnia 1941 r.]

¹³⁷ Tamże, s. 277. [Kraków, 25 października 1942 r.]

¹³⁸ Tamże, s. 267. [Kalwaria [Zebrzydowska], 16 lipca 1942 r.]

*bez uczciwego podłoża racjonalnego, łatwo może wieść ludzi ku wynaturzeniom. Tu nie wystarczy tylko intuicja. Bóg dał nam przecież taki cudowny instrument, na którym nam tylko, ludziom, w przeciwieństwie do całej reszty istnień ziemskich, w pełni grać wolno najcudowniejsze melodie. Nie wolno nam więc tego daru zaniedbywać. Dawniej nie zdawałam sobie z tego tak jasno sprawy. Dziś podkreślając na każdym kroku walor kultury uczuć, kultury serca, doceniam w pełni, jakim fundamentem jest dla takiej uprawy właśnie intelekt, Bogu poddany i oddany rozum z przecudnym bogactwem myśli¹³⁹. Natalia podkreśla, że intelekt, który tak bardzo ceni, o tyle staje się - jej zdaniem - właściwym fundamentem ascezy, o ile jest *Bogu poddany i oddany*.*

Jak już wielokrotnie wspomniano, Natalia ma świadomość, że podejmowany trud jest jedynie odpowiedzią na otrzymaną łaskę, i że bez pomocy Bożej nie przyniesie upragnionej pełni miłości. Dlatego ściśle łączy ascezę z modlitwą. Na początku wojny, kiedy martwi się swoimi spontanicznymi wybuchami oburzenia na spotykane zło i pogardę, słyszy głos *Przyjaciela*, który mówi jej, co ma czynić, aby przezwyciężyć swoją popędliwość: „*Módl się przede wszystkim za nieprzyjaciół, albowiem taka modlitwa jest miłością najwyższej próby – wszystko zaś przez tę modlitwę będzie ci przydane*”¹⁴⁰. Pan wezwał Natalię do modlitwy ukazując ją jako najskuteczniejszy oręż w ascetycznej walce o wzrost życia duchowego. Natalia pozostaje wierna temu wezwaniu zarówno w odniesieniu do ascezy ciała, jak i ascezy ducha. Poza miłosnym dialogiem z Bogiem, toczonym w tle niektórych z przywołanych dotychczas praktyk ascetycznych, znajdujemy w *Zapiskach* przykłady modlitwy Natalii, w których

¹³⁹ Tamże, s. 277. [Kraków, 25 października 1942 r.]

¹⁴⁰ Tamże, s. 94. [Poznań, 1 października 1939 r.]

zwraca się z prośbą o konkretną łaskę, potrzebną jej zdaniem do przezwyciężenia danej wady. Przygotowując się do wypełnienia powierzonej jej misji, na kilka dni przed wyjazdem do Niemiec, Natalia pisze: *Proszę i prosić będę nadal Boga o dwie zwłaszcza łaski: łaskę pokory, bo moja wrodzona popędlliwość, wada główna, z którą od lat pod umiejętnym kierownictwem duchowym walczę, w braku należytej pokory ma źródło. Ale nade wszystko gorliwie proszę i do ostatniego tchu prosić będę o łaskę heroicznej miłości Boga i bliźniego. [...] W pełni tej cnoty znajdę pełnię wszystkich innych cnót, a więc i pokory, o którą błagam*¹⁴¹. Powyższy wpis ukazuje również, że zarówno prośba o łaskę, jak i pragnienie przezwyciężenia wady, wynikają wprost z generalnego celu, który przyświeca Natalii w jej życiu duchowym, a którym jest pełnia miłości. Natalia wie, że umartwienie skłonności prowadzących do grzechu oraz praktyka cnót mogą ją przybliżyć do niego jedynie we współpracy z łaską.

Dodatkowe światło na rolę ascezy w życiu duchowym Natalii rzuca uwaga umieszczona w ostatnim wpisie w *Zapiskach*, dokonany 18 sierpnia 1943 r. w Warszawie, na dzień przed rozpoczęciem misji wśród wywożonych do Niemiec przymusowych robotnic. Natalia pisze: *Niedawno przeczytałam doskonały referat na temat tzw. organicznej ascezy. To jest właśnie moja droga. Dojrzewiałam do niej stopniowo, ale każdy próg w tym ewolucyjnym procesie był mi potrzebny, każda radość, każde cierpienie uczyły mię Bożej Miłości. Dziś jestem całkowicie Pańska. Bożą wolą żyję, w Bogu mieszkam cała*¹⁴². W tej wypowiedzi, Natalia dokonuje swoistego podsumowania charakteru podejmowanych praktyk ascetycznych i ich wpływu na jej życie duchowe. Pojęcie ascezy organicznej, do

¹⁴¹ Tamże, s. 335. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

¹⁴² Tamże, s. 339. [Warszawa, 18 sierpnia 1943 r.]

którego odwołuje się Natalia, zostało wypracowane w okresie międzywojennym w ramach zorganizowanego przez pallotynów niemieckich tzw. Ruchu Apostolskiego, znanego dzisiaj pod nazwą Ruchu Szensztackiego¹⁴³. W duchu tejże ascezy uwypuklano możliwość osiągnięcia autentycznej świętości przez każdego człowieka, w każdym stanie życia. Podkreślano również, że świętość jest swoistym zwieńczeniem procesu rozwoju osobowego i poprzedza ją wyrobienie charakteru oraz ewolucja ku dojrzałej osobowości¹⁴⁴. Odnosząc się do przeczytanego referatu o organicznej ascezie, Natalia konstatuje, że odnalazła w nim *swoją drogę*, na której stopniowo wzrastała ucząc się *Bożej Miłości*. Jest przekonana, że podejmowany we współpracy z łaską wysiłek ascetyczny dopomógł w rozwoju jej życia duchowego. O jego głębi zaświadczenia przytoczone powyżej odważne słowa Natalii, w których bez cienia wątpliwości stwierdza, że jest *całkowicie Pańska*, że żyje *Bożą wolą* i że cała mieszka w *Bogu*. Czy te słowa świadczą o osiągnięciu już przez Natalię upragnionego celu? Odpowiedź na to pytanie odnajdujemy w dalszej części przytaczanej wypowiedzi: *Wiem to, że z porywcznością walczyć będę musiała do ostatniego tchu życia i nie ludzę się, że mi to przychodzić będzie coraz łatwiej. Może tylko pokora moja, o którą proszę, wzmoże się na skutek tej wewnętrznej walki*¹⁴⁵.

Podjęte przez Natalię praktyki ascetyczne wobec ciała i ducha, są jej odpowiedzią na poznawaną i przeżywaną w doświadczeniu duchowym Bożą miłość. Miłość jest dla Natalii zasadniczym motywem praktyk ascetycznych, jak

¹⁴³ Nazwa wywodzi się od miejscowości Schönstatt niedaleko Koblenz, w której działał od 1912 r. ks. Józef Kentenich – założyciel Ruchu. Zob. E. Weron, *Ruch Szensztacki*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Kraków 2002, s. 783-788.

¹⁴⁴ Ks. prof. Balter poświęcił temu zagadnieniu część swojego wystąpienia w trakcie Sympozjum dla Nauczycieli i Wychowawców w Gdańsku Oliwie, w dniu 5 czerwca 2005 roku. Zob. L. Balter, *Świętość jest w zasięgu ręki*, <http://cichosz.pl/wp-content/files/dniw-archiwum/2004/s3.pdf>, [07.02.2014].

¹⁴⁵ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 339. [Warszawa, 18 sierpnia 1943 r.]

również ich celem. Natalia poznając pełnię miłości jaką darzy ją Bóg, pragnie odpowiadać Mu miłością równie doskonałą. Podejmuje więc wytrwale starania, aby usunąć z ich wzajemnej relacji wszystko, co tej Miłości jest przeciwne. Pełna pokory Natalia, swoje praktyki opiera na Bogu, o którym wie, że nie zawodzi. W centrum jej uwagi jest wierność Bożej miłości. Zapatrzona w Chrystusa, który jest dla niej ideałem i wzorem, zdaje się we wszystkim na Bożą wolę. Asceza Natalii przyjmuje więc formę ofiary, którą składa zjednoczona z Chrystusem w Jego ofierze złożonej Ojcu dla zbawienia świata¹⁴⁶. Pomimo odczuwania ogromnego trudu i świadomości własnej słabości, w tych praktykach towarzyszy jej pokój i radość. Na uwagę zasługuje fakt, że profesor Eugeniusz Weron uznaje program ascezy pozytywnej Natalii za *najjaśniejszy wykład ascezy chrześcijańskiej w zastosowaniu do życia człowieka świeckiego*¹⁴⁷.

¹⁴⁶ Por. H. Wejman, *Komplementarność...*, dz. cyt., s. 139-140; M. Chmielewski, *101 pytań o życie duchowe*, Lublin 1999, s. 80-81; A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, cz. II, Kraków 1996, s. 8-9; W. Słomka, *Asceza, czyli trening moralny*, w: *Duszpasterz Polski za Granicą* 16 (1965) 2, s. 142-146; E. Weron, *Teologia życia wewnętrznego ludzi świeckich*, Poznań – Warszawa 1980, s. 264; A. Cencini, *Sztuka bycia uczniem Jezusa. Asceza i dyscyplina na drodze do doskonałości*, Kraków 2001, s. 36-39.

¹⁴⁷ Por. E. Weron, *Świecka świętość...*, dz. cyt., s. 76.

III. SAKRAMENTALNE DOŚWIADCZENIE DUCHOWE

Szczególnym miejscem doświadczenia duchowego są sakramenty. One bowiem, będąc ustanowionymi przez Chrystusa widzialnymi znakami, oznaczają udzielaną w nich przez Boga łaskę mocą znaku sakramentalnego (ex operato) w tych, którzy nie stawiają temu przeszkód¹⁴⁸. Będąc pewnym miejscem doświadczenia obecności samoudzielającego się Boga, stanowią dla człowieka niezawodny środek i źródło wzrastania w miłości.

1. Sakrament pokuty i pojednania

Prawdziwym jest twierdzenie, że pokuta jest obowiązkiem miłości, zarówno względem siebie, jak i bliźniego. Pokutę należy czynić całe życie i nigdy w niej nie ustawać, czego przykład dają Święci, którzy nie przestawali jej czynić, mimo win niekiedy bardzo lekkich¹⁴⁹. Troska o czyste serce, pomimo braku grzechu ciężkiego, jest u nich charakterystyczna i zrozumiała w świetle ich pragnienia doskonałej miłości Bożej i obietnicy Jezusa: "Błogosławieni czystego serca, albowiem oni oglądać Boga będą (Mt 5, 8). Sakrament pojednania jest

¹⁴⁸ Por. A. Tanquerey, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Warszawa 2003, t. I, s. 158-159; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, Niepokalanów 2001, s. 130.

¹⁴⁹ Por. A. Tanquerey, *Zarys teologii...*, dz. cyt., t. II, s. 79-82..

drogą do Ojca wskazaną przez samego Jezusa. Jednak przede wszystkim jest osobowym spotkaniem człowieka z miłosiernym Bogiem¹⁵⁰, przywracającym czystość duszy. Przeżyty autentycznie, staje się również źródłem olbrzymiej radości i pokoju¹⁵¹.

Z pism Natalii wnosimy, że sakrament pokuty i pojednania stanowił ważny i stały element jej doświadczenia duchowego. Wspomina ona w *Zapiskach*, że w okresie międzywojennym, aż do wysiedlenia w listopadzie 1939 roku, korzystała z posługi stałych spowiedników. Wieloletnim jej spowiednikiem był moderator Sodalicji Mariańskiej ks. Adamski¹⁵². Natalia wspomina również, że przez blisko rok jej stałym spowiednikiem był ks. Nowakowski - proboszcz parafii pw. Św. Michała Archanioła w Poznaniu¹⁵³. Z *Zapisków* wiemy, że po wysiedleniu Natalia odczuwała przez jakiś czas brak stałego spowiednika¹⁵⁴, aż do czasu, kiedy spotkała w Krakowie ks. prałata Mazanka, o którym wspomina przed wyjazdem na misję do Niemiec¹⁵⁵.

Natalia wielokrotnie odnotowuje w *Zapiskach* fakt przystępowania do sakramentu pokuty. Zauważa się, że we wszystkich wpisach odnosi się do swoich spowiedników z ogromnym szacunkiem i uznaniem. Spowiednicy są w nich określani jako osoby: *światłe, delikatne, subtelne, mądre, uczynne, wnikliwe* lub po prostu jako *bardzo dobre*. Powyższe określenia możemy również traktować, jako swoisty katalog oczekiwanych i cenionych przez Natalię cech, idealnego w

¹⁵⁰ Por. J. Augustyn, *Sakrament pojednania*, Kraków 1996, s. 11-12; T. Dajczer, *Rozważania o wierze. Z zagadnień teologii duchowości*, Częstochowa 2008, s. 81; KK 11.

¹⁵¹ Por. Otto od Aniołów, *Zagadnienia życia wewnętrznego. Sakramenty i świętość*, Kraków 1960, s. 107-112.

¹⁵² N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 166. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

¹⁵³ Tamże, s. 54. [29 czerwca 1938]

¹⁵⁴ Tamże, s. 166-167. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

¹⁵⁵ Tamże, s. 334-335. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

jej mniemaniu, spowiednika. W jednym z wpisów dokonuje podsumowania, w którym stwierdza po prostu, że w swoim życiu miała do spowiedników szczęście¹⁵⁶.

Notatki Natalii, w których wspomina o spowiedzi, poza nielicznymi wyjątkami, można podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią te, w których zasadnicza refleksja dotyczy różnorodnych rozterek duchowych. Opisuje w nich nurtujące ją różnego rodzaju wątpliwości i otrzymywane od spowiedników wskazówki. Ponadto wyraża w nich swoją satysfakcję i radość z uzyskanej pomocy duchowej. W tej grupie wpisów Natalia odnosi się przede wszystkim do praktyki kierownictwa duchowego, którą łączyła z sakramentem pokuty i pojednania. Zagadnienia dotyczące ściśle sakramentu traktowane są tutaj marginalnie. Chociaż wspomniana praktyka przewodnictwa duchowego dotyczyła zasadniczo współpracy ze stałym spowiednikiem, to w sytuacjach, w których Natalia nie miała do niego dostępu, zwracała się po rady duchowe do innych spowiedników, z których posługi mogła korzystać. Praktykę kierownictwa duchowego, jako odrębny temat, szeroko omówiono w innym miejscu niniejszej pracy – dlatego problematyka związana z tym zagadnieniem nie będzie w dalszej części rozważań przedmiotem naszego zainteresowania.

Drugą grupę stanowią wpisy, w których Natalia nawiązuje do udzielanej przez siebie pomocy chorym w dostępie do sakramentów. Przebija z nich wielka troska o najwyższe dobro dla tych, do których posyła ją Opatrzność. Jednocześnie Natalia jest świadoma, że żywione przez nią pragnienie zaspokojenia tej podstawowej potrzeby swoich bliźnich ma swe źródło w Bogu. Pisze: *Prosiła mię*

¹⁵⁶ Tamże, s. 268. [Kalwaria Zebrzydowska, 22 lipca 1942 r.]

[znajoma rodziny - pani Łukomska] o spowiednika i ułatwienie jej przyjęcia ostatnich sakramentów świętych. Z jaką radością to uczyniłam! [...] Wszystko po prostu samo się układało jak najlepiej – nie miałam żadnych trudności w staraniach o te sprawy – Pan był ze mną. Okazało się, że spowiednik, którego jej przyprowadziłam, ma w opiece duszpasterskiej właśnie klinikę Glatzla i będzie ją mógł tam co dzień odwiedzać. Tak więc i ten fakt przekonał mnie, że dla Boga nie ma rzeczy trudnych i że Bóg nigdy nie niszczy takich uczuć ludzkich, jakie w sercu poprzez Niego dla innych rozwijamy. Używa nas wtedy za narzędzie swej Łaski¹⁵⁷. Bycie narzędziem Łaski sprawia Natalii prawdziwą radość. Temu doświadczeniu duchowemu towarzyszy wewnętrzna pewność Bożej obecności. Natalia wie, że Bożą wolą jest uświęcenie człowieka i że w Swojej Opatrzności i mocy udziela się On wszystkim spragnionym w sakramentach. Sakrament pokuty i pojednania jest wg Natalii zarówno sam w sobie Łaską, jak i źródłem łask. Czytamy: *Dał jej Bóg tę łaskę, że wyspowiadał ją dobrze mój ostatni spowiednik – jezuita, cierpienia jej w tym dniu zlagodniały, więc mogła przyjąć Komunię św. i oleje św. z pogodą i poddaniem się woli Bożej. [...] To jednak jest największą łaską Bożą, że chociaż tak bardzo bała się dawniej śmierci, jest dziś spokojna i zdecydowana na wszystko*¹⁵⁸. W tym konkretnym przypadku, Natalia odnosi się szczególnie do otrzymanych przez chorą znajomą łaski pokoju - który zniósł wcześniejszy strach przed śmiercią - oraz łaski powierzenia się Bożej woli. W innym miejscu, kiedy Natalia towarzyszy w szpitalu swojemu choremu ojcu, łączy fakt poprawy jego ogólnego stanu zdrowia z wcześniejszym przyjmowaniem sakramentów: *Może by mu to ulgę sprawiło, gdyby mógł co dzień do Komunii św. przystąpić, bo*

¹⁵⁷ Tamże, s. 168. [Kraków, 11 listopada 1940 r.]

¹⁵⁸ Tamże.

zasadnicze przesilenie w śpiączce nastąpiło właśnie po Spowiedzi, Komunii św. i olejach św. w szpitalu, w sobotę wieczorem¹⁵⁹. Choć nie jest pewna wspomnianej wyżej zależności, to jednak poważnie bierze możliwość jej istnienia pod uwagę. Natalia wykazuje prawdziwą troskę o przyszłość powierzonych jej chorych. Spojrzenie Natalii dalece wykracza poza doczesność i związane z nią komplikacje zdrowotne, choć i one są nim objęte. W jednym z wpisów czytamy: *Dziś poprosiłam ks. ministra Siwka, który mi tyle serca okazał w chorobie Łukomskiej, aby je obie, tj. ciocię Brońcę i Anielcę wyspowiadał i komunikował. Ponieważ obie są w podeszłym wieku i poważnie chore, lękam się o nie i pragnę z całego serca wyprosić im obu dobrą śmierć. Jeśli im jednak sędzono doczekać lepszych czasów, niechże im dni upływają w całkowitym pokoju ducha, w żywej obecności Bożej, której tak pragną¹⁶⁰*. Natalia jest przekonana, że życie sakramentalne jest pewną drogą do *dobrej śmierci*. W powyższej wypowiedzi wyraża również swoją wiarę w to, że bezpośrednimi owocami korzystania z sakramentu pokuty i pojednania są łaska *pokoju ducha* i *żywej obecności Bożej*. Wnosimy, że to wewnętrzne przekonanie wypływa z własnych doświadczeń mających swoje źródło w osobistym przeżywaniu tego sakramentu. Potwierdza to jedna z nielicznych wypowiedzi Natalii odnoszących się wprost do swojego doświadczenia duchowego wypływającego z odbycia osobistej spowiedzi: *Jestem już po Spowiedzi św. Dobry, Boży, jedyny pokój. Pokój, gdy wokoło świat podpalony na czterech rogach. Ale pokój Boży jest ponad wszystko¹⁶¹*. Obecność Boga i zaznawanie Jego pokoju stanowią istotną treść doświadczenia duchowego Natalii wypływającego z sakramentu pokuty i pojednania.

¹⁵⁹ Tamże, s. 134. [Kraków, 23 lipca 1940 r.]

¹⁶⁰ Tamże, s. 212. [Kraków, 15 lipca 1941 r.]

¹⁶¹ Tamże, s. 86. [Poznań, 29 sierpnia 1939 r.]

Natalia jest świadoma faktu, że pokuta sakramentalna jest istotnym elementem rozwoju życia duchowego. Już 1934 roku, wygłaszając referat na zebraniu z rodzicami w szkole pw. św. Kazimierza, gdzie pracowała jako nauczycielka, jednoznacznie wypowiedziała się na temat znaczenia sakramentu pokuty i Komunii świętej: *Wydaje nam się, że dom nie ma słusznych podstaw do obaw o to, czy przystąpienie do tych sakramentów będzie dla dziecka istotnym dobrem. [...] przystąpienie do spowiedzi i Komunii św. Nie może być traktowane jako nagroda, a nie przystąpienie do nich jako kara stosowana wobec dziecka, gdyż takie podejście do rzeczy byłoby niezgodne z istotą obu sakramentów, które mają służyć każdemu do pokonywania zła na korzyść ustawicznego postępu duchowego*¹⁶². Zabieganie o ustawiczny wzrost duchowy jest stałym elementem duchowości Natalii. Do *pokonywania zła*, które nazywa *istotą* sakramentu pokuty i pojednania, podchodzi w sposób zorganizowany i konsekwentny. Pisze, że jej *spowiedzi nie są „opowiadaniem” życia*¹⁶³. Chwali swojego wieloletniego, stałego spowiednika za to, że *Nie lubił oklepanek codziennych uchybień, które powtarzamy bezmyślnie i recydywistycznie przy każdej spowiedzi*¹⁶⁴ oraz za to, że dążył do wykorzenia wad najistotniejszych. To bardzo praktyczne podejście znalazło swoje uzasadnienie również w późniejszych naukach rekolekcyjnych, z których Natalia poczyniła notatkę przytaczaną we fragmentach poniżej: *Nauka czwarta: Spowiedź. Wylewność w niej potrzebna tylko od czasu do czasu (np. rekolekcje). Częściej niewskazana, aby grzechy nie niknęły w tle innych spraw. Spowiadać się z grzechów własnych. [...] muszą być w rachubę brane elementy*

¹⁶² N. Tułasiewicz, *Współpraca domu ze szkołą*, Poznań 1934, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz, s. 5. Referat wygłoszony rodzicom uczniów szkoły pw. Św. Kazimierza.

¹⁶³ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 166. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

¹⁶⁴ Tamże.

istotne. [...] Rachunek sumienia daje nam odpowiedź na pytanie, jak pełnimy wolę Bożą. [...] Spowiedź maże grzech; zostaje skaza grzechowa: przyzwyczajenie. Poznanie wad i zorganizowanie pracy wewnętrznej. Nie chcieć od razu naprawić wszystko. [...] Przewyciężanie tych wad to praca nad zbliżaniem się do Chrystusa Pana¹⁶⁵.

Sakrament pokuty i pojednania jest ważnym i stałym elementem doświadczenia duchowego Natalii. Zarówno podejmowana w odpowiedzi na Boże samoudzielanie się konsekwentna walka z grzechem i wadami, jak i otrzymywane w nim łaski Bożego pokoju i żywej Bożej obecności, prowadziły ją ku pełni miłości, której tak bardzo pragnęła. Uznaje ten sakrament za łaskę i źródło łask. Pomaga Natalii w rozeznawaniu Bożej Woli i życiu w zgodzie z nią. Korzystanie z sakramentu pokuty i pojednania uznaje za warunek rozwoju duchowego i pewną drogę do dobrej śmierci. Natalia stara się go dobrze przyjmować i unika rutyny, która znacznie zmniejsza jego skuteczność¹⁶⁶

Wymownym świadectwem wagi tego sakramentu w życiu duchowym Natalii jest jeden z ostatnich wpisów w *Zapiskach*, dokonany na kilka dni przed wyjazdem z misją do hitlerowskich Niemiec. Odnotowuje fakt odbycia 12 sierpnia 1943 w Warszawie spowiedzi z całego życia i wyraża wielką radość z uzyskanego w sakramencie umocnienia. Została utwierdzona w swojej wcześniejszej decyzji podjęcia się, wspomnianej powyżej, niebezpiecznej misji. Spowiednik, jak pisze Natalia, *na podstawie mojej spowiedzi generalnej zapewnił mię, że całym życiem dotychczasowym w zupełności jestem przygotowana do*

¹⁶⁵ Tamże, s. 257-258. [Kraków, 23 marca 1942 r.]

¹⁶⁶ Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., s. 344.

zadań *jutra*¹⁶⁷. Poza radością, którą Natalia wyraża w każdym zdaniu poczynionego wpisu, zauważmy, że największym owocem tej generalnej spowiedzi jest *pełna wewnętrzny pokój i szczęścia* gotowość pójścia tam, dokąd posyła ją Bóg¹⁶⁸.

2. Eucharystia

Eucharystia będąc w myśl Vaticanum II źródłem i szczytem doświadczenia duchowego (SC 10; PO 14) stanowi jego szczególne miejsce. Eucharystia to żywa obecność Chrystusa, zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi (SC 7; KKK 1373), co czyni z niej jakby doskonałość życia duchowego (KKK 1374). Za świętym Augustynem możemy o Eucharystii mówić, że jest wielkim sakramentem miłości, ponieważ jest świadectwem i uobecnieniem miłości Jezusa¹⁶⁹. W niej zawiera się całkowite dawanie się Chrystusa człowiekowi. Jako dar największej Miłości i jednocześnie wołanie o miłość największą, staje się zarazem najważniejszym źródłem doskonałości tej miłości, przyczyniając się do rozwoju duchowego chrześcijanina¹⁷⁰. Dzięki Eucharystii

¹⁶⁷ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 334-335. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

¹⁶⁸ Tamże.

¹⁶⁹ H. Wójtowicz, *Nauka św. Augustyna o wielkim sakramencie miłości*, w: *Eucharystia – miłość i dziękczynienie*, W. Słomka (red.), Lublin 1992, s. 35 – 42.

¹⁷⁰ Por. W. Słomka, *Sakrament miłości i dziękczynienia. Wprowadzenie do XII Tygodnia Duchowości*, w: *Eucharystia – miłość i dziękczynienie*, W. Słomka (red.), Lublin 1992, s. 306; W. Gałązka, *Eucharystia w życiu duchowym chrześcijanina*, w: *Świętość chrześcijanina*, S. Urbański, W. Gałązka (red.), Warszawa 2012, s. 259-270; A. J. Nowak, *Logos eucharystyczny –*

następuje coraz głębsze współprzenikanie człowieczeństwa i udzielającego mu się Boga¹⁷¹. Uobecniana w Eucharystii ofiara Chrystusa, będąc aktem największej Miłości, jest ze swej natury wezwaniem do jej odwzajemnienia, które wyraża się i urzeczywistnia przez przykład osobistej świętości życia, przez apostołskie słowo (KK 35), aż do zbawczego cierpienia (DA 16)¹⁷².

Z pism pozostawionych przez Natalię wnosimy, że codzienna Msza św. i Komunia św. są zwyczajną praktyką jej życia duchowego¹⁷³. Fakt ten potwierdza Maria Woyczyńska - koleżanka Natalii, z którą mieszkała w Krakowie od lutego 1940 r. do lipca 1943 r. W swoim wspomnieniu o Natalii pisze: *Jej życie wewnętrzne promieniowało prawie bez słów. [...] Codzienny wysiłek zaczynał się od udziału we Mszy św. i od Komunii św.*¹⁷⁴ Natalia jest świadoma fundamentalnego znaczenia Eucharystii w życiu chrześcijanina i popiera wprowadzane w Kościele zmiany w zakresie propagowania częstej Komunii św. wśród laikatu. W jednym z wpisów czytamy: *Zastanawiałam się dzisiaj, będąc pierwszy raz na Mszy św. u kamedułów, jak to się z czasem zmieniły poglądy nie na istotę, ale na warunki zewnętrzne uświęcania się. Do tego kościoła dawniej wolno było ludziom świeckim przychodzić raptem kilka razy w roku. Parafia*

JEST, w: *Głosić Jezusa – Drogę, Prawdę i Życie*, J. Misiurek, J.M. Popławski (red.), Lublin 1997, s. 143-144.

¹⁷¹ Por. P. Gwiazda, *Przebóstwienie (theosis)...*, dz. cyt., s. 92-94; N. M. Fernandez, M. J. Fernandez, A. C. F. Millan, *Odwzajemnienie miłości. Teologia, historia, i duchowość wynagrodzenia*, Kraków 2012, s. 449-455.

¹⁷² Por. E. Weron, *Eucharystia i apostołstwo*, Poznań 2006, s. 52-59.

¹⁷³ W *Zapiskach* Natalia wielokrotnie wspomina i zachwala wartość *codziennej Komunii św.* (Zob. N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., [Poznań, 15 lipca 1938 r.]; [Poznań, 24 lipca 1938 r.]; [Kalina Wielka, 30 maja 1941 r.]; [Bielany, 31 sierpnia 1941 r.]; [Kalwaria Zebrzydowska, 13 lipca 1942 r.]. Ponadto, już w 1934 r., wygłaszając referat dla rodziców uczonych przez siebie dzieci, wykazała świadomość odnowy proponowanej przez Kościół w zakresie zalecanego przystępowania do sakramentów. Natalia wypowiadała się: *Dawniej przystępowało się do I Komunii świętej dość późno, a o codziennej Komunii św. w ogóle mowy nie było. Pamiętajmy jednak, że czasy powojenne są pod tym względem czasami przełomu niezwykle ważnego dla chrześcijaństwa* (N. Tułasiewicz, *Współpraca domu...*, dz. cyt., s. 5).

¹⁷⁴ M. Woyczyńska, *Wspomnienie...*, dz. cyt.

Salwator jest tak odległa, że zwłaszcza w zimie, cały szereg ludzi z okolicy rezygnował z niedzielnej Mszy św. Aż klasztor dostał mądrego przeora, który dopiero niedawno uzyskał, gdzie trzeba zezwolenie na wpuszczanie świeckich do kościoła co niedzielę. [...] Uważam, że dziś, gdy praktykuje się zbawiennie ideę najczęstszej Mszy i Komunii św., klasztor, który to utrudnia świeckim, czyni rzecz omal niedopuszczalną.[...] Jestem pewna, że gdy tu jeszcze kiedyś, po latach, przyjadę na wakacje, będę mogła bez uszczerbku dla własnego życia duchowego, być u kamedułów na codziennej Mszy św.¹⁷⁵ O ile praktyka codziennej Komunii św. jest zgodna z podjętą przez Piusa X odnową eucharystyczną, która niejako przywracała wiernym szeroki dostęp do łask płynących z tego sakramentu¹⁷⁶, to należy podkreślić, że była wówczas wśród polskich wiernych świeckich rzadko spotykana.

Duchowość eucharystyczną Natalii cechuje prawdziwa dojrzałość przejawiająca się w niezwykłej głębi jej doświadczenia duchowego. Należy zauważyć, że nawet kiedy okoliczności ograniczały jej możliwość sprawowania Eucharystii, zachowywała wewnętrzny pokój i radość. Przykładem może być jeden z przedwojennych wpisów, poczyniony w czasie wakacji: *choć nie mogę być często na Mszy św., wiem, że bliska jestem Bożemu Sercu, modląc się ciągle zachwytem, który we mnie gra i śpiewa, kiedy patrzę na rozkołysane pianistymi falami morze, na rozległe żagle obłoków niebieskich, na słońce zwycięskie¹⁷⁷.* Już w czasach przedwojennych Natalia praktykuje w takich sytuacjach Mszę św. i Komunię duchową. W trakcie tych samych wakacji odnotowuje: *Jestem tu trzeci*

¹⁷⁵ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 228. [Bielany, 31 sierpnia 1941 r.]

¹⁷⁶ Por. Święta Kongregacja Soboru, Dekret, *Sacra Tridentina Synodus*, Rzym 1905, ASS 38(1905-06), 400-406; tekst polski - *Eucharystia w wypowiedziach Papieży i innych dokumentach Stolicy Apostolskiej XX w.*, oprac. R. Rak, Londyn 1987, s. 31-36

¹⁷⁷ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 83. [Ostrowo Morskie, 16 sierpnia 1939 r.]

*dzień, i jak mi szalenie, jak cudownie dobrze. Rano – dziewczęta jeszcze śpią – odprawiam Mszę św. w polach przy lesie, potem zakryta stogami używam w delikatnym słońcu kąpieli powietrznej*¹⁷⁸. Praktyka ta okaże się przydatna podczas zbliżającej się wojny, kiedy dostęp do sakramentów zostanie mocno ograniczony. Już w pierwszych dniach listopada 1939 roku, Natalia napisze: *Od drugiego bm. nie możemy bywać na Mszy św. ani przystępować do Komunii św. Kościoły dla wiernych w ciągu tygodnia zamknięte z rozkazu obecnej władzy*¹⁷⁹. Msza i Komunia duchowa stały się dla Natalii szczególnie ważnym miejscem wchodzenia w relację z Bogiem i przebywania w jego obecności podczas wykonywanej przez nią misji na terenie Niemiec. Od przybycia do fabryki w Hanowerze, pierwsza możliwość uczestniczenia w Eucharystii pojawiła się dopiero po ośmiu tygodniach. Niecały tydzień później Natalia pisze: *Jeszcze nigdy nie opuściłam tu codziennej Mszy św. i Komunii św. duchowej. Tekst Mszy św. tak mi się wrył w pamięć, że mogę swobodnie przy rozpamiętywaniu go pracować fizycznie*¹⁸⁰. W innym wpisie czytamy: *moja Msza św. przeżyta co dzień przy pracy [...] jest mi chlebem na cały dzień i ciszą dla nocy. [...] Pan mój nie oszczędza mi trudności, ale daje mi niesłychanie dużo mocy na ich pokonywanie. Stąd moja wewnętrzna pogoda*¹⁸¹. Wobec braku możliwości sprawowania Eucharystii, Msza św. duchowa staje się w Hanowerze ważnym miejscem doświadczenia duchowego Natalii, z którego czerpie moc i pokój na każdy dzień.

¹⁷⁸ Tamże, s. 82. [Ostrowo Morskie, 6 sierpnia 1939 r.]

¹⁷⁹ Tamże, s. 99. [Poznań, 5 listopada 1939 r.]

¹⁸⁰ N. Tułasiewicz, *List do Tekli Krotoskiej*, Hanower 10 grudnia 1943 r., w: *Listy mgr Natalii Tułasiewicz z obozu robotnic w Niemczech z Hannoveru z Fabryki Gunther - Wagner od 10.XI.1943 - 21.III.1944 r. i 1 list z obozu w Ravensbruck z grudnia 1944r.*, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz.

¹⁸¹ N. Tułasiewicz, *List do Zofii Dziegieckiej*, Hanower 18 listopada 1943 r., w: *Korespondencja mgr Natalii Tułasiewicz z p. Dr Zofią Dziegiecką*, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz, s. 5-7.

Eucharystia jest dla Natalii przede wszystkim miejscem spotkania ze zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem. W sprawowanym sakramencie On sam, Jego eucharystyczna obecność, jest dla Natalii źródłem i szczytem doświadczenia duchowego. Ta szczególna obecność Boga Wcielonego pod Postaciami eucharystycznymi jest wielokroć przedmiotem dziękczynienia Natalii. W *Zapiskach* czytamy: *Moja radość wewnętrzna ciągle się krzepi największym cudem: obecnością Bożą pod postacią wina i chleba. Gdybym mogła pojąć wszystkie cuda, które mnie otaczają, do których przywykłam, musiałabym umrzeć, radość tego poznania zabiłaby mnie*¹⁸². Natalia wielokrotnie wyraża ogromną radość płynącą wprost z eucharystycznej obecności Chrystusa. Zmartwychwstały, z którym Natalia przeżywa swoje eucharystyczne spotkania, jest dla niej niewyczerpanym źródłem radości i pokoju. Natalia pisze: *Skoro obecność eucharystyczna Chrystusa może tak uszczęśliwiać, że słów brak na określenie tej radości, jakąż cudowną szczęśliwość da nam jutro zmartwychwstania*¹⁸³! W innym miejscu, podczas wojennej zawieruchy, wspominając wysiedleńcze dzieje, Natalia odnotowuje: *tak się cieszę, że Matusia tu mogła być co dzień na Mszy św., że razem przystępowaliśmy do codziennej Komunii św. i w pogodzie wewnętrznej wspominałyśmy wspólnie wszystkie cierpienia ostatniego roku i laski nimi spowodowane*¹⁸⁴. Wypowiedzi Natalii odnoszące się do udziału w Mszy św. są wyrazem postawy bezinteresownej wdzięczności, która uwidacznia się w jej słowach pomimo doświadczanych cierpień. Cierpień związanych z utratą najbliższych, utratą domu, utratą pracy, utratą pozycji zawodowej i wszystkiego, co stanowiło jej doczesną codzienność, aż do dnia wybuchu wojny.

¹⁸² N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 166. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

¹⁸³ Tamże, s. 280. [Kraków, 8 listopada 1942 r.]

¹⁸⁴ Tamże, s. 146. [Mszana Dolna, 26 września 1940 r.]

Z *Zapisków* wnosimy, że wspomniana w przytoczonym powyżej wpisie *obecność eucharystyczna Chrystusa* jest dla Natalii źródłem i podstawą trwałego zjednoczenia z Nim. Jeszcze przed wybuchem wojny Natalia stwierdza: *nigdy i nigdzie nie jestem sama. Wszędzie podążam z Przyjacielem Najukochańszym. To obcowanie duchów napelnia moją rzeczywistość jakąś poświatą słoneczną – nikt tego nie rozumie, komu obca jest idea codziennej Komunii św.*¹⁸⁵. Eucharystycznemu doświadczeniu duchowemu towarzyszy permanentne odczucie wewnętrznej bliskości *Najukochańszego Przyjaciela*. Natalia poetycko ujmuje tę zażyłą relację w jednym ze swoich wierszy:

Czy się raduję, czy cierpię nad miarę,

Miłuję życie i miłuję ziemię,

Bo przenajświętszą Komunią miłości

Codziennosc święcę w Pana mego chlebie.

Miłością moją na wskroś przebóstwiona

Śpiewam hymn serca dniem każdym i nocą,

A chociaż w sobie ból istnienia noszę,

Przecież mi gwiazdy ciemność duszy złocą.

Może dlatego w mroku lśnią gwiazdami,

Że nade wszystko ukochałam słońce

I tak je chłonę, tak się w nim zatapiam,

Że mnie rozświetla jak krzew gorejący.

¹⁸⁵ Tamże, s. 60. [Poznań, 24 lipca 1938]

Więc śpiewam radość najcichszym milczeniem

I niosąc światu serce palające

Czy się raduję, czy cierpię nad miarę,

Wołam i krzyczę: Słońce, słońce, słońce!

(Hymn słoneczny)¹⁸⁶.

Samoudzielanie się Boga w eucharystycznym doświadczeniu duchowym wyposaża Natalię w cnoty i dary Ducha Świętego. Przebóstwiona miłością oraz umocniona Jego mocą może odważnie i z ufnością powierzać się Jego świętej woli bez względu na okoliczności życia, którym przychodzi jej stawiać czoła. Natalia pisze: *Nauczyłam się w czasie wojny troskać tylko o dziś. Ten spokój nie jest ze mnie, o nie. On to, Najdroższy Przyjaciel mój, wspiera mnie w każdy dzień swoją siłą. Nie oszczędza mi cierpień, tylko wyraźnie i dotykalnie jakby, daje mi w Komunii św. moc znoszenia tego, co dzień z sobą niesie. [...] Codzienne Komunie święte sprawiły, że przybyło mi odwagi i ciszy wewnętrznej. Teraz już dobrze wiem, gdy cierpię, że nie cierpię nigdy w opuszczeniu¹⁸⁷.* Zjednoczona w Eucharystii z Chrystusem, którego wielokrotnie nazywa Przyjacielem, uznaje w Nim źródło wszelkich otrzymanych łask. Ta pokorna postawa widoczna jest w pozostałych wpisach Natalii. Dwa miesiące przed wyjazdem na misję do Niemiec pisze: *„Pan światłość moja i zbawienie moje, kogóż będę się bał?” wołam wraz z Psalmistą w „Introicie” Mszy św. z niedzieli mojego skupienia. Rośnie we mnie męstwo Boże, we mnie, ludzkiej glinie, pełnej irytujących codziennych przywar. Ale czyż to nie jest właśnie urzekające, że pod palcami Bożymi glina w marmur*

¹⁸⁶ Tamże, s. 146-147. [Mszana Dolna, 26 września 1940 r.]

¹⁸⁷ Tamże, s. 205. [Kalina Wielka, 24 czerwca 1941 r.]

tężeje¹⁸⁸? Uobecniony w Eucharystii Chrystus daje Natalii odwagę i siłę stawiania czoła wojennej rzeczywistości.

Już jako młoda nauczycielka uznawała sakrament Eucharystii za służący każdemu wierzącemu do zwyciężania zła na korzyść nieustającego postępu duchowego¹⁸⁹. W wakacje 1938 roku Natalia odnosi to przekonanie do własnej praktyki życia duchowego: *uczę się demaskować siebie. Rezultat byłby żalospny, gdyby nie pocieszenie codziennej Komunii św. Po to przecież przychodzę do Jezusa, by mi pomógł przewycięzać siebie, by mi pomógł w trudzie uświadomienia sobie siebie. I nie czuję się poniżona. Widząc, jak bardzo przeciętna dobroć ludzka, a więc i moja, bliską jest... okrucieństwa, z ufnością patrzę w każde jutro dlatego, że nie idę w drogę sama. Wspiera mię sam Bóg – z Nim moja przeciętna, ludzka dobroć może się stać dobrocią wzniosłą, świętą dobrocią, Bożą. To ogromne, zasadnicze pocieszenie. Bo nawet błędy, popełniane ciągle, są przy takim nastawieniu duszy momentami zwrotnymi. Nie walą z nóg – uczą pokory miłującej i pogodnej¹⁹⁰. Pełna pokory, pragnie pełni miłości. Chrystus obecny w Eucharystii stawia Natalię w prawdzie. W jej świetle uświadamia sobie własne niedoskonałości i ograniczenia w wypełnianiu przykazania miłości. Co więcej, w Jego eucharystycznej obecności znajduje źródło łaski koniecznej do przekraczania siebie. Jej poglądy w tym zakresie pozostają stałe i nie ulegają zmianie. W jednym z wojennych wpisów, w którym Natalia odnosi się krytycznie do praktyki zakonników mogącej, jej zdaniem, ograniczyć wiernym dostęp do sakramentu Eucharystii, czytamy: *Dla mnie dążenie do samodoskonalenia się z pominięciem tej kwestii u najbliższych bliźnich**

¹⁸⁸ Tamże, s. 325. [Kraków, 14 czerwca 1943 r.]

¹⁸⁹ Por. N. Tułasiewicz, *Współpraca domu...*, dz. cyt., s. 5.

¹⁹⁰ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 58-59. [Poznań, 15 lipca 1938]

*jest nie do pomyślenia*¹⁹¹. W innym miejscu, odnosząc się do braku kultu Najświętszego Sakramentu w pedagogice Foerстера¹⁹², Natalia pisze: *zachwyca mię u księdza Michalskiego wysunięcie tego kultu na plan pierwszy w pracy nad człowiekiem. Tylko ta miłość wszystko może w nas, tylko ona rzeźbi świętych*¹⁹³.

W praktyce kultu eucharystycznego Natalii centralne miejsce zajmuje spotkanie z Chrystusem. Poznając i przyjmując Jego miłość wzrasta duchowo. Natalia ma świadomość, że jedynie On, udzielający się swojemu stworzeniu, może przebóstwić każdy aspekt jej życia. On – pełnia miłości - jest jedynym źródłem pociechy i upragnionej przez Natalię świętości.

Wewnętrznie zjednoczona z Chrystusem, w odpowiedzi na Jego miłość, Natalia w eucharystycznym doświadczeniu duchowym oddaje Bogu całą siebie w ofierze posłuszeństwa i zaufania Jego woli. Natalia pisze: *Jeśli o mnie chodzi, to wszystko, każdy oddech, każdą radość i troskę, cały nieukój tęsknoty za innym jutrem, i to innym nie tylko dla mnie i moich bliskich, ale przede wszystkim dla skołatanego wojną świata – składam co dzień w Ofiarowaniu Mszy św. przez ręce Chrystusa całej Trójcy Świętej. Toteż nie dziwi mię to, tylko umacnia w coraz żarliwszej miłości, że Mistrz mój i Przyjaciel tak cudownie wnika w moje życie, nawet w drobiazgach*¹⁹⁴. Wejście Natalii w bezpośredni i osobowy kontakt z eucharystycznym Chrystusem uzdalnia ją do miłości Boga i przyjęcia postawy

¹⁹¹ Tamże, s. 228. [Bielany, 31 sierpnia 1941 r.]

¹⁹² Friedrich Wilhelm Foerster (1869 - 1966) – niemiecki etyk, przedstawiciel pedagogiki chrześcijańskiej. Foerster przyznaje religii pierwszorzędne miejsce w procesie wychowania, jego zdaniem jedynie religijne uzasadnienie moralności tworzy „prawdziwie osobistą sankcję, usprawiedliwiającą prawo społeczeństwa wobec pragnienia życia osobistego i wiążącą dobro społeczne ze zbawieniem duszy” (F. W. Foerster, *Religia a kształcenie charakteru. Dociekania psychologiczne i pedagogiczne wskazania*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1930, s. 288). Jego książka *Szkola i charakter (Schule und Charakter)* z 1907 roku widnieje w lekturach Natalii do państwowego egzaminu na nauczyciela szkół średnich w 1936 r.

¹⁹³ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 305. [Kraków, 24 lutego 1943 r.]

¹⁹⁴ Tamże, s. 274. [Kraków, 18 października 1942 r.]

bezinteresownej wdzięczności. Raduje się Jego obecnością i bliskością niezależnie od swojej aktualnej sytuacji życiowej, jak i od tego, co On przewidział dla niej w przyszłości. Natalia włącza w eucharystyczną Ofiarę Chrystusa każdy aspekt swojego życia, odpowiadając ufnością i miłością na Jego Miłość. Pisze: *Żyję w takiej dziecięcej poufalości z moim Mistrzem Chrystusem, że nic w moim życiu nie jest przypadkiem. Co dzień w ofiarowaniu przy Mszy św. oddaję Mu wszystko – każdą myśl, najdrobniejszy uczynek, każde pragnienie, wszystkie troski. Czyż dziwić się można, że to w ciągu dnia wraca do mnie uchrytusowane, dobre i błogosławione¹⁹⁵? Eucharystia jest dla Natalii przeżywaniem Ofiary Najświętszej¹⁹⁶. Świadomy udział w tej Ofierze wyrażany przez Natalię pełnym posłuszeństwem i miłością oddaniem, w jedności z Chrystusem, całej siebie Bogu Ojcu, stanowi szczytowy akt jej eucharystycznego doświadczenia duchowego.*

Eucharystyczne doświadczenie duchowe Natalii ma wyraźny wymiar eklezjalno-wspólnotowy. Natalia w *Zapiskach* dwukrotnie opisuje doświadczenie Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa za pomocą metafory *wszechświatowej orkiestry*. Latem 1938 roku Natalia pisze: *Pilnuję tu codziennej Mszy św. i Komunii św. [...] Gdy z powodu deszczu ulewnego wczoraj nie poszłam do kościoła, czułam się zubożona – wydało mi się, jakbym była jednym z członków jakiejś mistycznej, wszechświatowej orkiestry i oto przestałam grać, gdy cały zespół dźwiga melodię wzwyż... na pozór nic – któżby zauważył brak jednego instrumentu w zespole ogólnym – ale przecież On, Dyrygent wszechświatowej symfonii czuwa i brak najmniejszego z instrumentów nie jest Mu obojętny. Daje*

¹⁹⁵ Tamże, s. 107. [Kraków, 25 lutego 1940 r.]

¹⁹⁶ Tamże, s. 282. [Kraków, 20 listopada 1942 r.]

znak wszystkim, wszystkich wzywa¹⁹⁷. Wskazuje na Eucharystię jako miejsce, w którym aktualizuje się jej doświadczenie jedności Kościoła. Jest przekonana, że Chrystus, który jest w centrum tego doświadczenia, zaprasza do udziału w miłosnym zjednoczeniu każdego człowieka. Dalej Natalia przypomina, że w *zespole tej gigantycznej orkiestry [...] każdy z wezwanych jest częstką niezastąpioną*¹⁹⁸. W drugim wpisie, dokonanym w połowie czerwca 1943 roku, Natalia podkreśla, że pomimo faktu grania w jednej Orkiestrze, pod batutą jednego Dyrygenta, każdy z wezwanych ma wyznaczoną przez Boga indywidualną partyturę i zasadniczym obowiązkiem człowieka jest jej poznanie. Natalia odnosząc się do swojego wcześniejszego eucharystycznego doświadczenia duchowego pisze: *słowa Boga i Chrystusa zawsze mają tę szczególną żywotność, jakoby właśnie dla nas zostały wypowiedziane i nikt prócz duszy, do której Bóg mówi, nie wie, jaka melodia przewija się między tylekroć cytowanymi słowami. [...] Ileż w tym piękności, że takim jak ja wolno żyć w ciszy ukrycia. Właśnie ta cisza daje duszy rękojmię, że z dala od zgiełku pyszałkowej reklamy i szumu ludzkiej pochwalnej obłudy słyszy dobrze Boży głos i w skomplikowanej orkiestrze świata taką gra melodię, jaką dla jej instrumentu Boża przeznaczyła partyturę*¹⁹⁹. Wskazuje na Mszę św. jako wyjątkowe miejsce, w którym każdy człowiek może usłyszeć skierowane do siebie Boże wezwanie i poznać tę szczególną melodię, zapisaną w przeznaczonej dla niego partyturze, do której grania jest jedynie on wybrany.

Centralne miejsce eucharystycznego doświadczenia duchowego Natalii zajmuje spotkanie z Jezusem Chrystusem, w którym raduje się Jego obecnością

¹⁹⁷ Tamże, s. 62. [Ciechocinek, 23 sierpnia 1938]

¹⁹⁸ Tamże.

¹⁹⁹ Tamże, s. 325. [Kraków, 14 czerwca 1943 r.]

i bliskością. Poznaje i przyjmuje Jego miłość, która wzywa ją i jednocześnie uzdalnia do coraz doskonalszej miłości Boga i bliźniego. Stając w prawdzie, w świetle Eucharystycznej Miłości, Natalia z pokorą oddaje się działaniu Ducha Świętego. Posłuszeństwo Bogu i związana z nim rezygnacja z siebie prowadzą Natalię do postawy zawierzenia. Eucharystia jest dla niej szczególnym miejscem doświadczenia duchowego, gdzie w odpowiedzi na Boże wezwanie, w jedności z Jezusem Chrystusem posłusznym, aż do śmierci swojemu Ojcu, wewnętrznym aktem oddaje całą siebie Bogu dla wypełnienia Jego woli w każdym aspekcie codziennego życia. Owocami tego posłusznego oddania są wzrastanie w miłości, pokój i radość oraz moc wytrwałości w dźwiganiu krzyża. Profesor Weron podkreślając codzienny udział w Mszy św. oraz umiłowanie Jej przez Natalię, wskazuje na Eucharystię jako najważniejszy środek jej życia duchowego²⁰⁰.

²⁰⁰ E. Weron, *Świecka świętość...*, dz. cyt., s. 77-78.

IV. MODLITEWNE DOŚWIADCZENIE DUCHOWE

Najbardziej rozpoznawalnym „miejscem” chrześcijańskiego doświadczenia duchowego jest szeroko rozumiana modlitwa²⁰¹. Modlitwa jest środkiem, za pomocą którego człowiek może świadomie trwać w żywej obecności Boga i odczuwać rzeczywistość Jego miłości poprzez dary, którymi Chrystus napędza władzę uczuciową²⁰². Poprzez modlitwę człowiek może wchodzić w tajemnicę samoudzielającego się Boga i pozwalać, aby Jego miłująca obecność wypełniła obficie jego serce, stała się pewnością prawdy w umyśle, pokarmem życia i nadzieją na przyszłość. Modlitwa jest więc uniwersalną formą współpracy człowieka z Bogiem prowadzącą go do doskonałej miłości w życiu czynnym i kontemplacyjnym²⁰³. Celem modlitwy jest takie przebóstwienie egzystencji człowieka, aby to Chrystus bez przeszkód żył i działał w nim i przez niego. Pamiętając o tym, że wysiłek i zaangażowanie człowieka są nieodzowne, można powiedzieć, że modlitwa jest dziełem Boga w człowieku²⁰⁴. Modlitwą jest każdy poryw serca ku Bogu, a jej pełnię nazywamy miłością. W takiej modlitwie człowiek wypowiada siebie samego. Oddaje się Bogu, oddając Mu miłość²⁰⁵.

²⁰¹ Por. M. Chmielewski, *Doświadczenie duchowe*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 221.

²⁰² Por. S. Urbański, *Mistyczna świętość chrześcijanina*, w: *Duchowość chrześcijanina*, W. Gałązka (red.), Warszawa 2009, s. 269.

²⁰³ Por. Tamże; Tenże, *Teologia modlitwy*, Warszawa 1999, s. 101-115; E. Weron, *Modlitwa chrześcijanina*, Poznań 2002, s. 12-15; J. Misiurek, *Modlitwa, medytacja, kontemplacja, mistyka. Dzieje problematyki*, Lublin 2011, s. 13-15.

²⁰⁴ Por. B. Mokrzycki, *Specyfika modlitwy chrześcijańskiej*, w: *Smak życia z Bogiem. Modlitwa i rozeznanie duchowe w "Ćwiczeniach Duchowych"*, J. Augustyn (red.), Kraków 1999, s. 31-34.

²⁰⁵ Por. K. Rahner, *Przez syna do Ojca*, Kraków 1979, s. 46.

Modlitwa jest podstawowym miejscem przeżywania obecności i bliskości Boga także w życiu duchowym Natalii. Jest zarówno przestrzenią spotkania z Nim, jak i wyrazem ich intymnej relacji. W swych podstawach modlitwa Natalii jest afirmującą reakcją na wzywające do odpowiedzi samoudzielanie się Boga, jest aktem miłości wobec Miłości. W zachowanych pismach Natalia setki razy odwołuje się do osobistych przeżyć związanych z szeroko rozumianym zagadnieniem modlitwy. Modlitwa jest jej codziennością, a analiza jej pism pozwala stwierdzić wprost, że Natalia jest „człowiekiem modlitwy”.

Zapiski ujawniają bogactwo rzeczywistości modlitwy Natalii zarówno w prowadzonej na ich kartach refleksji odnoszącej się do tego zagadnienia, jak i poprzez teksty osobistych modlitw. Ich analiza pozwala wyszczególnić dwa najważniejsze sposoby rozumienia modlitwy przez nią. W pierwszym i podstawowym ujęciu traktuje modlitwę jako werbalny środek komunikowania się z Bogiem. W tym przypadku definiuje ją jako: *serdeczną i oddaną rozmowę ze swoim Nauczycielem*²⁰⁶; *rozmowę dziecięcą z Bogiem*²⁰⁷; *opowiadanie Bogu wszystkiego i słuchanie Jego słów*²⁰⁸; *słodką rozmowę Chrystusa Zmartwychwstałego z zainteresowaną*²⁰⁹; *wewnętrzne wołanie do Boga*²¹⁰; *mówienie do swojej Miłości, jak dziecko do Najdroższego Ojca*²¹¹ oraz *opowiadanie swojemu Panu, jak bardzo Go miłuje*²¹². Przytoczone powyżej

²⁰⁶ Por. N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 80-81. [Krynica, 9 lipca 1939 r.]; N. Tułasiewicz, *List do Zofii Dziegieckiej*, Hanower 18 listopada 1943 r., w: *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 5-7.

²⁰⁷ Por. N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 85. [Poznań, 28 sierpnia 1939 r.]; s. 138. [Mszana Dolna, 10 sierpnia 1940 r.]

²⁰⁸ Por. Tamże, s. 101. [Poznań, 23 listopada 1939 r.]

²⁰⁹ Por. Tamże, s. 117. [Kraków, 25 marca 1940 r.]

²¹⁰ Por. Tamże, s. 146. [Mszana Dolna, 26 września 1940 r.]

²¹¹ Por. Tamże, s. 163. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

²¹² N. Tułasiewicz, *List do siostry Haliny*, Hanower 17 lutego 1944 r., w: *Przeciw barbarzyństwu*, D. Tułasiewicz, B. Judkowiak (red.), Kraków 2003, s. 135.

sformułowania Natalii podkreślają dialogiczny charakter jej modlitwy. Natalia nie tylko zwraca się do Boga, ale w równym stopniu Go słucha.

W drugim ujęciu Natalia kładzie większy nacisk na samo przeżywanie doświadczenia obecności Boga oraz na wynikające z tego doświadczenia akty woli i towarzyszące mu uczucia. Ten rodzaj modlitwy Natalia opisuje jako: *całkowite oddanie siebie i wszystkich Bogu*²¹³; *skłanianie swojej stroskanej głowy na sercu Jezusa*²¹⁴; *dziecięco poufale życie z Mistrzem Chrystusem*²¹⁵; *oddawanie Chrystusowi wszystkiego*²¹⁶; *ofiarowywanie Bogu wszystkiego czym żyje* (modlitwa życiem, codziennością)²¹⁷; *zachwyty do Boga i kochanie Go*²¹⁸ oraz *zupełne zatopienie w uwielbieniu Boga*²¹⁹. Wszystkie opisy, w których Natalia definiuje przeżywaną przez nią modlitwę, wskazują na jej bliską i czułą relację z Bogiem – na przyjacielski związek osób oparty na dialogu, zaufaniu i wzajemnej miłości. Modlitewne doświadczenie duchowe jest dla Natalii codziennym pokarmem, jest środkiem, za pomocą którego czerpie ze źródła życia. Stwierdza, że w jej *życiu wewnętrznym modlitwa ma wartość oddechu*²²⁰.

Modlitewne doświadczenie duchowe Natalii doskonale obrazują słowa Guigo Kartuza (zm. ok 1193) przytoczone w Katechizmie: „Szukajcie czytając, a znajdziecie rozmyślając; pukajcie modląc się, a będzie wam otworzone przez kontemplację” (KKK 2654). Pisma Natalii potwierdzają, że jej praktyki modlitewne obejmują wszystkie rodzaje modlitwy. Opisując jej modlitewne

²¹³ Por. N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 90. [Poznań, 3 września 1939 r.]

²¹⁴ Por. Tamże, s. 101. [Poznań, 23 listopada 1939 r.]

²¹⁵ Por. Tamże, s. 107. [Kraków, 25 lutego 1940 r.]

²¹⁶ Por. Tamże.

²¹⁷ Por. Tamże, s. 158. [Kraków, 1 listopada 1940 r.]; s. 240. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]; s. 275. [Kraków, 18 października 1942 r.]

²¹⁸ Por. Tamże, s. 266. [Kalwaria Zebrzydowska], 13 lipca 1942 r.]

²¹⁹ Por. Tamże, s. 282-283. [Kraków, 20 listopada 1942 r.]

²²⁰ Tamże, s. 256. [Kraków, 23 marca 1942 r.]

doświadczenie duchowe ujmemy je w trzech głównych formach modlitwy, zachowanych w tradycji chrześcijańskiej: modlitwie werbalnej (ustnej), medytacji lub rozmyślaniu i kontemplacji²²¹.

1. Modlitwa werbalna

Modlitwa werbalna to najbardziej podstawowa i najbardziej popularna postać modlitwy. Jej istota polega na tym, że wyrażamy ją w słowach „w myśli lub na głos” (KKK 2700). W modlitwie tej za najważniejsze uznaje się uwagę i skupienie. Na jej potrzebę wskazuje sam Jezus, przekazując swoim uczniom słowa modlitwy „Ojcze nasz”. Jej potrzebę uzasadnia cielesno-duchowa struktura ludzkiej natury²²².

Modlitwa werbalna stanowi istotny środek doświadczenia duchowego Natalii. Spośród praktykowanych przez nią zasadniczych jej form, szczególne miejsce zajmuje modlitwa uwielbienia. Podkreśla: *Owszem, przepraszam najserdeczniej, jak umiem, proszę najpokorniej, jak mogę się na to zdobyć, dziękuję najgoręcej, jak może to wyrazić moje nieudolne wobec Bóstwa słowo, ale nade wszystko i przede wszystkim wielbię, wielbię, wielbię żarliwie*²²³. Podobne stwierdzenie znajdujemy w innym miejscu *Zapisków. Wszystkie rodzaje modlitwy*

²²¹ Por. J. Misiurek, *Modlitwa...*, dz. cyt., s. 13.

²²² Por. E. Weron, *Modlitwa...*, dz. cyt., s. 21-23.

²²³ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 239-240. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

*są mi bliskie, ale nade wszystko drogą jest mi modlitwa uwielbienia. Tym hymnem żyję, trwam. Jest to jak pieśń, która gra we mnie zawsze i wszędzie*²²⁴.

1.1. Modlitwa uwielbienia

Natalia przyznaje, że jej pragnienie uwielbienia Boga bierze swój początek w Jego miłości. Pomimo dramatycznych okoliczności Niemieckiej okupacji i działań wojennych raduje się faktem obecności i działania Boga w świecie. Wpis, w którym Natalia prowadzi refleksję związaną z pierwszą rocznicą wybuchu wojny, kończy modlitwą: *O pozwól mi, Panie, wyśpiewać ci pieśń nową, Ty, który czynisz cuda z miłości ku człowiekowi*²²⁵. Radosna świadomość miłości, którą Bóg darzy swoje stworzenie jest w doświadczeniu duchowym Natalii częstą pobudką do zwracania ku Niemu swego serca. Stwierdza wprost: *wielbię Go za miłość dla całego świata*²²⁶. Inną racją modlitwy uwielbienia, choć nadal istotnie związaną z Bożą miłością, jest dla Natalii oddawanie Bogu chwały ze względu na to Kim jest. Natalia odnotowuje: *Bóg jest dla mnie przede wszystkim Miłością. Wszystko, za co Go wielbię, w jego miłości dla świata się mieści*²²⁷ oraz w nieco późniejszym wpisie: *wielbię [Go] za to, właśnie, że jest Miłością*²²⁸. Poprzez pisanie słowa Miłość z wielkiej litery Natalia podkreśla osobowy charakter Miłości, którą wielbi. Zabieg ten stosuje wielokrotnie, zarówno kiedy opisuje swoją relację z Bogiem, jak i wtedy, gdy zwraca się do Niego wprost w modlitwie. Natalia w *Zapiskach*: *mówi do swojej Miłości*²²⁹;

²²⁴ Tamże, s. 256. [Kraków, 23 marca 1942 r.]

²²⁵ Tamże, s. 143. [Mszana Dolna, 8 września 1940 r.]

²²⁶ Tamże, s. 239-240. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

²²⁷ Tamże, s. 235. [Kraków, 3 grudnia 1941 r.]

²²⁸ Tamże, s. 239-240. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

²²⁹ Tamże, s. 163. [Kraków, 3 listopada 1942 r.]

miłuje nade wszystko *Jedyną Miłość*²³⁰; tęskni do *ostatecznego zjednoczenia w miłości z tym, który jest Miłością*²³¹; raduje się, że zechciała ją *Najwyższa i Jedyna Miłość powołać do wyłącznej służby dla siebie*²³²; oraz prosi *Miłość Nieskończoną*, aby umiała Ją wielbić²³³.

Modlitewna odpowiedź Natalii na Boże samoudzielenie się jest pełna wewnętrznego żaru. Wielbiąc i wysławiając Boga wyraża swój zachwyt i bezinteresowną miłość do Niego. W *Zapiskach* czytamy: *Modliłam się znowu ze wszystkich sił za wszystkich żywych i zmarłych, którym modlitwa moja jest potrzebna. Ale nade wszystko wielbiłam Miłość, której służę*²³⁴. Podobnie w trakcie letniego wypoczynku w Kalwarii Zebrzydowskiej, Natalia pisze: *Jakże wielbię tę Miłość, która zesłała moim codziennym obowiązkom te godziny lipcowego uśmiechu*²³⁵! Oraz w innym miejscu: *Wielu twierdzi, że mam dar słowa. Niech będzie nim uwielbiony Bóg Miłości, Przyjaciel Najdroższy duszy mojej*²³⁶. Natalia uwielbiając Boga zwraca się do Niego spontanicznie i bezpośrednio. Idąc za radą spowiednika, aby w modlitwie pokornie poddać się łasce Ducha św. odkłada modlitewnik i jak sama stwierdza, modli się *po swojemu, najczęściej strzelistymi, krótkimi, doraźnymi aktami uwielbienia*²³⁷. Od młodości pragnie wielbić Boga przede wszystkim miłością. Swoje pragnienie wyraża w ulubionej, powstałej spontanicznie w trakcie trzeciego roku studiów, modlitwie: *Boże, któryś jest Miłością, bo w Słowie świat cały umiłowałeś, bądź pochwalony*

²³⁰ Tamże, s. 268. [Kraków, 22 lipca 1942 r.]

²³¹ Tamże, s. 292. [Ostrowiec Kielecki, 2 stycznia 1943 r.]

²³² Tamże, s. 320. [Kraków, 30 maja 1943 r.]

²³³ Tamże, s. 339. [Warszawa, 18 sierpnia 1943 r.]

²³⁴ Tamże, s. 259. [Kraków, 23 marca 1942 r.]

²³⁵ Tamże, s. 270. [Kalwaria [Zebrzydowska], 25 lipca 1942 r.]

²³⁶ Tamże, s. 275. [Kraków, 18 października 1942 r.]

²³⁷ Tamże, s. 163. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

w sercach naszych miłością czystą²³⁸. Szczególne znaczenie tej modlitwy w doświadczeniu duchowym Natalii ukazuje zapis dokonany ponad dziesięć lat później, na dwa dni przed wybuchem wojny: *modlitwa, która we mnie powstała spontanicznie [...] żyje we mnie po dziś dzień, a otwarła przede mną światy, których istnienia w niej nie przewidziałam. [...] moja, ta wyłącznie moja modlitwa, moja mała tajemnica, [...] prześladowała mnie wprost, dniem i nocą, przy pracy, wypoczynku i posiłku, przywarła do moich ust tak, że zaczęłam się obawiać, czy nie stała mi się chlebem powszedniejszym niż najpiękniejsza z modlitw całego świata: „Ojcze Nasz”²³⁹. W dalszych fragmentach wpisu wyraża przekonanie, że tak się działo z woli Bożej. Mając pewność, że ta szczególna modlitwa, jej *mała tajemnica*, powstała z natchnienia Ducha Świętego stwierdza: *Bóg chciał ode mnie ciągle moich własnych aktów strzelistych [...] mile Mu były te akty i chciał, bym powoli, z latami dojrzewała do zrozumienia tego, co spontanicznie ongiś, przed laty we mnie wybuchło²⁴⁰. Stwierdza, że ten szczególny akt strzelisty jest w jej doświadczeniu duchowym, *jak umówiony znak między miłującymi się wzajem²⁴¹.***

Modlitewną odpowiedź Natalii na Bożą miłość, poza wewnętrznym żarem, cechuje autentyczny radykalizm. Wyrażanej w modlitwie uwielbienia wewnętrznej miłości do Boga często towarzyszą akty osobistego oddania i ofiary. Szczególnie wymowne pod tym względem są jej zapisy, w których opisuje okrutny moment wysiedlenia w Poznaniu. Natalia zapisuje, jak tuż przed opuszczeniem mieszkania, w obecności niemieckich żołnierzy, wraz z rodziną

²³⁸ Tamże, s. 87. [Poznań, 30 sierpnia 1939 r.]

²³⁹ Tamże.

²⁴⁰ Tamże.

²⁴¹ Tamże, s. 86. [Poznań, 30 sierpnia 1939 r.]

oddawali chwałę Bogu przed domowym ołtarzykiem: *Weszliśmy wszyscy do jadalni, aby przed figurą Serca Pana Jezusa zmówić ostatnią modlitwę. Pomyślałam krótko: powiem głośno: „Panie Boże, daleś, weź teraz to wszystko, skoro żądasz i niech się dzieje wola Twoja!” Ale Tatuś zaczął spokojnie a wzruszająco: „Ojcze nasz!” Pomyślałam – tak najpiękniej – odwieczna modlitwa, która przetrwa wszystko. Kończyliśmy głośne „Ojcze nasz”, stojąc jak przy „Credo” mszalnym, gdy wchodzili żołnierze coraz to nowi – spojrzeli, słyszeli i widzieli²⁴²! Wspominając tę rodzinną modlitwę Natalia zauważa: – ileż w niej było oddania się Bogu²⁴³! Wewnętrzna postawa oddania i uznania zależności od Boga znajduje swój wyraz w innej jej modlitwie będącej odpowiedzią na wspomniane powyżej przymusowe wysiedlenie: *Zostawiam w ręku nieprzyjaciół to, co najdroższe z posiadanych rzeczy: listy Jankowe pieczołowicie przez całe lata strzeżone, trzy tomy pamiętników, rękopisy i notatki kompozycyjne, książki, prace naukowe, pamiątki osobiste, Muszkę i kwiaty. Kochasz całkowite ofiary – niech Ci będzie miła danina moja i nasza²⁴⁴. Ofiara, którą Natalia składa wyrażając swoje uwielbienie Boga, jest całkowita i bezwarunkowa. Niezależnie od okoliczności wojennej zawieruchy i upływającego czasu wielbi ona w modlitwach Tego, którego umiłowała. Blisko rok później zapisuje: *gdy tak rozpamiętywam miesiąc po miesiącu nasze wysiedleńcze dzieje, nie mogę się oprzeć wewnętrznemu wołaniu: „Jakże dobry jesteś, Panie nasz!” Tak, Bóg, któremu służymy, rządzi duszą tak cudownie, iż żąda całkowitej ofiary z naszego człowieczeństwa, ale trud tych ofiar wspiera całkowitym zespoleniem z***

²⁴² Tamże, s. 116. [Kraków, 25 marca 1940 r.]

²⁴³ Tamże, s. 100. [Poznań, 23 listopada 1939 r.]

²⁴⁴ Tamże, s. 101. [Poznań, 23 listopada 1939 r.]

człowiekiem, ponad które nie ma nagrody większej²⁴⁵. Natalia w miłości jednoczy się z Tym, którego wielbi. Zjednoczona z Bogiem powierza się Mu całkowicie. Oddaje wszystko, co przeszłe, teraźniejsze i przyszłe. Ofiara, którą składa jest szczodra i obejmuje wszystkie aspekty życia. Latem 1943 roku, kiedy Natalia podejmuje ostatnie przygotowania do wyjazdu na misję do III Rzeszy, w zachowanej w *Zapiskach* modlitwie uwielbienia ponownie wyraża swoją miłość do Boga w całkowitym powierzeniu się i zaufaniu Jego woli. Pisze: *Za wszystko, co jest Jego świętą wolą, wielbię Go, choćby mię to miało kosztować nie wiem co*²⁴⁶. Ofiara życia, którą Natalia składa Bogu w swoich modlitwach uwielbienia dobitnie świadczy o jej dojrzałości duchowej. Pełna miłości Bożej wydaje się być gotowa do wypełnienia ostatniej misji. Kilka dni przed wyjazdem do Niemiec Natalia pisze: *Panie, [...] milion lat cierpień, jakiegokolwiek ześlesz i kiedykolwiek, byle z Tobą i w Tobie. [...] pełna wdzięcznej podziękności za twoją Boską miłość miłuję, miłuję, miłuję z całej duszy, ponad wszystko! Odbierz, co chcesz, daj, co chcesz, czyni ze mną, co chcesz, twoja jestem całkowicie Panie mój*²⁴⁷! Potwierdzenie faktu, że wyrażone w przytoczonych powyżej jej modlitwach deklaracje powierzenia Bogu całego swojego życia nie były jedynie krótkotrwałym, płomiennym owocem spontanicznie ogarniającej ją emocji, znajdujemy w liście wysłanym do siostry już po kilku miesiącach działalności pośród przymusowych robotnic w Hanowerze, w którym wielbi Boga wspominając: *Bardzo pokochałam tę kapliczkę w Laskach [...]. Tam, w tej kaplicy, opowiadałam mojemu Panu, przez wszystkie dni ostatniego swojego pobytu w kraju, jak bardzo Go miłuję. I mówiłam Mu, że gdybym miała powrócić*

²⁴⁵ Tamże, s. 146. [Mszana Dolna, 26 września 1940 r.]

²⁴⁶ Tamże, s. 329-330. [Rembertów, 14 lipca 1943 r.]

²⁴⁷ Tamże, s. 335. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

z takim cierpieniem, jakie widziałam w Laskach, jeszcze Go za to uwielbię. Gdybym miała tysiąc oczu, a Pan zechciałby mi je zabierać kolejno, jeszcze oddałabym Mu je z radością. Może też dlatego, że tak zawsze całkowicie poddana jestem woli Bożej, że z dziękczynieniem gotowa jestem przyjąć nie tylko najmniejszą radość, ale i chorobę, i śmierć, choćby miała być najcięższa; może dlatego zawsze mam w duszy słońce i nigdy nie przestaję wielbić Boga za to, że tu mi kazał żyć dla swej chwały²⁴⁸. Bolesne realia kilkumiesięcznego pobytu w niewoli, trud przymusowej pracy oraz nieustanne przeżywanie zagrożenia życia nie zmieniają charakteru modlitwy uwielbienia Natalii. Zarówno jej wewnętrzny żar, jak i radykalizm składanej ofiary nie straciły na wartości. Można z całą pewnością stwierdzić, że akty ofiarowania się Bogu i Jego świętej woli stanowią zasadniczy element modlitwy uwielbienia Natalii.

1.2. Modlitwa dziękczynienia

Natalia w modlitwie często łączy uwielbienie z miłosnym dziękczynieniem. Radość i wdzięczność, jako wewnętrzna odpowiedź na Bożą miłość, stanowią znamieny rys jej doświadczenia duchowego. Dziękuje Bogu za wszystko, widząc w każdym aspekcie życia przejawy Jego obecności i miłosnego działania. Tę wewnętrzną postawę nieustannego dziękczynienia oddaje obrazowy zapis, z listopada 1940 roku, w którym Natalia odnosząc się do radosnego czasu jesiennego wypoczynku w górach, wspomina swoje spontaniczne, dziękczynne modlitwy wznoszone w odpowiedzi na to, że *słońce świeci, że strumień koło domu szumi, że drzewa szeleszczą zielenią, że ziemia rodzi, chociaż wojna wkoło szaleje,*

²⁴⁸ N. Tułasiewicz, *List do siostry Haliny*, Hanower 17 lutego 1944 r., w: *Przeciw...*, dz. cyt., s. 135.

że najpiękniejszą świątynią Bożą jest ludzkie serce, że wysiedleńcy okazują innym przykładowy hart ducha, że każdy ma swoje ubóstwo, ale i każdy ma swoje bogactwo, że buki płoną w górach jesienią, że mogliśmy robić śliczne wycieczki, słowem, - podsumowuje Natalia - to jedno wielkie dziękczynienie za najróżniejsze wielkie i najmniejsze „że” nigdy się w ciągu dnia nie kończyło²⁴⁹. Natalia w swoich pismach często opiewa piękno przyrody, które z radością kontempluje i którym wprost oddycha²⁵⁰. Towarzyszące jej wtedy uczucia zachwytu kieruje w dziękczynieniu ku Temu, którego dzieła właśnie doświadcza. We wpisie dokonanym w trakcie wspomnianego wyżej pobytu Natalii w górach czytamy: *W schronisku jest na samej górze pokoik, skąd okna na cztery strony świata. Nasze panie poszły na rydze, a ja skorzystałam z całkowitej ciszy i patrzyłam, patrzyłam bez końca. Babia Góra, zrazu ostro zarysowana, rozsiadła u podstawy, zniknęła z wolna w tumanie dalekiej mgły. Za to nasłonecznione okoliczne wzgórza w łagodnym, zielonym splotwie stały się przed oczy całą wymową niemej a wspaniałej swoim milczeniem piękności. Jakże gorąco modliłam się dziękczynieniem²⁵¹!*

Natalia dziękuje Bogu za Jego bezwarunkową miłość, którą obejmuje, bez wyjątku, każdego człowieka.. Pisze: *co dzień też dziękuję Ojcu Niebieskiemu, że jest nie tylko Ojcem nas, Polaków, ale także Ojcem naszych wrogów²⁵²*. Dziękuje Mu za Jego obecność w otaczających ją ludziach - w czasie pierwszych „wojennych” Świąt Wielkanocnych odnotowuje: *Wieczorem odmówiliśmy sobie z Mariosią dziesiątkę różańca na dziękczynne zakończenie pierwszego święta i*

²⁴⁹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 163. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

²⁵⁰ Tamże, s. 137. [Mszana Dolna, 10 sierpnia 1940 r.]

²⁵¹ Tamże, s. 143. [Mszana Dolna, 10 września 1940 r.]

²⁵² Tamże, s. 314. [Kraków, 18 kwietnia 1943 r.]

zapytując się siebie, w czym właściwie tkwi istota piękności tego naszego dnia, odpowiedziałyśmy zgodnie, że w tym, iż Chrystus był z tymi wszystkimi, z którymi zetknęłyśmy się dzisiaj. Ta atmosfera Bożej obecności ciągle nas otaczała. Ona to sprawiła, że nam było ze sobą tak dobrze i mimo wszystko radośnie²⁵³. Skuteczne stawianie czoła trudom wojny i wysiedleńczego losu byłoby niemożliwe bez życzliwości i pomocy ludzi, których Natalia spotyka na swojej drodze. Wielokrotnie dziękuje Bogu i Jego Opatrzności za *serca tych wszystkich i prostych i inteligentnych ludzi którzy [...] okazali pomoc*²⁵⁴, za *wszystkich tych, co wysiedleńczą dolę czynią znośną*²⁵⁵, za – jak ich nazywa – *naszych dobroczyńców*²⁵⁶, za *wszystkich tych dobrych ludzi*²⁵⁷.

Natalia obejmuje dziękczynieniem całe swoje życie ze wszystkimi jego aspektami. Charakterystycznym rysem jej modlitwy dziękczynienia jest wyrażanie wdzięczności Bogu również za doświadczenia trudne i bolesne. Najstarszy, zachowany zapisek ukazujący ten aspekt modlitwy dziękczynnej Natalii znajdujemy we wpisie dokonany w noc sylwestrową 1938 roku, w którym czytamy: *Zastąpię ich dziś przy naszym domowym ołtarzyku i podziękuję serdecznie, jak co roku, za wszystkie odebrane łaski, radości, smutki, trudy i zwycięstwa*²⁵⁸. Już w czasach pokoju Natalia w swoich cierpieniach utożsamia się i jednoczy z umęczonym Jezusem Chrystusem. Kilka dni przed wybuchem wojny, podczas odbywanych rekolekcji u sióstr serafitek, Natalia pisze o swoim dziękczynieniu: *Bardzo źle spałam tej nocy. [...] Wstałam prawie bezsilna. [...] w*

²⁵³ Tamże, s. 118. [Kraków, 25 marca 1940 r.]

²⁵⁴ Tamże, s. 169. [Kraków, 11 listopada 1940 r.]

²⁵⁵ Tamże, s. 173. [Kraków, 1 stycznia 1941 r.]

²⁵⁶ Tamże, s. 231. [Kraków, 10 listopada 1941 r.]

²⁵⁷ Tamże, s. 146. [Mszana Dolna, 26 września 1940 r.]; s. 310. [Kraków, 8 kwietnia 1943 r.]

²⁵⁸ Tamże, s. 69-70. [Poznań, 31 grudnia 1938]

ostatnich dniach nieraz sił nie czuję – jakby ze mnie wyciekało życie kropla po kropli. Ale nauczyłam się dziękować Bogu za wszystko, a więc i za to dziękuję, że mi dał to właśnie ciało, a nie inne, że mi kazał borykać się ze sobą czym uczynił mnie podobną do Siebie na Golgocie. Jest w tym ogromna pociecha, że się cierpi z Bogiem i Panem swoim²⁵⁹. Widoczna w przytoczonym tekście identyfikacja z Ukrzyżowanym jest wyrazem ścisłego z Nim zjednoczenia. Przeżywane z wiarą cierpienie staje się dla Natalii szczególną łaską, którą nie tylko z ufnością przyjmuje, ale za którą dziękuje Bogu. Głębia i trwałość jej wewnętrznej postawy dziękczynienia znajduje swoje potwierdzenie już w pierwszych miesiącach wojny. Niecałe dwa tygodnie po wysiedleniu, w obozie przejściowym w Poznaniu, zapisuje swoją dziękczynną modlitwę: *Pozostawić wszystko, a iść za Tobą na Kalwarię, to jest Mistrzu, Twoja nauka. Twardy jesteś, kiedy nas hartujesz boleścią, a przecież niewymownie słodki w pociechach swoich dla nas. Dziękuję Ci, że naszej rodzinie i ojczyźnie mojej pozwoliłeś iść za sobą skatowanym i cierpiącym. Dziękuję Ci, że uznałeś, iż możemy Ci towarzyszyć nie tylko w drodze na Tabor, ale że czuwamy z Tobą w Ogrodzie Oliwnym. Jesteśmy wprawdzie jak ten Szymon z Cyreny – przymuszać nas trzeba do noszenia Twojego Krzyża; ale i na Szymona z Cyreny i jego rodzinę spłynęło błogosławieństwo Twoje. [...] I dziękuję Ci, że mnie doświadczasz cierpieniami fizycznymi i moralnymi²⁶⁰.* Modlitwa ta uwidacznia prawdziwie bezinteresowną miłość Natalii do Boga. Dziękuje ona za to, że może iść za Chrystusem aż na Kalwarię. W doświadczanych cierpieniach upatruje potwierdzenia szczególnego wybrania przez Boga. Czuje się Jego bliskim uczniem, którego Pan wzywa do czuwania i

²⁵⁹ Tamże, s. 84-85. [Poznań, 28 sierpnia 1939]

²⁶⁰ Tamże, s. 101. [Poznań, 23 listopada 1939 r.]

który może Mu towarzyszyć w Getsemani tak, jak apostołowie Piotr, Jakub i Jan. Natalia pragnie towarzyszyć Mistrzowi do końca i jest świadoma prawdy, że droga, którą On sam prowadzi swoich uczniów, wiedzie przez krzyż.

Podczas adoracji Najświętszego Sakramentu w Wielki Piątek, 11 kwietnia 1941 roku, w doświadczeniu duchowym, Bóg w szczególny sposób utwierdza Natalię w jej miłości do Niego, na co Natalia odpowiada modlitwą dziękczynienia: *O, jakże ci dziękuję za te właśnie słowa miłości, za to, że odnosisz się do moich uczuć tak serio, że na moją dziecięcą prośbę odpowiedziałeś z miłością Mistrza, który ufa, że uczeń Jego gotów i na Golgocie wesprzeć Mistrza miłością swoją*²⁶¹. Dziękuje za skierowane do niej słowa miłości i za okazane jej zaufanie. W przeżytych doświadczeniach duchowych Bóg zapewnia Natalię, że jej miłość do Niego w ramach doczesnego życia, może osiągnąć swoją pełnię. Świadectwo tej pełni daje Natalia we wpisie dokonanym w czasie bezpośrednio poprzedzającym jej dobrowolny wyjazd na zakończoną męczeńską śmiercią misję. Opisuje swoje dziękczynienie: *W przeddzień wyjazdu z Krakowa powiedziała mi Mariośka, że jestem „pieszczochą Pana Boga”. O tak! Wiódł mię ku sobie od zarania życia, a gdy nie umiałam odgadnąć nieraz Jego woli, twardą ręką wychowywał mię dla swoich celów. Nie szczędził mi też od zarania życia bólu, cierpień, łez i wyrzeczeń. Ale właśnie za to błogosławię Go dzisiaj każdym oddechem. Niech będzie uwielbiony za twardą szkołę życiową, na którą mię powołał. Tylko poprzez krzyż stać się mogłam pieszczochą Bożą. [...] Pan mój wie, że miłuję Go za wszystko, czego ode mnie zechce, nie wyłączając życia*²⁶².
Wdzięczność za doświadczone cierpienie i deklaracja otwartości na wolę Bożą aż

²⁶¹ Tamże, s. 206-207. [Kalina Wielka, 24 czerwca 1941 r.]

²⁶² Tamże, s. 329-330. [Rembertów, 14 lipca 1943 r.]

do oddania życia, są wyrazem doskonałej miłości Boga, mocą której dziękczynienie Natalii staje się uwielbieniem. Uznaje, że podążanie bolesną drogą krzyża jest jej powołaniem. Wie, że właśnie tą drogą Bóg wiedzie ją ku sobie i za to Go miłuje i błogosławi.

Natalia jest świadoma faktu, że wierne podążanie drogą krzyża jest możliwe jedynie dzięki Bożemu wsparciu i Jego nieustannej pomocy. Uznanie swojej zależności od Boga i świadomość otrzymywanych łask wzbudzają u niej poczucie wdzięczności. W pierwszą rocznicę wysiedlenia pisze: *Wieczorem wspominałyśmy wszystkie, z Mamusią i Mariošką, dzieje naszego wysiedleńczego roku [...]. Tuż przed spaniem obie z Zochą odprawiłyśmy krótką myślną adorację jako podziękowanie za specjalne łaski, któreśmy w naszych nieszczęściach otrzymali. [...] każda modliła się swoimi słowami po cichu [...]. Była to więc modlitwa wyłącznie wielbiąca i dziękczynna. Dziękowałam Bogu za to, że w chwili wysiedlenia byliśmy mocni i cisi, że byli z nami Tadkowie z dzieckiem i wiemy, co się z nimi dzieje, że nam dobrzy ludzie okazali w obozie serce [...]. Wielbiłam Boga za to, że mamy kontakt z najbliższymi i przyjaciółmi, za krzepiące nas siły, za pracę, pogodę, troski, zmartwienia, umartwienia, za łzy i pociechy. Dziękowałam za dobrą i cichą śmierć Tatusia, za łaski otrzymane w Mszanie, za wszystko o nas zahartowało w walce ze złem i zbliżyło jeszcze więcej do Boga²⁶³.* Natalia powierza się modlitewnie Bogu całkowicie we wszystkim. Przyjmuje z ufnością Jego wolę, dziękując i wielbiąc Go w każdym czasie - zarówno w radościach, jak i troskach. Dziękuje i wielbi za wszystko - za dary materialne, których Bóg udziela jej poprzez życzliwych ludzi²⁶⁴; za dary duchowe, jak

²⁶³ Tamże s. 169-170. [Kraków, 11 listopada 1940 r.]

²⁶⁴ Tamże, s. 239. [Kraków, 27 grudnia 1941 r.]

łatwość modlitwy myślniej i wielbiącej czy poczucie Bożej obecności w swoim sercu²⁶⁵; za Bożą opiekę, która Natalię *po prostu do bezustannego dziękczynienia zniewala*²⁶⁶; czy ogólnie za kolejny *rok łask, czy to w radościach, czy w smutkach życia okazanych*²⁶⁷. Dziękczynienie jest stałą postawą Natalii, widoczną również dla jej otoczenia. Jej koleżanka, z którą mieszkała w Krakowie w latach 1940 – 1943 wspomina: *Każdy zresztą krok tułaczkiej wędrówki, który stwarzał jakieś pomyślniejsze rozwiązanie towarzyszących trudności wyzwał w niej [Natalii] akceptację i ciągle dziękczynienie. Tak jak jest, dobrze jest, bo „mamy już ciepłe jedzenie czy możliwość nabycia lekarstwa dla ojca, czy to, że znaleźliśmy się oto w Krakowie, w mieście Brata Alberta; to Brat Albert nas tu sprowadził”. I to jest zawsze postawa Naty*²⁶⁸. Swoją widoczną dla innych gotowością udzielania odpowiedzi na obecność i udzielanie się Boga, Natalia daje świadectwo Jego miłości. Wyraża wdzięczność Bogu, przemieniając tym samym swoją modlitwę uwielbienia w modlitwę dziękczynną. Wewnętrzna pewność miłosnej obecności samoudzielającego się Bożego wzywa ją do nieustającego dziękczynienia, w którym trwała do ostatnich dni swojego życia²⁶⁹.

1.3. Modlitwa przebłagalna

Odpowiedzią Natalii na miłosne samoudzielanie się Boga jest, obok modlitw chwalebnej i dziękczynnej, modlitwa przebłagalna, którą wymienia w

²⁶⁵ Tamże, s. 239. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

²⁶⁶ N. Tułasiewicz, *List do siostry Haliny*, Hanower 24 sierpnia 1943 r., w: *Przeciw...* dz. cyt., s. 101.

²⁶⁷ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 293. [Ostrowiec Kielecki, 2 stycznia 1943 r.]

²⁶⁸ M. Woyczyńska, *Wspomnienie...*, dz. cyt.

²⁶⁹ Por. T. Marchwiak, *Czy potrzeba dziś takich apostołów jak bł. Natalia Tułasiewicz?*, w: *Blask świadectwa. Błogosławiona nauczycielka Natalia Tułasiewicz*, B. Judkowiak, S. Słowiński, K. Szablak, T. Marchwiak, Poznań 2006, s. 28-36.

swoim podstawowym katalogu modlitw²⁷⁰. Spośród zachowanych w pismach Natalii, szczególnie wymowna jest modlitwa, którą zapisała po niespełna dwóch pierwszych miesiącach wojny. Nawiązując do zburzenia w Poznaniu, decyzją okupanta w październiku 1939 roku, pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa, pisze: *co dzień modłę się: „Gdy Cię, o Panie mój, lży człowiek, a kłębowisko żmij toczy Ci serce krwią serdeczną, niech miłość moja będzie jak pieśń czarodziejska, co zmusza węże do ciszy i zasluchania”*. Modłę się: *„Niech z oczu moich na wszystkich ludzi, z którymi choćby przelotnie się stykam, szczególnie zaś na wrogów Ojczyzny mojej, promieniuje Twoja miłość i dobroć. Niech choć przelotnie, a przecież tryumfująco łaska Twoja spłynie na grzeszących, przez pośrednictwo mojej niegodności. Albowiem wielu dziś nie wie, co czyni²⁷¹*. Troska o zbawienie grzeszników, wyrażana w szczególny sposób w modlitwie za nieprzyjaciół, stanowi charakterystyczny rys duchowości Natalii. Wyprasząc im łaskę Miłości miłosiernej, ofiarowuje się Bogu prosząc, aby mogła osobiście zanosić wszystkim ludziom, których postawi na jej drodze, Jego miłość i dobroć. W jej postawie dostrzegamy afirmującą odpowiedź na skierowane do niej w doświadczeniu duchowym blisko miesiąc wcześniej, Boże wezwanie: *Nie oburzaj się, nie złorzecz, potrzebna mi jest twoja, właśnie twoja miłość. [...] Módl się przede wszystkim za nieprzyjaciół, albowiem taka modlitwa jest miłością najwyższej próby²⁷²*. W obliczu doświadczanych ze strony okupanta prześladowań i cierpień, podejście Natalii do bezwzględnych i okrutnych ciemności charakteryzuje niezmiennie miłosierdzie i troska o ich zbawienie. Już po wysiedleniu i utracie całego dobytku, po ponad trzech latach wojennej tułaczki i

²⁷⁰ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 239-240. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

²⁷¹ Tamże, s. 96-97. [Poznań, 25 października 1939 r.]

²⁷² Tamże, s. 94-95. [Poznań, 1 października 1939 r.]

stawiania czoła codziennym trudom i niebezpieczeństwom, Natalia opisuje podjętą w rozmowie z serdeczną przyjaciółką Polą, próbę wyjaśnienia wagi modlitwy przebiegalnej za nieprzyjaciół: *Pola ma wiele trudności, aby przezwyciężyć uczucia osobistej zemsty w stosunku do tych, co jej rodzinę skrzywdzili. Staralam się nastawić ją do tych spraw obiektywniej. Thumaczyłam najprzyjaźniej jak umiałam, że wolno nam modlić się o sprawiedliwość, choć wyższym szczeblem modlitwy jest wołać o miłosierdzie. Ale tak czy owak się modląc, musimy zrezygnować z czysto osobistej chęci odwetu za własną krzywdę, własny ból. Jakże inaczej można by co dzień powtarzać: „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Taka postawa bynajmniej nie wyklucza sprzeciwu męskiego wobec zła, szlachetnej walki o lepsze jutro*²⁷³. Powyższe jej słowa ukazują głęboką świadomość znaczenia miłosierdzia w życiu duchowym chrześcijanina. Jej postawa miłosierdzia jest mocno ugruntowana - wpływa nie tylko z nakazu Bożego, ale również z pragnienia i doświadczenia Jego miłości. Na uwagę zasługuje fakt, że podczas opisanego rozmowy Natalia zwraca się do Chrystusa z prośbą o pomoc w przekonaniu przyjaciółki i otrzymuje ją. Dalej czytamy: *Miałyśmy właśnie przed sobą Ewangelię, które w kieszonkowym wydaniu przyniosłam Poli dla ukojenia serca. Otworzyłam je automatycznie, chcąc się przekonać, co nam Chrystus, obecny przecież z nami w czasie tej rozmowy, radzi w naszych rozważaniach. Oczy nasze padły na werset: „Powiedziano w Starym [Zakonie]: oko za oko, ząb za ząb. [...] A ja wam powiadam, miłujcie nieprzyjaciół waszych, czyńcie dobrze tym, którzy was prześladują”*. Jakąż wdzięczność ogromną czułam dla Mistrza, który w ten sposób

²⁷³ Tamże, s. 311. [Kraków, 11 kwietnia 1943 r.]

okazał mi pomoc²⁷⁴. Natalia jest przekonana, że mściwość i pragnienie odwetu za doznane krzywdy stoją w poważnej sprzeczności ze skierowanym do człowieka Bożym wezwaniem do miłości.

Modlitwa przebłagalna za nieprzyjaciół w sposób szczególnie odzwierciedla jakość życia duchowego Natalii, w którym Miłość zajmuje niepodzielnie pierwsze miejsce. Za wzór modlitwy przebłagalnej stawia ona modlitwę Chrystusa, o czym wspomina w swoich notatkach do planowanego studium nad Psalmami Dawida: *Już w Poznaniu, gdy czasem we Mszy św. znalazłam jakiś werset psalmów nawołujący Boga do krwawej zemsty nad wrogiem, opuszczałam go jako modlitwę obcą mojej duchowości. Jakże to? Przecież Chrystus modlił się za wrogów: „Odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”²⁷⁵. Natalia, chociaż rozumie, że czasy wojny sprzyjają upowszechnianiu się postaw pełnych nienawiści i złośliwości, to jest przekonana, że należy je *przewyciężyć modlitwą w duchu Chrystusowej na krzyżu²⁷⁶*. Wyraża opinię, że: *Dopiero modlitwa za wroga legitymuje wewnątrz człowieka²⁷⁷*. Natalia ma pewność, że jedynie Bóg - przyjęty przez człowieka i obecny w jego życiu - jest źródłem i gwarantem prawdziwego szczęścia. Realizując przykazanie miłości bliźniego pragnie Go dla każdego, nie wyłączając nieprzyjaciół i wrogów jej Ojczyzny. W Noworocznym jej wpisie z 1942 roku czytamy: *Za moich dzisiejszych wrogów lub ich sprzymierzeńców modlą się dziś do Boga także miliony dusz. Czyż więc mogłabym, adorując miłością Pana mego, czy mogłabym poważać się na to, by domagając się Odeń jedynie sprawiedliwości, wytyczać z**

²⁷⁴ Tamże.

²⁷⁵ N. Tułasiewicz, *Notatki do studium nad Psalmami*, w: *Przeciw...dz.* cyt., s. 61.

²⁷⁶ Tamże, s. 73.

²⁷⁷ Tamże.

ludzką nieudolnością plany Jego wszechmocy? Nigdy! Modlę się więc o to, o co wiem, że modlić się mogę bezpiecznie i ufnie, o miłosierdzie Boże nad wszystkimi zwaśnionymi, o dar Boga dla niczym innym nieukojonego serca ludzkiego²⁷⁸. W innym miejscu *Zapisków* wspomina, że w swoich przebłagalnych modlitwach prosi Boga o miłosierdzie dla całej ludzkości²⁷⁹. Pełna miłosierdzia postawa Natalii wydaje się być niewzruszona. Szczególnie wymownie zaświadcza o tym jej obozowa korespondencja, w której pomimo trudów życia w niewoli i nieustannego zagrożenia bombardowaniami, wytrwale otacza swoją przebłagalną modlitwą tych, za których przyczyną doświadczą wojennych nieszczęść. W liście napisanym do siostry Haliny z obozu w Hanowerze czytamy: *Modlę się teraz za cały Hanower, aby Bóg karzącą rękę wstrzymał ze względu na sprawiedliwych, niewinnych i chorych i już nie dopuścił do nowego nalotu, lecz dał opamiętanie tym, do których zależy przyspieszenie pokoju. Wszędzie na całym świecie są dobrzy i źli, modlę się z całego serca o miłosierdzie dla wszystkich bez wyjątku, aby chwała Boża przez to święciła największe tryumfy*²⁸⁰.

Przedmiotem przebłagalnych modlitw Natalii nie są wyłącznie grzechy innych. Natalia jest świadoma swoich własnych braków i za nie również pragnie zadośćuczynić Bogu. Ostatecznie, łączy modlitwę przebłagalną z ofiarą, w której składa Bogu całe swoje życie. W ostatnim wpisie *Zapisków*, dokonanym tuż przed wyjazdem na niebezpieczną misję do Rzeszy, tj. w czasie, który Natalia nazywa *godziną wołania*²⁸¹ Bożego, czytamy: *Przyszłe dni mojego życia ofiarowuję na intencję dusz trudnych. Pragnę też wysłużyć sobie trudem jutra przebaczenie za*

²⁷⁸ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 240-241. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

²⁷⁹ Tamże, s. 290. [Ostrowiec Kielecki, 31 grudnia 1942 r.]

²⁸⁰ N. Tułasiewicz, *List do siostry Haliny*, Hanower 14 października 1943, w: *Przeciw...*, dz. cyt., s. 110.

²⁸¹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 339. [Warszawa, 18 sierpnia 1943 r.]

moją popędlivość. [...] Ufam więc, że życiem w Bogu dozwolone mi będzie zadość uczynić za błędy tak, aby wszystkie niedomogi mego wnętrza roztopiły się we wszechwładnej i heroicznej miłości Bożej²⁸². Składana przez nią ofiara ma wymiar zadośćuczynienia. Oddając Bogu w modlitwie całe swoje życie, ma na myśli nie jakiegokolwiek życie, ale jedynie życie w Bogu. Ufa, że poprzez życie w Nim i z Nim może mieć udział w Jego miłości, o której dar prosi, aby uczynić swoją ofiarę doskonałą.

Świadomość zła i konsekwencji jego wyboru przez człowieka wraz z pragnieniem Boga dla wszystkich ludzi, również nieprzyjaciół swoich i Ojczyzny, leżą u podstaw jej modlitwy przebłagalnej. Pragniemy podkreślić, że ostatecznie, modlitwa przebłagalna Natalii staje się jednocześnie modlitwą uwielbienia, której przedmiotem jest sam Bóg i Boża miłość.

1.4. Modlitwa błagalna

Z miłości Boga i bliźniego wypływa również modlitwa prośby Natalii. Pełna ufności w Bożą moc i Jego miłość do człowieka, czyni przedmiotem modlitwy błagalnej zarówno dobra natury duchowej, jak i dobra doczesne. Zakres spraw i osób, w intencji których Natalia zwraca się do Boga, jest bardzo szeroki. Analiza jej pism pozwala dokonać podziału modlitw prośby na odmawiane w intencjach: Kościoła, Ojczyzny, najbliższych, dalszych znajomych i

²⁸² Tamże.

nieznajomych, własnych oraz nieprzyjaciół. Podobnie klasyfikuje je Natalia w jednym ze swoich wpisów, w *Zapiskach* czytamy: *Boże! Boże! Modliłam się w przeddzień wojny, 30 sierpnia w czasie czterogodzinnej nocnej adoracji za wszystko, co tylko mogłam objąć sercem, za całe chrześcijaństwo, Polskę, najbliższych, dalszych, przyjaciół i nawet nieprzyjaciół*²⁸³.

Natalia głęboko utożsamia się z Kościołem i czuje się Jego integralną częścią. Już w jednym z pierwszych wpisów w *Zapiskach* czytamy: *Całą duszą łączę się dziś z Kościołem wojującym, z Kościołem szturmującym twarde serca ludzi XX wieku, dla których wszystkim jest doczesność*²⁸⁴. Natalia przewiduje wielkie znaczenie katolicyzmu w oczekiwanym procesie budowania powojennego ładu w świecie. W jednym ze swoich wpisów stwierdza: *Jeśli chodzi o czynnik cementujący w nowy organizm moralny rozdarty wojną świat, widzę go w autorytecie Kościoła katolickiego*²⁸⁵. Oraz w innym miejscu: *wierzę całym sercem, że idziemy przez cierpienia i udręczenia ku cudownej przyszłości, ku niemarzonej nawet przez wielu karcie wielkości katolicyzmu*²⁸⁶. Wierząc w zwycięskie jutro Kościoła, bierze aktywny udział w Jego życiu i otacza Go swoją troskliwą modlitwą błagalną. W Noworocznym wpisie z 1942 roku czytamy: *dyskutowaliśmy długo a płomiennie o czasach, które nadejdą, o naszych nadziejach na przyszłość, [...] o Kościele powszechnym ludzi nie z imienia, ale z ducha, z miłości. O takie, nowe jutro ludzkości się modlę i dla niego chcę pracować. [...] Modlę się łaknieniem odnowy Kościoła katolickiego – odnowy w*

²⁸³ Tamże, s. 91. [Poznań, 5 września 1939 r.]

²⁸⁴ Tamże, s. 51. [Poznań, 25 maja 1938 r.]

²⁸⁵ Tamże, s. 304. [Kraków, 24 lutego 1943 r.]

²⁸⁶ Tamże, s. 313. [Kraków, 18 kwietnia 1943 r.]

*duchu i prawdzie*²⁸⁷. Dla Natalii Kościół to wszyscy Jego wierni wezwani do życia w Duchu i Prawdzie. Kilkakrotnie podkreśla znaczenie zwykłych, *nieuczonych* ludzi praktykujących czynnie miłość bliźniego, dla których nauczycielem jest wypełnione ciężką pracą życie. Ludzi tych Natalia nazywa *żywym Kościołem*²⁸⁸. W przeddzień wybuchu wojny pisze: *Dziś modłę się, aby praca codzienna, żmudna, nieraz obmierzła, trudna, szara, codziennością zmierzchła, stała się wszystkim ludziom w Kościele źródłem Chrystusowej radości. Taka radość nie jest radością świata – korzeniami tkwi w cierpieniu, ale za to uśmiech takiej pogody jest uśmiechem wieczności*²⁸⁹. Natalia modlitwą prośby otacza nie tylko żywy Kościół, ale również ten, który nazywa *oficjalnym*²⁹⁰. Kilkakrotnie wspomina w *Zapiskach* o swoich modlitwach w intencji Papieża. W przedwojennych wpisach czytamy: *Zamknął oczy papież Pius XI – całą duszą uczestniczyłam w uroczystościach pogrzebowych, a potem w gorących modłach o wybór mocnego sternika Kościoła św. Potem konklawe, wybór kardynała Pacelli, Piusa XII, koronacja nowego Ojca św. [...] Modliłam się, jak mogłam najserdeczniej, o wszystkie łaski potrzebne dla nowego Ojca św.*²⁹¹ [...] *Niechże nam obecny świątobliwy i ukochany papież Pius XII włada najdłużej! Niech Mu Bóg da zdrowie i wytrwanie w trudach*²⁹². W obliczu rozpowszechnianych w czasie wojny oskarżeń kierowanych pod adresem Papieża, w których zarzucano mu brak jasno określonej postawy wobec ogarniającego prawie cały świat konfliktu i jego bezprawiom, Natalia pozostaje wierną córką Kościoła. Wyobrażając sobie, *jak ciężkie brzemie dźwiga na sobie [...] papież –*

²⁸⁷ Tamże, s. 240-241. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

²⁸⁸ Tamże, s. 181. [Kraków, 3 stycznia 1941 r.]

²⁸⁹ Tamże, s. 88. [Poznań, 30 sierpnia 1939 r.]

²⁹⁰ Tamże, s. 313. [Kraków, 18 kwietnia 1943 r.]

²⁹¹ Tamże, s. 75. [Poznań, 14 marca 1939 r.]

²⁹² Tamże, s. 77. [Poznań, 18 marca 1939 r.]

brzemie nienawiści, złości i oszczerstwa – zapewnia: Głęboko, całym wierzącym sercem współczuję dzisiejszemu papieżowi i bardzo gorąco co dzień modłę się za niego i cały Kościół widzialny. [...] Wierzę w najlepszą wolę Piusa XII, w jego ból i udręczenie o wiele głębsze niż osobistej natury, w jego bezradność mimo rzekomej niezależności państwa papieskiego. [...] całym sercem łączę się dziś z Ojcem św. Piusem XII w jego niedoli ojca udręczonego chrześcijaństwa i tragizmie człowieka²⁹³.

W niespokojnych czasach, w których przyszło żyć Natalii, przedmiotem jej modlitwy błagalnej jest również dobro Polski. Ojczyzna jest dla niej *świętością*, a jej pomyślną przyszłość łączy w modlitwach ze spodziewanym odrodzeniem Kościoła katolickiego. Podczas przygotowań do wyjazdu do Włoch na kanonizację św. Andrzeja Boboli, w jednym z pierwszych wpisów spośród zachowanych w *Zapiskach*, Natalia zwięźle przedstawia powody, dla których modlitwa prośby w intencji Ojczyzny jest stałym elementem jej doświadczenia duchowego. W notatce z marca 1938 roku czytamy: *Gdy Bóg dozwoli, byśmy brały udział w kanonizacji św. Boboli, to będę miała większą niż dotychczas może okazję, aby całą siłą duszy błagać Boga za Jego wstawiennictwem o opiekę nad Polską, o błogosławieństwo nad nią w dniach zamętu, które nadejść mogą. Pamiętam dobrze czas, gdyśmy nie mieli Ojczyzny. Urodziłam się w niewoli. Dlatego każdy skrawek naszej ziemi jest mi świętością²⁹⁴.* Blisko rok później, na niespełna pół roku przed wybuchem wojny, Rozważając sytuację polityczną Europy wyraża przekonanie o nieuchronności przyszłego konfliktu. Jednak nie traci otuchy i wbrew pojawiającej się w sercu trwodze, modli się ufnie w intencji

²⁹³ Tamże, s. 312-313. [Kraków, 18 kwietnia 1943 r.]

²⁹⁴ Tamże, s. 46. [Poznań, 12 marca 1938 r.]

Ojczyzny: *Przecież Ty, Boże, jesteś mocą naszą. W Tobie nadzieja nasza. Doświadczaj nas, jak chcesz, jeno zachowaj nam Ojczyznę, dziedzictwo krwią serdeczną niedawno odkupione*²⁹⁵. W innym miejscu, wspominając swoje obawy przeżywane podczas ostatnich, przedwojennych nadmorskich wakacji, Natalia pisze: *A te krwawe zachody krwawo wróżyły. [...] Serce ścisnęły złe przecucia. I mówiłam sobie wtedy w duchu: „Boże mój, miłuję Ojczyznę jak duszę własną. Zbaw nas od złego. Ale jeśli potrzeba, abyśmy z tego kielicha pili, czyz odtrącimy go? A jeśli w planach Twoich leży, aby się na naszych ziemiach starło zło od wschodu i zachodu – czyż wolno Cię prosić, abyś od nas odjął ten kielich goryczy? Nie ma przecież zmartwychwstania bez Golgoty*”²⁹⁶. Kiedy już spodziewany czas *Golgoty* nadszedł, Natalia prosi Boga o wyczekiwane *jutro Zmartwychwstania* dla Polski. W Wielkanocnym jej wpisie czytamy: *Niedziela Wielkanocy. [...] O Panie, któryś nam także kazał przeżywać Wielki Tydzień męki, ukaż nam dni chwały i jutro Zmartwychwstania – modlimy się całą duszą. On słyszy. Matka Jego niesie Mu nasze wołania i jak ongiś w Kanie Galilejskiej przypomina miłośnie: „Ojczyzny nie mają!” O Panie, nie odwlekaj pomocy! Nie mów: „Jeszcze nie przyszła moja godzina!” Przybądź Zwycięzcą*²⁹⁷! Wpis dokonany trzy miesiące później potwierdza, że odzyskanie wolności przez Ojczyznę było stałym przedmiotem modlitewnego błagania Natalii: *właśnie w chwili, gdy błagałam ze wszystkich sił o losy Polski, o zwycięstwo Kościoła i prawdy nad złem, zauważyłam na ołtarzu napis: „Tu się modliłem, tu zostałem wysłuchany”*. *Te słowa miały dla mnie w tej chwili ciepło słońca. Postanowiłam*

²⁹⁵ Tamże, s. 77. [Poznań, 18 marca 1939 r.]

²⁹⁶ Tamże, s. 107-108. [Kraków, 25 lutego 1940 r.]

²⁹⁷ Tamże, s. 117. [Kraków, 25 marca 1940 r.]

*bez wahania: ilekroć tędy będę przechodzić, zawsze tu wstąpię na intencję Polski, aż mię wysłuchasz Boże mój, cała i jedyna nadziejo moja*²⁹⁸!

Natalia często zwraca się do Boga z prośbami w intencjach bliskich sobie osób. Przedmiotem tych modlitw są przede wszystkim dobra duchowe, ale również i doczesne. Natalia kilkakrotnie wspomina w *Zapiskach* o swoich modlitwach błagalnych niejako na marginesie odnotowywanych, ważnych, wydarzeń rodzinnych. I tak np.: w czasie porodu bratowej modli się za nią i dziecko²⁹⁹; uczestnicząc w uroczystości zaślubin żarliwie modli się za przyjaciółkę i jej męża: *aby im Bóg dał najpotrzebniejsze łaski do wspólnego życia*³⁰⁰; czy wspominając ślub brata, na którym nie mogła być obecna, odnotowuje: *Aby się z nimi w chwili ślubu zjednoczyć w modlitwie, poszliśmy z Zochą do kaplicy cudownej Matki Boskiej w kościele karmelitów i tam poleciliśmy ich oboje Bogu i całą ich, wspólną przyszłość*³⁰¹. Szczególnym wydarzeniem w życiu Natalii była choroba i śmierć jej ukochanego ojca. W *Zapiskach* czytamy: *Kiedy tak trwałam u tego łoża boleści, całkowicie bezradna, zasłuchana w ledwo słyszalny oddech, nie mogłam się modlić inaczej o ulgę dla cierpień Tatusia, jak tylko nawiązując w myślach do tej boleści, jaką przeżyli ci wszyscy, którzy pod krzyżem towarzyszyli Jezusowi swoją obecnością bezradną, a jakże współczującą! Nie płakałam, gdy nas wysiedlali, gdyśmy musieli opuścić wszystko, ale w tym szpitalu przeplakałam wiele i wiem, że Ten, który żyje we mnie, słyszał mię*³⁰². Modlitwa Natalii jest pełna pokory i miłości. Staje w prawdzie przed Tym, którego umiłowała i prosi o życie dla ojca. Dalej czytamy:

²⁹⁸ Tamże, s. 124. [Kraków, 18 czerwca 1940 r.]

²⁹⁹ Tamże, s. 79-80. [Poznań, 25 kwietnia 1939 r.]

³⁰⁰ Tamże, s. 145. [Mszana Dolna, 14 września 1940 r.]

³⁰¹ Tamże, s. 170-171. [Kraków, 31 grudnia 1940 r.]

³⁰² Tamże, s. 133. [Kraków, 23 lipca 1940 r.]

*Jeśli wolno mnie, ufnemu dziecku Twojemu, wyjawić Ci swą prośbę, to pragnę najgoręcej, aby Ojczulek żył [...]. I usłyszałam głos: „Ma się lepiej i żyć będzie”. Bałam się, czy nie uległam złudzeniu, czy własnego życzenia nie biorę za odpowiedź Jezusową. [...] W szpitalu w tę niedzielę zastałam Tatusia już po kryzysie³⁰³! Po dwóch tygodniach, kiedy stan ojca ponownie się pogorszył, Natalia zapisuje: *Odmówiłam przy Tatusiu modlitwę za chorych, trzy cząstki różańca (całość), psalmy pokutne, ale nie miałam siły odmówić modlitw za konających. [...] Jakże gorzko i ciężko było mi na duszy! Ustawicznie w Tatusiowej chorobie klęczałam pod krzyżem, uprzytamniając sobie, jaka to straszliwa boleść musiała targać sercem Matki Bożej, gdy w takiej jak my ludzie zdrowi przy konających bezbrzeżnej bezradności trwała w godzinach agonii Syna Najmilszego u Jego skrwawionych stóp. Więc nie modliłam się o ulgę w konaniu Tatusia, bo zdawałam sobie sprawę, że jest to najwyższe wyróżnienie chrześcijanina, gdy Bóg pragnie, aby z nim razem podzielił cierpienie Golgoty jego Najmilszego Syna. Tylko modliłam się żarliwie, aby mi wolno było na moje barki wziąć część ojcowej boleści, aby moje konanie było cięższe dla lżejszej śmierci Ojca mego ukochanego. Aby z miłości przyniosła mu ulgę w ostatnich chwilach życia, chociaż umiera bezprzytomny i cichy³⁰⁴! Natalia przyjmuje pokornie wolę Bożą i otacza swojego ojca pełną miłości modlitewną opieką. Prosząc Boga o umniejszenie udręk ojca, jednoczy się w modlitwie pod krzyżem z bolejącym sercem Matki Bożej. Co charakterystyczne, wyraża również**

³⁰³ Tamże, s. 133-134. [Kraków, 23 lipca 1940 r.]

³⁰⁴ Tamże, s. 136. [Kraków, 6 sierpnia 1940 r.]

gotowość przyjęcia na siebie części *ojcowej boleści*, godząc się na to, aby jej przyszłe *konanie było cięższe*³⁰⁵.

Przyczyną wielu trosk Natalii o bliskich były zagrożenia, które niosła ze sobą rzeczywistość wojny i okupacji niemieckiej. Prośba o ich przezwycięzenie była często przedmiotem kierowanych do Boga modlitw błagalnych. Szczególnie pierwsze dni i tygodnie niemieckiej agresji, kiedy rozproszona po Polsce rodzina nie miała ze sobą kontaktu, napawały Natalię lękiem o losy najbliższych. We wpisach dokonanych w tym okresie czytamy: *Z tymi najdroższymi i z wszystkimi innymi bliskimi i życzliwymi jesteśmy całym sercem. Za nich, na ich intencję ofiarujemy nasze nocne trudy piwniczne, i całe dzienne pogotowie, i ludzki lęk przed barbarzyńskim bestialstwem*³⁰⁶. Doświadczenie terroru bombardowań dodatkowo mobilizuje Natalię do modlitwy za bliskich. Trzy dni później zapisuje: *Przez dwa ostatnie dni przeżyliśmy najsprzeczniejsze uczucia. Najpierw ustawiczna a drżąca niepewnością myśl, co z najbliższymi: Zochą, Halą, Józkiem, Zygmuntem. Gdy się za nich wszystkich wspólnie modlimy, ja dodaję jeszcze po cichu od siebie intencję za Janka*³⁰⁷. Nieustanne zagrożenie i trwoga o losy bliskich w znacznym stopniu determinują ówczesny charakter kierowanych do Boga prośb. Natalia zauważa ten fakt i na marginesie prowadzonej refleksji, wpływającej z dodającego jej otuchy, niespodziewanego gestu życzliwości jednego z uczniów, odnotowuje w *Zapiskach*: *A potem ze wzruszeniem wielkim poukładałam kwiaty w wazony (trzeba było wyjąć trzy ze specjalnego schowka na szkło) i postawiłam na ołtarzyku domowym. [...] Niechże się modlą pięknem i*

³⁰⁵ Natalia w modlitwie prośby wielokrotnie wyraża gotowość do podejmowania dodatkowych cierpień w intencji bliskich sobie osób (Por. N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 89. [Poznań, 2 września 1939 r.]; s. 119. [Kraków, 25 marca 1940 r.]).

³⁰⁶ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 89. [Poznań, 2 września 1939 r.]

³⁰⁷ Tamże s. 90. [Poznań, 5 września 1939 r.]

*uwielbieniem te z miłością darowane i przyjęte kwiaty, gdy my dziś nie umiemy się modlić inaczej, jeno prośbą za tych, których przy nas nie ma, za konających, nękanych, zabitych, zbytych nadziei lub miłości*³⁰⁸. Prośba o bezpieczeństwo najbliższych i ich szczęśliwy powrót do domu były w pierwszych tygodniach wojny głównym przedmiotem jej modlitw. Modlitwy te zostały wysłuchane, co sama potwierdza w swoim wpisie z połowy października 1939 roku, w którym wyraża radość i dziękczynienie za ich ocalenie: *Wczoraj skończyliśmy w domu nowennę do św. Andrzeja Boboli o powrót naszych najbliższych lub choćby wieści o nich. W czasie odprawiania tej nowenny wrócił najpierw Zygmunt z Warszawy, nazajutrz Józek, także z Warszawy (7 i 8 października), i tejże niedzieli 8 bm. Dowiedzieliśmy się, że Hala jest cała w Warszawie. Gdy serce śpiewa hymn dziękczynienia, żadne słowo mu nie dorówna*³⁰⁹.

Pomimo przytłaczającej rzeczywistości okupacji niemieckiej - stanu ciągłego zagrożenia i niepewności jutra - obok troski o bezpieczeństwo, zasadniczym przedmiotem błagalnych modlitw Natalii w intencjach bliskich pozostaje ich zbawienie. Towarzyszy im w ich duchowej drodze, otaczając ich nieustanną modlitewną opieką. Jej zatroskanie znajduje swój wyraz w kierowanych do Boga prośbach o dobra duchowe dla nich. Wymownym przykładem jest jej postawa podczas wysiedlania całej rodziny z domu w Poznaniu. Doświadczając bezpośredniej przemocy, stojąc w obliczu niepewnej przyszłości, Natalia uprasza najbliższym dar męstwa w spełnianiu Bożej woli. Opisując zaistniałą sytuację, wspomina swoją modlitwę: *Pamiętam, że miałam tyle przytomności, iż zaczęłam sprzątać ze stołu nakrycie do kolacji, a*

³⁰⁸ Tamże, s. 92. [Poznań, 7 września 1939 r.]

³⁰⁹ Tamże, s. 95. [Poznań, 12 października 1939 r.]

*równocześnie modliłam się żarliwie, abyśmy mężnie spełnili wolę Bożą*³¹⁰. Zabieganie o najwyższe Dobro dla bliskich jest stale obecne w modlitewnym doświadczeniu duchowym Natalii. Kiedy bliscy znajdują się w przełomowych momentach swojego życia, kiedy trawi ich ból i cierpienie, ona wstawia się za nimi u Boga, wyprasząc im łaski potrzebne do osiągnięcia zbawienia. Nawiązując do choroby znajomej rodziny - Bogumiły Łukomskiej, Natalia zapisuje: *Cierpiąc, kładzie nieraz drżące ręce w moje dłonie i modłę się wtedy najgoręcej jak umiem, by Bóg był jej pociechą i mocą. Patrzyłam niedawno jak Tatuś cierpiał, teraz znowu ona. To nauczyło mnie modlić się w takich chwilach nie tyle o ulgę dla cierpiących, ile o siły potrzebne do znoszenia tego, czego Bóg w ostatnich momentach życia wymaga od swoich wiernych. [...] Modłę się też najserdeczniej o to, by się okazała mocną w cierpieniu przez ufność w Bogu, że cokolwiek jej ześle, będzie to z największym pożytkiem dla jej duszy*³¹¹. Kiedy po kilku miesiącach stan znajomej znacznie się pogorszył, Natalia nadal zabiega modlitewnie o najwyższe Dobro dla niej. W *Zapiskach* czytamy: *W czasie choroby pani Bogumiły, zwłaszcza od czasu, gdy w ostatnią niedzielę zauważyłam, że z wolna traci przytomność, modliłam się z całej duszy, aby, jeśli to zgodne z wolą Bożą, skrócone jej zostały cierpienia choroby, aby nie popadła w pokusę zwątpienia, aby, jak człowiek, który spełnił już na ziemi swoje zadania, znalazła ostateczne uciszenie w Bogu. Wierzyłam też, że choroba już nie potrwa długo. I modlitwy moje zostały wysłuchane*³¹². Rozpoznając duchowe zagrożenia, na które narażona jest cierpiąca chora, Natalia prosi Boga o potrzebne w tej szczególnej sytuacji rozmaite dobra duchowe, które mają w jej przekonaniu

³¹⁰ Tamże, s. 99-100. [Poznań, 23 listopada 1939 r.]

³¹¹ Tamże, s. 168-169. [Kraków, 11 listopada 1940 r.]

³¹² Tamże, s. 188. [Kraków, 5 lutego 1941 r.]

pomóc osiągnąć Dobro najwyższe, tj. *ostateczne ucieszenie w Bogu*. Do najważniejszych dóbr zalicza łaski: szukania i znajdowania oparcia jedynie w Bogu, ufności w Jego miłość do człowieka, zaufania Jego woli oraz mocy do jej przyjęcia i wytrwania w niej. *Zapiski* wskazują na to, że spośród wyżej wymienionych łask duchowych, zjednoczenie woli człowieka wierzącego z wolą Bożą jest dla Natalii obok doskonałej miłości dobrem szczególnym, o które prosi Boga najczęściej. Należy również zauważyć, że Natalia prosząc Boga o łaski dla bliskich nie zawsze je precyzuje, zdając się wtedy całkowicie na Tego, któremu w pełni ufała. Przykładem takiej modlitewnej postawy jest wpis, w którym Natalia wspomina o swojej chorej krewnej: *gdy ciocia Bronia spała, długo modliłam się za nią. Szła przez życie czyniąc dobrze. [...] Otrzymałam przez jej ręce największą z łask życia, łaskę Chrztu św. Modliłam się więc najserdeczniej, by dał jej Bóg to, co uważa za najlepsze, tym bardziej, że godziła się zawsze i do ostatniej chwili przytomności z Jego wolą*³¹³.

Spośród otaczanych modlitwą bliskich sobie osób Natalia wyodrębnia dziesięcioosobową grupę, którą nazywa *duszami trudnymi*³¹⁴. Należą do niej niewierzący znajomi i krewni, którzy, jak stwierdza Natalia, *dalecy są od światopoglądu prawdziwie katolickiego*³¹⁵. Wspominając jedną z tych osób - krakowską znajomą Halinę Baczakównę, którą, jak stwierdza Natalia: *krańcowy sceptycyzm religijny [...] skazał na posuchę ducha* - zapisuje: *Ilekcroć ją odwiedzam, pragnę jej zanieść z sobą Tego, który we mnie mieszka. Z pozoru jest tak daleko od mojego Mistrza – a przecież jej smutek jest smutkiem szukających po omacku. [...] Halę w codziennych modlitwach moich zaliczam w poczet dusz,*

³¹³ Tamże, s. 237. [Kraków, 27 grudnia 1941 r.]

³¹⁴ Tamże, s. 242. [Kraków, 11 stycznia 1942 r.]

³¹⁵ Tamże, s. 259-260. [Kraków, 12 kwietnia 1942 r.]

*które ofiarowuję Jezusowi w Komunii św. jako „dusze trudne”. Określam je tak, bo są trudne tylko dla mnie, podczas gdy Mistrz mój i Pan nie zna żadnych trudności. Jego więc błagam, by pozwolił mi przybliżyć do siebie tych wszystkich, z którymi styka mię codzienność lub zetknęła, a wiem, że życie wewnętrzne mają niebezpiecznie skomplikowane³¹⁶. Doświadczona miłością i nią kierowana Natalia odczuwa wewnętrzną potrzebę dzielenia się z bliskimi wszelkim dobrem. Co charakterystyczne, osobom należącym do tej specyficznej grupy wyprasza wprost Dobro najwyższe. Píše: ...są to osoby, za które się szczególnie gorąco modłę. Kiedy się z nimi spotykam, choć o Bogu wcale nie ma mowy, modłę się zawsze wewnętrznym wołaniem, aby Ten, który jest Mistrzem mojego życia umiłowanym, stał się i dla nich żywą Miłością³¹⁷. Jest pewna, że pełnię człowieczeństwa można urzeczywistnić jedynie będąc w komunii z Chrystusem. Jest przekonana, że ugruntowana i świadomie przeżywana wiara pozwala w najwyższym stopniu zrealizować bogactwo naturalnych i duchowych możliwości człowieka. Ma świadomość, że jedynie zjednoczenie z Bogiem czyni człowieka kompletnym. Natalia pragnie tej pełni i modli się o nią szczególnie dla tych, którzy swojego spotkania z Bogiem jeszcze świadomie nie przeżyli. Wspominając kuzynkę Stefę, kolejną osobę spośród *dusz trudnych*, Píše: *Modliłam się też za nią tutaj szczególnie serdecznie, aby na tej drodze życia, którą pójdzie, a będzie nią najprawdopodobniej małżeństwo z Edziem, jak najpełniej mogła i umiała realizować naturalne swoje zalety i te, jakie jeszcze w sobie wypracować musi, aby przerósć siebie. Stefa nie ma jeszcze duchowości szczerze własnej. [...] Ale to, co ją w życiu czeka, najprawdopodobniej wyrzeźbi z niej i radością, i cierpieniem**

³¹⁶ Tamże, s. 242. [Kraków, 11 stycznia 1942 r.]

³¹⁷ Tamże, s. 259-260. [Kraków, 12 kwietnia 1942 r.]

*o wiele głębszego człowieka i o to się serdecznie modłę. O świadome podjęcie przez nią spadku duchowego naiwnie, ale za to żarliwie wierzących pokoleń, przy równoczesnej zamianie tej naiwności na solidne podstawy intelektu i wysubtelnienie uczuć³¹⁸. Natalia pragnie dla bliskich pełni radości i szczęścia. O tym, jak bardzo dojrzałe i poważnie traktuje swoje modlitewne zabiegi, zaświadcza wpis, w którym deklaruje gotowość przyjmowania wszelkich cierpień, o ile przybliżą ich do Boga. Wyrażając swoje pragnienie nawrócenia, wspomnianej wyżej, znajomej Haliny Baczakówny, pisze: *Ofiarowałam Komunię św. specjalnie na intencję ich domu. Powiedziałam do Zochy: zrobimy najazd Chrystusa na jej dom. Jest taka dobra. Gdyby wierzyła, oczy jej miałyby blask i światło. Tak bardzo, tak gorąco pragnę nawrócenia Hali. I myślę, że jeśli nasze cierpienia są potrzebne, aby zbawić takie właśnie dusze, jak ona, to cierpieć nam trzeba z największą gotowością, nawet radością. Hala ma bardzo dobre serce. Czym byłaby jej naturalna dobroć, gdyby w niej mieszkał Chrystus³¹⁹!**

Szczególne miejsce wśród *dusz trudnych* zajmuje były narzeczonny Natalii – Janek. Pomimo zerwania wieloletniego narzeczeństwa w 1934 roku i rozejściu się ich dróg, Natalia nie przestaje codziennie modlić się za niego, *najserdeczniej³²⁰ i najgoręcej³²¹*, jak umie. W *Zapiskach* odnotowuje: *modłę się „Aby miłość objawiła sercu Jankowemu Boga”*. *Niech to będzie wszelka miłość, dobra miłość³²²*. I chociaż latem 1938 roku zapytuje siebie: *czy dowiem się kiedyś, tu jeszcze na ziemi, o jej [modlitwy] wyniku³²³?*, to po upływie kolejnych czterech

³¹⁸ Tamże, s. 266. [Kalwaria Zebrzydowska], 16 lipca 1942 r.]

³¹⁹ Tamże, s. 119. [Kraków, 25 marca 1940 r.]

³²⁰ Tamże, s. 69. [Poznań, 31 grudnia 1938]

³²¹ Tamże, s. 96. [Poznań, 12 października 1939 r.]

³²² Tamże, s. 53. [5 czerwca 1938]

³²³ Tamże, s. 56-57. [4 lipca 1938]

lat już stwierdza: *wiem też na pewno, że wieloletnia moja modlitwa o zbawienie Jankowe będzie wysłuchana*³²⁴.

Natalia zwraca się do Boga z prośbami o łaski nie tylko dla swoich znajomych i bliskich. Modli się również w intencji osób sobie nieznanych. I tak np. na marginesie przywoływanych wspomnień ze znajomości z Jankiem odnotowuje: *Idąc do kapliczki modliłam się na różańcu za wszystkich nieszczęśliwych nerwowców, psychopatów, schizofreników i ludzi z tego pogranicza, za których ofiarowałam też Mszę i Komunię św. dzisiejszą*³²⁵. W innym miejscu *Zapisków* Natalia nadmienia o swojej modlitwie za ludzi przygodnie spotkanych podczas podróży: *Choć moi towarzysze podróży nie ciekawią mnie specjalnie, pamiętam jednak, co tego dnia postanowiłam na Mszy św. Oto włączam się modlitwą cichą, myślą w orbitę ich spraw życiowych, ich trosk, radości, niepokojów i zamierzeń. Może nie mają ani czasu, ani ochoty myśleć o sprawach ważniejszych niż codzienność. To przecież nie tylko „szarzy ludzie” współczesności – to dusze, moi bliźni. Więc za nich modłę się serdecznie i włączam w tę modlitwę i tych wszystkich, którzy ze mną czekali na peronie i tych, u których zasięgałam informacji, nawet tych, którzy udaremni mi przejazd pospiesznym pociągiem*³²⁶. Wrażliwe serce Natalii nakazuje jej otaczać modlitwą wszystkich spotkanych bliźnich. W przywołanym wpisie zwraca uwagę jej motywacja, która włącza ich sprawy w kierowaną do Boga modlitwę, ponieważ przypuszcza, że trud podejmowania codziennych wyzwań może im przesłaniać *sprawy ważniejsze*, do których zalicza osobistą relację z Bogiem.

³²⁴ Tamże, s. 259. [Kraków, 23 marca 1942 r.]

³²⁵ Tamże, s. 60. [24 lipca 1938]

³²⁶ Tamże, s. 286-287. [Kraków, 27 listopada 1942 r.]

Opresja wojny w znacznym stopniu determinuje przedmiot błagalnych modlitw Natalii w intencjach nieznanym sobie bliźnich. W Noworoczną noc 1941 r. prosi Boga o *opiekę nad wszystkimi ofiarami wojny na świecie*³²⁷, z kolei w drugą rocznicę wysiedlenia modli się *za wszystkich wysiedlonych, żywych i zmarłych*³²⁸. W innym miejscu *Zapisków*, jako świadek powstania w getcie warszawskim, Natalia odnotowuje: *byłam szczęśliwa, gdy jadąc do Rembertowa oddalałam się od pożarów getta, detonacji ustawicznych i całonocnych morderczych strzałów. [...] Więc tylko, ponieważ inaczej nie mogłam pomóc wszystkim nieszczęśliwym tego leż padole, modliłam się sercem całym o zmiłowanie dla tych zwłaszcza, którzy najmniej zawinili, za tych, którzy stracili wszelką nadzieję, za opętanych strachem męki i śmierci, za dzieci, kobiety, starców i za młodość, ginącą w kłębach dymu i stosie płomieni. A Ten, który przyszedł na świat, aby zbawić cały świat, [...] Mistrz mój i Bóg, Jezus, słyszał mnie. Nim żyła moja modlitwa, modlitwa prostego miłującego serca*³²⁹. Natalia powodowana miłością bliźniego pragnie dóbr doczesnych i duchowych dla wszystkich ludzi, których ogarnia swoim wewnętrznym spojrzeniem. To właśnie miłość leży u podstaw jej modlitw błagalnych. Doświadczywszy Bożej miłości, pragnie jej dla innych, nie wyłączając siejących strach i spustoszenia wojenne nieprzyjaciół. Kieruje do Boga swoje prośby wyrażając przekonanie, że jedynie z Jego pomocą człowiek może przezwyciężyć nienawiść i zło. W jednej z jej refleksji czytamy: *ból mój byłby nienawiścią i żądzą odwetu. Ale z Tobą modłę się*

³²⁷ Tamże, s. 173-174. [Kraków, 1 stycznia 1941 r.]

³²⁸ Tamże, s. 231. [Kraków, 10 listopada 1941 r.]

³²⁹ Tamże, s. 315. [Kraków, 5 maja 1943 r.]

*nie o odwet, lecz o tryumf dobra i sprawiedliwości [...] o zmiłowanie, o pomoc, o ratunek*³³⁰.

W *Zapiskach* Natalia kilkakrotnie wspomina również o modlitwie za zmarłych, którą otacza wszystkich potrzebujących – zarówno swoich bliskich, jak i nieznanym jej z imienia. W jednym z wpisów czytamy: *Ten, który zna każde serce ludzkie, wie, jak gorąco modłę się zawsze za dusze zmarłych, wie też, że uczyniłabym wszystko, aby przybliżyć szczęście wiekuiste wszystkim potrzebującym go, cóż dopiero najdroższym*³³¹! Oraz w innym miejscu: *Zanim poszłyśmy do Tadeków, byliśmy jeszcze na cmentarzu Rakowickim u Tatulka, Bolcia Kopystyńskiego, Brata Alberta, Łukomskiej i Woyczyńskich i wspólnie z Halą pomodliłyśmy się serdecznie za wszystkich naszych najbliższych i życzliwych, a także za wszystkich pochowanych na tym cmentarzu*³³². Zbawienie jest dobrem nadrzędnym, o które Natalia prosi Boga dla żywych i zmarłych.

Wiele światła na głębię doświadczenia duchowego Natalii rzuca analiza jej modlitw błagalnych, kierowanych do Boga we własnych intencjach. Doświadczenie obecności udzielającego się Boga wzbudza w niej trawiący ją głód Jego miłości. Boża miłość jest dla Natalii dobrem nadrzędnym spośród wszystkich dóbr duchowych, o które dla siebie prosi. W grudniu 1941 roku pisze: *Dlatego modłę się dla siebie tylko o trzy rzeczy: 1) o dar miłości Bożej; bo to jest dar nad dary, i wszystko, cokolwiek ma dla mnie jakąś wartość, z niego tę wartość czerpie; 2) o dar czystej intencji, bo po ludzku jesteśmy skłonni najdrobniejszym naszym dobrym uczynkom przydawać intencje przyziemne [...]; 3) modłę się też*

³³⁰ Tamże, s. 96-97. [Poznań, 25 października 1939 r.]

³³¹ Tamże, s. 218. [Kraków, 30 lipca 1941 r.]

³³² Tamże, s. 238-239. [Kraków, 27 grudnia 1941 r.]

*bardzo o dar pełnienia zawsze woli Bożej, bo tylko ta droga daje pewność, że się nie błądzi po manowcach. Innych próśb odnośnie do siebie nie mam – w nich kryje się wszystko*³³³. Blisko rok później Natalia wyznaje, że spośród trzech wyszczególnionych powyżej dóbr duchowych prosi Boga już tylko o jedno z nich, w jej przekonaniu dobro najistotniejsze. W *Zapiskach* czytamy: *Błagam Go ze wszystkich sił duszy o jedno tylko: o dar miłości*³³⁴ oraz w kolejnym wpisie: *Przecież o jeden tylko dar Boży dla siebie się modłę, o dar miłości, bo w nim jest wszystko*³³⁵! Z prośbą o Bożą miłość łączy się kierowana do Boga prośba o dar podążania drogą świętości³³⁶, którą Natalia rozumie jako *pełnię Bożą, ostateczne zjednoczenie w miłości z tym, który jest Miłością jedyną*³³⁷. Właściwą intencją kierowania przez Natalię do Boga próśb o pełnię miłości jest doskonałe uwielbienie Boga i ofiarne szerzenie Jego chwały. Uzasadniając swoje błagania o miłość pisze: *Miłość jest mężna. Jeśli więc dozwolonym mi będzie przerósć samą siebie, to przecież tylko i wyłącznie po to, by Jego uwielbić uzyskaną mocą, by Jemu służyć dzierzawionym odeń dobrem*³³⁸. Świadoma ludzkich ograniczeń, Natalia głęboko wierzy, że jedynie wtedy, gdy będzie przepelniona Jego miłością, będzie mogła w pełni zrealizować swoje duchowe pragnienia. Tylko wtedy osiągnie cel swojego życia, o co prosi w kolejnych wersach wpisu: *Niech się wypalę dla Niego i przez Niego, niech mnie miłość strawi i unicestwi cieleśnie. Jestem. Idę. Bo to jest właśnie moja pełnia, moja meta bolesna, a jakże słoneczna*³³⁹. Tuż przed wyjazdem na zwieńczoną męczeńską śmiercią misję, w

³³³ Tamże, s. 235-236. [Kraków, 3 grudnia 1941 r.]

³³⁴ Tamże, s. 282. [Kraków, 11 listopada 1942 r.]

³³⁵ Tamże, s. 283. [Kraków, 20 listopada 1942 r.]

³³⁶ Tamże, s. 292. [Ostrowiec Kielecki, 2 stycznia 1943 r.]

³³⁷ Tamże.

³³⁸ Tamże, s. 282. [Kraków, 11 listopada 1942 r.]

³³⁹ Tamże.

ostatnim wpisie *Zapisków*, Natalia po raz kolejny podkreśla, że ustawicznie pragnie *wszechwładnej i heroicznej miłości Bożej*, o którą *ciągle błaga*³⁴⁰. Raz jeszcze wyraża swoje przeświadczenie, że w Jego miłości *roztopią się wszystkie niedomogi wnętrza Natalii*³⁴¹. Kończy wpis modlitwą: *Spraw, Miłości Nieskończona, abym umiała Cię wielbić nie tylko słowem, ale także życiem całym przyszłym, każdym oddechem, każdą kroplą krwi, każdą myślą, każdym uczuciem, wszystką, całkowicie wszystką wolą. [...] Stworzycielu mój, bądź uwielbiony przeze mnie tym, co mnie tworzyć pozwalasz, Odkupicielu mój, dozwól mi wespół z Tobą odkupywać to, za co Ty umarłeś, Oświecicielu dusz, dozwól mi nieść światło Swoje tym, którym pragniesz zesłać jasność za pośrednictwem człowieka*³⁴². Natalia pragnie wielbić Trójjedynego Boga i służyć bliźnim szerząc Jego chwałę heroiczną miłością. Prosi o to, aby mogła uczestniczyć w dziele Odkupienia oraz wyraża gotowość włączenia swoich cierpień w cierpienia umęczonego Jezusa Chrystusa. Co więcej, w modlitwie wybiega intencjami poza własne doczesne życie. Odnosząc się po raz kolejny do swoich próśb o Boży dar miłości, pisze: *Tu, na ziemi, pragnę miłością najgoręcej uwielbić Boga, w życiu przyszłym chciałabym sobie wyprosić tę łaskę u mojego Umiłowanego, by mi pozwolił otaczać przez miłość szczególną opieką dusze trudne spośród żyjących*³⁴³.

Drugim istotnym dobrem duchowym, o które Natalia wytrwale prosi jest *dar pełnienia zawsze woli Bożej*³⁴⁴. Podobnie, jak w przypadku modlitw o dar Bożej miłości, nadrzędną racją błagania o to dobro jest Boża chwała. W jej

³⁴⁰ Tamże, s. 339. [Warszawa, 18 sierpnia 1943 r.]

³⁴¹ Tamże.

³⁴² Tamże

³⁴³ Tamże, s. 283. [Kraków, 20 listopada 1942 r.]

³⁴⁴ Tamże, s. 236. [Kraków, 3 grudnia 1941 r.]

refleksji powodowanej wątpliwościami co do zasadności kontynuowania pracy nad tomem poezji miłosnej, czytamy: *Dręczy mię teraz wątpliwość, czy warto pisać mój tomik dalej. [...] Tyle, tyle dręczących pytań. Modłę się serdecznie, bym czyniła to tylko, czego Bóg chce. [...] Celem mojego życia jest tylko chwała Boża. Jeśli to, co tworzę, nie miałyby tego na oku, niech przepadnie*³⁴⁵. O ile, jak wspomniano wcześniej, Natalia prosi o dar Bożej miłości aby nią wielbić Boga i Jemu służyć, to dar zjednoczenia woli ma umożliwić jej pewne wypełnienie tej służby. Na postawione przez siebie pytanie - *A jak?* [służyć] – odpowiada - *Tylko tak, jak On zechce, jak On mnie pouczy, jak On mi wskaże. Żadnych osobistych ambicji, żadnych koturnów. Prostota jedynie ma ten rodzaj patosu, który nie budzi uśmiechu. Ma patos prawdy. Gdziekolwiek mi w przyszłości Opatrzność wyznaczy teren pracy i jakkolwiek jej zakres, tam wszędzie i zawsze pragnę być dzieckiem Bożym. Ta intencja jest czysta, a Bóg kocha właśnie czystość intencji*³⁴⁶. W innym miejscu *Zapisków* Natalia kieruje do Boga błaganie: *abym umiała podolać tym obowiązkom, które Pan na mnie zechce w przyszłości złożyć, abym się okazała Pańską uczennicą na poziomie, Pańską apostołką miłości w rozszalałym nienawiścią świecie, Pańską robotnicą królestwa Chrystusowego*³⁴⁷. Natalia chce całkowicie zdać się na Boga, prosi, aby to On był źródłem i mocą jej apostołskich dążeń, aby On był autorem i sprawcą wszystkich jej poczynań. Pomimo że przytoczone powyżej intencje nazywa *swoimi osobistymi*, to jednocześnie wyjaśnia: *Choć je tu tak nazwałam, Bóg jeden wie, jak one są dalece pozaosobiste, jak całkowicie poddane Bożej woli, jak wyłącznie podporządkowane*

³⁴⁵ Tamże s. 234-235. [Kraków, 1 grudnia 1941 r.]

³⁴⁶ Tamże, s. 282. [Kraków, 11 listopada 1942 r.]

³⁴⁷ Tamże, s. 324. [Kraków, 14 czerwca 1943 r.]

*chwale Bożej*³⁴⁸. Znosi modlitewne błagania, aby Ten, który jest Miłością, stał się jej całym życiem, aby tylko Jego zanosila wszędzie tam, gdzie ją pošle i aby Jemu pozwalala dzialac przez siebie. Proszac o pelne zjednoczenie swojej woli z Jego wola, Natalia ofiarowuje się Bogu w akcie calkowitego oddania i posluszenstwa. W *Zapiskach* czytamy: „*Panie*” – *wołam* – „*Ty mów, Ty dzialaj, Ty poucz mnie, jak najumiejtniej sluchac, kiedy odwaznie przeczyc, a kiedy przezornie milczec. Wiem, ze niekiedy czynisz ze mnie narzedzie Twojej Opatrzności – rzdź mną, rozporzdzaj, niech się wyniszczę wyniszczeniem jedynym – służbą dla Ciebie.* Należy podkreślić, że taki calkowity dar z własnej wolności, aż po pragnienie śmierci z miłości do Pana – zgodny z myślą św. Pawła: „Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20) – może stanowić wyraz otrzymania łaski duchowej śmierci³⁴⁹.

Z błaganiem Natalii o zjednoczenie woli ściśle wiąże się prosba o pokorę. W dalszych wersach przytaczanej powyżej modlitwy czytamy: *A gdy dopuścisz, że w tej służbie przerosnę własne niedołęstwo i człowieczą małość, daj mi, Panie, to pokorne samopoczucie świętych, że niczym jestem sama z siebie i właśnie dlatego z Tobą mogę być czymś, mogę być bosko sformowaną, z artystycznym mistrzowskim ukształtowaną indywidualnością*³⁵⁰. Natalia stoi w prawdzie o sobie jako stworzeniu. Jest świadoma ograniczoności człowieka i przeświadczona, że jedynie w zjednoczeniu z Bogiem może udzielić definitywnej odpowiedzi na Jego wezwanie do pełni miłości. Prosi Pana, aby świadomość tej prawdy zawsze jej towarzyszyła. Należy podkreślić, że pokora nie jest dla niej celem samym w

³⁴⁸ Tamże.

³⁴⁹ Por. R. Groń, *Mistyczna śmierć*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin – Kraków 2002, s. 533 – 536.

³⁵⁰ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 275. [Kraków, 18 października 1942 r.]

sobie. Jest duchowym dobrem, które pomaga opierać się na Bogu i być Mu wierną. W innym wpisie czytamy: *Modłę się [...], abym była wierna Łasce, abym stawiała się lepszą przez świadomość własnej nieudolności*³⁵¹.

Pomimo, że Natalia poświęca niewiele uwagi modlitwom błagalnym we własnych intencjach, których przedmiotem są dobra doczesne, to w *Zapiskach* znajdujemy kilka wzmianek potwierdzających fakt powierzenia Bogu również swojej zwyczajnej codzienności. I tak, Natalia prosi o *błogosławieństwo na Nowy Rok*³⁵²; poleca Bogu swoje *całe nieznanne jutro*³⁵³; prosi o *pomoc w pracy pedagogicznej*³⁵⁴; w trakcie podróży modli się o *wytrwanie i żeby się czas nie dłużył*³⁵⁵, czy aby *Bóg dał siły do przetrwania ciężkich godzin czekania i pozwolił szczęśliwie dostać się do celu*³⁵⁶. We wpisie, w którym wspomina o swoich staraniach, aby nie dać się złapać Niemcom i wywieźć na roboty, Natalia wyjaśnia: *Muszę być tam, gdzie Bóg chce mnie widzieć, nie gdzie mi dobrze i wygodnie. [...] Będzie jak Bóg zechce. Nie mogę, nie umiem się po prostu modlić teraz we własnych intencjach. Tyle niedoli po obozach śmierci, po ewakuacyjnych pociągach, na frontach, w miastach bombardowanych. Tyle krwi, tyle łez*³⁵⁷. W jej przeświadczeniu, modlitewne zabieganie o własną wygodę może stać się przeszkodą na drodze poddawania się we wszystkim woli Bożej. Dodatkowo, przed zwracaniem się do Boga z prośbami o dobra doczesne dla siebie, powstrzymuje Natalię świadomość powszechności otaczającej ją ludzkiej niedoli i cierpienia. Fakt występowania w jej pismach niewielkiej ilości wzmianek o

³⁵¹ Tamże, s. 188. [Kraków, 5 lutego 1941 r.]

³⁵² Tamże, s. 291. [Ostrowiec Kielecki, 2 stycznia 1943 r.]

³⁵³ Tamże, s. 178. [Kraków, 1 stycznia 1941 r.]

³⁵⁴ Tamże, s. 200. [Kalina Wielka, 30 maja 1941 r.]

³⁵⁵ Tamże, s. 180. [Kraków, 1 stycznia 1941 r.]

³⁵⁶ Tamże, s. 288. [Kraków, 12 grudnia 1942 r.]

³⁵⁷ Tamże, s. 300. [Kraków, 22 stycznia 1943 r.]

modlitewnych staraniach o dobra doczesne tłumaczy także jej przekonanie o ich drugorzędnym znaczeniu dla zbawienia człowieka. Należy podkreślić, że również w przypadku tego rodzaju modlitw nadrzędnym motywem pozostaje dla niej chwała Boża. Wspominając o kierowanej do Boga prośbie o wzrost znajomości języków obcych pisze: *Modłę się dla siebie o łaskę języków, opanowania kilku z nich w słowie i piśmie. Nie proszę o zdrowie, powodzenie; to przecież nie zawsze wiedzie nas najpewniej do zbawienia. Ale myślę, że wiedza, którą mogę szerzyć chwałę Bożą, że głód jej nie w celach snobistycznych, osobistych, ale Pańskich, znajdą w oczach Bożych aprobatę*³⁵⁸. Natalia prosząc dla siebie o dobra doczesne, podobnie jak w przypadku omawianych wyżej modlitw w intencjach bliźnich, zdaje się całkowicie na wolę Bożą. W innym, przedwojennym, wpisie czytamy: *Urszulanki urządzają w kwietniu dwutygodniową wycieczkę do Włoch na uroczystości kanonizacji błogosławionego Boboli. [...] Coś mnie przedziwnie tknęło, żeby jechać. Pieniądzy nie mam. [...] Zocha nasza ma też szaloną ochotę na tę jazdę. Rozpoczynamy nowennę do błogosławionego Andrzeja Boboli – jeśli nas chce mieć na tej uroczystości, niechże nas wesprze. Pojedziemy, jeśli taka będzie wola Boża*³⁵⁹. Prośby Natalii i jej siostry zostały wysłuchane... – Otrzymała pożyczkę na pokrycie kosztów wycieczki.

Kierując do Boga modlitwy błagalne, Natalia wielokrotnie korzysta z pośrednictwa świętych, których prosi o wstawiennictwo. Włącza ich w modlitwy o dobra doczesne i duchowe, zarówno we własnych intencjach, jak i w intencjach bliźnich. Poza wspomnianym powyżej św. Andrzejem Bobolą, do którego kierowała nowenny z prośbami o wsparcie w zorganizowaniu finansowania

³⁵⁸ Tamże, s. 302. [Kraków, 14 lutego 1943 r.]

³⁵⁹ Tamże, s. 43. [Poznań, 3 marca 1938]

wyjazdu do Rzymu³⁶⁰ oraz o szczęśliwy powrót najbliższych do domu i wieści o nich³⁶¹, Natalia kilkakrotnie wzmiankuje o pośrednictwie Matki Bożej³⁶². Liczy na Jej wstawiennictwo u Syna w intencji Ojczyzny oraz „dusz trudnych”, które poleca codziennie Bogu również przez ręce św. Józefa³⁶³. W jednym z wpisów wspomina, że kiedy pragnie uwielbić Trójcę św., zdaje się na świętych Bożych, aby oni nasycili jej modlitwy żarem doskonałej miłości. Czytamy: *Takie uwielbienie Trójcy św. niosę zawsze przez ręce Matki Najświętszej i proszę wszystkie duchy czyste, Anioła Stróża, Patronkę moją i wszystkich świętych oraz dusze zmarłych, aby one dopowiedziały Bogu w moim imieniu to, o czym w mojej niedoskonałości zapomniałam, aby one przydały tej modlitwie taki żar, jaki by moją duszę ogarnął, gdyby mogła kontemplować Boga twarzą w twarz*³⁶⁴. Natalia wspomina również kilkakrotnie o zanoszeniu próśb do Boga *za pośrednictwem dusz najbliższych swoich zmarłych*³⁶⁵. Szczególne miejsce wśród nich zajął ukochany ojciec Natalii, w którym znajduje oparcie również po jego śmierci. W *Zapiskach* czytamy: *A rozmawiał [Ojczulek] ze mną tymi chwilami minionymi tak bezpośrednio i czule, że po prostu dzieliłam się z nim swymi myślami, jakby siedł tuż obok mnie. Oddawałam jego opiece wszystkie moje plany, wszystkie troski i codzienne, i te stokroć ważniejsze, słowem całą siebie. Czyniłam to z zaufaniem, jakie ma nie tylko miłowane dziecko wobec najdroższego ojca, ale przede wszystkim jako dusza wierząca, co woła do najdroższego ducha z tamtego,*

³⁶⁰ Tamże, s. 43. [3 marca 1938]

³⁶¹ Tamże, s. 95. [Poznań, 12 października 1939 r.]; s. 96. [Poznań, 14 października 1939 r.].

³⁶² Tamże, s. 117. [Kraków, 25 marca 1940 r.]; s. 307. [Kraków, 7 marca 1943 r.]; s. 169-170. [Kraków, 11 listopada 1940 r.]

³⁶³ Tamże, s. 269. [Kalwaria, 22 lipca 1942 r.]

³⁶⁴ Tamże, s. 170. [Kraków, 11 listopada 1940 r.]

³⁶⁵ Tamże, s. 288. [Kraków, 12 grudnia 1942 r.]; Zob. s. 188. [Kraków, 5 lutego 1941 r.]

*lepszego świata. [...] I prosłam Boga najserdeczniej za wstawiennictwem Ojczulkowym, by mi dozwolił wejść na upragnioną drogę świętości*³⁶⁶.

Należy podkreślić, że wszystkie modlitewne prośby Natalii – poczynając od tych, formułowanych w intencji Kościoła, na wypowiedzianych w intencji własnej kończąc – świadczą o jej głębokiej miłości do Boga i ludzi. Nadrzędną ich racją są chwała Boża i zbawienie człowieka, a przedmiotem, przede wszystkim, dobra duchowe. Ich analiza kieruje uwagę na pełne zaufanie Natalii Bogu. Ufna postawa dziecka Bożego bierze swój początek w doświadczeniu samoudzielającego się Boga i z wynikającego z tego doświadczenia wewnętrznego przekonania o Jego bezgranicznej miłości do człowieka. Natalia jest pewna, że jej modlitwy są wysłuchiwane, a oczekując odpowiedzi Bożej zdaje się cała na Jego wolę. Tej, poszukującej Bożej woli, wewnętrznej postawie towarzyszy bezwarunkowa gotowość do przyjęcia wszystkiego, co Bóg postanowi.

Modlitwy błagalne Natalii odpowiadają naturze Boga i człowieka, są wyrazem i świadectwem jej głębokiej pokory. Uznaje ona swoją niewystarczalność i zależność od Tego, do którego kieruje swoje prośby. Dostrzega i przyjmuje prawdę o kondycji człowieka - o jego słabości i ograniczonych możliwościach samodzielnej odpowiedzi na, kierowane do wszystkich ludzi, Boże wezwanie do świętości. Z drugiej strony, pełna ufności wobec miłosierdzia i mocy Bożej, prosi o wszystko dla wszystkich. Jej modlitwy dają wyraz uznania zależności osiągnięcia przez człowieka zbawienia od współpracy z Bogiem i Jego łaską. Zarówno same modlitwy, jak i prowadzona

³⁶⁶ Tamże, s. 292. [Ostrowiec Kielecki, 2 stycznia 1943 r.]

przez Natalię refleksja na ich temat, uwidaczniają pokorę jako trwały element jej postawy duchowej³⁶⁷, stanowiący integralną część jej tożsamości.

W modlitwie prośby Natalii odnajdujemy naturalną godność Bożego współpracownika, który pragnąc dla świata Najwyższego Dobra wierzy, że może wpływać na losy swoje i innych ludzi. Jej modlitwy, jako przejaw doskonałości chrześcijańskiej³⁶⁸, ukazują jej wielkie serce, w którym znajdują swoje miejsce wszyscy ogarniani jej duchowym spojrzeniem.

Modlitwa błagalna zbiera jak w soczewce i wyraża wszystkie pragnienia Natalii. Ukazuje jej braki, potrzeby i stawiane sobie cele. Zwraca się do Boga, który jest Miłością obficie obdarowującą swoje stworzenie. Nie ogranicza się, lecz prosi z miłością i dziecięcą ufnością o wszystko dla wszystkich, uzgadniając jednocześnie swoje prośby z Bożą wolą. Modlitwa Natalii ukazuje Boga obecnego we wszystkich wymiarach jej egzystencji. Pragnie ona przede wszystkim heroicznej miłości, aby wielbić nią Boga i służyć bliźniemu.

*

Poza modlitwami branymi z Pisma Świętego, Mszału, stałymi pacierzami, modlitwą Pańską, czy Pozdrowieniem Anielskim, Natalia formułuje własnymi słowami modlitwy obejmujące całą jej egzystencję, najlepiej dostosowane do jej przeżyć duchowych i osobistych potrzeb. Przedmiotem kierowanych do Boga

³⁶⁷ Pod pojęciem „postawa” rozumiemy ustosunkowanie, wynikającą z motywacji i przekonań ukierunkowaną gotowość do reakcji wobec jej przedmiotu. Por. I. Niewiadomska, *Postawa*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin – Kraków 2002, s. 684.

³⁶⁸ Por. J. Misiurek, *Modlitwa...*, dz. cyt., s. 108.

przez Natalię modlitw prośby i dziękczynienia są zarówno dobra materialne, jak i duchowe. Również w modlitwę przebłagalną i uwielbienia wplata całe życie, we wszystkich jego aspektach. Kierowane do Boga z głębi serca, pełne pokory i żaru słowa, wypływają z miłości i Miłość mają za cel. Doświadczana i przeżywana przez Natalię Boża miłość stawia ją w prawdzie i staje się niewyczerpanym źródłem miłości Boga i bliźniego wyrażanej w spontanicznej i pełnej ufności modlitwie. Natalia dziękuje Bogu za wszystko i prosi Boga o wszystko dla wszystkich. Oddaje Mu chwałę uwielbieniem i żałuje za wszelkie obrazy przebłaganiem. Pragnie Boga dla wszystkich, nie pomijając nieprzyjaciół swoich i Ojczyzny. Jej modlitwa jest wytrwała i radykalna, aż do złożenia całkowitej i bezwarunkowej ofiary z siebie samej. Zjednoczona z ukrzyżowanym Jezusem Chrystusem, oddaje i powierza Bogu i Jego woli całe swoje życie. Podstawową intencją werbalnej modlitwy Natalii są: osobista świętość, zbawienie bliźnich, uwielbienie i chwała Boża, wierność i ufność Bogu oraz Jego Opatrzności. Wychodząc z przytoczonego w Katechizmie Kościoła Katolickiego znanego powszechnie łacińskiego adagium: „lex orandi, lex credendi” (KKK 1124), czyli jak wierzysz, tak się modlisz oraz jak się modlisz tak wierzysz i ufasz, należy podkreślić, że wiara Natalii nie tylko przenika całe jej życie, ale zdecydowanie poza nie wykracza. W modlitwie zatracza w Bogu siebie, tak jak godzi się człowiekowi zatracać siebie samego jedynie w Bogu. Wysławia rzecz najważniejszą: On jest tym, który jest Miłością, tym, którego chce kochać ze wszystkich sił, bezwarunkowo i na wieki.

2. Lektura duchowa i rozmyślanie

Obok modlitwy werbalnej, kolejnym miejscem doświadczenia duchowego jest modlitwa myślna. Katechizm podkreśla, że polega ona przede wszystkim na pokornym poszukiwaniu prawdy, tak aby iść z Duchem Świętym jedynie tą drogą modlitwy, którą jest Chrystus. Jednak zasadniczym jej celem jest poznanie miłości Pana i zjednoczenie z Nim. Jest to prawdziwy owoc medytacji (por. KKK 2705-2708). Istotą medytacji jest być z Bogiem³⁶⁹. Choć rozmyślanie może towarzyszyć żarliwe, odczuwalne uczucie miłości płynące z jasnego oglądu prawdy, to należy uważać, aby nie zatrzymywać się na tym, co nie jest celem modlitwy. Wola powinna odnaleźć się w umocnieniu pragnienia zjednoczenia się z Bogiem³⁷⁰. Innymi owocami medytacji są: prawda i pokora, pokój i odwaga, wzrost miłości i determinacji w dążeniu do jej pełni³⁷¹. Wielu Polskich teologów okresu międzywojennego wskazuje na cel dalszy rozmyślania - Chwałę Bożą, oraz bliższy – zbawienie i uświęcenie człowieka. Natomiast za cel szczegółowy uznaje pobudzenie woli do pobożności³⁷².

Z *Zapisków* wnosimy, że modlitwa myślna z czasem zajęła uprzywilejowane miejsce pośród wszystkich rodzajów modlitw praktykowanych przez Natalię. W jednym z listopadowych wpisów 1942 roku czytamy: *Doszłam do tego stadium modlitwy, że wszelkie słowa stawały mi się zbędne. Ale szłam tu*

³⁶⁹ Por. R. Guardini, *Bóg daleki, Bóg bliski*, Poznań 1991, s. 124-135.

³⁷⁰ Por. T. Merton, *Kierownictwo...* dz. cyt., s. 61-65; E. Weron, *Modlitwa...*, dz. cyt., s.23-24; J. Misiurek, *Modlitwa...*, dz. cyt., s. 223.

³⁷¹ Por. T. Merton, *Kierownictwo...*, dz. cyt., s. 61-65.

³⁷² Por. S Urbański, *Teologia...*, dz. cyt., s. 143.

po linii najmniejszego oporu – po prostu bardzo łatwo skupić mi się dla zatopienia zupełnego w modlitwie myślniej³⁷³. Nie oznacza to jednak, że zaniechała modlitwy słownej. Zawsze ją bardzo ceni, co podkreśla zauważając w duchu naśladowania Chrystusa, że: *trzeba pamiętać, by i ciało wzięło czynny udział w uwielbieniu Boga, bo i Chrystus przecież modlił się nie tylko w duchu, ale i wargami*³⁷⁴. Powyższy wpis wskazuje również na ogólny cel myślniej modlitwy Natalii, którym jest tak, jak w przypadku modlitwy werbalnej, uwielbienie i chwała Boża. Kontynuując swoją myśl o konieczności praktykowania zarówno modlitwy słownej, jak i myślniej, Natalia nawiązuje do modlitwy różańcowej, w której, w jej przekonaniu oba rodzaje modlitwy doskonale się łączą i wzajemnie uzupełniają: *Przypominam to sobie nieraz, gdy idąc ciemnymi ulicami, mówię różaniec. Kocham tę modlitwę – najpełniej uczy nas godzić rozmyślanie z modlitwą ustną*³⁷⁵.

Praktykę modlitwy myślniej Natalia najczęściej nazywa *rozmyślaniem*³⁷⁶ lub *lekturą*. Spośród wspomnianych przez nią źródeł dostarczających treści do jej rozważań duchowych do najważniejszych zaliczyć należy: Pismo Święte, modlitwy Kościoła zawarte w otrzymanym od ojca mszaliku i odziedziczonym po nim dużym mszale rzymskim, tajemnice Różańca św., książkę „O naśladowaniu Chrystusa” Tomasza a Kempis³⁷⁷, dzieła św. Teresy od Jezusa i św. Jana od

³⁷³ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 282-283. [Kraków, 20 listopada 1942 r.]

³⁷⁴ Tamże, s. 282-283. [Kraków, 20 listopada 1942 r.]

³⁷⁵ Tamże.

³⁷⁶ We współczesnej literaturze duchowej najczęściej używa się terminu medytacja. Łacińskie „meditatio” tłumaczy się jako „rozmyślanie” lub „rozważanie” (Por. K. Kumaniecki, *Słownik łacińsko – polski*, Warszawa 2001, s. 263).

³⁷⁷ Natalia kilkakrotnie wspomina o użyciu przez nią tej książki jako pomocy przy rozeznawaniu woli Bożej. Wybrany z niej metodą „chybił – trafił” fragment tekstu traktowała jako podaną jej do rozmyślenia wolę Bożą. W jednym z wpisów czytamy: *Zanim zaczęły się nauki, pomodliłam się serdecznie, by mi Jezus wskazał takie rozmyślanie u św. Tomasza a Kempis, w którym chciałby mi ukazać najwłaściwszy sens mojego dnia skupienia. Znalazłam rozdział cudowny, ks. III 25: na*

Krzyża, materiał podany w naukach rekolekcyjnych oraz publikacje współczesnych Natalii, cenionych w świecie i w Polsce katolickich pisarzy i teologów.

Choć, z racji jej wykształcenia i pracy polonistycznej, nie może dziwić fakt, że lektura stanowi zasadniczy element jej codzienności, to uderza towarzysząca jej głębia wewnętrznych przeżyć Natalii. Świat książek jest jej prawdziwą pasją – przepada za wszystkim, co z nim związane. Jego znaczenie w jej życiu dobrze ilustruje notatka zapisana w sylwestrową noc 1938 roku: *To obcowanie z książką, [...] cisza czytelnia, szukanie, znajdowanie, odkrywanie rzeczy potrzebnych i niezbędnych, a dotychczas poniechanych, to mi raj! Nawet nie przypuszczałam sama, że atmosfera biblioteki jest tak atmosferą moją. I nie inwentaryzowanie, nie zapiski, ale po prostu to, co w pospolitym języku zwą ludzie „dulczeniem” nad książką – o, to! To mi odpowiada! Czytanie, chłonięcie, sprzeczkę i aprobaty duchowe, zachwyty i irytacje, sprzeciwy i potakiwanie, protesty i prowokacje lub najserdeczniejsza, duszna kontemplacja. Kocham książki*³⁷⁸. Podejście Natalii do lektury duchowej, sposób rozważania jej treści wraz z towarzyszącymi jej przeżyciami mają charakter chrześcijańskiej medytacji. Lektura wraz z jej rozmyślaniami jest środkiem rozwijania intelektu - źródłem poznania i płaszczyzną wewnętrznej dyskusji. Jest również przestrzenią modlitwy i rozważań duchowych - prowadzi do angażującego myśli i uczucia spotkania z Bogiem. W dalszej części sylwestrowego wpisu czytamy: *Książka odradza mnie duchowo, odświeża, kąpie, pobudza, prowokuje, nie daje wytchnienia w tym najlepszym sensie, przypomina ciągle, że duch nie zna zmęczenia, że znużenie*

czym polega pokój chrześcijanina. Ku takiemu ideałowi chcę dążyć najochotniej (N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 284. [Kraków, 20 listopada 1942 r.]

³⁷⁸ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 68. [Poznań, 31 grudnia 1938]

*ogarnia tylko ciało, a istotą ducha jest wieczny ruch, wieczne tworzenie*³⁷⁹. *Zapiski* ukazują lekturę jako ważne miejsce doświadczenia duchowego Natalii, mającego istotny wpływ na jej osobowość, postawy i działanie. W stosowanej przez nią metodzie można wyodrębnić wszystkie elementy wspólne dla klasycznych metod medytacji chrześcijańskiej, tj: przygotowanie, skupienie uwagi, intelektualną refleksję i osąd, fazę afektywną i wolitywną wraz z podjęciem postanowień³⁸⁰ oraz akty dziękczynienia i uwielbienia Boga.

Specyficzną grupę lektur, których rozważanie przynosi Natalii nie tylko wiedzę, ale również utwierdzenie jej chrześcijańskich postaw życiowych, stanowią te, po które sięga przede wszystkim z poczucia obowiązku uzupełnienia religijnego wykształcenia. Pragnie ona wiary świadomej i dojrzałej, popartej ugruntowaną wiedzą religijną. Pisze: *Jest przecież we mnie zawsze przemożna tęsknota do pogłębiania wiary uczciwymi a ustawicznymi, do ostatniego tchu życia, studiami. Przecież właśnie rozum nasz czyni nas stworzeniami na obraz i podobieństwo Boże*³⁸¹. Z *Zapisków* wiemy, że po wysiedleniu i zamieszkaniu w Krakowie, Natalia poprzez kontakt z tercjarką dominikańską – dr Dziegiecką, zapoznaje się z najważniejszymi owocami myśli dominikańskiej. Początkowo zagłębia się w życiorys św. Dominika. Praca ta, jak sama stwierdza, *dała jej bardzo wiele choć nie wywołała entuzjazmu dla Świętego*³⁸². Natalia wyszczególnia korzyści intelektualne: *Dowiedziałam się z niej o rozwoju ewolucyjnym różańca św., poznałam, a raczej przypominałam sobie tło walki waldensów, albigensów i katarów z Kościołem, poznałam w tej perspektywie życie*

³⁷⁹ Tamże, s. 69. [Poznań, 31 grudnia 1938]

³⁸⁰ Por. S. T. Zarzycki, *Medytacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin-Kraków 2002, s. 501 – 515.

³⁸¹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 304. [Kraków, 24 lutego 1943 r.]

³⁸² Tamże, s. 164. [Kraków, 3 listopada 1940 r.]

św. Dominika³⁸³. Postępując w swoich studiach, już po upływie roku odnotowuje: *Staram się też uzupełnić sumiennie, zgodnie z wymogami mojego wykształcenia ogólnego, wiedzę moją religijną. Studiuję teraz z dr Dziegiecką „Dwadzieścia cztery tezy tomistyczne” w opracowaniu Hugona³⁸⁴. Ta lektura nie była dla niej łatwa, jak sama wspomina, towarzyszyło jej wiele wątpliwości i znaków zapytania, na które cierpliwie i systematycznie odpowiadał zaprzyjaźniony ksiądz³⁸⁵.*

Natalia prowadzi swoje rozważania, nie tylko w oparciu o klasyczną myśl teologiczną. Wśród czytanych przez nią autorów religijnych znajdujemy najbardziej świątłych, ówczesnych polskich teologów. W notatce z lutego 1943 r. Natalia wspomina: *Przeczytałam w tych dniach głębokie rozważania ojca Woronieckiego pt. „U podstaw kultury katolickiej” (Poznań 1935). W tej chwili studiuję książkę ks. Konstantego Michalskiego pt. „Nieznanemu Bogu” (Warszawa 1936). To są naprawdę publikacje na poziomie. Dały mi bardzo wiele. Jakże bliskim jest mi ojciec Woroniecki, gdy woła „O ton akcji katolickiej”, objaśnia istotę „sensus catholicus”, zwalcza nasz nieuświadomiony w pełni fideizm i sentymentalizm religijny³⁸⁶! O. Woronieckiego, ks. Konstantego Michalskiego oraz ks. Aleksandra Żychlińskiego - którego siostrzenice Natalia uczyła w Kalinie Wielkiej – zalicza się dzisiaj do najznamienitszych polskich teologów okresu międzywojennego. Lektura ich publikacji przynosi Natalii poza samą wiedzą również utwierdzenie w jej, wyprzedzających czasy, poglądach - szczególnie w przekonaniu o konieczności apostolskiego czynu świeckich w*

³⁸³ Tamże.

³⁸⁴ Tamże, s. 235. [Kraków, 3 grudnia 1941 r.]

³⁸⁵ Tamże.

³⁸⁶ Tamże, s. 304. [Kraków, 24 lutego 1943 r.]

otaczającym ich świecie oraz konieczności wiary świadomej, popartej gruntowną wiedzą, nie ograniczającej się jedynie do uczuciowej ekliwkości. Lektura zapobiega powierzchowności w wierze i wynikającej z niej religijnej letniości. Budzi poczucie odpowiedzialności i pobudza Natalię do działania. Słowa ks. Michalskiego: *Odbudowywać i odradzać będą życie tylko ci, którzy albo mają krwawe stygmaty pracy na dłoniach czy stopach, albo noszą bolesny wieniec myśli pod skroniami*, które Natalia umieściła jako motto na pierwszej stronie czwartego zeszytu swoich *Zapisków*, stają się trwałą wytyczną na przyszłe dni i spodziewaną przyszłość. Pomimo, że podejmowany wysiłek intelektualny i wynikający z niego wzrost wiedzy oraz świadomości religijnej miały wpływ na jej życie duchowe, to Natalia podkreśla, że nie był to czynnik najistotniejszy. W swoistym podsumowaniu rozważań o zaspakajaniu głodu wiedzy i studiowaniu myśli dominikańskiej, Natalia stwierdza, że: *To wszystko jednak to są raczej dodatki w życiu moim wewnętrznym*³⁸⁷, wskazując jednocześnie na najistotniejszą siłę pchającą ją do Boga - *głód miłości*³⁸⁸.

Chrześcijańska miłość, jej pierwszeństwo w refleksji i praktyce życia, stanowi zasadniczy przedmiot duchowych rozważań Natalii. Bliski sobie sposób ujęcia tej problematyki znajduje u największych pisarzy katolickich XX wieku, takich jak Francois Mauriac i Giovanni Papini. Czytając „Dzieje Chrystusa” Papiniego pisze: *Jego praca łączy mi z ócz wyciska. Chciałabym zawsze tę książkę i Mauriaca „Jezusa” mieć blisko siebie. [...] Papini z siłą przemożną podkreśla [...] wartość miłości w nauce Jezusowej. Nigdy dotychczas nie spotkałam w świeckiej książce tak bezkompromisowego imperatywu miłości, jak w jego*

³⁸⁷ Tamże, s. 235. [Kraków, 3 grudnia 1941 r.]

³⁸⁸ Tamże.

*dziele.[...] Papini działa na mnie wstrząsająco, ma żar nawróconego*³⁸⁹. W innym miejscu pisze o Papinim: *To jest autor pokrewny mi duchem, przyjaciel z dalekiej przestrzeni*³⁹⁰. Z treści wpisu wnosimy, że wspominając o *pokrewieństwie ducha* Natalia odnosi się nie tylko do wspólnego z autorem uznania pierwszeństwa miłości i jej zasadniczego miejsca w życiu każdego chrześcijanina, ale również do *żarliwego* entuzjazmu autora wobec głoszonych treści. Lektura dzieł Mauriaca i Papiniego dostarcza jej wielu pozytywnych emocji, a uzyskane w lekturze potwierdzenie własnych poglądów i opinii utwierdza ją w wierze, uwalnia od niepokoju o popełnienie błędu i wzmacnia poczucie przynależności do wspólnoty Kościoła. Już dwa lata wcześniej, czytając w trakcie ostatnich przedwojennych wakacji Mauriaca „Życie Jezusa”, Natalia stwierdza, że ta lektura: *Jest objawieniem moich własnych wniosków myślowych, nazywa po imieniu to, co już ongiś podobnie sobie sformulowałam*³⁹¹. Pchające ją do Boga pragnienie miłości nie obejmuje jedynie wymiaru intelektualnego. Czytanie i rozważanie poznawanych treści staje się dla niej przestrzenią, przynoszącą poznanie i miłość, spotkania z miłującym Bogiem. Jest miejscem doświadczenia duchowego. W tym samym wpisie czytamy: *Jakaż cudowna taka samotność pośród lasów i polan, jak mi błogo i dobrze. [...] I nie jestem sama – o nie. Dane mi są te godziny na serdeczną, oddaną z Nauczycielem moim rozmowę. Mając w oczach tę rozległą halno-leśną panoramę górską, [...] czytam i rozważam tu Mauriaca: „Życie Jezusa”. Kocham taką lekturę. [...] W zupełnej tu, najcichszej samotności, czyliż mi serca nie rozpiera śpiewna radość, że sam Bóg rozmawia tu ze mną słowami*

³⁸⁹ Tamże, s. 225-226. [Kraków, 30 sierpnia 1941 r.]

³⁹⁰ Tamże, s. 243. [Kraków, 11 stycznia 1942 r.]

³⁹¹ Tamże, s. 81. [Krynica, 9 lipca 1939 r.]

*miłości*³⁹²! Towarzyszące Natalii uczucie pokoju i radości wspomaga ją zarówno w wymiarze poznawczym, jak i wolitywnym. Rozmyślając nad człowieczeństwem Chrystusa, niesiona miłością, odrzuca wygodnictwo i lenistwo ducha. Wybiera jarzmo Chrystusa, nazywając całkowite oddanie się Jego woli: *jedyną i najpełniejszą wolnością człowieka*³⁹³.

Szczególnym miejscem doświadczenia duchowego Natalii jest modlitwa myślna, której przedmiotem jest Boża obecność i Jego samoudzielenie się człowiekowi. Rozmyślając nad istotą i sposobami przeżywania chrześcijańskiego doświadczenia duchowego odnosi ona poznane w lekturze treści do doświadczenia własnego. Rozważane teksty pozwalają jej rozeznac i określić jego rzeczywistą jakość. W marcu 1942 roku, Natalia zapisała: *Przeczytałam niedawno artykuł z „Verbum” pt. Mistyka a katolicyzm, pióra siostry Teresy franciszkanki [...]. Zawdzięczam mu ostateczne uświadomienie sobie tego, co już wzbudziła we mnie lektura fragmentów św. Teresy z Ávili i św. Jana od Krzyża: że mam duchowość mistyka*³⁹⁴. Znajdując w lekturze treści odzwierciedlające jej własny sposób przeżywania miłosnej relacji z Bogiem, utwierdza się w wewnętrznym przekonaniu, że idzie drogą Bożą i że nie jest na niej samotna. Lektura w pewnym sensie uzupełnia niedostatek kierownictwa duchowego, którego brakowało Natalii od czasu wysiedlenia. Uprzytamnia jej, że jej doświadczenie duchowe ma pewne cechy szczególne, o których piszą św. Teresa i św. Jan. W *Zapiskach*, odnotowuje: *Czytana od maja biografia św. Teresy od Jezusa w jej własnym opracowaniu [...] wyjawiała mi, ku ogromnemu mojemu zdziwieniu, jak wiele stycznych ma moje życie duchowe z tą świętą. Napęlnia mię to pokorną radością:*

³⁹² Tamże, s. 80-81. [Krynica, 9 lipca 1939 r.]

³⁹³ Tamże, s. 81. [Krynica, 9 lipca 1939 r.]

³⁹⁴ Tamże, s. 243. [Kraków, 16 marca 1942 r.]

*Duch s pływa, kędy chce*³⁹⁵! Natalia odnosi poznane treści do własnego życia duchowego podkreślając jednocześnie uprzedzające działanie w nim łaski Bożej. Z pomocą Ducha świętego Natalia przenika tajemnicę doświadczania Bożej obecności. Uświadamia sobie, że jej doświadczenie duchowe ma wiele wspólnych miejsc z doświadczeniem duchowym Świętej. Ta niespodziewana konstatacja działa na nią bardzo budująco, przynosząc radość i pokój. Więcej światła na proces tego szczególnego kierownictwa duchowego rzuca późniejszy wpis: *Czytając „Drogę doskonałości” św. Teresy spostrzegam, że [...] wyraża moje stany duszy. [...] Od tego czasu minął prawie rok. [...] W ostatnim czasie stało mi się jasnym, że powinnam przeczytać w duchu rozmyślań dzieła główne mistyków: św. Teresy i św. Jana od Krzyża. [...] Cóż mi dała ta lektura? Święta Teresa Wielka stała mi się mistrzynią życia wewnętrznego. [...] Święta Teresa pouczyła mnie, [...] że ten ustawiczny, a cudowny w prostocie i żarliwości dialog duszy z Panem jest łaską wybranych. Dalej Święta utwierdziła mię w przekonaniu, że Bóg rzeźbi w duszy świętość w czasie – że nie trzeba się o siebie niepokoić, ani sobie zbyt ufać – trzeba się Jemu zupełnie powierzyć, bez analiz i mędrkowania. [...] Święta Teresa wszczepiła mi też żywą miłość dla św. Józefa [...] patrona życia wewnętrznego*³⁹⁶. Powyższy wpis ukazuje, jak z czasem, wzrasta świadomość Natalii w zakresie własnego doświadczenia duchowego. Lektura i rozmyślanie stają się źródłem poznania, wyposażając ją w pojęcia wiary i pomagając jej dokonać właściwej oceny jego jakości. Co więcej, poprzez lekturę Natalia wchodzi w swoistą duchową więź ze św. Teresą, o której mówi, że stała się jej *mistrzynią życia wewnętrznego*. Konsekwencją tego doświadczenia jest

³⁹⁵ Tamże, s. 268. [Kalwaria Zebrzydowska], 16 lipca 1942 r.]

³⁹⁶ Tamże, s. 268-270. [Kalwaria Zebrzydowska], 22 lipca 1942 r.]

pogłębienie jej osobistej relacji z Bogiem, zarówno w wymiarze poznawczym, jak i afektywno-wolitywnym. Natalia zapisuje, że św. Teresa *utwierdziła* ją w przekonaniu, iż to Bóg jest jej właściwym kierownikiem duchowym, który czuwa i prowadzi ją nieustannie ku pełni świętości. Dalej, *utwierdziła* ją w postawie pokory i zaufania przejawiającego się w całkowitym, ufnym oddaniu swojej osoby Jego woli. Natalia zauważa również, że św. Teresa *wszczepiła* jej *żywą miłość* do św. Józefa, co zaowocowało włączeniem go do modlitwy wstawienniczej za *dusze trudne*. Praktyka modlitwy myślniej przynosi więc w życiu duchowym Natalii bardzo konkretne owoce. Ponadto zauważa się, że Natalia, dzięki pismom św. Teresy, zyskuje przekonanie, iż jej doświadczenie duchowe obfituje w wyjątkowe łaski, co do których była wcześniej przekonana, że są powszechne w życiu wszystkich wierzących. Według jej słów, to św. Teresa *pouczyła* ją o tym, że jej modlitwa wewnętrzna jest szczególną łaską Bożą – *łaską wybranych*. W konsekwencji wejście w osobistą relację z Mistrznią życia duchowego umacnia Natalię wewnętrznie w miłości i woli powierzenia się we wszystkim Bogu.

Towarzyszące praktyce modlitwy myślniej poznanie wpisuje się głęboko w świadomość Natalii. We wpisie dokonanym blisko rok później czytamy: *Niedawno przestudiowałam z uwagą rozprawę ks. Konstantego Michalskiego pt. „Mistyka a życie współczesne”. [...] Łatwo zrozumieć, jak cenne i rewelacyjne dla mojego wewnętrznego samouświadczenia są tego rodzaju rozważania. Autobiografia św. Teresy uświadomiła mi w tej dziedzinie bardzo wiele, rozprawki na temat mistycyzmu katolickich teologów i pisarzy w jeszcze przystępniejszej*

*formie oświeclają mi to zagadnienie*³⁹⁷. Wynotowane przez nią fragmenty³⁹⁸, których w tym miejscu nie przytaczamy, a które w ocenie autorki są *zbieżne* z jej *życiem wewnętrznym* wskazują na to, że dzięki lekturze pogłębia się jej świadomość mistycznego aspektu swojego doświadczenia duchowego. Przytoczony powyżej zapis ukazuje, że świadomość tego aspektu stała się dla Natalii źródłem radości i wewnętrznego umocnienia. Wzrost religijnej samoświadomości wpływa na sferę afektywno–wolitywną umacniając jej postawę zawierzenia Bogu. Na uwagę zasługuje również fakt, iż Natalia wyraża przekonanie, że wspomniane przez nią lektury nie trafiły do jej rąk przypadkiem. Choć nie mówi tego wprost, na podstawie jej innych wypowiedzi możemy przypuszczać, że upatruje w tym fakcie udziału Bożej Opatrzności. Odnotowuje: *Te wszystkie dzieła i książki same ku mnie szły – szukały mnie. Jakże jestem szczęśliwa, że mnie odnalazły i że przez nie mogę wzrosnąć wewnątrznie do głoszenia chwały Bożej*³⁹⁹. Natalia ma głębokie, wewnętrzne przekonanie, że dzięki wspomnianym lekturom możliwy jest jej dalszy postęp w rozwoju duchowym. Jest szczęśliwa, że dzięki temu będzie lepiej przygotowana do wypełniania swojego apostołskiego powołania. Towarzyszące praktyce modlitwy myślniej doświadczenie duchowe umacnia Natalię dając jej pewność podążania drogą świętości.

Na kilka dni przed wyjazdem z misją do Niemiec Natalia dokonuje ostatniego wpisu w *Zapiskach* ukazującego jak znaczący wpływ miała modlitwa myślna na jej życie duchowe. Czytamy: *Miałam w Laskach do rozmyślań książkę ks. Marcina Lekeux: „Świętość i dobra wola” [...] książka porwała mnie. Ależ to*

³⁹⁷ Tamże, s. 320-323. [Kraków, 30 maja 1943 r.]

³⁹⁸ Tamże, s. 321-323. [Kraków, 30 maja 1943 r.]

³⁹⁹ Tamże, s. 324. [Kraków, 30 maja 1943 r.]

właśnie moja droga, jakby mi te wszystkie słowa spod serca wyjmował! Właśnie ta, franciszkańsko prosta droga uświęcania się jest mi najbliższa. [...] Szczęse jest pokrewieństwo dusz tak odległych przestrzennie od siebie. Ta książka lepiej, niż wszelkie egzorty, trafiła mi do serca. Ona była ukoronowaniem moich dni w Laskach⁴⁰⁰. W przytoczonym powyżej wpisie Natalia odnosi się do swojego pobytu w Laskach, gdzie uczestniczyła w rekolekcjach przygotowujących ją do wojennej misji. Mając na względzie fakt, iż bardzo ceniła nauki rekolekcyjne same w sobie, szczególnej wymowy nabiera stwierdzenie, w którym zauważa, że rozważanie wspomnianej wyżej lektury było ich *ukoronowaniem*. Podobnie, jak w przypadku wcześniejszych wpisów odnoszących się do duchowych lektur, również w tym odnajdujemy wyraz towarzyszących lekturze pozytywnych uczuć. Natalia pisze, że książka ją *porwała*, a jej treść autor jakby jej *spod serca wyjmował*. Natalię uszczęśliwia świadomość istnienia tak bardzo jej *pokrewnej duszy*. Autor książki dotknął niezwykle istotnego dla niej zagadnienia świętości. Stwierdza, że kreśli on wprost jej *drogę uświęcania się*, że swoje świadome i celowe dążenie do świętości opisałyby w ten sam sposób. Wydaje się, że innym powodem, który sprawił, że lektura tak bardzo *trafiła jej do serca*, jest wyrażone przez autora przekonanie, że *święta kontemplacja i życie mistyczne to normalne życie chrześcijańskie* [...] *w całej swej pełni i doskonałości dostępne każdemu, w każdym wieku, w każdym zawodzie i stanie*⁴⁰¹. Lektura utwierdza Natalię w przeświadczeniu, że jej doświadczenie duchowe i wynikające z niego pragnienie bycia świętą nie jest mrzonką, że ten ambitny cel jej życia jest realny i w pełni osiągalny. Wagę uzyskanego poprzez lekturę umocnienia duchowego na drodze

⁴⁰⁰ Tamże, s. 335-337. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

⁴⁰¹ Tamże.

Natalii do tego celu oddają jej słowa: *Jakże cudownie, że tak jest! Bo fizjonomia mojego wnętrza jest taka, że nie tylko sama chcę być świętą, ale pragnę świętości dla tysięcy, tysięcy dusz*⁴⁰². Choć dzisiaj może dziwić taka eksplozja radości, to należy pamiętać o kontekście tamtych czasów, w których powszechne było przekonanie, że doświadczenie mistyczne i świętość są dostępne jedynie osobom duchownym i konsekrowanym.

Analiza pism Natalii potwierdza, że modlitwa myślna jest ważnym miejscem, angażującego jej wszystkie władze doświadczenia duchowego. Natalia przeżywa rozmyślanie całą swoją osobą, docierając świadomością do istoty przedmiotu medytacji. Poza wymiarem poznawczym, w ramach którego Natalia poddaje intelekt konfrontacji z poznawanymi treściami, znajdujemy w tym doświadczeniu komponenty afektywno-wolitywne. Odnaleziona w sobie i przyjęta prawda o Bogu i o człowieku wraz z wynikającym z niej miłosnym wezwaniem przenika ją, wzbogacając ją i przemieniając. Medytowane treści stają się jej wiedzą i elementem tożsamości. Natalia odkrywa głębię prawd wiary, w tym głębię prawdy o urzeczywistnianiu się człowieka w Bogu. Medytacja kształtuje w niej postawy: wiary w obecność Bożą, zaufania Mu i otwarcia się na Niego. Wolna od niepokoju doświadcza angażującej myśli i uczucia tajemnicy. W spotkaniu z miłującym Bogiem poznaje i doświadcza Jego miłości. Przenikając tajemnicę Bożej obecności zostaje utwierdzona w pragnieniu doskonałej miłości i wytrwałym dążeniu do niej. Wszystko to zwraca i przybliża Natalię do Boga - prowadzi do zwiększenia przyjaźni z Nim, do zawierzenia Mu i zjednoczenia swojej woli z Jego wolą. Towarzyszące rozmyślaniu doświadczenie duchowe

⁴⁰² Tamże, s. 337. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

pobudza jej wolę do pobożności i do miłości Boga i bliźniego. Wzrost w poznaniu i uszczęśliwiający udział w prawdzie nadaje motywację i cel apostołskim działaniom Natalii, którym jest uwielbienie Boga i zbawienie bliźnich. Natalia oddaje się woli i działaniu Boga.

V. KONTEMPLACJA

Kontemplację zalicza się do klasycznych miejsc aktualizacji chrześcijańskiego doświadczenia duchowego⁴⁰³. Zmierzając w kierunku niejasnego, doświadczalnego kontaktu z Bogiem poza zmysłami i intelektualnymi pojęciami⁴⁰⁴, w swojej formie czynnej karmi się lekturą i medytacją oraz sakramentalnym życiem Kościoła, łączącymi się w jednoczącej intuicji ponadzmysłowej rzeczywistości (por. KKK 2709)⁴⁰⁵. Rozumowanie i modlitwne akty ulegają uproszczeniu - zostają zastąpione jakby jednym, wewnętrznym spojrzeniem miłości dającym prosty ogląd prawdy (*simplex intuitus veritatis*) (por. KKK 2715)⁴⁰⁶. Ta będąca darem łaski, ponadzmysłowa intuicja tego, co boskie jest prostym – nie intelektualnym, ani spekulatywnym, lecz doświadczalnym – przeżyciem obecności samoudzielającego się Boga, przynoszącym człowiekowi poznanie i miłość (por. KKK 2711nn)⁴⁰⁷. Kontemplacja pochodzi z Miłości i do Miłości zmierza. Jest to spojrzenie na pełnię doskonałości, obiecanej całej stworzonej naturze (por. KKK 2714). Toteż

⁴⁰³ Por. M. Chmielewski, *Doświadczenie duchowe*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 217-222.

⁴⁰⁴ Por. T. Merton, *Doświadczenie wewnętrzne. Zapiski o kontemplacji*, Kraków 2005, s. 114-115.

⁴⁰⁵ Por. Tamże, s. 111-146; S. Urbański, *Teologia...*, dz. cyt., s. 178-194; J. Misiurek, *Modlitwa...*, dz. cyt., s. 288-291; S. Urbański, *Etapy rozwoju życia duchowego*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, W. Słomka (red.), Lublin 1993, s. 285-290.

⁴⁰⁶ STh II-II, q. 180, a. 3, ad 1; Por. T. Merton, *Doświadczenie...*, dz. cyt., s. 111-146; S. Urbański, *Teologia...*, dz. cyt., s. 178-194; J. Misiurek, *Modlitwa...*, dz. cyt., s. 288-291; S. T. Zarzycki, *Kontemplacja*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 432-446; S. Głaz, *Analiza doświadczenia mistycznego*, w: *Doświadczam i wierzę*, S. C. Napiórkowski, K. Kowalik (red.), Lublin 1999, s. 49.

⁴⁰⁷ Por. T. Merton, *Doświadczenie...*, dz. cyt., s. 111-146; S. Urbański, *Teologia...*, dz. cyt., s. 178-194; J. Misiurek, *Modlitwa...*, dz. cyt., s. 288-291; S. T. Zarzycki, *Kontemplacja*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 432-446.

w Kościele od dawien dawna uważano ją za antycypację przyszłego szczęścia wiecznego (por. KKK 2717)⁴⁰⁸.

1. Bóg obecny i rzeczywisty

W pismach Natalii znajdujemy wiele wzmianek potwierdzających fakt jej świadomego trwania w obecności Boga. Już w jednym z najstarszych z zachowanych w *Zapiskach* wpisów stwierdza: *nigdy i nigdzie nie jestem sama. Wszędzie podążam z Przyjacielem Najukochańszym*⁴⁰⁹. Natalia doświadcza Boga w głębi swojego bytu. Najczęściej tę kontemplacyjną intuicję wyraża odwołując się, czy zwracając wprost do Tego - jak ogólnie stwierdza - *który we mnie mieszka*⁴¹⁰. W innych miejscach, kilkakrotnie nawiązuje do *zamieszkiwania, życia, czy obecności* Boga w jej *sercu*⁴¹¹ lub *duszy*⁴¹². Podobne w wymowie stwierdzenia, w których Natalia odwołuje się do swoich kontemplacyjnych doświadczeń, znajdujemy na kartach wszystkich zachowanych zeszytów *Zapisków*, aż do wpisu ostatniego, w którym czytamy: *Panie mój, dziś już nie jestem tylko sobą, dziś wiem, że jestem zanurzona w Tobie. [...] Cóż ci mam,*

⁴⁰⁸ Por. H. U. von Balthasar, *Modlitwa i kontemplacja*, Kraków 1965, s. 19; J. R. Maritain, *Kontemplacja w świecie*, Poznań 1994, s. 78-85.

⁴⁰⁹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 60. [Poznań, 24 lipca 1938]

⁴¹⁰ Tamże, s. 69-70. [Poznań, 31 grudnia 1938]; s. 70. [Poznań, 5 min po północy, 1 stycznia 1939 r.]; s. 103-104. [Częstocice - Ostrowiec Świętokrzyski, 31 grudnia 1939 r.]; s. 242. [Kraków, 11 stycznia 1942 r.]

⁴¹¹ Tamże, s. 87. [Poznań, 30 sierpnia 1939 r.]; s. 107. [Kraków, 25 lutego 1940 r.]; s. 239. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]; s. 319. [Kraków, 23 maja 1943 r.]

⁴¹² Tamże, s. 140. [Mszana Dolna, 31 sierpnia 1940 r.]; s. 196. [Kraków, 27 kwietnia 1941 r.]

*Panie mój, rzec w tej godzinie wołania Twego? Znasz mię, bo modłę się do Ciebie ustawicznie, modłę się całym życiem. Wiesz, że modlitwa milczenia mojego i słuchania Twego głosu, najpiękniejszą jest dla Ciebie modlitwą*⁴¹³.

Na podstawie zachowanych pism nie potrafimy wskazać czasu pojawienia się u Natalii pierwszych doświadczeń kontemplacyjnych. Z wpisu dokonanego po przeczytaniu życiorysu św. Teresy od Jezusa, latem 1942 roku, dowiadujemy się jedynie, że *modlitwa wewnętrzna*⁴¹⁴, którą opisuje w tym miejscu jako *ustawiczny, a cudowny w prostocie i żarliwości dialog duszy z Panem, jest w niej od dzieciństwa [...] stanem naturalnym*⁴¹⁵. Dowiadujemy się również, że przeżywanie obecności Boga było dla Natalii na tyle oczywiste, że długo towarzyszyło jej głębokie przekonanie, że *ta modlitwa wewnętrzna [...] jest wspólną wszystkim ludziom wierzącym*⁴¹⁶ i dopiero św. Teresa poprzez lekturę, jak stwierdza Natalia, *pouczyła ją, że tak nie jest, że to jest szczególna łaska Boża, łaska wybranych*⁴¹⁷. Natalia podkreśla prostotę i żarliwość przeżywanej modlitwy⁴¹⁸.

Analiza zachowanych pism Natalii wykazuje, że w okresie, który obejmują, tj. od 1938 r. do 1944 r., towarzyszy jej intuicyjne doświadczenie Boga jako obecnego i rzeczywistego. Wypowiedzi, w których ona odnosi się do swoich kontemplacyjnych doświadczeń wskazują, że ma niezachwianą pewność co do rzeczywistej Jego obecności, której wewnętrznie doświadcza. Natalia stwierdza

⁴¹³ Tamże, s. 339. [Warszawa, 18 sierpnia 1943 r.]

⁴¹⁴ Tamże, s. 269. [Kalwaria Zebrzydowska, 22 lipca 1942 r.]

⁴¹⁵ Tamże.

⁴¹⁶ Tamże.

⁴¹⁷ Tamże.

⁴¹⁸ Profesor Eugeniusz Weron opisując urzeczywistnioną świętość życia bł. Natalii, podkreśla wyjątkowość faktu jej stałego poczucia bliskości Jezusa od wczesnej młodości. W tej *modlitwie wewnętrznej*, o której w *Zapiskach* wspomina Natalia, Profesor rozpoznaje prosty akt kontemplacji - modlitwę ukojenia (Por. E. Weron, *Świecka świętość...*, dz. cyt., s. 79.).

wprost: *Dla mnie osobiście świadomość obecności Bożej w duszy mojej jest tak oczywista, pełna, że staje mi się źródłem przedziwnych sił w walce z trudnymi kolejami losu*⁴¹⁹. Z pism Natalii dowiadujemy się, że zarówno poszukiwanie przez nią Bożej obecności, jak i jej odczuwanie jest doświadczeniem wewnętrznym, które umiejscawia najczęściej w duszy lub w sercu. We wpisie, w którym dziękuje Bogu za łaskę łatwego wchodzenia w Jego obecność, czytamy: *Każdym oddechem pragnę dziękować Mistrzowi memu za to, że dał mi dar niesłychanie łatwej modlitwy myślniej, dar wczuwania się każdej chwili życia w Jego obecność w sercu moim*⁴²⁰. Należy podkreślić, że również w momentach, kiedy Natalia cierpi, kiedy, jak sama stwierdza: *czuje się opuszczona całkowicie i z wszelkiej pociechy wyzuta*⁴²¹, w czasie, który za św. Janem od Krzyża nazywa *nocami ciemności*⁴²², również wtedy Natalia wie, że nie cierpi w opuszczeniu, i że *Chrystus jest z duszą miłującą Go*⁴²³. Nawet wtedy, kiedy Natalia była, zgodnie z jej własnymi słowami, *najbardziej nieszczęśliwa i opuszczona*, kiedy jej *udręczenie doszło do zenitu*, tak że *zjawiała się pokusa samobójstwa*⁴²⁴, nawet wtedy doświadcza obecności Boga i czerpie pociechę z Jego miłości. W jej wpisie czytamy: *Wtedy [...] przecież nie odjął mi Bóg łaski modlitwy i to przede wszystkim modlitwy wewnętrznej. Wołałam tą modlitwą o pomoc tak, jak tonący woła o ratunek. I nadszedł wtedy, kiedy się go najmniej spodziewałam i taki, że*

⁴¹⁹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 195-196. [Kraków, 27 kwietnia 1941 r.]

⁴²⁰ Tamże, s. 239. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

⁴²¹ Tamże, s. 205-207. [Kalina Wielka, 24 czerwca 1941 r.]

⁴²² Tamże.

⁴²³ Tamże.

⁴²⁴ Tamże.

*mię całkowicie uwolnił od udręczeń, które były ponad moje siły. W tej nocy ciemności Pan był ze mną, ukryty, ale jakże miłosierny*⁴²⁵.

Natalia, przeżywanie obecności *Najukochańszego Przyjaciela*⁴²⁶ nazywa w jednym z wpisów *obcowaniem duchów*⁴²⁷. Ten głęboki związek przyjaźni, w którym przebywając sam na sam z Bogiem doświadcza Jego miłości i miłością odpowiada, jej zdaniem jest darem – łaską, której udzielenie leży jedynie w mocy Boga. Rozważając skierowaną do siebie prośbę jej narzeczonego: *Daj mi Boga!*, Natalia stwierdza: *I pomyślałam wtedy, że nie można dać komuś Boga, bo jest to dar, którego przekazanie innym przerasta ludzkie siły. Bóg jest Łaską, która sama zstępuje na kogo chce. Ale pomyślałam też, że można błagać Boga każdą sekundą życia własnego, każdym atomem oddechu, aby zstąpił na osobę umiłowaną i zaszczylił ją swoją obecnością, swoim przyjściem*⁴²⁸. Pomimo, że w doświadczeniu duchowym Natalii, odczucie Boga obecnego w duszy często poprzedzają jej własne duchowe wysiłki, takie jak: adoracja, rozmyślanie, modlitwa skupienia czy przeżycie tajemnicy Eucharystii, to jest ona przeświadczona, że kontemplacja spełnia się w mistycznej intuicji jedynie dzięki Bożej łasce⁴²⁹.

⁴²⁵ Tamże.

⁴²⁶ Tamże, s. 60. [24 lipca 1938]

⁴²⁷ Tamże.

⁴²⁸ Tamże, s. 86-87. [Poznań, 30 sierpnia 1939 r.]

⁴²⁹ Kiedy człowiek dążył do mistycznej intuicji i przygotowywał się do niej poprzez własną inicjatywę mówimy o kontemplacji czynnej (Por. T. Merton, *Doświadczenie...*, dz. cyt., s. 126-128).

2. Poznanie ponadmysłowej rzeczywistości

Doświadczenie obecności Bożej przynosi Natalii proste i pełne miłości poznanie ponadmysłowej rzeczywistości. Otrzymane w kontemplacji poznanie i miłość są nierozłączne. W jednym z wpisów stwierdza wprost, że miłość jest jej jedyną drogą poznawania Boga. Rozważając fakt bycia nazywaną przez niektórych ludzi *zdarzeniem Opatrzności*⁴³⁰, Natalia pisze: *Jeśli grzeję i świecę tym tylko, że w duszy mojej, jak w pryzmacie, załamuje się Światło doskonałości, choć je odbijam jakże nieudolnie, czymże jest Światłość sama i Moc, która mię ramieniem wspiera? Jest tylko jedyna droga, którą się zbliżam ku tej tajemnicy – to miłość*⁴³¹. Na marginesie zauważa się, że wg jej słów, Bóg uczy ją poznawać Go nie tylko w jej własnej duszy, ale również w sercach innych ludzi. W jednym z wpisów czytamy: *Ten, który chce mnie przebóstwić, uczy mię najbardziej wnikliwie poznawać Boga nie tylko w moim własnym sercu, ale także w sercach bliźnich moich, nawet... wrogów*⁴³². Pomimo, że Ten, do którego Natalia zbliża się i którego doświadcza, pozostaje dla niej tajemnicą, to w wewnętrznym oświeceniu poznaje, że *On jest Miłością*⁴³³. Natalia odczuwa Boga w głębi duszy jako Miłość obecną i samoudzielającą się. Doświadczając wewnętrznie tej nieskończonej i bezwarunkowej miłości Boga poznaje również prawdę o sobie jako stworzeniu – z jednej strony, prawdę o swoich niedoskonałościach i ograniczeniach w miłowaniu Boga i ludzi, a z drugiej o skierowanym przez Boga do człowieka, zaproszeniu do udziału w Jego doskonałej miłości. Opisując otrzymane, w

⁴³⁰ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 61-62. [24 lipca 1938]

⁴³¹ Tamże.

⁴³² Tamże, s. 195-196. [Kraków, 27 kwietnia 1941 r.]

⁴³³ Tamże, s. 240. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

odpowiedzi na swoje ufne, wewnętrzne wołanie o pomoc podczas przeżywanej *nocy ciemności*, doświadczenie Bożej obecności, Natalia pisze: *W tej nocy ciemności Pan był ze mną, ukryty, ale jakże miłosierny. Moją wiarę wynagrodził wspaniałomyślnie, a modlitwy za moich prześladowców przyjął z królewską dobrocią z moich rąk niegodnych. Wiem więc, tak jak i przedtem, że sama z siebie jestem niczym, ale wiem też, czego dawniej nie wiedziałam tak oczywiście, że z pomocą Bożą mogę przerósć siebie*⁴³⁴. Podkreśla, że w opisywanym przez nią doświadczeniu duchowym Bóg nie tylko uwolnił ją od udręczeń, ale dał jej też łaskę pewnego poznania prawdy o możliwości przekraczania własnych ograniczeń, jaką daje człowiekowi udzielający się mu i przebóstwiający go Bóg-Miłość. W tym samym wpisie, odnosząc się do otrzymanych od Boga innym razem, podczas adoracji Najświętszego Sakramentu⁴³⁵, *słów miłości*⁴³⁶, Natalia ponownie nawiązuje do wspomnianego powyżej aspektu jej kontemplacyjnego poznania: *Modliłam się jak umiałam najgorliwiej [...]. A potem z dziecięcą prostotą prosiłam Chrystusa, aby zechciał sam do mnie mówić. To, co w odpowiedzi usłyszałam sercem, to były słowa takiej miłości, że pomyślałam: to może złudzenie, które wywołuję moim pragnieniem. „Chcę, Panie, abym była przez Ciebie tak serdecznie kochana, ale znając małość swoją czyliż śmiem uwierzyć, że to Ty sam do mnie w ten słodki sposób przemawiasz? Natalia zawstydzona swoimi wątpliwościami, tym, że - jak sama stwierdza - *nie ufając słowom, które do mnie Sercem swoim Boskim wypowiada, pragnę, jak Tomasz niewierny, ręce kłaść w rany Jego*, z wdzięcznością zwraca się do swojego*

⁴³⁴ Tamże, s. 205-207. [Kalina Wielka, 24 czerwca 1941 r.]

⁴³⁵ Wspomniana już wcześniej adoracja miała miejsce w Wielki Piątek 11 kwietnia 1941 r., w kościele pw. św. Szczepana w Krakowie.

⁴³⁶ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 207. [Kalina Wielka, 24 czerwca 1941 r.]

Mistrza: *Wiem, że jestem mała w mojej nędzy, ale poznaję w tej chwili, iż tak mię kochasz, Panie mój, że ufasz, iż tak, jak ta święta Twoja, nie odmówiłabym Ci ofiary z życia, gdyby zaszła tego potrzeba. O jakże Ci dziękuję za te właśnie słowa miłości*⁴³⁷. Doświadczenie miłości Boga obecnego w duszy ponownie przynosi poznanie siebie samej. Objawienie Natalii jej stanu duszy, jako dojrzałej i gotowej do współpracy z łaską, aż do złożenia najwyższej ofiary miłości (Por. J 15, 13), jest przeżywane przez Natalię jako wyraz miłości Tego, który ufa, że w razie konieczności by tę ofiarę złożyła. Natalia przyjmuje *słowa miłości* z powagą i wdzięcznością. Wnikając w tajemnicę prawdy o udzielającym się jej Bogu i o sobie samej, dalej pisze: *wdzięczna jestem odtąd szczególnie Panu, że mi dał to wewnętrzne oświecenie, iż jak ta święta Tekla nie opuściłabym Go w krytycznych chwilach życia, że więcej cenię miłość dla swego Mistrza niż życie własne, że z Jego najświętszą pomocą zdobyłabym się, gdyby trzeba było, na największą nawet ofiarę miłości. Wielkość bowiem ofiary świadczyć może najlepiej o wielkości umiłowania*⁴³⁸. W swoich *słowach miłości* Bóg zapewnia Natalię, że jej miłość do Niego jest autentyczna. Co więcej, zaręcza, że jest gotowa do dania, z Jego pomocą, świadectwa miłości doskonałej. Ponadto, obdarowuje Natalię niewzruszoną pewnością Jego mocy i wierności, zapewniając ją, że będzie z nią również w krytycznych chwilach zagrożenia jej życia, gdyby takie miały nadejść. To nadprzyrodzone poznanie wyraźnie umacnia ją wewnętrznie w wierze i miłości. Dalej czytamy: *Wstałam z tej adoracji przedziwnie pokrzepiona i mocna wielkim spokojem. I po dziś dzień nie ma we mnie na ten temat najmniejszego lęku. To jest właśnie ta zmiana, którą Pan dozwolił mi za pośrednictwem tej*

⁴³⁷ Tamże.

⁴³⁸ Tamże.

adoracji u siebie w odniesieniu do przeszłości stwierdzić⁴³⁹. Choć Natalia odnosząc się do przywoływanego powyżej doświadczenia zaznacza: *Nie nabrałam wtedy pewności, że umrę męczeńską śmiercią, nie uważam tych chwil za prorocze*⁴⁴⁰, to zauważa, że w tym kontemplacyjnym doświadczeniu duchowym Bóg uzdalnia ją do podłożenia największym wyzwaniom miłości. Przyjęcie objawionej sobie prawdy utwierdza Natalię w bezwzględnym zaufaniu Bogu, uwalniając ją tym samym od niepokoju i lęku. W ostatnich słowach wpisu czytamy: *Tak więc już dziś żyję tym męstwem, które nie jest ze mnie [...]. Stąd ten spokój, który jest we mnie i ta pogoda. To są owoce miłości Bożej. Dziś wiem, że potrafię podjąć zadaniom, które mi stawia życie*⁴⁴¹. Opierając się na mocy Tego, który ją umacnia, patrzy w przyszłość pełna wewnętrznego pokoju i radości.

Natalia wielokrotnie stwierdza, że jest mocna mocą obecnego i udzielającego się jej Boga. Choć w przytoczonym powyżej doświadczeniu duchowym otrzymane przez nią *słowa miłości* zostały wypowiedziane w szczególnym kontekście składania najwyższej ofiary – ofiary życia, to w innych wpisach Natalia potwierdza, że zrodzone w wewnętrznym poznaniu Boga zaufanie do Niego i towarzysząca mu wolność od lęku dotyczą wszystkich aspektów życia, również tych zwyczajnych, codziennych trudów i przeciwności. Potwierdzenie powyższego faktu znajdujemy zarówno w jej pismach przedwojennych, jak i z okresu wojny. W Noworocznym, przedwojennym wpisie czytamy: *Krótkie, z głębi serca do Boga westchnienie. W takiej modlitwie wszystko się mieści. To trudno wyrazić słowami. [...] Jest mi radośnie i dobrze. Krzepi mnie Chrystus, który we mnie mieszka. Taka moc jest rycerska. Uczy ufać,*

⁴³⁹ Tamże.

⁴⁴⁰ Tamże, s. 206-207. [Kalina Wielka, 24 czerwca 1941 r.]

⁴⁴¹ Tamże.

że choćby w tym roku przyszło cierpieć, przyjdzie się też i radować⁴⁴². Również w pierwszych miesiącach wojny, Natalia pisze: *Tu dziś jeszcze raz chcę zaznaczyć: życie jest tak piękne mimo trosk i cierpień, które z sobą niesie! Rok mijający pozbawił mnie najistotniejszych dóbr ziemskich. [...] A mimo wszystko mocna jestem mocą nie własną – ta zawodzi zawsze – mocna jestem mocą Tego, który mieszka we mnie*⁴⁴³. Podobny w wymowie zapisek znajdujemy w późniejszej korespondencji z Niemiec. Wspominając moment dojazdu do Hanoweru, w którym obserwowała wachlarze światła z reflektorów przeciwlotniczych, będących częścią obrony przed nękającymi miasto bombardowaniami, Natalia pisze w liście do matki: *Zjawisko to, na poły piękne, ale i na poły groźne, nie budziło we mnie żadnego lęku. Wiedziałam, że Pan jest ze mną. [...] Moi najmilsi. Nie martwcie się o nic. Bóg jest ze mną w przedziwny sposób*⁴⁴⁴. Owocami wewnętrznego doświadczenia miłosnej obecności Boga i towarzyszącego mu poznania są niewzruszone zaufanie Bogu oraz wolność od przesadnej troski o rzeczy doczesne. Prosty i bezpośredni ogląd nadprzyrodzonej rzeczywistości napędza Natalię trwałym, duchowym pokojem.

3. Prawda i pokora

Bóg pozwala jej wejrzeć w prawdę, którą ta przeżywa całą swoją osobą. W konsekwencji tego prostego poznania, niezależnie od bolesnych okoliczności toczącej się wojny, Natalię ogarnia przenikające ją i całkowicie oddające Bogu

⁴⁴² Tamże, s. 70. [Poznań, 5 min po północy, 1 stycznia 1939 r.]

⁴⁴³ Tamże, s. 103-104. [Częstocice - Ostrowiec Świętokrzyski, 31 grudnia 1939 r.]

⁴⁴⁴ N. Tułasiewicz, *List do matki*, Hanower 29 sierpnia 1943 r., mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz.

uwielbienie⁴⁴⁵. Wspominając dobro, którego wraz z rodziną doświadczała po wywłaszczeniu i wypędzeniu z rodzinnego domu, Natalia stwierdza w *Zapiskach*, że *życie jest piękne!*, dalej wyjaśniając: *mam ochotę krzyczeć, iż warto to wszystko przetrwać, aby się przekonać namacalnie, że Bóg żyje w człowieku, który Mu w sercu mieszkanie daje i że prowadzi nas ku sobie obmyślając najdrobniejsze szczegóły naszego bytowania, wszystko⁴⁴⁶!* Piękno doświadczonej w kontemplacji prawdy wzbudza w niej miłość i zachwyty. Pełna radości i pogody ducha podejmuje wyzwania jakie niesie ze sobą czas niemieckiej okupacji. W przeddzień pierwszej rocznicy wybuchu wojny, oceniając swoje osobiste, wojenne straty, pisze: *Gdyby te straty oceniać z ludzkiego punktu widzenia, żalność nie zmieściłaby się w słowach, a sercu brakłoby ochoty do życia. Równocześnie jednak [...] ten rok tułaczki śmiało nazwę rokiem łaski Bożej dla nas. [...] Jesteśmy, po tym ciężkim roku przejść, bardziej odporni na zmiany losu i pogodniejsi prawdziwą pogodą, bo opartą na przeświadczeniu, że można w życiu bardzo wiele zdobyć i stracić, ale gdy Bóg mieszka w duszy, wypełnia tak całkowicie człowieka, że wobec tego dobra zyski i straty ziemskie maleją i bledną⁴⁴⁷.* Wymowny obraz zachwyty i radości ogarniających Natalię w doświadczeniu kontemplacyjnym znajdujemy w nieco wcześniejszym wpisie, w którym wspomina doświadczenie łaski kontemplacji naturalnej⁴⁴⁸: *byłyśmy całe popołudnie na dalekiej wycieczce. [...] przyroda w całej swojej zmienności, niepowtarzalności, przepychu a zarazem prostocie, działa na mnie upajająco, zmusza mnie do wewnętrznego uniesienia. W takich chwilach modłę się całym*

⁴⁴⁵ Dlatego kontemplacja jest doskonałym oddawaniem czci Bogu (Por. T. Merton, *Doświadczenie...*, dz. cyt., s. 119-120).

⁴⁴⁶ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 107. [Kraków, 25 lutego 1940 r.]

⁴⁴⁷ Tamże, s. 140. [Mszana Dolna, 31 sierpnia 1940 r.]

⁴⁴⁸ Kontemplacją naturalną nazywamy intuicję rzeczy boskich w odbiciu Boga w naturze (Por. T. Merton, *Doświadczenie...*, dz. cyt., s. 119-120).

*duchem, rozmawiam z Bogiem uwielbieniem moim, mówię doń wierszami niepowtarzalnymi, śpiewam, jak umiem, swój zachwyt. Gdybym mogła przypuszczać, że otoczenie nie posądzi mię o brak jednej klepki, krzychałabym jak dziki swoją szczęśliwość i uwielbienie nieba ziemią⁴⁴⁹. Należy podkreślić, że wyrażona powyżej rozkosz duchowa przeżywana jest przez Natalię w tym samym, nakreślonym przez nią i przytoczonym przez nas powyżej, kontekście dotkliwych doświadczeń i strat wojennych. Uwielbienie, *dla którego* – jak pisze Natalia – *każde słowo wydaje się małe i niewyraźne*⁴⁵⁰, pochłania ją i zwraca całą ku Bogu niezależnie od doświadczanego zła i przeżywanego cierpienia.*

Pomimo, że owocami bezpośredniego doświadczenia dobroci i transcendencji Boga są niewysłowna radość i uwielbienie, to Natalia samą modlitwą kontemplacyjną przeżywa w milczeniu. Miesiąc po rozpoczęciu wojny, jeszcze przed wysiedleniem, jednocząc się w modlitwie z cierpiącym Chrystusem pisze: *W tych trudnych, nieraz okrutnych dniach wojny, staram się o to, aby być jak najbliżej Bożego Serca. [...] najczęściej dzieje się, że nie mówię nic, modłę się milczeniem [...] Serce miłujące milczy, gdy cierpi. Ale Mistrz mój kocha moje milczenie. W takich godzinach ciszy rozmawia ze mną najczulej – pociesza, dodaje otuchy, tłumaczy wiele i obiecuje zwycięstwo dobra i prawdy*⁴⁵¹. Tej milczącej miłości towarzyszy boskie oświecenie pozwalające Natalii uchwycić egzystencjalny sens i wartość rzeczywistości.

Natalia doświadczając prawdy o Bogu i o człowieku wnika w jej tajemnicę. Otrzymany w świetle mistycznej miłości poznawczy ogląd

⁴⁴⁹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 138. [Mszana Dolna, 10 sierpnia 1940 r.]

⁴⁵⁰ Tamże, s. 237. [Kraków, 27 grudnia 1941 r.]

⁴⁵¹ Tamże, s. 94. [Poznań, 1 października 1939 r.]

rzeczywistości prowadzi ją, z jednej strony do uznania swojej ograniczoności i niewystarczalności na drodze do doskonałej miłości oraz, z drugiej, do ugruntowania w niej postawy ufego powierzenia się we wszystkim Bogu. Już ponad rok przed wybuchem wojny wyraża świadomość, że doskonała miłość domaga się ofiary z miłości własnej. W jednym z najstarszych spośród zachowanych w *Zapiskach* wpisów Natalii, w którym wspomina o towarzyszącym jej nieustannie odczuwaniu obecności Boga w głębi dyszy, czytamy: *Jest mi dobrze, tak, jakby we mnie była światłość i ciepło. Tak też istotnie jest, skoro Przyjaciel mój jest u mnie w gościnie. [...] Zna najdrobniejszą moją myśl, wie, że tęsknię za Jankiem i tę tęsknotę niosę Bogu w darze. Podoba Mu się, kiedy ofiary składamy Mu radosnym sercem, chociaż żąda od nas właśnie tego, co ukochaliśmy nade wszystko. Ponieważ dla Niego gubimy duszę swoją, w Nim odnajdujemy ją oczyszczoną i mocną*⁴⁵². Kontemplacyjne poznanie wraz z doświadczeniem nadprzyrodzonej miłości Boga wyciska trwałe piętno w świadomości Natalii, którą trawi nieprzeparty głód Jego miłości⁴⁵³. Pragnie wielbić Go Jego miłością i Jego miłość zanosić bliźnim⁴⁵⁴. Zaprasza obecnego i dającego się jej poznać w głębi duszy Boga do działania w sobie i przez siebie. Mając pewność, że *dar miłości Bożej [...] to jest dar nad dary*⁴⁵⁵ Natalia stwierdza: *Ten, który mi zabrał wszystko, dał mi stokroć więcej, obdarzył mię królewsko, rozrzutnie rajsko, bo dał mi na własność Siebie – nieograniczoną Miłość najczystsza*⁴⁵⁶. Natalia przyjmuje miłość i miłością odpowiada, świadoma,

⁴⁵² Tamże, s. 60-61. [24 lipca 1938]

⁴⁵³ Tamże, s. 235. [Kraków, 3 grudnia 1941 r.]

⁴⁵⁴ Tamże.

⁴⁵⁵ Tamże.

⁴⁵⁶ Tamże, s. 236. [Kraków, 3 grudnia 1941 r.]

że jej odwzajemniająca miłość jest miłością Tego, *który jest Miłością jedyną*⁴⁵⁷. W kontemplacyjnym doświadczeniu duchowym, w objęciach mistycznej miłości poznaje, że ona i On są jednym. We wpisie, w którym opisuje drogę odkrywania prawdy o mistycznym charakterze swojej duchowości, wspomina: *z wiosną tego roku, [...] doznałam [...] przedziwnego przeżycia. Odczułam coś takiego, jakoby Pan, który stawał dotychczas przy mnie, objął mnie sobą jak namiot. Trwało to niesłychanie krótko, ale dało mi nieopuszczające mnie odtąd przeświadczenie, że jestem całkowicie wszczepiona w Chrystusa, że jak św. Paweł mówi: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus”. Od tej chwili wszystko w moim życiu zaczynam od Niego i na nim kończę. Już nie jestem sobą. On działa we mnie*⁴⁵⁸. Ta przebóstwiająca Natalia komuniam utwierdza ją w Jego miłości oraz całkowicie Jemu oddaje. W liście do siostry Haliny, pisany w pierwszych dniach pobytu w Hanowerze czytamy: *[...] Tyle doświadczam ciągle łask Bożych, że już nie wiem, jak dziękować, jak wielbić, [...] ustawicznie czuję się gorejącą Miłością mego Pana; tak po prostu mówię Mu, że jestem włóknem Jego serca*⁴⁵⁹. Zjednoczona w miłości z Chrystusem Natalia, będąc obiektem Jego nieskończonych łask, poznaje siebie i Boga.

Ugruntowana w doświadczeniu kontemplacyjnym pokora stanowi obok miłości fundamentalny wymiar jej doświadczenia duchowego. Wie, że źródłem dobra, które czyni i które widzą w niej ludzie, jest jedynie udzielający się jej Bóg. Daje temu wielokrotnie wyraz w swoich pismach. Za charakterystyczne można uznać jej uwagi, które zapisuje w reakcji na kierowane pod swoim adresem

⁴⁵⁷ Tamże, s. 292. [Ostrowiec Kielecki, 2 stycznia 1943 r.]

⁴⁵⁸ Tamże, s. 270. [Kalwaria Zebrzydowska, 22 lipca 1942 r.]

⁴⁵⁹ N. Tułasiewicz, *List do siostry Haliny*, Hanower 31 sierpnia 1943 r., w: *Przeciw...*, dz. cyt., s. 102.

pochwały i wyrazy uznania. W *Zapiskach* wyznaje: *wtedy, gdy cokolwiek wydaje się ludziom we mnie dobre i piękne, pragnę wołać: „To nie ja, to Pan mój, Mistrz mój; on moje ubóstwo odziewa królewską szatą nieba”*⁴⁶⁰. Podobnie w innym miejscu Natalia stwierdza: *Prostota prawdy każe mi natomiast, gdy słyszę takie pochwały, modlić się do Boga tymi mniej więcej słowy prostymi: „Chryste, przez którego najpełniej uwielbić mogę całą Trójcę Świętą, jakże Ci dziękuję, że wolno mi stylowo zaprezentować Ciebie, co żyjesz w sercu moim. [...] Oddaję Ci całą radość takich określeń jak perła i orzeł, oddaję Ci ich splendor, blask. Twoje są, nie moje. [...] Odbijam światło, jak księżyc odbija światło słońca, wchłaniam słońce, jak kwiaty, które bez niego istnieć nie mogą*⁴⁶¹. Łaska kontemplacji i towarzyszące jej poznanie stają się niewzruszonym fundamentem duchowej pokory Natalii. Chcąc doskonale uwielbić Trójcę świętą, oddaje się bez reszty obecnej w sercu Miłości, aby ta Miłość działała w niej i przez nią.

W miłosnym zjednoczeniu z Chrystusem, pozwalając się prowadzić Jego miłującej woli, Natalia z radością zanosí Go wszędzie ze sobą, pragnąc aby i inni Go poznali. Niesiona tym pragnieniem, w drodze do Hanoweru pisze do matki: *Jakże bardzo pragnę dać tę aurę ludziom, przybliżyć ich do tego Słońca, którym ja żyję i oddycham*⁴⁶². Pełna Jego życiodajnej miłości Natalia pozwala Mu działać w sobie i przez siebie. Na kilka miesięcy przed dekonspiracją i aresztowaniem, pośrodku wojennej misji, w jednym ze swoich obozowych listów ponownie odwołuje się do charakterystycznych słów św. Pawła, pisząc: *Serce mi śpiewa hymn dziękczynienia, [...] że Pan mnie wypełnia, jak światło, a mocy ducha z*

⁴⁶⁰ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 275. [Kraków, 18 października 1942 r.]

⁴⁶¹ Tamże, s. 319. [Kraków, 23 maja 1943 r.]

⁴⁶² N. Tułasiewicz, *List do matki*, Wilhelmshagen pod Berlinem 22 sierpnia 1943 r., mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz.

każdym dniem mi przybywa. To, co powiedział św. Paweł: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus”, jest moją prawdą — tym oddycham, tym się ostawam, tym trwam i da Bóg, przetrwam⁴⁶³. Żywy Bóg, obecny w duszy Natalii jest źródłem i celem jej życia. Piękna Jego miłością, czyni je całe miłosną pieśnią uwielbienia.

4. Mistyczny aspekt doświadczenia duchowego Natalii

Jak już wspomniano wcześniej, Natalia przez lata sądziła, że należąca do jej doświadczenia duchowego modlitwa, którą w jednym z najstarszych, spośród zachowanych w *Zapiskach*, wpisów nazwała *obcowaniem duchów*, a której towarzyszyło przekonanie o obecności Boga i miłosne jej odczuwanie w głębi duszy⁴⁶⁴, jest stanem naturalnym dla wszystkich osób wierzących i będących w stanie łaski uświęcającej. Dopiero mając 36 lat, po lekturze życiorysu św. Teresy od Jezusa zrozumiała, że dar modlitwy kontemplacyjnej jest szczególną łaską Bożą⁴⁶⁵. Odkrycie mistycznego aspektu swojego doświadczenia duchowego było ważnym wydarzeniem w życiu duchowym Natalii. W marcu 1942 roku odnotowuje, że *ostateczne uświadomienie sobie tego, że ma duchowość mistyka*⁴⁶⁶ nastąpiło pod wpływem przeczytanego w „Verbum” artykułu pt. *Mistyka a katolicyzm*. Natalia przytaczając zawarte w nim słowa Ruysbroecka odnosi je wprost do własnego doświadczenia duchowego: *Jakże bliskie są mi [...] słowa Ruysbroecka [...]: „Ten, kto kocha w prawdzie, nie ogranicza [posiadania] Boga do pewnych okoliczności miejsca lub otoczenia, znajduje on Pana w sobie samym.*

⁴⁶³ N. Tułasiewicz, *List do Tekli Krotoskiej*, Hanower 10 grudnia 1943 r., w: *Listy...*, dz. cyt.

⁴⁶⁴ Nauka przyjęta przez ogół teologów głosi, że odczucie obecności Boga należy do istoty kontemplacji (Por. S. Urbański, *Teologi...*, dz. cyt., s. 213-214).

⁴⁶⁵ Por. N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 269. [Kalwaria Zebrzydowska, 22 lipca 1942 r.]

⁴⁶⁶ Tamże, s. 254-255. [Kraków, 16 marca 1942 r.]

Pan jest wewnętrznieszy nam niż my sami sobie, zachowuje On życie nasze i istność naszej istności.” Ostatecznie uświadamia sobie, że przeżywana przez nią od lat wewnętrzna modlitwa jest przeżyciem mistycznym.

Trzy miesiące później Natalia powraca do tematu poświęcając mu więcej uwagi. Na początku wpisu wyjaśnia: *Dokończę tu dziś, dla jasności zebrania tu w całość, jak doszłam do przeświadczenia, że mam duchowość mistyczną. Po raz pierwszy uderzyło mię pewne zjawisko z tej dziedziny w czasie lektury „Drogi doskonałości” św. Teresy. Czytałam ją w Kalinie (lato 1941) – jakże bliską mi wtedy była i właściwą modlitwa ukojenia*⁴⁶⁷. Podkreśla, że podczas lektury zauważyła, że św. Teresa opisując modlitwę odpocznienia *wyraża jej stany duszy*⁴⁶⁸. Na marginesie pragniemy dodać, że w trakcie tego samego pobytu w Kalinie, Natalia odnotowuje w *Zapiskach* fakt otrzymania od Boga, przywołanego przez nas wcześniej, *wewnętrznego oświecenia*, iż w przypadku konieczności zdobyłaby się na *największą nawet ofiarę miłości*⁴⁶⁹. Dalej, Natalia wspomina, że po ukończeniu ww. lektury podzieliła się swoimi spostrzeżeniami ze spowiednikiem, którego radę przytacza: *radził mi tylko, abym w tym ogniu wytrwale gorzała, a Pan będzie zawsze we mnie i ukaże mi swoje drogi*⁴⁷⁰. Podkreśla, że w owym czasie, pomimo głębokiego przeżywania modlitwy odpocznienia, nie zajmowała się jej analizowaniem, a jedynie - idąc za radą spowiednika - poddawała się jej, *miłując nade wszystko Miłość Jedyną*⁴⁷¹. Charakter przeżyć towarzyszących Natalii podczas tej modlitwy częściowo oddaje wypowiedź, w której wspomina, jak opisywała ją spowiednikowi:

⁴⁶⁷ Tamże, s. 268-270. [Kalwaria Zebrzydowska, 22 lipca 1942 r.]

⁴⁶⁸ Tamże.

⁴⁶⁹ Tamże, s. 206-207. [Kalina Wielka, 24 czerwca 1941 r.]

⁴⁷⁰ Tamże, s. 268-270. [Kalwaria Zebrzydowska, 22 lipca 1942 r.]

⁴⁷¹ Tamże.

*Mówiłam tylko, że miłość Boża rozpala mnie tak, iż na wyrażenie tego brak mi słów*⁴⁷². Dalej czytamy, że po upływie niecałego roku, Natalia odczytuje przynaglenie, aby przemedytować główne dzieła św. Teresy i św. Jana od Krzyża, które podejmuje pod wpływem wspomnianego powyżej, zamieszczonego w „Verbum” artykułu. Lektura życiorysu św. Teresy ostatecznie uświadamia jej, że otrzymana łaska modlitwy kontemplacyjnej jest szczególną łaską Bożą - *łaską wybranych*⁴⁷³. Należy podkreślić, że uzyskanej świadomości o wyjątkowości otrzymanego daru towarzyszy nieustannie pokora osoby świadomej również swoich *usterek i wad w życiu codziennym*⁴⁷⁴. W omawianym wpisie Natalia nie rozstrzyga, na którym z opisywanych przez św. Teresę stopni modlitwy się znajduje. Deklaruje jedynie, że *co do stopni modlitwy, o jakich święta [Teresa] wspomina, rozpatrzę je w odniesieniu do siebie nieco później, gdy będę miała tekst życiorysu przed sobą*⁴⁷⁵. Niestety, w zachowanych pismach nie odnajdujemy notatek odnoszących się wprost do przedmiotu zapowiadanych dociekań.

Po upływie kolejnych 10 miesięcy, Natalia ponownie podejmuje refleksję nad mistycznym wymiarem swojego doświadczenia duchowego. Tym razem rozważania prowadzi w oparciu o rozprawę jednego z czołowych teologów polskich okresu międzywojennego, ks. Konstantego Michalskiego, pt. „Mistyka a życie współczesne”. W *Zapiskach* czytamy: *Zatrzymałam tę książkę u siebie po to, by z niej tu wynotować to, co mi się wydaje zbieżne z moim życiem wewnętrznym*⁴⁷⁶. Dalej Natalia w ośmiu wyodrębnionych tematycznie akapitach cytuje obszernie fragmenty rozprawy, nie opatrując tekstu własnym komentarzem.

⁴⁷² Tamże.

⁴⁷³ Tamże.

⁴⁷⁴ Tamże.

⁴⁷⁵ Tamże.

⁴⁷⁶ Tamże, s. 320-324. [Kraków, 30 maja 1943 r.]

Biorąc pod uwagę przytoczony powyżej krótki wstęp Natalii, możemy założyć, że w jej ocenie, w wybranych przez nią i umieszczonych w *Zapiskach* fragmentach artykułu autor opisuje również jej osobiste doświadczenie mistyczne. Jako pierwsze Natalia przytacza słowa, w których autor zauważa, że mistyka jest zwrotem do źródeł życia, potęgującym je u samych jego fundamentów, a podstawą wszelkiego jego uszlachetnienia *jest dla człowieka ostatecznie iskierka miłości ekstatycznej, która się pali w jego duszy*⁴⁷⁷; że istotną rolę odgrywa wiedza, która jako przewodniczka poszukuje *głębi i zdrowia przeżyć mistycznych nie tam, gdzie rodzi się sensacja, lecz tam, gdzie trwa nieprzerwany trud i hasło – misterium meum mihi*⁴⁷⁸, chroniąc jednocześnie mistyka przed utożsamianiem przeżyć mistycznych z estetycznymi⁴⁷⁹. Dalej Natalia cytuje fragmenty mówiące o tym, że zasadniczym, centralnym faktem w mistyce jest wg. samych mistyków *intuicja zaczątkowa będąca przeżyciem obecności Boga w duszy*; że fakt mistyczny w świadomości *pojawia się, rozwija i kończy niezależnie od woli, a nawet wbrew woli osoby, w której się dokonuje*; że zjawiska takie, jak ekstaza, wizje, jasnowidzenia, czy stygmaty nie należą do istoty mistyki; natomiast zawsze pojawia się jako następstwo centralnego przeżycia mistycznego *pogoda duszy i słoneczne spojrzenie na świat, tworzące zasadnicze tło w codziennym zachowaniu się mistyka*⁴⁸⁰. W kolejnym akapicie Natalia zapisuje treści mówiące o dostrzeganiu przez mistyków piękna przyrody, *widząc w nim samego Boga*; o umiłowaniu przez nich samotności, *bo tam najłatwiej obcować z Bogiem*; oraz, że *kontemplacja nie zabija w nich ani aktywności, ani talentu organizatorskiego*⁴⁸¹.

⁴⁷⁷ Tamże.

⁴⁷⁸ Sam dla siebie jestem tajemnicą

⁴⁷⁹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 320-324. [Kraków, 30 maja 1943 r.]

⁴⁸⁰ Tamże.

⁴⁸¹ Tamże.

W następnym akapicie cytuje przykłady mistyków, którzy przemawiali w języku narodowym, *by płomienie Boże rozpalać w licznych rzeszach*⁴⁸². Dalej Natalia przytacza fragmenty podkreślające, że *mystyk żyje z wiary w Boga i z Jego miłości, że Miłość staje się w duszy mistyka słońcem, które je przepromienia i przepala*, oraz że centralny fakt mistyczny dokonuje się zawsze w atmosferze miłości⁴⁸³. Kolejne, przytoczone przez Natalię cytaty przypominają, że u mistyków wielokrotnie powtarza się *myśl o wszechobecności Boga, o Jego obecności w głębinach duszy ludzkiej; o Jego transcendencji i immanencji w stosunku do świata i człowieka*⁴⁸⁴. W następnym akapicie znajdujemy obszernie fragmenty tekstu odnoszące się do natury zjednoczenia człowieka z Bogiem podkreślające, że *unia mistyczna dokonuje się na szczytach życia duchowego oraz że łaska uświęcająca i rozkwitająca z niej życie nadprzyrodzone staje się osią, około której układają się wszelkie przeżycia i ich interpretacja*⁴⁸⁵. Na koniec Natalia przytacza fragmenty rozprawy mówiące o tym, że nowa nadprzyrodzona struktura staje się w głębi duszy źródłem nowego życia; że ta niezwykła intuicja często jest spotykana u dusz artystycznych; oraz, że *łaska nie tylko natury artystycznej nie znosi, ale ją nieraz podnosi na szczyty życia duchowego*⁴⁸⁶. Natalia podkreśla, że rozważania ks. Michalskiego są *cenne i rewelacyjne dla jej wewnętrznego samouświadczenia* oraz, że *tego rodzaju utwierdzenia dają jej dużo pogody ducha*⁴⁸⁷. Przytoczone przez nią na kartach *Zapisków* fragmenty rozprawy, w przekonaniu Natalii *zbieżne z jej życiem wewnętrznym*⁴⁸⁸, stanowią cenne

⁴⁸² Tamże.

⁴⁸³ Tamże.

⁴⁸⁴ Tamże.

⁴⁸⁵ Tamże.

⁴⁸⁶ Tamże.

⁴⁸⁷ Tamże.

⁴⁸⁸ Tamże.

uzupełnienie, wylaniającego się z jej osobistych pism, obrazu jej doświadczenia duchowego. Pragniemy podkreślić, że zawarte w nich treści odpowiadają, w naszej ocenie, osobistym przeżyciom duchowym i ukształtowanej przez nie świadomości Natalii. Powyższa konkluzja znajduje swoje uzasadnienie zarówno w pisanych przez nią latami *Zapiskach*, w dokonanym powyżej fenomenologicznym opisie jej kontemplacyjnego doświadczenia duchowego, jak i w faktach z jej życia, zwieńczonego męczeńską śmiercią.

Podjęta na kanwie wyżej wspomnianych lektur refleksja nad własnym doświadczeniem kontemplacyjnym przynosi Natalii jego głębsze rozeznanie i zrozumienie. Podkreśla ona, że zyskanie przez nią świadomości jego mistycznego aspektu zaowocowało u niej wzrostem duchowym i co za tym idzie lepszym przygotowaniem do *głoszenia chwały Bożej*⁴⁸⁹. Wobec powszechnie przyjętego i obowiązującego w okresie międzywojennym stereotypu, wg którego doświadczenie mistyczne i świętość są dostępne za życia jedynie osobom duchownym i konsekrowanym, rozpoznanie i uświadomienie sobie przez Natalię mistycznego wymiaru przeżywanej przez siebie modlitwy kontemplacyjnej było dla niej wydarzeniem niezwykle istotnym. Co więcej, po uzyskaniu swoistego zapewnienia ze strony Kościoła⁴⁹⁰ o tym, że *święta kontemplacja i życie mistyczne, jako normalne życie chrześcijańskie w swej pełni i doskonałości, są dostępne wszystkim chrześcijanom*⁴⁹¹, Natalia nabrała pewności, że podąża przetartą i sprawdzoną drogą do świętości, której tak bardzo pragnęła. W spontanicznej reakcji pisze: *A więc nie myślę się, nie marzę, nie puszczam się z*

⁴⁸⁹ Tamże.

⁴⁹⁰ Poprzez lekturę opatrzonej imprimatur książki księdza Marcina Lekeux „Świętość i dobra wola”, której fragmenty Natalia umieściła w swoich *Zapiskach*.

⁴⁹¹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 337. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

*motyką na słońce. Moje ambicje są realne i w pełni osiągalne. Można oszaleć z radości, na myśl o tym*⁴⁹²!

Natalia miała stałe poczucie bliskości Jezusa od wczesnej młodości. Podkreślając wyjątkowość tego faktu, profesor Eugeniusz Weron w tej *modlitwie wewnętrznej*, jak ją nazywa Natalia, rozpoznaje prosty akt kontemplacji – modlitwę ukojenia⁴⁹³. Kontemplacyjnemu doświadczeniu Natalii towarzyszy całkowita pewność bezpośredniej obecności Boga w duszy. Poznanie, że On jest udzielającą się jej duszy Miłością, napawa ją szczęściem i radością. Bezpośredniemu poznaniu Bożej mocy i doświadczeniu Bożej miłości towarzyszy łaska Jego pokoju. Natalia nie lęka się żadnych trudności, wypełnia ją żywa wiara i pełne zaufanie Bogu. W blasku Bożej miłości, wyrzeka się swojego ja i miłości własnej na rzecz miłości Bożej. Niczego więcej nie pragnie, tylko Jego. Pełna najwyższej pokory⁴⁹⁴, poddaje się Jego woli we wszystkich wymiarach swojej egzystencji. Jedynym dobrem duchowym, do którego nieustannie powraca w swoich pragnieniach, jest Boża miłość. Pragnie pełnego zjednoczenia w miłości z Tym, który jest Miłością, aby Go miłować, miłością doskonałą. Doświadczenie Natalii potwierdza słowa najwybitniejszego autorytetu w dziedzinie mistyki – św. Jana od Krzyża, który pisze, że „kontemplacja jest wiedzą miłości, czyli wlanym i miłosnym poznaniem Boga”, które oświeca duszę i rozpala miłość⁴⁹⁵. Natalia pragnie dzielić się przeżywanym szczęściem z wszystkimi ludźmi, chce wszystkich przybliżyć do Boga zanosząc im Miłość, której tak żywo doświadcza.

⁴⁹² Tamże.

⁴⁹³ Por. E. Weron, *Świecka świętość...*, dz. cyt., s. 79.

⁴⁹⁴ Por. P. Gwiazda, *Kenoza Chrystusa jako wzór dla ascezy chrześcijanina na drodze do przeobstwienia, w tradycji chrześcijańskiego wschodu*, w: *Duchowość Krzyża*, S. Urbański, W. Gałązka (red.), Warszawa 2009, s.74-75.

⁴⁹⁵ Św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, 2, 18, 5, w: Tenże, *Dzieła*, Kraków 1998, s. 501.

W pragnieniu apostołskiego czynu jest gotowa ponieść wszelkie ofiary, jest gotowa na cierpienie i ofiarę życia⁴⁹⁶. Pragnie również całym swoim życiem żarliwie wielbić Boga i głosić Jego chwałę. Oddając się cała Bogu przeżywa Bożą radość. Oczekując ostatecznego połączenia się w Niebie z Miłością jedyną, marzy o nieustającej służbie na rzecz bliźnich, w wieczności pragnie nadal służyć duszom trudnym dla ich zbawienia. Ostatecznie Natalia rozpoznaje w swoim doświadczeniu duchowym doświadczenie mistyczne, które stanowi jego szczególną postać, i jako uprzywilejowane „locus theologicus” jest uznanym od początków chrześcijaństwa „miejscem” i źródłem poznania Boga⁴⁹⁷.

W kontemplacyjnym doświadczeniu duchowym samoudzielający się Bóg przenika i ogarnia swoją miłością całą egzystencję Natalii. Rozpoznany i przyjęty w zjednoczeniu woli, staje się Umiłowanym, sprawcą jej chcenia i działania (por. Flp 2, 13). Przez otrzymane w doświadczeniu duchowym poznanie i miłość Natalia „staje się” Chrystusem⁴⁹⁸. W *Zapiskach* czytamy: *Zawsze szłam ku Niemu, zawsze łaknęłam Boskiej obecności, niczego nie ukochałam w życiu z pominięciem tej wszechobjmującej Miłości. Ale to, czym obdarowało mnie życie [...] to przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Poznałam w całej oczywistości tę prawdę ewangeliczną, że kto utracił wszystko, odnalazł wszystko*⁴⁹⁹. Od pewnego momentu Natalii towarzyszy wewnętrzne przekonanie, że jest całkowicie wszczepiona w Chrystusa, tak że nie jest już sobą, ale to On w niej i przez nią działa. Najpełniej w tym życiu zjednoczona z Nim przez miłość stwierdza

⁴⁹⁶ Taka gotowość od strony człowieka oznacza maksymalne osiągnięcie tego, czym może się stać pod wpływem miłości Boga; jest wyrazem modlitwy kontemplacyjnej i doskonałej miłości (Por. S. Urbański, *Mistyczna świętość chrześcijanina*, w: *Duchowość chrześcijanina*, W. Gałązka (red.), Warszawa 2009, s. 262.)

⁴⁹⁷ M. Chmielewski, *Afektywne doświadczenie Boga w mistyce karmelitańskiej*, w: *Afektywne doświadczenie Boga* („Religia i mistyka”, t 4), P. Moskal (red.), Lublin 2006, s. 55-56.

⁴⁹⁸ Por. T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, Poznań 2008, s. 113.

⁴⁹⁹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 295-296. [Kraków, 11 stycznia 1943 r.]

trzykrotnie za św. Pawłem: *Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20)⁵⁰⁰, zaświadczać tym o pełnej z Nim identyfikacji⁵⁰¹.

Natalii miłość do Boga wyraża się w aktach życia wewnętrznego⁵⁰². Przepelniona Bożą miłością pragnienie czynu, zaświadczać że działanie i kontemplacja są dwoma aspektami tej samej rzeczywistości Miłości; oraz że tworząc w duszy świętej doskonałą harmonię nadają życiu jedność⁵⁰³. Przebóstwiona w najgłębszych warstwach tożsamości Natalia chce dążyć do osobistej świętości, chce apostołskiego czynu, chce Bożej chwały – chce Bożą miłość realizować praktyką życia.

⁵⁰⁰ Tamże, s. 270. [Kalwaria Zebrzydowska, 22 lipca 1942 r.]; s. 331. [Rembertów, 29 lipca 1943 r.]; N. Tułasiewicz, *List do Tekli Krotoskiej*, Hanower 10 grudnia 1943 r., w: *Listy...*, dz. cyt.

⁵⁰¹ Por. M. Chmielewski, „*W sercu Kościoła*” – z *Kościoła i dla Kościoła*, w: *W sercu Kościoła będę Miłością*, W. Słomka, M. Chmielewski, Ł. Kasperek (red.), Kraków 1998, s. 67; F. Blachnicki, *Uwierzyliśmy miłości i o niej świadczymy. Konferencje ewangelizacyjne*, Kraków 2008, 24-27.

⁵⁰² J. B. Chautard, *Życie wewnętrzne duszą apostołstwa*, Warszawa 2002, s. 46-49.

⁵⁰³ Por. P. P. Ogórek, *Duchowość laikatu*, w: *Duchowość osób powołanych*, S. Urbański, M. Szymula (red.), Warszawa 2002, s. 127-128; J. B. Chautard, *Życie wewnętrzne...*, dz. cyt., s. 46-49.

VI. „FIAT” - MIŁOŚĆ PRZYJĘTA I ODWZAJEMNIONA

Doświadczenie i poznanie Bożej miłości zwraca Natalię ku Bogu i całkowicie Jemu oddaje. W związku z tym, że chrześcijańskie doświadczenie duchowe jest wejściem w relację międzyosobową⁵⁰⁴, to jego urzeczywistnienie, w wymiarze emocjonalno – wartościującym, wymaga od człowieka permanentnej akceptacji i przyjmowania udzielającego się mu Boga (por. KKK 2716)⁵⁰⁵. Przeżywana wewnętrznie Jego obecność domaga się od Natalii zajęcia rzeczywistego stanowiska. Odkryta i uświadomiona nieskończona miłość Boga wobec jej osoby stanowi dla niej wezwanie, domagające się, a nawet obligujące do osobistej odpowiedzi⁵⁰⁶. W wolności wyboru otwarcia się lub zamknięcia na owe samoudzielanie, Natalia wybiera jego pełne przyjęcie. Bezwarunkowo oddaje Bogu całą siebie w każdym aspekcie swojego życia. Chce, aby On działał i aby On był rozpoznawany w jej działaniu.

Radykalizm wspomnianego powyżej zwrotu Natalii ku Bogu wskazuje na rzeczywistą i głęboką ich relację, w której ona ujmuje siebie niejako na nowo. Poznany i przyjęty w doświadczeniu duchowym Bóg, udzielający się Natalii jako

⁵⁰⁴ Por. M. Chmielewski, *Doświadczenie duchowe*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 217-222.

⁵⁰⁵ Powyższą tezę uzasadniają słowa encykliki: *Prawdziwe poznanie Boga miłosierdzia, Boga miłości łaskawej, jest stałym niewyczerpalnym źródłem nawrócenia, nie tylko jako aktu doraźnego, ale jako stałego usposobienia, jako stanu duszy. Ci, którzy w taki sposób poznają Boga, w taki sposób Go „widzą”, nie mogą żyć inaczej, jak stale się do Niego nawracając. Żyją więc „in statu conversionis” – a ten stan wyznacza najgłębszy nurt pielgrzymowania każdego człowieka na ziemi „in statu viatoris”* (DM 13; por. H. Wejman, *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, Poznań 1999 r., s. 69-89).

⁵⁰⁶ Por. H. Wejman, *Zbawcza...*, dz. cyt., s. 20-22.

Miłość (1J 4, 8), staje się fundamentem i zarazem najbardziej wewnętrznym centrum jej egzystencji, staje się zasadą całego jej życia⁵⁰⁷. Ta Chrystomorfizacja nie jest jedynie zasadzonym na intelekcie, bardziej czy mniej wiernym kopiowaniem zachowań Chrystusa. Jest działaniem żywego Boga w Natalii i przez Natalię. Ona rozpoznaje i uznaje samoudzielającego się Boga jako jej najbardziej wewnętrzny element konstytutywny. Poznaje, że jedynie On przyjęty z odwzajemniającą miłością może zapewnić człowiekowi pełną realizację jego człowieczeństwa i szczęście. Ta poznana i przyjęta w doświadczeniu duchowym prawda staje się trwałym elementem świadomości Natalii. W miarę odkrywania i przeżywania głębi Bożej miłości jej więź z Bogiem wzrasta. Hans Urs von Baltazar zauważa, że miłość oblubieńcza chce przebywać z Ukochanym, chce mieć Go przed oczami, chce się Nim cieszyć, chce Go poznać i naśladować oraz iść za Nim⁵⁰⁸. W konsekwencji, pozwalając na obdarzanie siebie Bogiem samym w sobie, Natalia pragnie znieść wszelkie bariery, którymi ogranicza Jego działanie w sobie i przez siebie. Chce włączyć w swoją miłosną odpowiedź całe swoje człowieczeństwo we wszystkich sferach życia. To wynikające z doświadczania duchowego zaangażowanie Natalii, w wymiarze afektywno-wolitywnym skierowane jest nie tylko w kierunku Boga, ale i bliźnich. Natalia podejmuje się misji bycia w pełni człowiekiem odczuwając jednocześnie szczerą potrzebę wspierania na drodze do tej pełni innych ludzi⁵⁰⁹. Ugruntowana postawa chrześcijańskiej miłości wyraża się w aktach woli Natalii, która wierność Bogu, maksymalizm na drodze osobistej świętości, troskę i działanie na rzecz zbawienia

⁵⁰⁷ Por. K. Rahner, *Podstawowy...*, dz. cyt., s. 101-109.

⁵⁰⁸ Por. H. U. von Balthasar, *Modlitwa...*, dz. cyt., s. 98-103.

⁵⁰⁹ T. Merton podkreśla, że tak sformułowana misja życiowa jest charakterystyczna dla każdego, rzeczywistego kontemplatyka (Por. T. Merton, *Doświadczenie...*, dz. cyt., s. 256).

bliźnich oraz głoszenie chwały Bożej czyni zasadniczym programem swojego życia.

1. Wierność Bogu i Jego miłosnemu wezwaniu

W odpowiedzi na poznaną i otrzymaną w doświadczeniu duchowym Miłość, w jego wymiarze wolitywnym, Natalia wielokrotnie deklaruje bezwarunkową wierność Bogu i Jego wezwaniu. W jednym ze swoich wpisów Natalia stwierdza, że stawiała Boga na pierwszym miejscu będąc jeszcze dzieckiem, i że już wtedy uczyniła ze swojego życia dar, Jemu dany. W *Zapiskach* czytamy: *Wszystko, czym żyję, wszystko, co mnie cieszy, czym oddycham, czego pragnę, nad czym pracuję, wszystko już bardzo, bardzo dawno, bo jeszcze w dzieciństwie, ofiarowałam Bogu. [...] Jedzenie, rozrywki, sen, to wszystko ofiarowane Bogu jest też modlitwą życia*⁵¹⁰. Wspominając akt całkowitego oddania siebie Bogu, w którym ofiarowała Mu wszystkie wymiary swojego ziemskiego życia, wyraża przekonanie, że zarówno każdy wymiar z osobna, jak i wszystkie razem mogą być miejscem radosnego przeżywania ich przyjacielskiej relacji. Analiza *Zapisków* i innych zachowanych pism potwierdza, że Natalia w swoim dorosłym życiu pozostała wierna tej fundamentalnej, podjętej w dzieciństwie decyzji. Pojawiające się wraz z osobistym rozwojem „nowe”

⁵¹⁰ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 158. [Kraków, 1 listopada 1940 r.]

wymiary życia, Natalia kolejno powierza Bogu, zapraszając Go, aby przenikając je swoją obecnością prowadził ją przez ich rzeczywistość.

Mając 22 lata, Natalia będąc szczęśliwą w narzeczeństwie i pragnąc szczęścia w planowanym pożyciu małżeńskim, całą swoją czystą, młodzieńczą miłość, którą darzy ukochanego człowieka składa w ofierze Bogu. Fakt ten staje się tym bardziej wymowny, że przeżywana miłość była dla niej niezwykle cenna, co potwierdziły późniejsze lata narzeczeństwa oraz zapisane w *Zapiskach* jej wspomnieniach. Przywołując odbytą w 1928 roku rozmowę z ukochanym, Natalia pisze: *Powiedziałam też Jankowi wtedy, że [...] Szukam w małżeństwie całej prawdy życia miłosnego. [...]– mówiłam – „O Janku, gdybyś wiedział, czym chciałabym być w twoim życiu! Pragnę w małżeństwie pełni, wszystkiego, co życie dać może”.* [...] *Patrzyliśmy sobie w oczy, a ja mówiłam mu w myśli: [...] Wszystko albo nic! [...] Chcę, aby we mnie nie było ani jednego nerwu, ani jednego atomu jestestwa duchowego i fizycznego, którego by miłość swym tchem nie przepełniła. Nie lękam się siebie. Miłość moją ziemską ofiarowałam Bogu, wierzę też niezłomnie, że mi nie będzie źródłem upadku, ale mocy⁵¹¹.* Natalia już wtedy pragnie uczynić miłość podstawową zasadą całej swojej egzystencji. Wpis potwierdza również, że podejmując decyzję o oddaniu swojej miłości do ukochanego Bogu, Natalia jest świadoma faktu, że jedynie w zjednoczeniu z Nim ta miłość może stać się zasadą trwałą i bezpieczną. Natalia więc świadomie wybiera i stawia Boga na pierwszym miejscu, wierząc, że miłość ziemską jedynie wtedy, kiedy jest Nim przepelniona może osiągnąć swoją pełnię, której Natalia tak bardzo pragnęła.

⁵¹¹ Tamże, s. 196-197. [Kraków, 30 kwietnia 1941 r.]

Natalia stawia Boga na pierwszym miejscu również w swoich zamierzeniach artystycznych. Pragnie, aby Ten, którego poznała i umiłowała był także w tej dziedzinie jej życia źródłem i zasadą sprawczą. W jednym z zapisków czytamy: *Idealem artysty po dziś dzień jest dla mnie św. Franciszek. Bo to, co spontanicznie tworzył, wyszło z ducha Miłości i było całkowicie zgodne z linią jego wewnętrznego życia. Mój głód artystycznego wyżycia w dziele sztuki z tego samego wywodzi się źródła. Chcę tworzyć z miłości*⁵¹². Ta deklaracja, jak i wiele innych jej podobnych potwierdza, że zapraszając Boga do swojej artystycznej twórczości, intencją Natalii jest dzielenie się poznaną i otrzymaną Miłością. Ponadto należy podkreślić, że pomimo osobistej gotowości do wykorzystania swoich artystycznych pasji dla niesienia ludziom Boga i głoszenia Jego chwały, ostateczną decyzję w tym zakresie również pozostawia Bogu, uzależniając ją od Jego woli. Rozmyślając nad słowami Jezusa o umieszczaniu światła na świeczniku (por. Łk 11, 33-36) Natalia pisze: *Dotychczas stałam w cieniu, dojrzywałam w ciszy. Teraz przyjdzie stanąć jawnie na reducie. Czy tylko jako pedagog? Społecznik? W najgłębszych tajnikach serca pragnę, aby przede wszystkim wypowiedzieć się w swoich najistotniejszych wartościach jako artysta. [...] W tych wszystkich wątpliwościach powierzam się Bogu z zaufaniem dziecka błądzącego w mroku, co wyciąga ręce ku Ojcu i wie, że zostanie wyprowadzone na światło*⁵¹³.

Swoją postawę bezwarunkowej wierności Bogu, Natalia wielokrotnie potwierdza i wyraża w szczególnych deklaracjach woli. Chce być *Pańską uczennicą [...], Pańską apostołką miłości [...], Pańską robotnicą królestwa*

⁵¹² Tamże, s. 244. [Kraków, 11 stycznia 1942 r.]

⁵¹³ Tamże, s. 280-282. [Kraków, 11 listopada 1942 r.]

*Chrystusowego*⁵¹⁴. Choć nie zawsze widzi przed sobą całkiem wyraźnie swoją drogę życiową, to zawsze konsekwentnie i bezwarunkowo wybiera Boga, który jest stałym celem i punktem odniesienia całej jej egzystencji. Odnosząc się do *własnej drogi życiowej*, wspominając chwilę wybuchu wojny Natalia pisze: *Cel ostateczny tej drogi był mi jasny, wiedziałam, że Bóg jest wszystkim dla mojej duszy, że w Nim zawiera się sens mojego istnienia. Ale jak chce, abym Mu służyła, to było dla mnie do pewnego stopnia ukryte. [...] Wiedziałam to, że dla Boga żyję w otoczeniu najbliższej rodziny, dla Boga wychowuję i kształcę. Ale więcej pytań pozostawało w cieniu milczenia*⁵¹⁵. Wyraża jasną deklarację, że jedynie Bóg nadaje sens jej istnieniu. Dla Niego chce żyć i dla Niego jest gotowa umrzeć. W obu przypadkach stawia tylko jeden warunek, pisząc: *Pragnę jedynie tego, abym w chwili śmierci miała świadomość, że szłam ścieżką Pańską, nie swoją, a raczej że moją ścieżkę całkowicie skierowałam w Boże łóżysko. Reszta cała w tym się mieści*⁵¹⁶. Natalia zamierza iść jedynie Jego drogą, bezwarunkowo dając się Jemu prowadzić poprzez otaczającą ją rzeczywistość. Chce tak iść przez życie, aby w chwili zakończenia ziemskiej wędrówki, jedynie zyskać pewność, że pozostała wierna tej Miłości, której zaufała składając w darze całą siebie. Natalia nie lęka się śmierci, ma pewność, że życie wykracza poza wyznaczone przez nią granice. Bóg pozostaje niezmiennie na pierwszym miejscu, a Natalia pozostaje Mu wierna, zdając się całkowicie na Jego wolę. Jeszcze przed wybuchem wojny, wspominając nawiedzenie w dzień Zaduszny grobu zmarłej z powodu gruźlicy, w wieku dwudziestu trzech lat siostry, Natalia pisze: *Siedziałam nad grobem Maryli i myślałam pogodnie i z ufnością: „Być może, że ja właśnie tu obok znajdę*

⁵¹⁴ Tamże, s. 324. [Kraków, 14 czerwca 1943 r.]

⁵¹⁵ Tamże, s. 318. [Kraków, 23 maja 1943 r.]

⁵¹⁶ Tamże, s. 153-154. [Mszana Dolna, 9 października 1940 r.]

*schronienie. Często czuję się fizycznie źle. Ale ta myśl nie przeraża, ani jej nie wyzywam. Gdyby mi odejść rozkazano, zeszlabym jak posłuszny żołnierz odwołany rozkazem z warty. Śmierć nie jest straszna wtedy, gdy się wierzy do głębi". Myślałam o tym wszystkim, chcąc serdecznie żyć, bo tyle mam w życiu do zrobienia⁵¹⁷. Jej głębokiej wierze towarzyszy niezmiennie Boży pokój. W wewnętrznym przekonaniu Natalii ziemskie życie jest swego rodzaju zadaniem powierzonym człowiekowi przez swojego Stwórcę i tylko On ma prawo z wypełniania tego zadania go zwolnić. Cztery lata później, rozważając zagadnienia związane ze śmiercią, zmartwychwstaniem ciała i radością nadziei osiągnięcia nieba, Natalia ponownie zapewnia, że ostatecznie jedynym jej pragnieniem jest sam Bóg. W *Zapiskach* czytamy: „Ten, który jest” jak Go pięknie określa w „*Summie*” św. Tomasz z Akwinu, to dla mnie najpełniejsze Piękno. [...] Nie wiem, nie mogę tego przewidzieć, jak będę umierała. Ale ilekroć dotychczas myślę o śmierci (a myślę co dzień), zawsze jest we mnie wtedy więcej pogody niż obawy, więcej tęsknoty miłosnej ku całkowitemu zjednoczeniu z Bogiem niż niepokoju o jutro, więcej nawet ciekawości niż strachu [...] Cieszę się już dziś na tę przyszłość i chciałabym tę radość wpajać ludziom, by ich zbliżyć do Tego, który jest całym sensem mojego istnienia⁵¹⁸. Natalia świadomie wybiera Boga i konsekwentnie dąży do ostatecznego zjednoczenia z Nim. Tego, którego poznała i umiłowała czyni całym sensem swojego istnienia i pozostaje wierna swojemu wyborowi aż do męczeńskiej śmierci.*

⁵¹⁷ Tamże, s. 68. [Poznań, 31 grudnia 1938]

⁵¹⁸ Tamże, s. 283. [Kraków, 20 listopada 1942 r.]

2. Wybór osobistej świętości

Odpowiedzią daną Bogu jest również wyraźnie i kategorycznie sformułowana, wielokrotnie powtarzana przez Natalię deklaracja świadomego i konsekwentnego dążenia do świętości. Należy podkreślić, że Natalia świętość definiuje jako *najpełniejszą miłość*⁵¹⁹ oraz *pełnię Bożą, ostateczne zjednoczenie w miłości z tym, który jest Miłością jedyną*⁵²⁰, o czym wspomniana odnosząc się w *Zapiskach* do kierowanej przez siebie w modlitwie błagalnej prośby o dar podążania drogą świętości. Zaznacza, że jej *głód świętości to nie sny o kanonizacjach i dymach kadzidlanych, to tylko i wyłącznie niczym nieprzewyciężona tęsknota do pełni Bożej*⁵²¹. W swoich aspiracjach Natalia nie buja w obłokach, poprzestając jedynie na uczuciach i westchnieniach powodowanych ciekawym marzeniem o bliżej nie określonej „pełni”. Ją interesuje jedynie *świętość prawdziwa*. W *Zapiskach* czytamy: *Trawi mię w życiu głód podwójny. Głód świętości i głód piękna. W istocie jest to jedno i to samo. Ale głód świętości w dziejach ludzkich przejawiał się najpełniej chrześcijańskim średniowieczem, a głód piękna, [...] w chrześcijaństwie najpełniej w renesansie. Marzę o tym, by ludzkość stworzyła nareszcie dobę chrześcijańskiego renesansu. [...] Świętość prawdziwa, o cechach, mimo wszystko renesansowych, oto co mię absorbuje wewnętrznie*⁵²². Świętość, której chce Natalia dla siebie, ma przenikać wszystkie wymiary jej człowieczeństwa. W każdym jego aspekcie wszystko, co czyni ma brać swój początek w Miłości i zmierzać ku pełni miłości. W

⁵¹⁹ Tamże, s. 335-337. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

⁵²⁰ Tamże, s. 292. [Ostrowiec Kielecki, 2 stycznia 1943 r.]

⁵²¹ Tamże.

⁵²² Tamże, s. 245. [Kraków, 11 stycznia 1942 r.]

doświadczeniu duchowym poznaje, że Miłość, której doświadcza jako dar samoudzielającego się Boga, domaga się nieustannej odpowiedzi i zaangażowania włączającego tę Miłość w każdą okoliczność codziennego życia. Pomimo, że Natalia jest świadoma swoich ograniczeń, nie rezygnuje z podejmowania wysiłków, aby osiągnąć ten ambitny cel. W *Zapiskach* czytamy: *napisałam tu z całą szczerą śmiałością, że łaknę świętości [...] Otóż należę do tych, co chcą wysługiwać sobie świętość na ziemi codziennym wysiłkiem dnia. Nie oddzielam życia najbardziej szarego od ideałów, ku którym podążam. Wszystko: pracę, rozrywkę, sen, przyjemność, jedzenie, wszystko bez wyjątku wciągam w mój program doskonalenia się. [...] Święta Teresa Wielka tak pięknie mówi, że ogół katolicki chciałby u ludzi dążących do doskonałości natychmiastowej bieli, bez żadnej skazy. Takim przecież, póki życia, nigdy człowiek nie będzie. Ja wolę prostotę codzienności z jej wahaniem, szukaniem, próbami, niż koturnowość tego, co nazwałabym „galą świętości”. Święci byli od takiej gali najbardziej i najzupełniej dalecy⁵²³. Program Natalii zmierzania do osobistej świętości jest z założenia obliczony na całe jej życie, jest gotowa podążać do celu aż po kres swojej życiowej wędrówki. I chociaż pisze, że jej *głód świętości, świadomy i świadomie podsycany [...] zyskał siłę wzlotu⁵²⁴*, to jednocześnie towarzyszy jej świadomość czekających ją na tej drodze mokołu pracy i zmagania z przeciwnościami. Dalej czytamy: *Pewnie, że to jest trud, który bez złudzeń trzeba sobie rozłożyć na cały okres życia aż po śmierć; odchylenie z wytyczonej linii, żeby już nie obniżenie poziomu, jest przecież też możliwością, z którą należy się w przewidującej pokorze liczyć. Ale kto zaufał na swojej drodze Opatrzności, choćby**

⁵²³ Tamże, s. 298-299. [Kraków, 20 stycznia 1943 r.]

⁵²⁴ Tamże, s. 265. [Kalwaria Zebrzydowska, 13 lipca 1942 r.]

upadł, podniesie się z jeszcze głębszą tęsknotą do najwyższego poziomu⁵²⁵. Odpowiadając na otrzymane w doświadczeniu duchowym poznanie swoich ograniczeń jako stworzenia oraz nieskończonej miłości i mocy Boga, Natalia potwierdza, że jedynie pokładanie ufności w Bogu daje jej nadzieję osiągnięcia upragnionego celu. Ona wie, że Bóg jest źródłem wszelkiego dobra i nie ma wątpliwości, że z Nim może wszystko. Właśnie dlatego, w swojej afirmującej Jego samoudzielającą się obecność odpowiedzi, odważa się *chcieć być świętą*. W jednym z ostatnich wpisów *Zapisków*, dokonany na kilka dni przed wyjazdem z misją do Niemiec, Natalia potwierdza swoją wolę dążenia do świętości: *I bez wewnętrznego sprzeniewierzenia się sobie nie mogę zaprzeczyć, że świadomie i celowo dążę całą dobrą moją wolą właśnie do świętości [...] Świętość człowieka daje Bogu najpełniejszą rękojmię chwały, tylko świętość jest najpełniejszą miłością, więc nie tylko chcę, ale muszę być świętą, nowoczesną świętą, teocentryczną humanistką! To jest moja meta, do której jawnie i odważnie się przyznaję⁵²⁶*. Podkreśla, że swoją świadomą i dobrowolną decyzję podążania drogą świętości podejmuje w istotnym stopniu ze względu na pragnienie uwielbienia Boga i głoszenia Jego chwały. W tym samym wpisie wyraża również przekonanie, że jej pragnienie jest całkowicie zgodne z Bożą wolą: *Nigdy się nad tym nie zastanawiam, jaki stopień świętości uzyskam. [...] Niech tam sobie – myślę – rządzi mną, jak chce. Gdybym wiedziała, że mój „niebyt” uwielbiłby Go najskuteczniej, błagałabym Go, aby mnie nigdy nie wywiódł z nicości. Ale wiem właśnie co innego i mój byt powołany jest właśnie po to, by Go uwielbił najskuteczniej. Dlatego tylko mam odwagę chcieć być świętą, i to właśnie*

⁵²⁵ Tamże.

⁵²⁶ Tamże, s. 335-337. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

świętą⁵²⁷. Natalia jest pewna, że w swoim istnieniu została powołana przez Boga właśnie do maksymalnego, na miarę woli Bożej, Jego uwielbienia. To właśnie poznanie i miłość udzielona Natalii w doświadczeniu duchowym dają jej *odwagę chcieć być świętą*. Należy podkreślić że Natalia w sferze afektywno – wolitywnej konsekwentnie prezentuje jednoznaczną postawę wobec Bożego wezwania. W swojej wypowiedzi podkreśla, że bezwzględnie pragnie jedynie tego, co jest i będzie zgodne z Jego wolą. W przytoczonym powyżej wpisie znajdujemy potwierdzenie, że również w najważniejszej dla siebie kwestii, jaką jest osiągnięcie pełni miłości, zdaje się na Tego, któremu zaufała. W ubóstwie i prostocie swojego życia wewnętrznego, zarówno sposób, jak i stopień realizacji podjętego wezwania do świętości uzależnia również od Bożej woli. Natalia chce być świętą nie tylko ze względu na to, że świętość jest dla niej piękna i duchowo atrakcyjna sama w sobie, nie tylko dlatego, że wie, że będąc świętą uwielbi Boga najskuteczniej, ona chce świętości przede wszystkim ze względu na Jego wolę i ze względu na Boga samego w sobie. Natalia kończy wpis słowami potwierdzającymi pierwszorzędne znaczenie rozeznanej przez nią woli Bożej w wyborze świętości, jako swojego osobistego programu życia: *Są dziś ludzie, którzy za wszelką cenę chcą być dyktatorami, są inni, co chcą być multimilionerami, królami nafty, smalcu, książętami prasy, radia, filmu, teatru. I nikt im się nie dziwi. Ja chcę o wiele mniej i o wiele jednocześnie więcej. I niech się dziwi, kto chce, niech kto chce, wrusza ramionami, chcę i basta! [...] A Jezus kocha takie moje ambicje i chcenia⁵²⁸.*

⁵²⁷ Tamże.

⁵²⁸ Tamże. Na marginesie pragniemy zauważyć, że zarysowane w powyższej wypowiedzi, pobłażliwe zdziwienie świata wobec wyboru drogi świętości życia pozostaje niezmiennie i ponadczasowe.

Chęć całkowitego poddania swojej woli, a przez nią całej siebie wraz ze swoim życiem, woli Bożej, nieodłącznie towarzyszy dążeniom Natalii w postępowaniu na drodze osobistej świętości, co znajduje swoje odzwierciedlenie na kartach *Zapisków*. Kategorieczne deklaracje Natalii, będące wyrazem wewnętrznej decyzji uczynienia woli Bożej wolą własną, stanowią integralną część odpowiedzi udzielanej przez nią samoudzielającemu się i poznanemu w doświadczeniu duchowym Bogu. W dokonanym cztery dni przed wybuchem wojny, podczas nauk rekolekcyjnych u sióstr serafitek, wpisie, czytamy: *Jakie nowiny w świecie politycznym, wojna czy pokój – wszystko to jest na razie od nas z dala. I słodko jest w takich właśnie chwilach położyć ufnie, jak Jan św., głowę na piersiach Jezusa i mówić: „Cokolwiek mi każesz uczynić, uczynię, gdziekolwiek mię pošlesz, pójdę, czego zażądasz, oddam Ci, cokolwiek dasz mi, przyjmę z miłością”*. *Służba Bogu jest służbą siły, która nie zna klęski*⁵²⁹. Skierowane wprost do Chrystusa zapewnienie Natalii, będące w swojej formie swoistym ślubowaniem całkowitego oddania i niewzruszonej wierności, jest bardzo wymowne. Rozważając możliwość wybuchu wojny, Natalia ofiarowuje siebie wraz ze swoją wolą na wyłączną służbę Bogu, niezależnie od kierunku, jaki przyjmą przyszłe wydarzenia. Na podkreślenie zasługuje wyrażona w tej wypowiedzi jej motywacja, która powodowana miłością z ufnością oddaje się Temu, którego umiłowała. Determinację i radykalizm składanej ofiary, będące swoistym dowodem i wyrazem miłości Boga, potwierdza Natalia w dokonanym dwa dni później, w przeddzień wojny, wpisie: *To, że chcę Bogu służyć jeszcze dziś miłością dla Janka, choć Janek musiał pójść własnymi drogami życia, to w oczach Bożych jest na pewno piękne. Najtrudniej jest miłować, gdy się w miłości*

⁵²⁹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 85. [Poznań, 28 sierpnia 1939 r.]

*ma zupełnie unicestwić siebie. [...] W ręku Bożym byłam narzędziem, jak długo było to przewidziane wolą Opatrzności. Dziś się więc modłę, aby nie tylko i wyłącznie miłość moja, ale także miłość moja dopomogła mu do zbawienia. W tym jest akt pokory i najbardziej osobistej ofiary, ale skoro Bóg tak chce⁵³⁰? Skoro Bożą wolą jest miłość wykraczająca ponad miłość własną, to Natalia taką miłością chce otaczać również człowieka szczególnie jej kiedyś bliskiego. Wyrzekając się w imię Bożej woli osobistej miłości w jej ziemskim wymiarze, porzucając snute przez wiele lat narzeczeństwa marzenia o macierzyństwie i tworzeniu rodziny z ukochanym, Natalia pozostaje wierna Bożej miłości, chcąc za jej pomocą przyczynić się do jego zbawienia. Właśnie tę ofiarę nazywa *najbardziej osobistą*. Jest gotowa poddać się woli Bożej we wszystkich wymiarach swojej egzystencji. Szczególnie wymowne potwierdzenie tego faktu znajdujemy we wpisie dokonanym po ponad trzech latach trwającej wojny, w którym Natalia zatroskana o zbawienie bliźnich snuje rozważania na temat ewentualnych perspektyw osobistego głoszenia chwały Bożej w apostołskim czynie. Na poczynioną w nim konstatację: *dobrze jest pamiętać, że choć tak gorąco łaknę świętości, jestem wielkie nic i tylko nic⁵³¹*, odpowiada tymi słowami: *w ostatecznej konkluzji takiego rozmyślenia mówię sobie:” Będzie tak, jak Bóg zechce, i tylko tak. Wolę być niczym w Jego objęciu, niż wszystkim bez Niego. Wolę być fałszywie rozumianą dla Niego, niż uznaną poza Nim. Jeśli chce, bym Mu była heroldem idei ewangelicznych – będę. Jeśli wola Jego każe mi w milczeniu służyć – uczynię to bez wahania”⁵³²*. Wyrażając uprzedzającą gotowość przyjęcia absolutnie wszystkiego, czego Bóg od niej zażąda, Natalia potwierdza*

⁵³⁰ Tamże, s. 88. [Poznań, 30 sierpnia 1939 r.]

⁵³¹ Tamże, s. 280-281. [Kraków, 11 listopada 1942 r.]

⁵³² Tamże.

swoją wolę podążania drogą doskonałej miłości. Jedynym fundamentalnym pragnieniem Natalii jest sam Bóg i tylko Jemu chce się podobać. Z całego serca chce w pełni odrzucić swoje ja aby ofiarować siebie woli Bożej. Pragnie trwać w Jego miłości zarówno w powodzeniu, jak i w przeciwnościach. Jak sama stwierdza: *Ku takiemu ideałowi chcę dążyć najochotniej*⁵³³.

Opisując modlitewne doświadczenie duchowe Natalii przywołaliśmy słowa, w których dwa dary: *miłości Bożej* oraz *pełnienia zawsze woli Bożej*, wymienia obok siebie jako najistotniejsze spośród tych, o które prosi Boga w modlitwie błagalnej⁵³⁴. Zwróciliśmy również uwagę na fakt, że po upływie blisko roku, w listopadzie 1942 r. Natalia oznajmia, że błaga Go ze wszystkich sił duszy już *o jedno tylko: o dar miłości*⁵³⁵. Przeżywając w doświadczeniu duchowym swoje spotkanie z samoudzielającym się Bogiem, który jest Miłością, Natalia poznaje i uświadamia sobie istotę miłowania, do którego powołany jest każdy chrześcijanin. Doświadczenie Miłości niejako domaga się od niej takiego miłowania Boga i bliźniego, jak sama została umiłowana. Natalia mówi wprost o *niełatwym obowiązku miłości*⁵³⁶. Na to wewnętrzne wezwanie odpowiada niewzruszoną wolą doskonałego miłowania Boga i bliźniego. Tym bardzo konkretnym pragnieniem obejmuje on całe swoje życie, we wszystkich jego wymiarach. W jednym z wpisów czytamy: *coraz wyraźniej widzę, że moje życie ma być ovladnięte jedną tylko miłością, wszystko zaś inne musi być tej naczelnej idei mojego życia podporządkowane tak, abym była całkowicie wolna od tego, by*

⁵³³ Tamże, s. 284. [Kraków, 20 listopada 1942 r.], Oryginalnym tekstem, do którego odnosi się przytoczonym stwierdzeniem Natalia jest, jak stwierdza w *Zapiskach*, rozdział 25, ks. III, *O naśladowaniu Chrystusa*, Tomasz a Kempis (Por. T. a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Warszawa 2011, s. 136-137).

⁵³⁴ Por. N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 235-236. [Kraków, 3 grudnia 1941 r.]

⁵³⁵ Tamże, s. 282. [Kraków, 11 listopada 1942 r.]

⁵³⁶ Tamże, s. 160. [Kraków, 1 listopada 1940 r.]

w jakikolwiek sposób dogadzać własnym chceniom⁵³⁷. Natalia nie zadawała się imitacją miłości. Jej ambicją jest zawsze jej pełnia, a w swoim dążeniu do niej jest bezkompromisowa. Z *Zapisków* dowiadujemy się, że jedno słowo ukochanego narzeczonego Natalii, z którym знаła się od ośmiu lat i była z nim zaręczona od sześciu lat, zdecydowało o zerwaniu przez nią zaręczyn i podjęciu decyzji o rozstaniu. Natalia odnotowuje, że wypowiedzenie przez niego tego słowa, którego w swoich notatkach nigdzie nie podaje, nie byłoby możliwe, *gdyby umiał zachować czystość miłości*⁵³⁸ ku niej. W innym, późniejszym już wpisie, ujawnia, że już w czasach narzeczeństwa, mówiąc o miłości, jako naczelnej zasadzie swojego życia, miała na myśli miłość wykraczającą poza jedynie ziemski jej wymiar. We wpisie, w którym przytacza odpowiedź udzieloną na zadane jej przez ukochanego pytanie czytamy: „*Co jest naczelną ideą Twojego życia?*”, czytamy: *Odpowiedziałam: „Miłość”*. *Nie myślałam wtedy o naszej obopólnej tylko miłości. Myślałam o miłości człowieka w Bogu. Dziś tej idei w pełni służę. [...] Zrozumiałam, że moją misją jest być w świecie i w świecie realizować życie Chrystusowe tak, jak tego zażąda ode mnie bieżąca chwila. Nie pomyliłam się. [...] Miłuję coraz goręcej Największą Miłość mojego życia: Boga, w tej zaś miłości moja miłość bliźniego w pełni się może realizować*⁵³⁹. Pragnienie doskonałej miłości Boga i bliźniego oraz brak zadawania się jej namiastkami towarzyszyły Natalii przez całe jej dorosłe życie. Jak w wielu innych miejscach, potwierdza ona świadomość faktu, że pełnię miłości może realizować jedynie w Bogu – *Największej Miłości* jej życia. W odpowiedzi na poznaną i doświadczoną Miłość, Natalia czyni Ją celem swojej całej egzystencji. Chce *realizować życie*

⁵³⁷ Tamże, s. 216. [Kraków, 21 lipca 1941 r.]

⁵³⁸ Tamże, s. 72. [Poznań, 4 stycznia 1939 r.]

⁵³⁹ Tamże, s. 216. [Kraków, 21 lipca 1941 r.]

Chrystusowe w zwykłej codzienności, przebóstwiając ją Jego obecnością. W innym miejscu *Zapisków* czytamy: *Być w życiu dla Chrystusa, życie przetwarzać, życie zwyciężać dla Niego nie ucieczką od życia, ale przebóstwieniem codzienności, oto hasło naszych czasów! Rozumiem, że można być świętym kamedulą w równym stopniu, co świętym bojownikiem o Bożą codzienność*⁵⁴⁰. Natalia ma świadomość, że doskonała miłość Boga i bliźniego domaga się bardzo konkretnej obecności w realnym życiu. W tym kontekście, przykładem praktycznego jej uobecniania może być pragnienie Natalii do czynienia dobra wszystkim ludziom niezależnie od ich osobistego stosunku do siebie. W *Zapiskach* czytamy: *Mam tylko jedno pragnienie na przyszłość, abym umiała być zawsze w życiu wdzięczna i to dwojako: umiała okazać wdzięczność tym, którzy mi czynili dobrze i tak, jakby tego pragnęli, po wtóre, abym [...] umiała innych pokrzepić dobrem, ludzi obcych, nieszczęśliwych, nawet dla mnie wrogich*⁵⁴¹. W swojej miłosnej odpowiedzi na Boże samoudzielenie Natalia jest maksymalistką. Nie szuka i nie pragnie żadnych kompromisów. Oddaje całą siebie w ofierze Bogu i jest gotowa na wszystko, co jest zgodne z Jego wolą. W jednym z ostatnich wpisów *Zapisków* Natalia pisze: *jedno to – miłować Boga i bliźniego w Nim – chciałabym robić cudownie, wspaniale po prostu bezkonkurencyjnie, jak to się w świecie określa. [...] Wypełniona heroiczną miłością Boga i bliźniego nie zbłądzę z wyznaczonej mi przez Opatrzność drogi. I wiem, że Pan mój i Boski Przyjaciel miłuje takie duchowe ambicje, da mi tę pełnię miłości, o którą tak ufnie jak dziecko proszę*⁵⁴². Pragnąc odważnie doskonałej miłości Boga i bliźniego Natalia żywi pewność, że jej aspiracje są zgodne z wolą Bożą, i że zostaną

⁵⁴⁰ Tamże, s. 228. [Bielany, 31 sierpnia 1941 r.]

⁵⁴¹ Tamże, s. 233. [Kraków, 27 listopada 1941 r.]

⁵⁴² Tamże, s. 335. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

zaspokojone. Na uwagę zasługuje fakt, że jej pragnienie świętości pozostaje niezmiennie żywe, pomimo że w wymiarze intelektualnym uznaje, jak dalej czytamy, że: *Miłość Boża jest już dziś we mnie ponad wszystko: ponad wartość życia, lęk śmierci, umiłowania ziemskie, nawet ponad bojaźń Bożą*⁵⁴³.

3. Wola oddania się misji zbawienia bliźnich

Natalia pragnie świętości nie tylko dla siebie. Jak stwierdza w jednym ze swoich wpisów chce jej dla *dla tysięcy, tysięcy dusz*⁵⁴⁴. Chce, aby Najwyższe Dobro, które poznała w doświadczeniu duchowym, którego bliskością i obecnością raduje się na co dzień, było nie tylko jej osobistym udziałem. Doskonała miłość Boga i bliźniego domaga się gotowości do podjęcia działań mających na celu przyprowadzenie jak największej liczby ludzi, na miarę własnych możliwości i woli Bożej, do jedyne, dającego człowiekowi pełnię szczęścia Dobra. W odpowiedzi samoudzielającemu się Bogu Natalia dobrowolnie daje siebie do Jego dyspozycji, chcąc jednocześnie być Jego aktywną współpracownicą w dziele uświęcenia człowieka. Ma świadomość, że ta ofiara może się dokonać w pełni jedynie w więzi miłości z Bogiem⁵⁴⁵. We wpisie, w którym wskazuje źródło i naturę dostrzeganego w niej dobra w obecnym i

⁵⁴³ Tamże.

⁵⁴⁴ Tamże, s. 337. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

⁵⁴⁵ Por. H. Wejman, *Zbawcza...*, dz. cyt., s. 94-95.

udzielającym się jej *Najdroższym Przyjacielu swojej duszy, jej Panu i Mistrzowi*, czytamy: *On sprawia, że ja, sama z siebie wiór życia przydrożny i łachman, [...] odziewana bywam natychmiast jako te lilie polne. Więc też i nie mam, nie mogę mieć innego celu w życiu, niż miłowanie Boga i wszystkiego co kocham w Bogu. Chcę być na co dzień apostołką tej miłości, pragnę to apostołstwo realizować każdą sekundą dnia. Nie oddzielam modlitwy od życia – pragnę, aby moja codzienność była ustawiczną, pełną żarliwości modlitwą*⁵⁴⁶. Miłość zabiega o zbawienie bliźniego. Natalia chce zanosić Boga wszystkim ludziom, do których On każdego dnia ją posyła. Pragnie, aby całe jej życie, w każdym jego aspekcie, było głoszeniem Dobrej Nowiny o obecnym i bliskim Bogu – Miłości. Chce i zabiega o to, aby niewidzialny dla oczu, ale zawsze obecny Bóg *stał się i dla nich żywą Miłością*⁵⁴⁷. Swoje pragnienie czyni przedmiotem modlitwy oraz celem apostołskich działań. Należy podkreślić, że Natalia również w apostołskiej codzienności odczuwa i przeżywa Bożą obecność, która jest dla niej umacniającym ją źródłem łask. Fakt ten potwierdza wpis, w którym wspomina ona osoby, z którymi zetknęła się w trakcie Świąt Wielkanocnych 1942 roku. Odnosząc się do swojej gorącej, wewnętrznej modlitwy, którą otaczała w trakcie spotkania każdą z tych osób, pisze: *I oto widzę w takich chwilach: to już nie oni i ja w rozmowie o codziennych troskach lub wydarzeniach – jest wśród nas jeszcze On, niewidzialny, a przecież tak oczywisty dla mnie, dla oczu mojej duszy. Jego obecność z nami uczy mię pokory głębszej, miłości gorętszej, prostoty większej*⁵⁴⁸.

Nieustającemu pragnieniu osobistej świętości Natalii towarzyszy niezmiennie wola bycia aktywnym i czynnym apostołem Miłości. Już w

⁵⁴⁶ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 275. [Kraków, 18 października 1942 r.]

⁵⁴⁷ Tamże, s. 259-260. [Kraków, 12 kwietnia 1942 r.]

⁵⁴⁸ Tamże.

najstarszych spośród zachowanych w *Zapiskach* wpisów znajdujemy jej słowa, w których deklaruje wspomnianą wolę działania. Wspominając swoją młodzieńczą miłość oświadcza: *Wtedy poddałam się woli życia z pokorą miłości młodej dziewczyny, dziś nie chcę nic brać – chcę tylko miłością, jak umiem, służyć bliźniemu, [...] w najczystszy, najbardziej idealnym tego słowa znaczeniu*⁵⁴⁹. Natalia wspomina o swoim pragnieniu bycia apostołem Bożej miłości wielokrotnie. W innym wpisie czytamy: *Idę w przyszłość ufna, bo chcę być apostołem miłości, a wszelkie apostołstwo to ma do siebie, jeśli jest istotnie Boże, że z maluczkich czyni mocnych i zdatnych do tego, czego chce od nas Bóg nasz i Pan*⁵⁵⁰. Natalia podkreśla, że swoją ufność czerpie z wewnętrznej pewności, że sam Bóg jest u podstaw jej apostołskich zamiarów oraz że będąc narzędziem w Jego ręku nie ma powodów do obaw. W żaden sposób nie ogranicza przestrzeni swoich apostołskich działań ani w wymiarze czasu i miejsca działania, ani w zakresie docelowych grup społecznych. Chce zanosić Boga wszędzie i wszystkim. Píše: *Chcę nieść Chrystusa, który obrał serce moje za mieszkanie dla siebie, chcę Go nieść wszystkim ludziom, spotykanym na ulicach, w tramwaju, w urzędach, w sklepach, w restauracjach, kinach, teatrach, wszędzie! [...] Płonę żądzą jedną, żądzą, która na wszystkich innych moich pragnieniach kładzie swój stygmat: żądzą chrześcijańskiego, ściślej, katolickoapostołskiego czynu. [...] Nie wyrzekam się zatem turystyki, teatru, kina, książek, studiów ustawicznych, dyskusyj, koncertów, wystaw obrazów, podróży*⁵⁵¹. Świadoma prawdy o fundamentalnym znaczeniu przyjęcia Boga dla życia człowieka, chce wykorzystać każdą okoliczność swojej egzystencji, aby zanosić Go, dzielić się Nim i przybliżać do

⁵⁴⁹ Tamże, s. 54-55. [29 czerwca 1938]

⁵⁵⁰ Tamże, s. 153-154. [Mszana Dolna, 9 października 1940 r.]

⁵⁵¹ Tamże, s. 157. [Kraków, 1 listopada 1940 r.]

Niego każdego, absolutnie każdego postawionego na swojej drodze człowieka. Natalia podkreśla: *Nie ma szarych ludzi – musimy obalić i ten bezduszny mit XX wieku. Wszyscy, bez wyjątku, powołani jesteśmy do współuczestnictwa w królestwie Bożym, do współkrólowania*⁵⁵². Oraz tuż przed wyjazdem na wojenną misję: *żyje się w pełni tylko i tylko miłością. Chcę to światu przypomnieć, muszę, bo taka jest wola mojego wnętrza, taki imperatyw duszy, której muszę być posłuszna*⁵⁵³. Natalia pełna entuzjazmu, posłuszna woli Bożej, zamierza dotrzeć z tą Dobrą Nowiną do jak najszerszego grona ludzi.

Na uwagę zasługuje konsekwencja Natalii w wyborze metody, którą zamierza stosować podejmując starania w docieraniu z Bogiem do ludzkich serc. W przeddzień wybuchu wojny pisze: *Można Boga zniewalać do dania się drugim, zniewalać tym, że żyje się tak w Nim, iż ci, którzy patrzą na takie życie, muszą kiedyś zawołać: „Zaprawdę, Bóg mieszka tu, w tym sercu; oby i w nasze zechciał wstąpić, gdyż słodkie to jarzmo miłować Go”*⁵⁵⁴. Natalia chce wypełniać swoje apostołskie powołanie poprzez dawanie świadectwa obecności Tego, którego gości w swoim sercu, świadectwa samoudzielającej się jej w doświadczeniu duchowym Miłości. To sam Bóg, Jego piękno i moc ma pociągać ludzi do siebie. W *Zapiskach* znajdujemy wpis dokonany przez Natalię po upływie czterech lat wojny, w którym potwierdza swoje przekonanie o skuteczności tej metody: *Nie pragnę rządu dusz – nie. Chcę jednak więcej, pragnę, abym stała się powolnym narzędziem Pańskim, które umiałoby skłaniać ludzi ku Opatrznościowym rządóm Boga. [...] chcę zjednywać i pociągać nie siłą własnych możliwości i mocą*

⁵⁵² Tamże, s. 280. [Kraków, 8 listopada 1942 r.]

⁵⁵³ N. Tułasiewicz, *Notatki do studium nad Psalmami*, w: *Przeciw...*, dz. cyt., s. 80. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

⁵⁵⁴ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 87. [Poznań, 30 sierpnia 1939 r.]

własnego autorytetu (żałosne to bywa widowisko!), ale mocą najwyższą, autorytetem Najwyższego⁵⁵⁵. Porusza również głębokie zaangażowanie emocjonalne Natalii, które towarzyszy jej apostołskim rozważaniom. W *Zapiskach* czytamy, że: *idea apostołstwa Chrystusowego pochłania [Natalię] całkowicie, przez co wypełnia duszę Bogiem po brzegi*⁵⁵⁶, oraz że Natalia pragnieniem apostołskiego czynu wprost *plonie*⁵⁵⁷. Swoją radość i apostołski zapał zabiera ze sobą jadąc do Hanoweru z misją Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. W liście do matki, napisanym przez Natalię w drodze do obozu pracy, czytamy: *Jakże jestem szczęśliwa, że taką mi dał Bóg naturę, iż wszystko mi przedziwnie łatwo przychodzi, czuję się jak ryba w wodzie, pełna pogody i mocy. Jakże bardzo pragnę dać tę aurę ludziom, przybliżyć ich do tego Słońca, którym ja żyję i oddycham*⁵⁵⁸.

W swoim oddaniu i planach działania na rzecz zbawienia bliźnich Natalia wykracza poza swoją doczesność. W kilku wpisach wspomina, że jej wielkim pragnieniem jest zabiegać o zbawienie bliźnich również po swojej śmierci, o czym wspomniano omawiając doświadczenie duchowe Natalii w modlitwie błagalnej. We wpisie z marca 1943 roku czytamy: *pragnę po śmierci jednego: orędownictwa za dusze trudne, za te, które są teraz moją codzienną troską pośród bliskich i dalszych lub całkiem obcych. Po wojnie takich dusz, dusz psychopatycznych, patologicznych, wreszcie nerwowych i nieukojnych będzie jeszcze więcej! Im chciałabym służyć przed tronem Najwyższego. Może takie pragnienie znajdzie łaskę przed Panem, nie tylko Bogiem i Mistrzem moim, ale i*

⁵⁵⁵ Tamże, s. 331. [Rembertów, 29 lipca 1943 r.]

⁵⁵⁶ Tamże, s. 162. [Kraków, 2 listopada 1940 r.]

⁵⁵⁷ Tamże, s. 157. [Kraków, 1 listopada 1940 r.]

⁵⁵⁸ N. Tułasiewicz, *List do matki*, Wilhelmshagen pod Berlinem, 22 sierpnia 1943 r, dz. cyt.

*Przyjacielem najserdeczniejszym i najwierniejszym*⁵⁵⁹. Natalia spodziewa się w powojennej przyszłości wzrostu ilości *dusz trudnych*, tj. takich, które w jej przekonaniu będą potrzebowały szczególnego wstawiennictwa przed Bogiem. Entuzjazm Natalii i wielkość jej aspiracji w planowanym przyprowadzaniu do Boga *tysięcy dusz* doskonale oddaje jeden z ostatnich wpisów *Zapisków*: *Pragnę nieprawdopodobnych prawdopodobieństw! I nie będzie tego, zaiste nie będzie, bym do nieba miała wchodzić sama. Chcę tam wwieść cały zastęp dusz czyścicowych, a potem, po mojej śmierci falangi tych, co po mnie umierać będą. Mam tego rodzaju temperament życiowy, że powiadam sobie zawsze: wszystko, albo nic! Jestem gwałtownikiem zdobywającym niebo dla siebie i drugich. Nie spocznę nigdy. Bo przecież duch nie zna zmęczenia. A współpracować z Bogiem przez całą wieczność dla Jego chwały, to dopiero rozkosz nad rozkosze. Więc idę, jestem! I wołam w rozradowaniu: „Miłuję, miłuję!”*⁵⁶⁰. Jak w wielu innych wpisach, tak również w powyższym, Natalia wskazuje na zasadniczą intencję swoich działań i zamierzeń, którą jest Boża chwała.

4. Chwała Boża intencją życia

Bezpośrednie przeżywanie obecności Boga w głębi duszy ugruntowuje Natalię w miłości oraz przynagla ją do miłosnej odpowiedzi. Uwielbienie przenika nie tylko uczucia Natalii, ale również jej wolę. Natalia wielokrotnie stwierdza, że pragnie wielbić Boga całym swoim życiem, we wszystkich jego

⁵⁵⁹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 309. [Kraków, 7 marca 1943 r.]

⁵⁶⁰ Tamże, s. 337. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

wymiarach. Chce wykorzystać do realizacji tego celu wszystkie swoje zdolności, również te wynikające z jej wykształcenia oraz pasji literackich. Kiedy zastanawia się, jaki kierunek nadać swojej twórczości, z mocą oznajmia, że celem jej życia *jest tylko chwała Boża*⁵⁶¹ i jedynie ona może być celem wszystkiego, co tworzy. Pragnienie głoszenia Bożej chwały wielokrotnie deklaruje w swoich pismach. W lutym 1938 roku Natalia zapisuje: *Pragnę talentem, który otrzymałam w darze, uwielbić Boga*⁵⁶². Uzasadniając włączenie działań twórczych w realizację właściwej intencji swojego życia, za jaką uznaje Bożą chwałę, Natalia pisze: *Nie wiem, czy może być piękniejsze wezwanie dla artysty, który w pokorze serdecznej przyjmuje łaskę nad łaski, że Prawica Pańska wywyższyła go, bo przecież żniwo ma zbierać Pan, więc wszelka ludzka chwała w blasku Bożej mocy jak wosk topnieje*⁵⁶³. Nie poprzestaje na towarzyszącej jej doświadczeniu duchowemu wewnętrznej radości. Chciałaby swoje niewypowiadalne przeżycia wewnętrzne jak najdoskonalej oddać w swojej twórczości. Trzy dni przed wybuchem wojny zapisuje: *Chciałabym uwielbić Boga tym, co żyje we mnie pieśnią, uniesieniem, na które nie ma nazwy – Bożą chciałabym być pieśniarką, [...] chcę, aby wszystko, cokolwiek napiszę i stworzę od wnętrza płonęło Bogiem, tak jak fala morza słońcem się złoci, choć tylko odbija słońce, nie jest sama słońcem*⁵⁶⁴. Samoudzielający się Bóg napędza Natalię miłosnym zachwytem, który ta chce wyśpiewać całemu światu. Pragnie dzielić się doświadczoną prawdą i pięknem w taki sposób, aby jak najwierniej ukazać Jego chwałę. Ten aspekt duchowego doświadczenia Natalii pozostaje niezależny od zmiennych warunków

⁵⁶¹ Tamże, s. 234-235. [Kraków, 1 grudnia 1941 r.]

⁵⁶² Tamże, s. 41. [Poznań, 2 lutego 1938]

⁵⁶³ Tamże.

⁵⁶⁴ Tamże, s. 86. [Poznań, 29 sierpnia 1939 r.]

zewnątrznych. We wpisie dokonanym po blisko czterech latach od rozpoczęcia wojny czytamy: *Ale modłę się też o to, bym [...] dla tej miłości, która mi serce rozżarza znaleźć umiała najsubtelniejszy oddźwięk słowa, psalmiczny ton, jakim rozśpiewane jest wnętrze moje. Aby miłość ta była nie tylko moją, ale miłością tysięcy i milionów*⁵⁶⁵. Natalia pragnie dzielić się doświadczanym Bogiem z jak największą liczbą ludzi. Pragnie w swojej twórczości przekazać choćby odbłask Jego miłości tak, aby ta zapłonęła w sercach milionów przyszłych czytelników. Zasadniczym źródłem motywacji docierania do ludzkich serc jest doświadczana wewnętrznie *Najwyższa Miłość*, której Natalia chce służyć swoim *talentem, przetwarzanym w życie*. Dalej we wpisie czytamy: *chcę [...], by wszystko, co tylko jest we mnie jakąkolwiek wartością, taki miało dynamizm służby Miłości, iżby nie przestało nigdy pracować dla wieczności, iżby miało za jedyne i wyłączny cel pomnażać chwałę Tego, którego blask na mnie niegodną pada. Ani piękno, ani dobro, ani też zło nie giną bezpowrotnie. [...] Chcę i pragnę [...] być wartością żywą, żywą nie siłą własnych możliwości, ale pokorną i wdzięczną współpracą woli z otrzymanymi od Stworzyciela, Odkupiciela i Ducha darami*⁵⁶⁶. Natalia ma ambicję, aby zamierzone przez nią *studium nad Psalmami* ukazywało doświadczaną przez nią Bożą miłość w sposób ponadczasowy tak, aby nigdy nie przestało pomnażać w czytelnikach Bożej chwały. W swoich notatkach potwierdza, że jak wszystko inne, również realizację tego projektu powierza i uzależnia od woli Tego, którego umiłowała: *Czy nie porywam się na coś, czemu absolutnie nie sprostam, czy nie ulegam złudzeniom rzekomych oświeceń wewnętrznych? Pośród wielu darów, które zlał Pan memu sercu, jest też dar*

⁵⁶⁵ Tamże, s. 331. [Rembertów, 29 lipca 1943 r.]

⁵⁶⁶ Tamże, s. 244. [Kraków, 11 stycznia 1942 r.]

*bezcenny pokoju. W tej Bożej ciszy wnętrza trwając, nie lękam się złud ani własnej nicości nie bicuję - wsłuchana w Tego, w którym mieszkam, chcę jeno tego, czego On chce, nie mam żadnych innych życzeń. Jeśli się łudzę, On mię oświeci, jeśli idę drogą Jego, On mnie utwierdzi. Czymże są moje wahania i wątpliwości wobec celu, któremu oddałam wszystkie siły, wobec Jego chwały? Pragnę ją wyśpiewać tak, jak mi gra w duszy, całą symfonią piękności przez miłość odczutej - przecież i zwykła zakurzona szyba umie niekiedy promień słoneczny, jednolicie złoty, rozłączyć zjawiskowo⁵⁶⁷. Nawet wtedy, kiedy Natalia dokonała już wyboru podjęcia się niebezpiecznej misji, nadającego jej życiu nowy kierunek, to nie zarzuca całkowicie swoich twórczych planów. W ostatnich dniach pobytu w Polsce, odnosząc się do swojego projektu opracowania *Psalmów wojny i pokoju*, Natalia potwierdza przyświecający jej cel: *jeśli mi wolno będzie wrócić do tego studium po wojnie, to pragnę z całej duszy, aby przez moje psalmy wzmogła się na świecie chwała Boża, chwała odwiecznej Miłości*⁵⁶⁸.*

Pragnie głosić Bożą chwałę nie tylko poprzez planowane projekty twórcze. Jak już wspomniano, jej podstawową ambicją jest rozszerzanie Bożej chwały całym swoim życiem, w każdym jego wymiarze. Odpowiadając na kierowane pod swoim adresem pochwały otaczających ją ludzi, stwierdza w miłosnym wyznaniu: *Niech wszystko, co we mnie cieszy serce człowiecze, Ciebie wielbi i do rozszerzenia Twojej chwały służy. Ty, Boże, jesteś taką miłością moją, która w sobie zawiera wszystko. Wiem, że miłuję Cię niedoskonale, bo jestem niedoskonałością samą, ale wiem też, że nie ma na świecie żadnej istoty, którą*

⁵⁶⁷ N. Tułasiewicz, *Notatki do studium nad Psalmami*, w: *Przeciw...*, dz. cyt., s. 78. [Kraków, sierpień 1942]

⁵⁶⁸ N. Tułasiewicz, *Notatki do studium nad Psalmami*, w: *Przeciw...*, dz. cyt., s. 82. [Warszawa, 17 sierpnia 1943 r.]

*miłowałbym więcej od Ciebie*⁵⁶⁹. Będąc świadomą faktu, że Bóg jest jedynym źródłem wszelkiego dostrzeganego w niej przez otoczenie dobra, w pokorze pragnie, aby to widziane w niej dobro przyczyniało się jedynie do szerzenia Jego chwały. Bóg jest największą miłością Natalii, która chce żyć ze względu na Niego i dla Niego. Znajdując na modlitwie radę i wskazanie, co do rozważanego przez siebie wyjazdu z misją na roboty do Niemiec, Natalia wyznaje: *Jakże mogłabym, Mistrzu mój i Panie, nie poddać się temu wyborowi, skoro taka wola Twoja i skoro tylko i wyłącznie po to mam świecić, aby Twoją chwałę płomieniem w sercach ludzkich rozżagwiać*⁵⁷⁰. Po upływie tygodnia, oświadcza ponownie: *Nie pragnę niczego żarliwej niż Bożą chwałę własnym życiem najskuteczniej szerzyć.[...] Rozpala mię, rozżarza coraz silniej ten płomień Boski – niechże on mię spali, niech on mię wyniszczy na chwałę Pańską*⁵⁷¹! Natalia utwierdzona w swoich zamysłach podejmuje decyzję przyjęcia niebezpiecznej misji. Pełna Bożego pokoju, oddaje siebie Bogu, aby On poprowadził ją drogami Jego chwały. Gotowa na najwyższą ofiarę życia składa je w Jego ręce. Jest gotowa na śmierć, o ile przyczyni się do wzmożenia Bożej chwały i o ile taka będzie Jego wola. W liście do bliskiej sobie Zofii Dziegieckiej pisze: *Chcę w pełni świadomości podjąć swoje dzieło, oddając Panu całą swoją przyszłość ufnie, bez względu na to, czy jutro przyniesie klęskę czy radość. Chodzi mi tylko wyłącznie o tryumf chwały Bożej, jeśli potrafię go przybliżyć drugim życiem, proszę o nie z całą mocą, jeśli natomiast moja osobista ofiara może Go pełniej uwielbić, niech będzie spełniona do ostatniego tchu - jestem gotowa z całą pogodą tego nastawienia*⁵⁷². Natalia

⁵⁶⁹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 319. [Kraków, 23 maja 1943 r.]

⁵⁷⁰ Tamże.

⁵⁷¹ Tamże, s. 335. [Rembertów, 14 sierpnia 1943 r.]

⁵⁷² N. Tułasiewicz, *List do Zofii Dziegieckiej*, Rembertów 6 sierpnia 1943 r., w: *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 1-2.

ufnie podejmuje się niebezpiecznej misji powierzając ją wraz ze swoim życiem Bogu. Nie szuka swego, jej intencją jest Boża chwała. Jedyne kryterium wyboru pragnienia życia lub śmierci jest poza jej oglądem przyszłości. Zdając się na Tego, który wie, co przyniesie Mu więcej chwały i da głębsze Jego poznanie bliźnim, Jemu pozostawia wybór, któremu już teraz się ufnie i bezwarunkowo poddaje.

5. Ufność i zawierzenie Opatrzności Bożej

Towarzyszące doświadczeniu duchowemu, głębsze poznanie i miłość Boga głęboko wpisują się w świadomość Natalii, domagając się od niej w wymiarach intelektualnym oraz afektywno-wolitywnym ustosunkowania wobec ich przedmiotu. Przejawem afirmującej odpowiedzi na samoudzielającego się Natalii Boga jest jej decyzja dobrej woli, a w jej następstwie trwała postawa bezgranicznego oddania się i zawierzenia Bogu – postawa ufności. Ufność, która nie jest cnotą samą w sobie ani uczuciem, ani jakimś szczególnym stanem duchowym lecz swoistą konkluzją rozumowania wyrażoną w akcie woli⁵⁷³, jest wyrazem postawy wiary Natalii odnoszącej się przede wszystkim do przyszłości. Świadomość obecności Boga, wraz z poznaniem i doświadczeniem Jego miłości, powodują u niej wzrost zaufania do Niego, wyrażający się całkowitym zawierzeniem Jego Opatrzności.

⁵⁷³ Por. M. Starczewski, *Ufność*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 899-900.

Natalia, która w doświadczeniu duchowym poznała udzielającą się jej doskonałą Miłość, nie może jej nie zaufać. Wie, że ta Miłość w każdym aspekcie jej życia pragnie jedynie jej dobra. To, wynikająca z poznania, wewnętrzna pewność Jego miłości pozwala Natalii zachować pokój wobec dotykającego ją cierpienia, i stwierdzić: *Ten, który mi dał te cierpienia, da mi tylko tyle, ile mogę udźwignąć, nie więcej. Słodko też jest być mu siostrą w misterium krzyża*⁵⁷⁴. To zaufanie Bożej miłości towarzyszy Natalii również wtedy, kiedy patrzy na cudze cierpienie. Obserwując nieporozumienia małżeńskie swojego brata Tadeusza, pisze: *Kochają się szczerze i wiernie, a przecież każde z nich jest na swój sposób samotne. Cierpią z tego powodu i gdybym tak bardzo nie ufała Opatrzności, jak ufam, niepokoiłoby mnie ich jutro wspólnie*⁵⁷⁵. Pewność Boga Natalii jest owocem jej osobistego duchowego doświadczenia i towarzyszącego mu poznania. Bóg jest Prawdą, której gdy poznana, można całkowicie zawierzyć. Natalia nie ma żadnych wątpliwości, kiedy pisze w obozie przejściowym dla wysiedlanych przez Niemców poznaniaków: *Straszliwy zgiełk. Niemowlęta płaczą, wszyscy się pakują. Trzy tysiące osób, wyjeżdżamy z nimi podobno do Lublina. Wiem, że Bóg wszędzie będzie z nami i ufam Mu*⁵⁷⁶. Natalia wie..., ma pewność i dlatego może po upływie ponad roku ponownie napisać: *. Jesteśmy wygnańcami, jesteśmy wyzuci z mienia, a przecież dźwigamy tylko tyle, ile nasze barki mogą unieść i zawsze czuwa ktoś, kto nam nadmiar ciężaru dźwigać dopomaga*⁵⁷⁷. Charakterystyczne jest, że większość z wypowiedzi, w których Natalia odnosi się do niepewnej przyszłości, nacechowane jest niezachwianym oparciem na Bogu,

⁵⁷⁴ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 85. [Poznań, 29 sierpnia 1939 r.]

⁵⁷⁵ Tamże, s. 316. [Kraków, 13 maja 1943 r.]

⁵⁷⁶ Tamże, s. 102. [Poznań, 30 listopada 1939 r.]

⁵⁷⁷ Tamże, s. 154. [Kraków, 21 października 1940 r.]

będąc tym samym w swojej wymowie wyrazem jej radosnej pewności. Obok pewności odnoszącej się do dobroci Boga i jego niewypowiedzianej miłości do człowieka, Natalia jest pewna Jego wszechmocy. Dostrzega Jego obecność i wsparcie w pokonywaniu zarówno wielkich przeciwności, jak i drobnych problemów codzienności. W *Zapiskach* czytamy: *Przejrzałam te wszystkie książki, które posyłam Oli Domagalskiej na wieś. Jakże dziwnie łatwo mogłam spełnić jej prośbę nie mając w chwili otrzymania jej listu ani jednego odpowiedniego podręcznika. Ale dla Przyjaciela mego nie istnieją trudności i jutro już mogę wysłać Oli i mszalik, i Pismo św., i kilka innych książeczek z dogmatyki, historii Kościoła, a także historii sztuki. Jestem tylko podatnym narzędziem – Pan raczy się mną posługiwać*⁵⁷⁸. Natalia oddaje się Bogu z prostotą małego dziecka. Ufność daje jej pewność, dzięki której ze spokojem spogląda w przyszłość, pozostawiając wszystko wszechmocy, miłości i dobroci Boga. Kiedy zaskoczona, otrzymała kartę wezwania na roboty do Niemiec, pisze: *Przyjęłam tę wieść spokojnie. Przecież czuwa nade mną Boża, prawdziwie przyjacielska Opatrzność. Czyż mogłabym zwątpić po tylu otrzymanych łaskach o jej opiece czujnej nade mną? [...] pomimo podjętych starań, aby uniknąć niechcianej wywózki, w czasie oczekiwania na ich efekt, Natalia dalej pisze, że będzie jednak jak będzie. A jeśli okaże się, że żadna „terapia” nie będzie na tyle skuteczna, by mnie od podróży zagranicznej uwolnić. Wtedy z pogodą jechałabym tam, gdzie mnie Bóg woła. Jego przecież woli jestem służebnicą, nie własnej.* W kolejnym wpisie, Natalia rozważając przyczyny reakcji swojej koleżanki, która szukała prostego wyjaśnienia dla spokojnej jej postawy w czasie tych krytycznych dni oczekiwania na decyzję i ostatecznie pozytywną odpowiedź urzędu na prośbę o zwolnienie z

⁵⁷⁸ Tamże, s. 241. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

nakazu wywózki do Niemiec, pisze: *ten dość niezwykły splot zdarzeń był dla mnie odpowiedzią Opatrzności, że dla Boga nigdy nie ma rzeczy niemożliwych, że On nagradza taką ufność, która z góry gotowa jest podjąć wszelki krzyż, jeśli tylko wola Boża tego chciała. [...] ludzie, gdy nie widzą lamentu, łez, wyrzekań i wybuchów irytacji w chwilach niespodziewanych trosk, gotowi dopatrywać się przyczyny tego stanu rzeczy w nie wiem czym, byle nie tam, gdzie jej źródło tkwi. Gdybym była tylko sobą, irytowałabym się, jak inni. Ale że żyję całkowicie w Chrystusie, więc zaufałam Mu całkowicie we wszystkim, czego by ode mnie zażądał, nie wyłączając życia*⁵⁷⁹. Należy podkreślić słowa, w których Natalia oświadcza, że źródłem jej bezgranicznej ufności jest jej życie w Chrystusie, którego poznała, i któremu zaufała. Powierzenie się z pełnym zaufaniem Opatrzności Bożej wyzwala Natalię z niepokoju o nadchodzące jutro i daje pewność szczęścia wiecznego. Natalia z ufnością jednoczy swoją wolę z wolą Bożą, aż po gotowość złożenia najwyższej ofiary życia. Radosna i pokorna śmiałość wynikająca ze świadomości Bożej mocy oraz z pewności bycia kochanym, pozwala jej zwracać się wprost do Niego, tymi słowami: „*Gotowe serce moje na wszystko, Panie. Cokolwiek ześlesz, dobrem dla mnie będzie, choćby bolało i wymagało największych ofiar*”⁵⁸⁰. Posłuszeństwo woli Bożej i powierzenie Mu siebie samej wraz ze swoim życiem jest najbardziej konkretnym wyrazem chrześcijańskiej ufności⁵⁸¹. W innym wpisie, zastanawiając się jak zharmonizować kulturę ciała z kulturą ducha, Natalia pisze w konkluzji: *Zdaję się całkowicie rękom Najwyższego: On mię pouczy i poprowadzi właściwą drogą*⁵⁸².

⁵⁷⁹ Tamże, s. 310-311. [Kraków, 9 kwietnia 1943 r.]

⁵⁸⁰ Tamże.

⁵⁸¹ Por. H. Wejman, *Ufność*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 900-901.

⁵⁸² N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 241. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

Pomimo, że okoliczności wojny stawiały ją w wielu sytuacjach będących swego rodzaju próbą zaufania jej do Boga, to należy podkreślić, że znajdujemy wpisy dokonane przed wybuchem wojny, które również wskazują na bezgraniczną ufność Natalii. Wspominając swoje przeżycia z uroczystości kanonizacyjnych św. Andrzeja Boboli, pisze: *Wtedy zrozumiałam z jakąś oczywistością bezsporną, że nawet w nadludzkim ucisku można wytrwać mocą Bożą i że nigdy Bóg nas nie doświadcza ponad siły – albowiem wtedy, gdy naszych sił nie starczy, On z nami walczy i cierpi, a nawet, gdy już kres człowieczy nadchodzi, z nami umiera na naszym rozpięty krzyżu. [...] Modłę się ufnie: „Przecież Ty, Boże, jesteś mocą naszą. W Tobie nadzieja nasza”*⁵⁸³. W innym miejscu, w wakacyjnym wpisie dokonanym na kilka dni przed wybuchem wojny, czytamy: *wyjeżdżam szczęśliwa, radosna i ufna, że cokolwiek się stanie, stanie się nie według tego, czego ja chcę, ale według tego, który we mnie chce*⁵⁸⁴. Natalia wielokrotnie podkreśla, że źródłem jej ufności jest Chrystus, którego obecność przeżywa w swoim doświadczeniu duchowym. Stopień zaufania Bogu wzrasta w miarę poznawania tej tajemnicy i pogłębiania ich wzajemnej zażyłości. Po upływie miesiąca, Natalia ponownie dokonuje wpisu potwierdzającego jej bezgraniczną ufność i odwzajemniającą miłość do Boga: *my jesteśmy dziećmi Bożymi. On nami włada, On z nami cierpi, z nami przewycięża złą codzienność – uczy nas najważniejszej dla dzisiejszej sytuacji umiejętności: cierpliwości, uczy nas contra spem sperare, a w losach osobistych każdego z nas wskazuje, że czuwa nad każdym i nad wszystkimi i że nic się bez Jego Świętej woli nie dzieje*⁵⁸⁵. Ufność nadaje nadziei

⁵⁸³ Tamże, s. 77. [Poznań, 18 marca 1939 r.]

⁵⁸⁴ Tamże, s. 83. [Ostrowo Morskie, 18 sierpnia 1939 r.]

⁵⁸⁵ Tamże, s. 94. [Poznań, 1 października 1939 r.]

moc opartą na jasnym rozpoznaniu wszechmocy i miłości Bożej⁵⁸⁶. Dlatego uzyskana w doświadczeniu duchowym pewność bliskości i miłości Boga pozwala Natalii mieć niezachwianą nadzieję wobec niepewnej przyszłości. Wielokrotnie mówi o tym wprost w swoich *Zapiskach*. W kolejnym wpisie czytamy: *Jeśliby w tych czasach nie mieć ufności Bożej wprost dziecięcej, nie wiem, czy wytrwać by można. Serce już nie płacze, ale kurczy się ciągłym szlochem człowieka żywcem grzebanego. Tylko nadzieja, tylko ona nas wszystkich krzepi*⁵⁸⁷. Czas wojny jest szczególnym sprawdzianem wiary każdego człowieka. Po wysiedleniu z Poznania i utracie całego życiowego dorobku wraz tak cennymi dla Natalii, osobistymi pamiątkami z przeszłości, pisze: *Wiara, którą płonę, dodaje mi sił na każde nowe jutro. Tą wiarą wierzę, że wszystko zostanie mi przydane, cokolwiek będzie mi w życiu niezbędne. [...] Ostatnie godziny roku 1939 [...] przeżywam w pogodzie i pewności duchowej, że jak Hiob biblijny zostaniemy pocieszeni, nagrodzeni i umocnieni miłością Bożą na Nowy Rok życia*⁵⁸⁸. Swoją ufnością Natalia wyraża pełne przeświadczenie, że o ile człowiek pozostaje wierny Bogu, spodziewane dobro jest osiągalne i zostanie osiągnięte. Natalia zapewnia, że pomimo wojennego jarzma przeżyć [...] *jestem spokojna i ufna, uśmiecham się ku przyszłości i wierzę w nią. Iść drogą nieuniknioną, to nie znaczy wierzyć w fatum, tylko zaufać dziecięco Opatrzności*⁵⁸⁹. Potwierdza, że jej ufność jest niewzruszona, pewna w oczekiwaniu spodziewanego dobra. W myśl posłannictwa św. Faustyny Kowalskiej, zmarłej niecałe dwa lata wcześniej w Krakowie rówieśnicy Natalii, ufność jest jednym naczyniem, którym czerpie się wszystkie

⁵⁸⁶ Por. M. Starczewski, *Ufność*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 899-900.

⁵⁸⁷ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt. s. 96. [Poznań, 25 października 1939 r.]

⁵⁸⁸ Tamże, s. 103-104. [Częstocice - Ostrowiec Świętokrzyski, 31 grudnia 1939 r.]

⁵⁸⁹ Tamże, s. 120-121. [Kraków, 14 maja 1940 r.]

skarby Bożych łask, a „im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma”⁵⁹⁰. Biorąc pod uwagę powyższe, tym bardziej stają się zrozumiałe wpisy Natalii, takie jak ten, w którym po roku tułaczki wojennej, po utracie dosłownie wszystkich dóbr materialnych, pisze: *ten rok tułaczki śmiało nazwę rokiem łaski Bożej dla nas*⁵⁹¹. Nieugięte zaufanie Natalii do Boga było widoczne na zewnątrz w jej zachowaniu, budząc niedowierzanie lub zachwyty otoczenia. Przyjaciółka Natalii Maria Woyczyńska, we wspomnieniu zapisanym przez nią w 1958 roku, pisze: *Nata uważała, że wszystkie trudności można po prostu powierzyć Bogu, z tak wielką ufnością, że przy tej małej ludzkiej współpracy, jaką można od siebie dołożyć - muszą one zostać rozwiązane. [...] Każdy zresztą krok tułaczki wędrowni, który stwarzał jakieś pomyślniejsze rozwiązanie towarzyszących trudności wyzwał w niej akceptację i ciągle dziękczynienie. [...] I to jest zawsze postawa Naty, nie robiąca wrażenia czegoś wypracowanego, tak cicha, optymistycznie beztraska, która z góry widzi nie tylko pokonanie tych przeszkód, które są w polu widzenia, ale w ogóle wszelkich przeszkód*⁵⁹². Okazanie przez Natalię niewzruszonego zaufania wiąże się każdorazowo z aktem poddania swojego rozumu i woli objawiającemu się jej i samoudzielającemu Bogu. Ufność Natalii jest afirmującą odpowiedzią na Jego pełną miłości bliskość, którą ta przeżywa w swoim doświadczeniu duchowym. Bóg jest Prawdą więc Jego słowa nie mogą mylić. Natalia powierza się Mu całkowicie.

⁵⁹⁰ Św. Faustyna, *Dzienniczek*, 1578.

⁵⁹¹ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 140. [Mszana Dolna, 31 sierpnia 1940 r.]

⁵⁹² M. Woyczyńska, *Wspomnienie...*, dz. cyt.

*

Natalia w doświadczeniu duchowym poznaje prawdę o bliskim, obecnym i miłującym ją Bogu – Miłości. Doświadczając Go w głębi duszy, poznaje jej piękno i zarazem niedoskonałość miłości własnej. Odkryta przepaść jej nie zraża i ufnie odpowiada żarliwą miłością. Prawdziwa miłość chce być wierna. Oddaje się Umiłowanemu i nikogo więcej nie pragnie. On sam wystarcza. Wytrwale trwa w swojej decyzji niezależnie od zmiennych okoliczności życia codziennego. W cierpieniu raz w radości chce i godzi się, aby Miłość była zasadą całej jej egzystencji. Natalia wie, że miłość może osiągnąć pełnię jedynie, kiedy jest zjednoczona z Jego miłością, jedynie w Bogu. Stawia Go niepodzielnie na pierwszym miejscu w każdej dziedzinie swojego życia. Swoją wolę we wszystkim uzgadnia i poddaje Jego woli. Uznaje Boga za jedyny cel i punkt odniesienia swoich wyborów. Dla Niego chce żyć i dla Niego jest gotowa umrzeć. Uznaje Go sensem swojego istnienia i pozostaje Mu do końca wierna⁵⁹³. Osobistą świętość czyni zasadniczym programem swojego życia.

Uzyskane w doświadczeniu duchowym poznanie i miłość prowadzi Natalię do umiłowania Boga i Jego zbawczego dzieła. Nosząc w sobie Miłość, która ją zachwyca i która staje się w tajemnicy samoudzielającego się Boga jej udziałem, pragnie urzeczywistniać Ją w życiu⁵⁹⁴. Chce świętości dla wszystkich. Chce być apostołem Miłości⁵⁹⁵. Oddaje się Bogu, aby całym swoim życiem dawać świadectwo poznanej Prawdy. Dawać świadectwo Tego, którego nosi w

⁵⁹³ Por. T. Marchwiak, *Czy potrzeba dziś takich apostołów jak bł. Natalia Tulasiewicz?*, w: *Blask...*, dz. cyt., s. 29-31.

⁵⁹⁴ Por. J. Hadryś, *Duchowość apostoła świeckiego w świetle konferencji ascetycznych Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego oraz ABC życia duchowego Chrześcijanina*, Poznań 2003, s. 17.

⁵⁹⁵ Por. K. Sokołowska, *O samotności bł. Natalii Tulasiewicz*, w: „Życie Duchowe”, nr Lato 55/2008, http://sokolowska.edu.pl/?art=O_samotnosci_bl_Natalii_Tulas, [11.01.2014]

swoim sercu. Wie, że posiadaną w sobie Prawdę i Miłość można przekazywać drugim⁵⁹⁶. Co ciekawe, już teraz deklaruje pragnienie pozostania w służbie zbawienia bliźniego, także w oczekiwanej wieczności. Natalia podkreśla, że uwielbienie Boga przenika jej wolę, a właściwą intencją jej wszystkich świadomych wyborów jest Jego chwała. Chcąc ukazać ją milionom ludzi również w tych zamiarach ufnie powierza się cała Bogu i Jego woli. Otrzymane w doświadczeniu duchowym poznanie i miłość głęboko wpisują się w jej świadomość. Decyzją dobrej woli czyni swoje oddanie bezwarunkowym i bezgranicznym. Przyjmuje postawę pełnej ufności i całkowitego zawierzenia Opatrzności Bożej. Jest to wyraźny akt woli pozytywnej⁵⁹⁷. Natalia nie lęka się złożenia całkowitej ofiary. Jej źródłem ufności jest życie w Chrystusie, którego poznała i pokochała. Chrystus nadaje ufności najpełniejsze oblicze. Tylko w Nim i przez Niego Natalia może najgłębiej ufać. Ufność jest w tym kontekście jej odpowiedzią na poznaną i przeżytą w doświadczeniu duchowym Bożą miłość. Jest osobowym aktem całkowitego zdania się na Niego⁵⁹⁸.

⁵⁹⁶ S. Witek zauważa, że jest to warunek konieczny, aby uznać prawdę za umiłowaną, a miłość za prawdziwą (Zob. S. Witek, *Miłość chrześcijańska w życiu człowieka*, Warszawa 1983, s. 30-32.).

⁵⁹⁷ Tamże, s. 42-43.

⁵⁹⁸ Por. H. Wejman, *Biblijne oblicza ufności*, Kraków 2007, s. 241.

ZAKOŃCZENIE

Dokonując podsumowania naszych badań, na początku pragniemy zauważyć, że przeprowadzone przez nas studium udziela pozytywnej odpowiedzi na postawioną w temacie, w domyśle, tezę, że istnieje realny związek pomiędzy męczeńską śmiercią bł. Natalii Tułasiewicz a jej doświadczeniem duchowym.

Nie sposób pomyśleć drogi bez jej celu. Punkt wyjścia jest nam najczęściej znany sam z siebie, jest nim nasze tu i teraz. Mając cel, możemy rozpocząć starania, aby do niego dotrzeć. Z analizy pism bł. Natalii dowiadujemy się, że jej jedynym celem w życiu jest doskonała Miłość, którą utożsamia wprost ze samym Bogiem. To w doświadczeniu duchowym szuka Go i spotyka, poznając, że jest Miłością, więcej, jest Miłością bliską, obecną i samoudzielającą się. Jak już wspomnieliśmy we wstępie niniejszej rozprawy, są tacy, którzy twierdzą, że jest to jedyne możliwe miejsce świadomego spotkania Boga i przebywania z Nim. Bez błędu możemy więc powiedzieć, że właśnie w doświadczeniu duchowym Natalia stawia swój pierwszy krok na drodze do upragnionej miłości. Jednak doświadczenie duchowe wciąż nie jest drogą, której teraz usilnie szukamy. Jeśli wziąć doświadczenie samo w sobie, to możemy powiedzieć, że jest, zgodnie z etymologią tego pojęcia, jedynie i aż „smakowaniem”⁵⁹⁹. O doświadczeniu duchowym, jako wejściu w osobową relację z samoudzielającym się Bogiem możemy powiedzieć, że jest bramą, za którą Natalia znajduje wąską, ale pewną

⁵⁹⁹ Por. M. Chmielewski, *Doświadczenie duchowe*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 217.

drogę do wymarzonego celu. Natalia poznaje, że Miłość, którą „smakuje” jest osobą, że to *On jest Miłością*⁶⁰⁰ – samoudzielający się Bóg w Jezusie Chrystusie⁶⁰¹. Otrzymane poznanie i miłość pozwalają jej na ufne wypowiedzenie swojego osobistego „fiat” i powierzenie swej drogi Temu, który sam się z nią utożsamia (por. J 14, 6).

Pragniemy podkreślić, że w znaczeniu teologicznym najważniejsze jest samo wydarzenie drogi – fakt wyjścia i udania się w stronę celu. W wyniku otrzymanego w doświadczeniu duchowym poznania i miłości Błogosławiona zyskuje świadomość, że jej celem jest sam Bóg – Miłość. W 1999 roku Kościół oficjalnie potwierdził, że Natalia jest błogosławiona. Mamy więc pewność, że cel, do którego konsekwentnie i z zapalem dążyła, został przez nią osiągnięty.

Nasze studium ukazuje, że specyfiką duchowego doświadczenia Natalii jest jego personalistyczna natura. Refleksje bł. Natalii Tułasiewicz zawarte w jej pismach, osadzają jej doświadczenie duchowe w osobie Jezusa Chrystusa, wzorce i źródle bytowania na sposób Miłości do Ojca, ludzi, i całego stworzenia. Samoudzielanie się Boga w Chrystusie oznacza, że Natalia poznaje i posiada Go w bezpośrednim widzeniu i miłości. Doświadcza Jego świętości - On sam jest darmo dającym się jej darem. Skutkiem otrzymanego poznania i miłości jest prawda, której kiedy przyjęta, towarzyszy nieodłącznie pokora. W wymiarze intelektualno – poznawczym doświadczenie duchowe Natalii daje jej więc poznanie prawdy o miłości Boga; o godności człowieka i jego powołaniu do urzeczywistniania jej pełni; o ludzkich ograniczeniach w miłowaniu, oraz o drodze przekraczania tych ograniczeń. Poznanie wraz z doświadczeniem

⁶⁰⁰ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 240. [Kraków, 1 stycznia 1942 r.]

⁶⁰¹ Por. M. Chmielewski, *Doświadczenie duchowe*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 218-219

przepaści między doskonałą miłością Boga a miłością własną, rodzi napięcie nieustająco pociągające Natalię do doskonałego zjednoczenia w Miłości. To z kolei skutkuje, w wymiarze afektywno – wolitywnym, czynieniem tej miłosnej relacji centrum własnej egzystencji. Jej wyrazem są afirmujące ją akty woli, takie jak wybór wierności Bogu; dążenie do doskonałej miłości; gotowość pełnienia zawsze woli Bożej; zamiar nieustannego szerzenia Jego chwały; chęć poświęcenia się dziełu zbawienia człowieka aż do ofiary życia. Należy podkreślić, że odpowiedź Natalii jest jednocześnie aktem afirmującym i uzgadniającym własną wolę z wolą Bożą. Odpowiedzi tej udziela nie tylko w reakcji na przeżywane doświadczenie, ale również w ramach tegoż doświadczenia. Odpowiedź Natalii stanowi więc integralną część jej doświadczenia duchowego opierającego się na wzajemnej jej relacji i udzielającego się jej Boga.

Doskonała miłość, której skosztowała w doświadczeniu duchowym i pragnie Natalia, jako wzór i cel zakłada nieustanne bycie w drodze. Z drugiej strony Ten, którym jest Miłość, jest sam w sobie drogą i towarzyszem w jej codziennej wędrówce. Jezus Chrystus staje się wewnętrzną zasadą całego życia Natalii. W jej notatkach czytamy: *Od najmłodszych lat, pamiętam, uświadamiałam sobie ustawicznie, że sensem mojego życia jest miłość. Miłość Boga i wszystkiego w Bogu.* W tym samym wpisie, Natalia dziękuje, że zechciał wysublimować w niej *miłość Boską*, oraz, że ją *wybrał do cudownej misji miłości w świecie, dla której życie oddać warto*⁶⁰²! Zjednoczona z Chrystusem w doświadczeniu duchowym wyrzeka się swojego ja tak dalece, że możemy mówić

⁶⁰² N. Tułasiewicz, *Notatki do studium nad Psalmami*, w: *Przeciw...*, dz. cyt., s. 62.

o pełnej z Nim identyfikacji⁶⁰³. Kilkakrotnie zapisuje słowami św. Pawła: *Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20). Możemy stwierdzić, że doświadczenie duchowe Natalii, w sensie egzystencjalnym, głęboko wpisuje się w jej osobowość dokonując reorientacji jej postaw życiowych tak, że stanowi integralną część jej tożsamości. Nadaje jej nową formę bytowania, w której może prawdziwie spełnić się w swoim bycie⁶⁰⁴. W *Zapiskach* czytamy: *Panie mój, dziś już nie jestem tylko sobą, dziś wiem, że jestem zanurzona w Tobie. Nauczyła mnie tej drogi Twoja Święta Matka, Chryste, Przyjacielu mój Najdroższy. Ona wiedzie mnie ku tej miłości, co Trójcy Przenajświętszej całkowicie się daje*⁶⁰⁵. W tym miejscu nasuwają się słowa św. Jana od Krzyża: „Rzeczy i doskonałości boskich nie zna się i nie pojmuje takich, jakimi są, gdy się ich szuka, lecz tylko wtedy, gdy się je znajdzie i gdy się ich doświadcza”⁶⁰⁶.

Zarysowane w niniejszym studium doświadczenie duchowe bł. Natalii Tułasiewicz zachwyca wielu. Ci, którzy zetknęli się z jej postacią i chociaż trochę ją poznali, zgodnie wyrażają swój podziw dla jej świętości życia i jego zgodności z realizowanym powołaniem do życia w świecie. Śp. profesor Weron w liście do rodziny Tułasiewiczów pisał: „Jest mi bliższa przez to, że ucieleśnia pewien ideał świętości świeckiej i świętego apostołstwa. Ten ideał opisywałem teoretycznie, ale ona urzeczywistnia go praktycznie. Stąd moje oczarowanie i zdumienie...”⁶⁰⁷

⁶⁰³ Por. M. Chmielewski, „*W sercu Kościoła*” – z *Kościola i dla Kościoła*, w: *W sercu Kościoła będę Miłością*, W. Słomka, M. Chmielewski, Ł. Kasperek (red.), Kraków 1998, s. 67; F. Blachnicki, *Uwierzyliśmy miłości i o niej świadczymy. Konferencje ewangelizacyjne*, Kraków 2008, 24-27.

⁶⁰⁴ Por. M. Chmielewski, *Doświadczenie duchowe*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 217-218.

⁶⁰⁵ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 339. [Warszawa, 18 sierpnia 1943 r.]

⁶⁰⁶ Św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, 2, 17, 7, w: Tenże, *Dzieła*, Kraków 1998, s. 498..

⁶⁰⁷ E. Weron, *Fragmety listu do rodziny Tułasiewiczów*, bmd., <http://www.blogoslawionatalia.eu/index.php/natalia-w-oczach-innych/ks-eugeniusz-veron>, [11.01.2014]

Ostatnie słowo pragniemy jednak pozostawić samej Natalii. Niech odpowiedzią udzieloną oczarowanemu i zdumionemu Teologowi będzie jej wpis, w którym zapisała sobie słowa Ruysbroeka: „*Sprawdzianem mistyki jest życie, zwykle codzienne życie wierzącego z jego zwyczajnymi trudnościami i okazjami do pełnienia aktów zwykłych cnót*”⁶⁰⁸.

⁶⁰⁸ N. Tułasiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 255. [Kraków, 16 marca 1942 r.]

ANEKS - KALENDARIUM ŻYCIA NATALII TUŁASIEWICZ⁶⁰⁹

- 9 IV 1906 – Narodziny w Rzeszowie, pod zaborem austriackim; córka Adama i Natalii Amalii.
- 9 V 1906 – Chrzciny w rzeszowskim kościele farnym.
- 1912-1914 – szkoła powszechna w Kętach Śląskich.
- 1914-1917 – szkoła u Sióstr Klarysek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie.
- 1917-1920 – Nauka w I Prywatnym Gimnazjum Żeńskim na ul. Wolskiej.
- od 1920 – Nauka w Państwowym Gimnazjum Żeńskim (do kl. 4); uczy się gry na skrzypcach.
- 1920 – Zaprzysiężona w Sodalicii Mariańskiej.
- V 1921 – Przenosiny rodziny na stałe do Poznania (ul. Ogrodowa 9).
- od 1921 – Pobiera nauki w Gimnazjum SS. Urszulanek.
- 1926 – Matura w Gimnazjum SS. Urszulanek.
- 1926-1931 – Studia polonistyczne na Uniwersytecie Poznańskim; działalność w Kole Polonistów; przyjaźń ze studiów przeradza się w miłość.
- 1927 – Śmierć starszej siostry, Marylki; nawrót choroby - gruźlicy.
- 1928/1929 – Urlop zdrowotny i pobyt w Rabce - zarabia, nauczając w Gimnazjum SS. Nazaretanek. Rodzina przeprowadza się do domu przy ul. Śniadeckich.
- 1932 – Broni pracę magisterską „Mickiewicz a muzyka”; ocena bardzo dobra, fragment pracy skierowany przez prof. R. Pollaka do

⁶⁰⁹ Por. B. Judkowiak, *Kalendarium życia*, <http://www.blogslawionanatalia.eu/index.php/zyciorys/kalendarium-zycia>, [20.05.2015].

druku w "Ruchu Literackim".

I 1934 – Zrywa burzliwe narzeczeństwo.

PRACA NAUCZYCIELSKA, SPOŁECZNA I LITERACKA

1933-1937 – Na posadzie w Prywatnej Szkole Powszechnej Koedukacyjnej pod wezwaniem św. Kazimierza przy ul. Śniadeckich.

1936 – Zdaje egzamin państwowy na nauczyciela języka polskiego w szkołach średnich z wynikiem bardzo dobrym; awans.

1935 -1939 – Naucza w Gimnazjum Prywatnym SS. Urszulanek w Poznaniu przy Wałach Leszczyńskiego 13.

1937-1939 – Wyjazdy do Pniew na trzydniowe rekolekcje zamknięte organizowane przez bł. Matkę Urszulę Ledóchowską; prelekcje w organizacjach katolickich; kurs narciarski; podróż do Norwegii; członkostwo w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

1938 – Plany doktoratu o Karolu Hubercie Rostworowskim.

7-21 IV 1938 – Wycieczka do Rzymu na kanonizację św. Andrzeja Boboli.

VI 1939 – Wyjeżdża z uczennicami na wycieczkę do Krakowa.

VII-VIII 1939 – Wakacje w Krynicy Górskiej i nad morzem; wiersz „Madonna Swarzewska” w redakcji „Tęczy”.

WOJNA I TUŁACZKA

od 7 IX 1939 – Między godz. 10.00 a 13.00 działa prowizoryczna „podwórkowa

szkoła” Natalii dla dzieci z sąsiedztwa.

- 10 X 1939 – Wysiedlenie rodziny do obozu przejściowego na ul. Głównej; tu w barakach na słomie trzy tygodnie kwarantanny do 30 XI.
- 4 XII 1939 – Wywiezienie całej 9-osobowej rodziny w bydłych wagonach do Ostrowca Świętokrzyskiego.
- od 1 II 1940 – Przyjeżdża do Krakowa.
- od 1 V 1940 – Praca w czytelni Starzewskich; sprowadzenie rodziny. Natalia mieszka u Marii Woyczyńskiej (środowisko Odrodzenia). Praca nauczycielska (poprzez Ośrodek Tajnego Nauczania nr 1 - Urszulanki U. Rz., Starowiślna 9).
- VIII do X 1940 – Pierwsza „wyjazdowa” posada nauczycielska w aptece pp. Franiów w Mszanie Dolnej.
- 8 III - 9 IV 1941 – Witowice pod Sączem nad Dunajcem we dworze u hr. Brezy - nauczanie córki i wychowanczy; w kuchni czytuje służbie literaturę polską. W Wielkanoc wysiedlenie z ul. Sienkiewicza do pożydowskich kamieniczek na ul. Zwierzynieckiej.
- 8 V- 24 VI 1941 – Kalina Wielka - nauczanie córek właścicieli dworu – Dąbskich.
- Od X 1941 – Kraków, w tajnym nauczaniu, ok 7 godzin dziennie.
- 21 I 1942 – Pierwsza z cotygodniowych wśród literackich - trzydziestu w tym roku! Najczęstszą prelegentką jest Natalia.
- Jesień 1942 – Po 8 godzin kompletów dziennie; podejmuje także objazdy byłych uczennic.
- I 1943 – „coraz częściej słyszę o grożącym mi niebezpieczeństwie wywozu do Niemiec. Robię, co mogę, by ostać się tu, ale będzie,

jak być musi”.

- 14 II 1943 – „Mamusia odetchnęła. Mam kartę pracy” - zameldowana w Urzędzie Pracy jako buchalterka przez hr. Pelagię Potocką w jej pałacu przy ul. Brackiej unika wywozu.
- III 1943 – Trzy dni w Tarnowie; wyjazd uchronił Natalię od wpadki u Aty Danczowskiej, byłej uczennicy z Poznania.
- 6 IV 1943 – Kraków: „Dziś rano wręczono mi via biuro kartę wezwania na roboty do Niemiec [...]. Wielu ludzi życzliwych dołoży starań, by mię ta podróż ominęła. [...]. Będzie jednak, jak będzie”.
- 8 IV 1943 – „Odetchnęliśmy [...] na podstawie podania Fundacji Czartoryskich, gdzie przynależy moja karta pracy, zostałam przez władze niemieckie zwolniona z nakazu wyjazdu do robót”.
- 9 IV 1943 – „Żyję całkowicie w Chrystusie, więc zaufałam Mu całkowicie we wszystkim, czego by nie zażądał, nie wyłączając życia”.
- IV 1943 – Zwerbowana do podjęcia misji świeckiego duszpasterstwa wśród robotników polskich w III Rzeszy.
- 1-5 V 1943 – Nieoczekiwanie w Warszawie-Rembertowie u brata Tadeusza; 23 maja - w najbliższych miesiącach "ostatecznie ustali się, czy będę musiała wyjechać na roboty do Niemiec, czy też nie."
- VII – VIII 1943 – Warszawa: urządza matkę u stryjostwa. Konspiracyjne „przygotowania do nowej posady” - szkolenie do roli emisariusza Delegatury Rządu Londyńskiego w III Rzeszy i duszpasterza świeckiego z ramienia podziemnej komórki Kaplica organizacji Zachód przy AKP; rekolekcje w Laskach.

MISJA

- 19 VIII 1943 – Zgłasza się w warszawskim Arbeitsamt na wyjazd do Hanoweru. Praca fizyczna w fabryce galanterii Güntter-Wagner „Pelican”; działalność oświatowa, edukacyjna i duszpasterska w obozie robotnic przymusowych oraz wśród tamtejszych robotników różnych narodowości (do końca 1943 m.in. wygłasza ok. 60 katechez).
- 29 IV 1944 – Aresztowanie.
- 10 V 1944 – Wzięta na zeznania w więzieniu w Hanowerze; następnie w więzieniu w Kolonii i śledztwo w Brauweiler.
- 16 V 1944 – Skatowana do krwi podczas przesłuchania.
- 28 IX 1944 – Przewieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.
- 30 III 1945 – Wielki Piątek - selekcja do gazu.
- 31 III 1945 – Męczeńska śmierć.
- 13 VI 1999 – Beatyfikowana w grupie 108 męczenników z okresu II wojny światowej podczas uroczystej Mszy Św. odprawianej przez Papieża Jana Pawła II na placu J. Piłsudskiego w Warszawie.

WYKAZ SKRÓTÓW

bd	- Brak podania daty
bm	- Brak podania miejsca
bmd	- Brak podania miejsca i daty
KDK	- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele
KK	- Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele
KKK	- Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.
Mps	- Maszynopis
PO	- Sobór Watykański II, Dekret o życiu i posłudze kapłanów
rkps	- Rękopis
SC	- Sobór Watykański II, Konstytucja o świętej liturgii

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA DOŚWIADCZENIOWE

- TUŁASIEWICZ N., *Być poetką życia. Zapiski z lat 1938-1943*, B. Judkowiak (oprac.), Poznań 2006
- TUŁASIEWICZ N., *List do matki*, Hanower 29 sierpnia 1943 r., mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz
- TUŁASIEWICZ N., *List do matki*, Wilhelmshagen 22 sierpnia 1943 r., mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz
- TUŁASIEWICZ N., *List do siostry Haliny*, Hanower 14 października 1943 r., w: *Przeciw barbarzyństwu*, Tułasiewicz D., Judkowiak B. (red.), Kraków 2003, s. 110
- TUŁASIEWICZ N., *List do siostry Haliny*, Hanower 17 lutego 1944 r., w: *Przeciw barbarzyństwu*, D. Tułasiewicz, B. Judkowiak (red.), Kraków 2003, s. 135
- TUŁASIEWICZ N., *List do Tekli Krotoskiej*, Hanower 10 grudnia 1943 r., w: *Listy mgr Natalii Tułasiewicz z obozu robotnic w Niemczech z Hannoveru z Fabryki Gunther - Wagner od 10.XI.1943 - 21.III.1944 r. i 1 list z obozu w Ravensbruck z grudnia 1944r.*, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz
- TUŁASIEWICZ N., *List do Zofii Dziegieckiej*, Hanower 18 listopada 1943 r., w: *Korespondencja mgr Natalii Tułasiewicz z p. Dr Zofią Dziegiecką*, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz, s. 5-7

TUŁASIEWICZ N., *List do Zofii Dziegieckiej*, Rembertów 6 sierpnia 1943 r., w:
Korespondencja..., dz. cyt., s. 1-2

TUŁASIEWICZ N., *Notatki do studium nad Psalmami*, w: *Przeciw barbarzyństwu*, Tułasiewicz D., Judkowiak B. (red.), Kraków 2003, s. 61-82

TUŁASIEWICZ N., *Współpraca domu ze szkołą*, Poznań 1934, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz

ŹRÓDŁA ZAPOŚREDNICZONE

MARCINKIEWICZ A., *Wspomnienie o Natalii Tułasiewicz opracowane przez jej przyjaciółkę Aleksandrę Marcinkiewiczową*, bm 1947, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz

POL K., *Wspomnienie Siostry Urszulanki Katarzyny Pol*, Częstochowa 1970, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz

WOJNAROWICZ Z. z d. Tułasiewicz, *Nata w rodzinie*, Piła 1968, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz

WOYCZYŃSKA M., *Wspomnienie*, Kraków 1958, mps., archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz

LITERATURA PRZEDMIOTU

- JUDKOWIAK B., *Kalendarium życia*,
<http://www.blogoslawionanatalia.eu/index.php/zyciorys/kalendarium-zycia>,
[20.05.2015]
- JUDKOWIAK B., *W służbie Słowu. Bł. Natalia Tułasiewicz*, Poznań 2001
- MARCHWIAK T., *Czy potrzeba dziś takich apostołów jak bł. Natalia Tułasiewicz?*, w: *Blask świadectwa. Błogosławiona nauczycielka Natalia Tułasiewicz*, B. Judkowiak, S. Słowiński, K. Szablak, T. Marchwiak, Poznań 2006, s. 28-36
- NIEZNANY, *Akt zdania się na Boga*, bmd, rkp, archiwum rodzinne Doroty Tułasiewicz
- SOKOŁOWSKA K., *O samotności bł. Natalii Tułasiewicz*, w: „Życie Duchowe”, nr Lato 55/2008, http://sokolowska.edu.pl/?art=O_samotnosci_bl_Natalii_Tulas, [11.01.2014]
- TUŁASIEWICZ D., *Apostoł Miłości*, w: *Wielkopole z ducha Akcji Katolickiej (Życie, działalność, dokonania)*, S. Schudy, J. Tekielak (red.), Poznań 2000, s. 51-72
- WERON E., *Świecka świętość urzeczywistniona*, w: *Wielkopole z ducha Akcji Katolickiej*, S. Schudy, J. Tekielak (red.), Poznań 2000, s. 73-91
- WERON E., *Fragmenty listu do rodziny Tułasiewiczów*, bmd., <http://www.blogoslawionanatalia.eu/index.php/natalia-w-oczach-innych/ks-eugeniusz-weron>, [11.01.2014]

LITERATURA POMOCNICZA

- AUGUSTYN J., *Jak szukać i znajdować wolę Bożą*, Kraków 1998
- AUGUSTYN J., KOŁACZ J., *Sztuka kierownictwa duchowego*, Kraków 2007
- AUGUSTYN J., *Rozeznawanie duchowe*, Kraków 1992
- AUGUSTYN J., *Sakrament pojednania*, Kraków 1996
- AUGUSTYN J., *Smak życia z Bogiem*, Kraków 1999
- BALTER L., *Świętość jest w zasięgu ręki*, <http://cichosz.pl/wp-content/files/dniw-archiwum/2004/s3.pdf>, [07.02.2014]
- BALTHASAR H., *Modlitwa i kontemplacja* 1965
- BALTHASAR H., *Wiarygodna jest tylko miłość*, Kraków 2002
- BLACHNICKI F., *A z tej śmierci życie tryska*, Kraków 2007
- BLACHNICKI F., *Uwierzyliśmy miłości i o niej świadczymy. Konferencje ewangelizacyjne*, Kraków 2008
- BUZUN Ł. M., *Chrystus - centrum życia duchowego*, Jasna Góra 2011
- CENCINI A., *Sztuka bycia uczniem Jezusa. Asceza i dyscyplina na drodze do doskonałości*, Kraków 2001
- CHAUTARD J. B., *Życie wewnętrzne duszą apostołstwa*, Warszawa 2002.

- CHMIELEWSKI M., *Doświadczenie duchowe*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin – Kraków 2002, s. 217-222
- CHMIELEWSKI M., „*W sercu Kościoła*” – z *Kościoła i dla Kościoła*, w: *W sercu Kościoła będą Miłością*, W. Słomka, M. Chmielewski, Ł. Kasperek (red.), Kraków 1998, s. 52-67
- CHMIELEWSKI M., *101 pytań o życie duchowe*, Lublin 1999
- CHMIELEWSKI M., *Afektywne doświadczenie Boga w mistyce karmelitańskiej*, w: *Afektywne doświadczenie Boga* („Religia i mistyka”, t 4), P. Moskal (red.), Lublin 2006, s. 53-65
- CHMIELEWSKI M., *Najważniejsza jest miłość*, Lublin 1999
- CHMIELEWSKI M., *Potrzeba metodologii w teologii duchowości*, „Duchowość w Polsce”, 12 (2010), s. 29-39
- CHMIELEWSKI M., *Recepta na świętość*, Częstochowa 2005
- DAJCZER T., *Rozważania o wierze. Z zagadnień teologii duchowości*, Częstochowa 2008
- DOLL R., PETO R., BOREHAM J., SUTHERLAND I., *Mortality in relation to smoking: 50 years' observations on male British doctors*, BMJ, 2004; 328. 1519-1533, <http://www.mp.pl/artykuly/25229>, [06.02.2014]
- FERNANDEZ N. M., Fernandez M. J., Millan A. C. F., *Odwzajemnienie miłości. Teologia, historia, i duchowość wynagrodzenia*, Kraków 2012
- FOERSTER F. W., *Religia a kształcenie charakteru. Dociekania psychologiczne i pedagogiczne wskazania*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1930
- GAŁĄZKA W., *Eucharystia w życiu duchowym chrześcijanina*, w: *Świętość chrześcijanina*, S. URBAŃSKI, W. GAŁĄZKA (red.), Warszawa 2012, s. 259-270

- GARRIGOU-LAGRANGE R., *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, Niepokalanów 2001
- GŁAZ S., *Analiza doświadczenia mistycznego*, w: *Doświadczam i wierzę*, S.C. Napiórkowski, K. Kowalik (red.), Lublin 1999, s. 43-55
- GOGOLA J., *Od Objawienia do zjednoczenia*, Kraków 2005
- GROŃ R., *Mistyczna śmierć*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin – Kraków 2002, s. 533-536
- GUARDINI R., *Bóg daleki, Bóg bliski*, Poznań 1991
- GWIAZDA P., *Kenoza Chrystusa jako wzór dla ascezy chrześcijanina na drodze do przeobstwienia, w tradycji chrześcijańskiego wschodu*, w: *Duchowość Krzyża*, S. Urbański, W. Gałązka (red.), Warszawa 2009, s.67-81
- GWIAZDA P., *Przeobstwienie (theosis) – szansa czy problem dla współczesnej teologii duchowości chrześcijańskiego zachodu*, w: *Duchowość chrześcijanina*, W. Gałązka (red.), Warszawa 2009, s. 83-100
- HADRYŚ J., *Duchowość apostoła świeckiego w świetle konferencji ascetycznych Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego oraz ABC życia duchowego Chrześcijanina*, Poznań 2003
- JAN PAWEŁ II, *Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. w Bydgoszczy 7 czerwca 1999*, <http://mateusz.pl/jp99/pp/1999/pp19990607b.htm>, [04.06.2012], nr 4
- KIERMACZ M., *Koncepcja doświadczenia w pismach Geralda O'Collinsa*, w: *Doświadczam i wierzę*, S.C. Napiórkowski, Lublin 1999, 57-76
- KOMOLKA M., *Sodaliczka Marianańska*, „Przyjaciel ludu” 4/1991, <http://www.leszno.interbit.pl/teksty/sodaliczka.htm> [12.08.2014]
- KRÓLIKOWSKI W., *Przyjąć miłość i we wszystkim miłować*, Kraków 2008
- KUMANIECKI K., *Słownik łacińsko – polski*, Warszawa 2001

- LONERGAN B. J. F., *Metoda w teologii*, Warszawa 1976
- MACHNIAK J., *Chrześcijanin wobec... czystości, dziewictwa, celibatu*, Kraków 2003
- MACHNIAK J., *Mistyczne doświadczenie Boga*, Kraków 1993
- MARCHETTI A., *Zarys teologii życia duchowego*, cz. II, Kraków 1996
- MARITAIN J. R., *Kontemplacja w świecie*, Poznań 1994
- MERTON T., *Doświadczenie wewnętrzne. Zapiski o kontemplacji*, Kraków 2005
- MERTON T., *Kierownictwo duchowe i medytacja*, Kraków 2010
- MERTON T., *Nikt nie jest samotną wyspą*, Poznań 2008
- MISIUREK J., *Modlitwa, medytacja, kontemplacja, mistyka. Dzieje problematyki*, Lublin 2011
- MOKRZYCKI B., *Specyfika modlitwy chrześcijańskiej*, w: *Smak życia z Bogiem. Modlitwa i rozeznanie duchowe w "Ćwiczeniach Duchowych"*, J. Augustyn (red.), Kraków 1999, s. 27-52
- MOSKWA J., *Antonii Marylski i Laski*, Kraków 1987
- NICHOLL D., *Świętość*, Warszawa 1998
- NIEWIADOMSKA I., *Postawa*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin – Kraków 2002, s. 684
- NIGG W., *Święci widziani inaczej*, w: *Drogi świętości*, W. Słomka (red.), A. Nossol (tłum.), Lublin 1981, s. 159-169
- NOWAK A. J., *Logos eucharystyczny – JEST*, w: *Głosić Jezusa – Drogę, Prawdę i Życie*, J. Misiurek, J.M. Popławski (red.), Lublin 1997, s. 123-164

- OGÓREK P. P., *Duchowość laikatu*, w: *Duchowość osób powołanych*, S. Urbański, M. Szymula (red.), Warszawa 2002, s. 127-128
- OSSOWSKI S., *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 2000
- OTTO OD ANIOŁÓW, *Zagadnienia życia wewnętrznego. Sakramenty i świętość*, Kraków 1960
- PARZYSZEK C., *Duchowość apostolska według św. Wincentego Pallottiego*, Ząbki 2004
- RAHNER K., *Podstawowy wykład wiary*, Warszawa 1987
- RAHNER K., *Przez syna do Ojca*, Kraków 1979
- SŁOMKA W., *Drogi świętości*, Lublin 1980
- SŁOMKA W., *Kontemplacja i działanie*, Lublin 1984
- SŁOMKA W., *Miłość w postawie ludzkiej*, Lublin 1993
- SŁOMKA W., *Świętość na świeckiej drodze życia*, Poznań 1981
- SŁOMKA W., *Źródła postaw i życia chrześcijańskiego*, Lublin 1996
- SŁOMKA W., *Asceza, czyli trening moralny*, w: *Duszpasterz Polski za Granicą* 16 (1965) 2, s. 142-146
- SŁOMKA W., *Sakrament miłości i dziękczynienia. Wprowadzenie do XII Tygodnia Duchowości*, w: *Eucharystia – miłość i dziękczynienie*, W. Słomka (red.), Lublin 1992
- SOKOŁOWSKA K., *O samotności bł. Natalii Tulasiewicz*, w: „*Życie Duchowe*”, nr Lato 55/2008,
http://sokolowska.edu.pl/?art=O_samotnosci_bl_Natalii_Tulas, [11.01.2014]

- ŚW. FAUSTYNA, *Dzienniczek*, Kraków 1995
- ŚW. JAN OD KRZYŻA, *Dzieła*, Kraków 1998
- ŚW. TOMASZ, *Summa Theologica*, Londyn 1960
- ŚWIĘTA KONGREGACJA SOBORU, Dekret, *Sacra Tridentina Synodus*, Rzym 1905, ASS 38(1905-06), 400-406; tekst polski - *Eucharystia w wypowiedziach Papieży i innych dokumentach Stolicy Apostolskiej XX w.*, oprac. R. Rak, Londyn 1987
- TANQUEREY A., *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Warszawa 2003
- URBAŃSKI S., *Asceza dawniej i dziś*, w: *Asceza – odczłowieczenie, czy uczyłowieczenie*, W. Słomka (red), Lublin 1985, s. 137-150
- URBAŃSKI S., *Etapy rozwoju życia duchowego*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, W. Słomka (red.), Lublin 1993, s. 285-290
- URBAŃSKI S., *Mistyczna świętość chrześcijanina*, w: *Duchowość chrześcijanina*, W. Gałązka (red.), Warszawa 2009, s. 257-276
- URBAŃSKI S., *Teologia modlitwy*, Warszawa 1999
- URBAŃSKI S., *Duchowość osób powołanych*, Warszawa 2002
- URBAŃSKI S., *Mistyka miłosierdzia*, Warszawa 2007
- Uszyński T., *Sodalicje Mariańskie*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Kraków 2002, s. 825-828
- VON BALTHASAR H. U., *Modlitwa i kontemplacja*, Kraków 1965
- WEJMAN H., *Biblijne oblicza ufności*, Kraków 2007
- WEJMAN H., *Komplementarność duchowości stanów życia w Kościele*, Poznań 2002

- WEJMAN H., STARCZEWSKI M., *Ufność*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Kraków 2002, 899-901
- WEJMAN H., *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, Poznań 1999
- WERON E., *Budzenie olbrzyna*, Poznań 1995
- WERON E., *Powołanie i posłannictwo ludzi świeckich w Kościele i w świecie*, Poznań 1985
- WERON E., *Powołanie i posłannictwo ludzi świeckich w świetle dokumentów kościelnych*, Poznań 1989
- WERON E., *Teologia życia wewnętrznego ludzi świeckich*, Poznań 1980
- WERON E., *Eucharystia i apostołstwo*, Poznań 2006
- WERON E., *Modlitwa chrześcijanina*, Poznań 2002
- WERON E., *Ruch Szentsztacki*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Kraków 2002, 783-788
- WERON E., *Teologia życia wewnętrznego ludzi świeckich*, Poznań Warszawa 1980.
- WITEK S., *Miłość chrześcijańska w życiu człowieka*, Warszawa 1983
- WÓJTOWICZ H., *Nauka św. Augustyna o wielkim sakramencie miłości*, w: *Eucharystia – miłość i dziękczynienie*, W. SŁOMKA (red.), Lublin 1992, 35-42
- ZARZYCKI S. T., *Kontemplacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin – Kraków 2002, s. 432-446
- ZARZYCKI S. T., *Medytacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin-Kraków 2002, s. 501 – 515

ŻYCHLIŃSKI A., *Teologia życia wewnętrznego*, Kielce 1947